

Nr 22/2007

ISSN 0860-2395



WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE

PISMO STOWARZYSZENIA KONSERWATORÓW ZABYTKÓW



BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ





Rada Programowa

Dr hab. inż. Jerzy Jasieńko, prof. PWr – przewodniczący
Dr inż. Lech J. Engel
Dr inż. arch. Marcin Gawlicki
Dr inż. Mariusz Jackiewicz
Prof. zw. dr hab. inż. arch. Andrzej Kadłuczka
Prof. zw. dr hab. inż. arch. Kazimierz Kuśnierz
Dr inż. Zygmunt Matkowski
Mgr inż. Piotr Napierała
Dr inż. Piotr Rapp
Prof. zw. dr hab. inż. arch. Andrzej Tomaszewski
Mgr Jacek Rulewicz

Redaktor Naczelny

Prof. zw. dr hab. inż. arch. Kazimierz Kuśnierz

Z-ca Redaktora Naczelnego

Mgr Janusz Mróz

Sekretarze Redakcji

Mgr inż. arch. Maria Sarnik-Konieczny
Dr inż. arch. Marek Barański

Biuro Redakcji

Dr Maria Stępińska
00-464 Warszawa, ul. Szwoleżerów 9
tel. (022) 621-62-41

Projekt okładki:

Mgr inż. arch. Dominika Kuśnierz-Krupa
Mgr inż. arch. Michał Krupa
W projekcie okładki wykorzystano zdjęcie
ze zbioru własnego

Opracowanie graficzne i DTP:

Sławomir Pęczek, EDITUS
tel. (071) 793-1500, 502 23-43-43

Redaktor techniczny:

Zdzisław Majewski

Realizacja wydawnicza:

Dolnośląskie Wydawnictwo Edukacyjne
53-204 Wrocław, ul. Ojca Beyzyma 20/b
tel./fax (071) 363-26-85, 345-19-44
www.dwe.wroc.pl

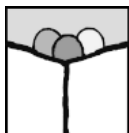
WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE
periodyk Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków

Wydawca:

Zarząd Główny Stowarzyszenia
Konserwatorów Zabytków
00-464 Warszawa, ul. Szwoleżerów 9
tel. (022) 621-54-77, fax (022) 622-65-95

WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE

dofinansowano ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa Narodowego
w ramach programu operacyjnego:
Promocja Czytelnictwa, Priorytet 3
„Rozwój Czasopism Kulturalnych”.



Nakład: 1000 egz.

Druk ukończono w listopadzie 2007 r.

Prace o objętości do 25 stron A4 należy składać w biurze
redakcji w formie elektronicznej + 1 egz. drukowany.
Zdjęcia oryginały lub w formie elektronicznej (zob.
informacja na końcu WK).

Od redakcji

Przekazujemy naszym P.T. Czytelnikom kolejny – 22 numer „Wiadomości Konserwatorskich”. Zamieszczamy w nim szereg artykułów naukowych z różnych obszarów ochrony zabytków. Poprzednie zeszyty WK poświęcone były różnym tematom specjalistycznym czy okolicznościowym – choćby ostatni, „dedykowany” Jubileuszowi 750. rocznicy nadania przywileju lokacyjnego dla Krakowa. Obecny zeszyt ma charakter interdyscyplinarny.

Odnotowujemy w nim kilka, spośród wielu, ważniejszych wydarzeń w naszym środowisku. Z początkiem tego roku rozpoczął działalność KOBiDZ w nowych uwarunkowaniach organizacyjnych oraz pod nowym kierownictwem. We wrześniu odbyła się w Krakowie część pierwsza międzynarodowej konferencji konserwatorskiej miast partnerskich „Kraków – Florencja”, zaś w październiku, również w Krakowie, został zorganizowany Międzynarodowy Kongres Polskich Architektów Krajobrazu. W tym roku obchodzimy setną rocznicę śmierci Stanisława Wyspiańskiego – akcentujemy ten jubileusz publikacją profesora Ireneusza Płuski dotyczącą mało znanej płaskorzeźby Wyspiańskiego wykonanej w plastelinie i jej konserwacji.

Dążąc do stałego podnoszenia wartości merytorycznej WK przygotowujemy się do stworzenia nowej kolumny czasopisma: „wspomnienia”. Kolumna ta będzie poświęcona niezującym konserwatorom zabytków, których dokonania jeszcze pamiętamy (Pieńkowska, Łomnicki, Zachwatowicz, Kopczyński...). Zapraszamy naszych Czytelników do nadsyłania tekstów na ten temat.

Pragniemy w 2008 roku zmodernizować zasady wydawania artykułów naukowych w WK. Na końcu tego zeszytu zamieszczamy instrukcję, jak należy przygotować następne artykuły. Mamy nadzieję, że owa modernizacja spowoduje, iż uzyskamy najwyższą ocenę kategoryzacyjną naszego wydawnictwa (obecnie 4 punkty).

Jesienią tego roku z naszego grona ubył znowu kilku wspaniałych konserwatorów zabytków i naukowców związanych z ideą ochrony zabytków. Będzie nam bardzo brakowało Stanisława Latoura, Michała Witwickiego, a także Stefana Kozłowskiego. Środowisko doznało kolejnej straty, a tak niedawno pisaliśmy, że odeszli Tadeusz Chrzanowski oraz Wiktor Zin.

Szanowni Państwo, serdecznie zachęcamy do nadsyłania artykułów o swoich osiągnięciach i publikowania ich na łamach WK; zapraszamy do dyskusji o sprawach środowiskowych w obszarze ochrony zabytków. Wiemy, że w Warszawie toczy się polemika w sprawie ochrony zabytków dziedzictwa kulturowego Stolicy tak bardzo okaleczonej podczas II wojny światowej. Znamy różne głosy w tej sprawie. Chcielibyśmy je opublikować, przedstawiając racje różnych stron, a także środowiska konserwatorskiego spoza Warszawy. Oczekujemy na listy w tej sprawie.

Zbliża się Nowy Rok 2008. Wszystkim naszym P.T. Czytelnikom życzymy powodzenia w życiu zawodowym oraz osobistym. Życzymy też sobie, aby ten Nowy Rok przyniósł lepsze dni dla tysięcy opuszczonych i zapomnianych zabytków kultury narodowej.

Redaktor Naczelny

Kazimierz Kuśnierz

Prezes Stowarzyszenia
Konserwatorów Zabytków

Jerzy Jasieńko

SPIS TREŚCI

NAUKA

<i>Ireneusz Płuska</i> Problematyka konserwatorska płaskorzeźby Stanisława Wyspiańskiego pt. „Macierzyństwo” wykonanej w pastelinie – nauka i sztuka	5
<i>Stanisław Medeksza, Rafał Czerner, Piotr Zambrzycki, Irma Fuks-Rembisz</i> Marina El-Alamein. Polsko-egipska misja konserwatorska	10
<i>Katarzyna Rozmarynowska</i> Zapomniany gdański Ogród Strzelecki	19
<i>Dariusz Chodkowski, Wiesława Chodkowska</i> Hipotezy i artefakty. Stratygrafia zespołu dawnego klasztoru oo. Bernardynów Lubawie	31
<i>Jan Gromnicki</i> Jeszcze o badaniach ogrodów i parków zabytkowych z zastosowaniem metody archeologicznej	39
<i>Elżbieta Waszczyszyn</i> Rozwój poglądów na projektowanie XIX-wiecznych szpitali akademickich i jego wpływ na powstanie I Kliniki Chirurgicznej UJ w Krakowie	47
<i>Marek Gosztyła, Lech Licholaj</i> Materiałowe rozwiązania budowlane stosowane w obiektach Twierdzy Przemyśl	56
<i>Małgorzata Włodarczyk</i> Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie	60
<i>Łukasz Stożek</i> Architektura Myślenic od końca XIX wieku do II wojny światowej	65
<i>Rafał Malik</i> Średniowieczne lokacje miejskie nad Rabą. Uwagi o rozwoju przestrzennym w okresie średniowiecza	71
<i>Jan Żelbromski</i> Tradycja i współczesność w zabytkowej architekturze Wrocławia w świetle działań konserwatorskich	77
<i>Barbara Widera</i> Steven Holl – architektura malowana światłem	82

PREZENTACJE – RAPORTY

<i>Marcin Gawlicki</i> Zmiany w Krajowym Ośrodku Badań i Dokumentacji Zabytków	89
<i>Andrzej Kadłuczka</i> Międzynarodowa Konferencja „Kraków – Florencja w Europie, wspólne dziedzictwo kultury”	92
<i>Aleksander Böhm</i> Kongres Architektów Krajobrazu	95
<i>Ireneusz Płuska</i> Rynek Główny w Krakowie – ekspozycja podziemi dla wielkiego muzeum	97
<i>Jan Janczykowski</i> Krakowskie zabytki postindustrialne – kłopot czy szansa?	102
<i>Józef Tomasz Juros</i> Most wiszący z Pruskiej Królewskiej Huty Małapanie w Ozimku	106
<i>Piotr Gerber</i> Problemy modernizacji zabytkowych szpitali	109

INFORMACJE

Rekonsekracja odbudowanego kościoła św. św. Piotra i Pawła w Gdańsku 10 IX 2006 r.	112
---	-----

KSIAŻKI

<i>Zbigniew Myczkowski</i> Międzynarodowy Kongres Polskich Architektów Krajobrazu. Sztuka ochrony i kształtowania środowiska. Twórczość – nauka – dydaktyka	113
<i>Krzysztof J. Jakubowski</i> Stefan Kozłowski „Przyszłość ekorozwoju”	115

WSPOMNIENIA

<i>Zbigniew Paszkowski</i> Stanisław Latour nie żyje	117
<i>Jan Gromnicki</i> Profesor Stefan Kozłowski (1928-2007)	119
<i>Maria Sarnik-Konieczna</i> Michał Witwicki	120

Ireneusz Płuska

Problematyka konserwatorska płaskorzeźby Stanisława Wyspiańskiego pt. „Macierzyństwo” wykonanej w plastelinie – nauka i sztuka

Podjęte zagadnienie dotyczy skomplikowanej, ale niezwykle interesującej dla nauki i sztuki konserwatorskiej naprawy, a może i uratowania od zupełnego zniszczenia plastelinowej płaskorzeźby „Macierzyństwo” autorstwa Stanisława Wyspiańskiego z roku 1902¹. Obiekt przechowywany jest w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie.

Ze względu na nietypowy materiał, z jakiego wykonany jest obiekt, brak praktycznych przykładów konserwacji plasteliny i odnośników w literaturze, a także bardzo ogólnikowe dane dotyczące plasteliny jako tworzywa artystycznego, pracę należy traktować jako pewnego rodzaju eksperyment konserwatorski przynależny sztuce, realizowany wszakże w oparciu o metody naukowe.

Rozwiązywaną w niniejszej pracy problematykę konserwacji plasteliny należy uważać za początek lub wstęp na drodze bardziej kompleksowego opracowania metodologii konserwatorskiej tego materiału, ponieważ plastelina jest coraz chętniej i częściej stosowana przez współczesnych artystów.

Płaskorzeźba „Macierzyństwo” modelowana jest w plastelinie jednokolorowej, czerwonej, na drewnianym podłożu – desce obramowanej drewnianymi listwami i umieszczona w oszklonej gablocie. Technicznie wykonywana była przez Wyspiańskiego poprzez nakładanie warstw plasteliny i obróbkę rzeźbiarską uplastycznionej masy pod wpływem ciepła palców rąk oraz narzędzi, po których widoczne są ślady ząbkowanej faktury.

Szczególnej pikanterii płaskorzeźbie nadają pozostawione na powierzchni form rzeźbiarskich licz-

ne odciski linii papilarnych samego Wyspiańskiego. Te nośniki pamięci historycznej po wielkim mistrzu nadają dziełu specyficzny charakter i powodują u odbiorcy szczególne ożywienie. Przypomnijmy, że charakterystyczny dla człowieka układ linii na skórze dłoni jest cechą uwarunkowaną genetycznie i identyfikującą daną osobę.

Ten wyjątkowy i indywidualny „ślad” artysty na swoim dziele jest wartością szczególną, na pewno pozaartystyczną, ale przybliżającą bezpośredni kontakt odbiorcy z nieżyjącym już artystą i jego dziełem. Bezwzględne zachowanie linii papilarnych na powierzchni plasteliny było warunkiem podstawowym w założeniach konserwatorskich i przeprowadzonej konserwacji obiektu.

Najstarszy pisemny przekaz dotyczący omawianej płaskorzeźby pochodzi z roku 1925 z książki pt. „Dzieła malarskie Stanisława Wyspiańskiego” w opracowaniu Stanisława Świerza², gdzie autor opracowania dokonuje wyszczególnienia wszystkich pięciu dzieł rzeźbiarskich Wyspiańskiego, w tym trzech płaskorzeźb wykonanych w plastelinie. Noszą one następujące tytuły: „Apollo rażący grotami pomoru”, „Macierzyństwo”, „Zygmunt I”. Płaskorzeźby „Apollo” i „Macierzyństwo” zachowały się do dziś i są obecnie własnością Muzeum Narodowego w Krakowie, natomiast losy płaskorzeźby „Zygmunt I” nie są znane.

Jedyną literaturą przedmiotu są krótkie wzmianki dotyczące naszej płaskorzeźby, ograniczające się najczęściej do tytułu obiektu, zamieszczone w katalogach z wystaw poświęconych twórczości Sta-

Praca dopuszczona do druku po recenzjach



Pastel „Macierzyństwo” Wyspiańskiego z 1902 r. Pierwotny dla płaskorzeźby wykonanej z plasteliny



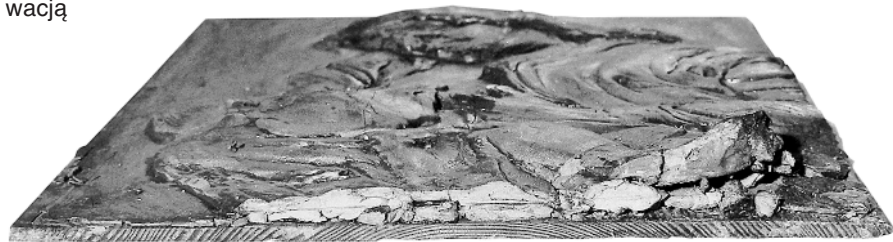
Usunięty z połowy płaskorzeźby niefachowo położony bezbarwny lakier



Po usunięciu lakieru ujawniły się liczne spękania, deformacje i wadliwe późniejsze uzupełnienia uszkodzonej wcześniej płaskorzeźby



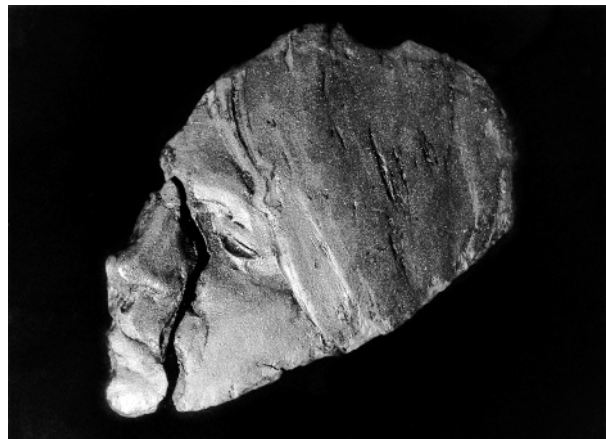
Zniszczona płaskorzeźba – stan przed konserwacją



Zniszczenia struktury płaskorzeźby widoczne z dolnej krawędzi



Szkicowy rysunek wykonany ołówkiem na desce podkładowej przez St. Wyspiańskiego



Rozmontowana głowa, widoczny szkicowy rysunek na desce podkładowej

niśława Wyspiańskiego, na których płaskorzeźba była eksponowana. Katalogi pochodzą z lat 1939, 1947 i 1958. Najobszerniejszą informacją jest treść nadruku na odwrocie karty pocztowej reprodukcją płaskorzeźbę, pochodzącej z roku 1956. Wynika z niej, że płaskorzeźba jest powtórzeniem kompozycji wykonanej w technice pastelowej pt.

„Macierzyństwo” i datuje obiekt na 1902 rok oraz podaje nazwiska byłych właścicieli płaskorzeźby. Byli to: Wł. W. Żuławski, a następnie G. Puchalski, zamieszkali w Krakowie. W świetle przytoczonych danych można uznać, że jakkolwiek nieznanne są losy początkowe płaskorzeźby, to już w roku 1925 obiekt należał do Wł. Żuławskiego i do roku



Plaskorzeźba po zabiegach konserwatorskich

1941 znajdował się w jego zbiorach prywatnych, podobnie jak plaskorzeźba „Apollo”, a od roku 1941 pozostawała w rękach G. Puchalskiego w Krakowie. W roku 1982 została odkupiona od córki nieżyjącego już G. Puchalskiego przez Muzeum Narodowe w Krakowie.

Jak wykazują badania stratygraficzne, plaskorzeźba była dwukrotnie poddana niefachowym renowacjom, podczas których bardzo nieudolnie uzupełniono ubytki, spękania i rozwarstwienia w przesuszonej plastelinie, wykonano klejenie i powleczono powierzchnię plasteliny bezbarwnym lakierem. Naprawy te miały miejsce przed rokiem 1956, gdyż plaskorzeźba na fotografii z tego roku nosi widoczne ślady tych zabiegów.

Po zakupieniu plaskorzeźby przez muzeum była ona początkowo przechowywana w magazynie, a następnie eksponowana w Nowym Gmachu przy Al. Trzech Wieszców i w Muzeum Stanisława Wyspiańskiego przy ul. Kanoniczej w Krakowie.

Za pierwowzór dla kompozycji wykonanej w plastelinie, jak już wcześniej nadmieniano, należy uznać powszechnie znany pastelowy rysunek

Wyspiańskiego pt. „Macierzyństwo” z roku 1902. Dokładne oględziny powierzchni plaskorzeźby oraz deski podłoża od spodu wykazały, że obiekt nie jest sygnowany monogramem Stanisława Wyspiańskiego ani datowany. Teoretycznie istnieje możliwość, że ewentualna sygnatura może znajdować się na desce podłoża, do której przylega plastelina. Wiadomo bowiem – co stwierdzono podczas prac konserwatorskich – że na powierzchni deski wykonany jest ołówkiem szkic rysunkowy kompozycji. Możliwość umieszczenia sygnatury na niewidocznej płaszczyźnie deski jest jednak mało prawdopodobna i raczej należy sądzić, że artysta albo zaniedbał, albo zaniechał datowania i sygnowania plaskorzeźby. Być może tak nietrwała budowa technologiczna, jaką jest plastelina na desce, posłużyła Wyspiańskiemu jako model do finalnego odlewu np. w brązie.

Wiemy również, że rysunek, a szczególnie pastel, były technikami wiodącymi w twórczości Stanisława Wyspiańskiego. Natomiast rzeźba – techniką stosowaną

sporadycznie, a plaskorzeźb Wyspiański wykonał w swym życiu zaledwie pięć i każda z nich ma swój konkretny odnośnik rysunkowy. Można przypuszczać, że dla Wyspiańskiego rzeźbiarstwo było pewnego rodzaju eksperymentem, „odskocznią” i „odpoczynkiem” twórczym w jego bogatej działalności twórczej. Kompozycja rysunkowa jest jednak bliższa postulatowi realistycznej wierności i poprawności Wyspiańskiego względem natury, natomiast kompozycja rzeźbiarska jest w większym stopniu stylizacją natury, linia jest zdecydowanie bardziej manierystyczna, rozfalowana, a całość dekoracyjna. W rysunku detal, szczególnie dłonie i fałdy szat, opracowany został bardzo szczegółowo i precyzyjnie.

W plaskorzeźbie artysta zrezygnował ze szczegółu na korzyść bardziej schematycznego potraktowania formy detalu rzeźbiarskiego.

Równie charakterystyczną cechą dla twórczości Stanisława Wyspiańskiego jest umiejętność budowania nastroju – w przypadku omawianej plaskorzeźby – pełnego ciepła macierzyńskiego, tkliwości, ufności, nastroju lirycznego i zwykłej, ale

pięknej chwili, jaką niesie ze sobą scena karmienia. Wiąże się to prawdopodobnie z tym, że artysta uwiecznił na płaskorzeźbie swoją żonę i dziecko, gdyż znamienne jest podobieństwo kobiety do żony Stanisława Wyspiańskiego z fotografii rodzinnych oraz szczególnie z „Autoportretu z żoną”.

Płaskorzeźba nosiła niewątpliwie ślady renowacji i nieudolnych napraw. Wątpliwości co do autentyczności dotyczyły przede wszystkim dolnych partii płaskorzeźby, obejmujących lewą nogę i stopę dziecka oraz częściowo prawą stopę, a także fałdy dziecięcej koszulki pod prawą ręką kobiety. Partia głowy kobiety sprawiała wrażenie trochę nie naturalnie ułożonej w ramionach, była grubo oblepiona plasteliną, z nieczytelną, bardzo zniekształconą formą jej prawego policzka.

Interpretacja wykonanego zdjęcia rentgenowskiego potwierdziła istnienie rekonstrukcji w postaci nieregularnych jasnych plam. Sugerują one, że plastelina występująca w tych miejscach jest plasteliną innego rodzaju, aniżeli oryginalna i została fragmentarycznie zastosowana do wtórnego odtworzenia zniszczonej pierwotnej formy rzeźbiarskiej.

Celem rozpoznania budowy technologicznej, stanu zachowania, ustalenia rekonstrukcji i przyczyn zniszczeń obiektu wykonano szereg badań konserwatorskich i laboratoryjnych – chemicznych, fizycznych i petrograficznych. Uzyskane wyniki stanowiły punkt wyjścia do wstępnego rozpoznania nietypowego materiału, jakim jest plastelina oraz do opracowania metod i środków jej konserwacji w odniesieniu do obiektu. Wyniki były bardzo pomocne przy ustaleniu programu prac konserwatorskich i jego realizacji.

Niewielkich rozmiarów plastelinowa płaskorzeźba (32 cm x 24 cm) osadzona jest na sosnowej drewnianej deseczce o grubości 1,5 cm i obramowana drewnianymi listwami z drewna świerkowego. Wraz z obramowaniem płaskorzeźba umieszczona jest we wnętrzu drewnianej dwuskrzydłowej gabloty, wykonanej z drewna olchowego i zasklonej od góry.

Plastelina, wykonana najprawdopodobniej na zamówienie Wyspiańskiego, składała się ze szlamowanej, dobrze wysuszonej i rozdrobnionej gliny z lepiszczem w postaci wosku pszczelego i oleju lnianego.

Powierzchnię plasteliny pokrywał błyszczący lakier sporządzony z szelaku w trakcie późniejszych niefachowych napraw. Substancja ta stanowi lśniącą, obcą dla plasteliny, twardą powłokę zespoloną z plasteliną.

Lico płaskorzeźby było mocno zabrudzone, szczególnie we wgłębieniach form, co wyraźnie zniekształcało wzajemny układ i relacje poszczególnych brył rzeźbiarskich. Struktura plasteliny

była osłabiona, widoczne były rozwarstwienia, odkształcenia i przesunięcia wzdłuż licznych spękań i odspojień. Pomiedzy luźnymi kawałkami przesuszonej plasteliny nieprzylegającymi do siebie i w miejscach jej ubytków widoczne było drewno deski podłoża z odsłoniętym gdzieśkolwiek szkicowym rysunkiem, wykonanym ołówkiem przez Wyspiańskiego.

Późniejsze nieudolne uzupełnienia w postaci kitów z fabrycznej plasteliny wyraźnie różniły się i odcinały od całości kompozycji, przypominały raczej szeroko rozarte zachłapania aniżeli celowe uzupełnienia. Kity założone były niedbale, szeroko, gubiąc oryginalną autorską formę dzieła.

Należy podkreślić, że zły stan zachowania płaskorzeźby wiązał się ściśle z nienajlepszym surowcem, z jakiego została wykonana, czyli plasteliną. Plastelina jest materiałem nietrwałym, nie może być w rzeźbiarstwie materiałem finalnym, co w przypadku omawianego obiektu znajduje potwierdzenie. Na skutek postępującego procesu naturalnego starzenia się plastelina jest bardzo krucha, łatwo pęka, rozwarstwia się i odspaja.

Głównym założeniem pracy konserwatorskiej było przywrócenie płaskorzeźbie pierwotnej formy rzeźbiarskiej oraz wyeliminowanie czynników niszczących, działających na obiekt, a także zabezpieczenie plasteliny przed ewentualnym działaniem w przyszłości czynników niszczących. A zatem konserwacja miała charakter czynności o znaczeniu techniczno-estetycznym, w optymalnym zakresie dla nietypowego materiału, jakim jest plastelina.

Początkowo jednym z głównych założeń konserwatorskich było przywrócenie plastelinie pierwotnych właściwości technicznych, tj. zabieg polegający na wzmocnieniu osłabionej struktury plasteliny przez impregnację. W dalszym etapie prac konserwatorskich, po przeprowadzeniu wstępnych badań określających skład chemiczny i właściwości plasteliny okazało się to niemożliwe, ponieważ plastelina jest materiałem tłustym i niemieszczalnym.

Z realizacją zamierzeń konserwatorskich łączyło się przeprowadzenie szeregu prób, badań i obserwacji. Pozwoliło to na opracowanie odpowiedniej metody konserwacji oraz szczegółowe określenie użytych materiałów i środków postępowania.

W ramach konserwacji technicznej istotnym problemem była stabilizacja podłoża płaskorzeźby oraz prawidłowe zamontowanie plasteliny w drewnianym obramieniu. Zabieg ten miał na celu wyeliminowanie jednej z głównych przyczyn niszczenia płaskorzeźby, a mianowicie ruchu drewna deski podłoża i niestabilności układu płaskorzeźba – obramienie. Nie zdecydowano się na zastąpienie

oryginalnego podłoża płaskorzeźby przez nowe, ustabilizowane podłoże, gdyż na desce oryginalnej znajduje się autorski rysunek kompozycji, przez co, między innymi, płaskorzeźba wraz z podłożem stanowią integralną całość. Koniecznością natury technicznej było także sklejenie odspojonej plasteliny z oryginalną deską podłoża.

Względy natury estetycznej dyktowały konieczność usunięcia z powierzchni plasteliny wtórnego nawarstwienia lakieru, na którym osadzone były zabrudzenia w postaci ciemnych zaplamień. Umożliwiło to ukazanie pierwotnej faktury i koloru plasteliny.

Zasadniczą czynnością o znaczeniu estetyczno-technicznym było zlikwidowanie odkształceń i odspojień plasteliny poprzez przywrócenie formy rzeźbiarskiej do pierwotnego układu i stanu, uzupełnieniu ubytków występujących głównie przy spękaniach i rozwarstwieniach w nowym plastelinowym materiale. Zlikwidowano również drobne spęknięcia przez ich sklejenie.

Wielka dokładność i ostrożność wykonywanych zabiegów na powierzchni plasteliny pozwoliła na zachowanie i utrzymanie autentycznych linii papilarnych Wyspiańskiego. Stanowią one ważny, istotny i integralny z formą składnik formy i faktury dzieła zatytułowanego „Macierzyństwo”. Używano w trakcie konserwacji często nietypowych, własnoręcznie wykonanych narzędzi, takich jak drewniane szpachelki, profilowane kształtki, a nawet igły.

Ingerencję estetyczną poszerzono o niezbędną rekonstrukcję ubytków, a konkretnie palców stopy postaci dziecięcej, które zostały zgniecione, a także partii obejmującej prawy, mało widoczny profil kobiety i prawe oko, które były rekonstrukcjami wadliwie wykonanymi w późniejszym kicie.

W wyniku licznych konsultacji konserwatorskich zaproponowano pozostawienie z ewentualnymi poprawkami niektórych partii rekonstrukcji – fragmenty fałdu sukni pod prawą dłońią kobiety, część lewej nogi dziecka i stopy osadzonej na drewnianym obramieniu, mały palec niemowlęcia oraz kciuk lewej ręki kobiety.

Scalono kolorystycznie partie zrekonstruowane z oryginalną powierzchnią płaskorzeźby oraz wykonano regenerację plasteliny przez pokrycie jej cienką warstwą oleju lnianego, która będzie stano-

wić także warstwę izolacyjno-ochronną płaskorzeźby.

Pozostawiono z poprawkami konstrukcji późniejszą oszkloną gablotę, tak aby spełniała ona właściwe wymogi techniczne oraz ekspozycyjno-estetyczne, a także zabezpieczała amortyzując ewentualne wstrząsy lub drgania oddziałujące na płaskorzeźbę.

Obecnie rzeźbiarze posługują się wyłącznie plasteliną produkowaną fabrycznie i cenią ten materiał za jego specyficzne właściwości, a także uważają za niezbędny przy wykonywaniu miniatur i w medalierstwie. Podkreślają jednak, że jest ona materiałem trudnym i zdecydowanie preferują glinę, jeśli tylko zastosowanie jej w konkretnych przypadkach jest możliwe. Pozostaje faktem, że plastelina w większości stosowana jest jako materiał przejściowy, a po sporządzeniu odlewu bywa wykorzystywana powtórnie.

Bibliografia

- J. Bruzda, *Tworzywa sztuczne w plastyce*, Warszawa 1973.
- St. Świerz, *Dzieła malarskie Stanisława Wyspiańskiego*, Bydgoszcz 1925.
- F. Eliscu, *Sculpture techniques in clay, wax, slate*, Philadelphia 1959.
- W. Gierasimowa, *Materiały rzeźbiarskie*, Moskwa 1971.
- M. Isenstein, *P a, b, c, du modelage*, Paris 1971.
- G. Puchalski, *Twórczość plastyczna Stanisława Wyspiańskiego*, Kraków 1959.
- M. Stokowa, *Stanisław Wyspiański – Dzieła zebrane*, Kraków 1982.
- Katalog *Stanisław Wyspiański – Wystawa Jubileuszowa 1907-1957*, Kraków 1958.
- A. Toff, *Modeling and Sculpture*, London 1911.

¹ Konserwację płaskorzeźby wykonała w Pracowni Konserwacji Rzeźby Kamiennej, Ceramiki i Stiuku Pani mgr Aleksandra Święch pod kierunkiem prof. Ireneusza Płuski w latach 1984-86.

² *Stanisław Wyspiański – Dzieła malarskie* – Instytut Wydawniczy Biblioteka Polska, opracowanie dr Stanisław Świerz, Bydgoszcz, 1925.

Stanisław Medeksza, Rafał Czerner, Piotr Zambrzycki, Irma Fuks-Rembisz¹

Marina El-Alamein. Polsko-egipska misja konserwatorska

Prace konserwatorskie w sezonie 2007 roku

W okresie od 15 kwietnia do 30 maja 2007 roku, w Marina El-Alamein, na terenie wczesnorzymskiego miasta, trzynasty sezon pracowała polsko-egipska misja konserwatorska w składzie: Stanisław Medeksza, Rafał Czerner, Wiesław Grzegorek i Małgorzata Krawczyk-Szczerbińska – architekci, Grażyna Bąkowska i Monika Więch – archeolodzy, Piotr Zambrzycki Joanna Lis i Irma Fuks-Rembisz – konserwatorzy kamienia i rzeźby, Janusz Skoczylas i Małgorzata Mrozek-Wysocka – geolodzy. Stronę egipską reprezentował dyrektor Marina El-Alamein Mahmud Jasin, inspektorka Nama Sanad Yakoub oraz konserwator Achmed Rashad Ahmed, którym składamy podziękowania i słowa uznania za pomoc, jaką starali się okazywać nam w czasie trwania sezonu.

W bieżącym sezonie równoległe z działaniami naszej misji, dłużej w ciągu roku trwające prace kontynuował zespół budowlano-konserwatorski American Research Center (ARCE)². Jego zadaniem, realizowanym w ramach dwuletniego grantu, ma być uprzystępnienie stanowiska dla ruchu turystycznego. Prace te, podjęte w ramach współpracy z Polskim Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej (PCMA)³, miały w założeniu być w pełni uzgadniane z kierownictwem naszej misji oraz z pracującą na tym terenie Polską Misją Archeologiczną⁴. Mimo to w naszych działaniach wielokrotnie byliśmy zaskakiwani przez efekty niekonsultowanych uprzednio działań ARCE⁵. Dla ustalenia zasad i kierunków dalszych działań odbyło się jesienią 2006 r. spotkanie kierownictw wszystkich misji pracujących w Marina El-Alamein z władzami Najwyższej Rady Starożytności Egiptu (SCA)⁶, na którym przedstawiliśmy program naszych długofalowych działań. Został on przyjęty z aprobatą i zatwierdzony⁷. Nasza misja konsekwentnie realizuje ten program, zaś jego ścisłe wypełnianie wpłynęło m.in. w decydu-

jący sposób na to, jakie prace podjęte i realizowane zostały w bieżącym sezonie 2007 r. Wieloletni plan zakłada przede wszystkim ucytelnienie przejścia ulicami miasta z południa na północ i konserwację relikwów architektury zlokalizowanych wzdłuż tej trasy. Sezony poprzednie konsekwentnie poświęca- liśmy południowej części drogi. Teraz zaś kontynuujemy pracę, podejmując konserwację relikwów pomiędzy południowym portykiem placu centralnego, a zatem w środku miasta, a zlokalizowanym na północy, na nabrzeżu zespołem domów H21. Zamykając tę trasę prowadzimy konserwację innych obiektów na nabrzeżu, w tym domu H1 (il. 1).

Program prac misji w sezonie 2007 roku obejmował zatem zespół relikwów domów mieszkalnych pochodzących z okresu grecko-rzymskiego, datowanych na II-IV wiek, oznaczonych na planie numerami H1, H2 oraz H21c, siedziska przy południowej i zachodniej ścianie południowego portyku placu centralnego oraz kolumnadę południową tegoż placu.

Domy H1 H2 i H21c usytuowane są w północnej części antycznej osady. Na południe od nich znajduje się centralny plac miasta, prawdopodobnie Forum⁸, powiązany od południa z bazyliką i termami, od północy z termami. Termy południowe w sezonie 2006 i 2007 były odkrywane przez archeologów egipskich i przez misję amerykańską ARCE kierowaną przez arch. Agnieszkę Dobrowolską. Misja konserwatorska dokonała pomiaru inwentaryzacyjnego tego rejonu. Termy północne zostały powtórnie zinwentaryzowane przez misję konserwatorską⁹.

Ze względu na kłopoty z uzyskaniem odpowiednich materiałów budowlanych od strony egipskiej działalność budowlano-konserwatorska została ograniczona do minimum. Faktycznie prace z robotnikami, kamieniarzem i tynkarzem rozpoczęliśmy 22 kwietnia. Do prac budowlano-konserwatorskich mieliśmy do dyspozycji tylko te materiały, które mogliśmy kupić za bardzo skromne środki własne.

Praca dopuszczona do druku po recenzjach

Prace badawcze, budowlane, konserwatorskie i rekonstrukcyjne¹⁰

Prace przygotowawcze: objęły oczyszczanie domów H1, H2 i H21c, a także południowego portyku Forum i term północnych. Są to obiekty, w których planowane były pomiary inwentaryzacyjne oraz prace budowlano-konserwatorskie. W obiektach, w których rozpoczęto prace w sezonach ubiegłych, należało tylko usunąć roczne zasypy spowodowane wiejącymi wiatrami i roślinnością, która wyrosła po naszym wyjeździe. W termach północnych jednak trzeba było usunąć wieoletnie zarośla, aby móc powtórnie zinwentaryzować tę budowlę.

Struktura zalegających na posadzkach zasypów jest różnorodna. Czyszczenie obiektów wymaga dużej ostrożności. W niektórych miejscach, bezpośrednio nad posadzkami, zachowały się warstwy archeologiczne zawierające wiele cennych zabytków. Ponadto w celu uczynienia faz budowy obiektów niezbędne było wykonanie sondażu archeologicznych. Tego typu prace kontynuowane były na terenie domów H1 i H2. Prace te wykonywane są zawsze pod ścisłym nadzorem archeologa¹¹.

Metoda zabezpieczania reliktyw domostw stosowana w Marina El-Alamein jest niezmienną od lat¹². Postępująca korozja murów: wysypywanie się spoin, pudrowanie kamienia i przesiąkanie w głąb murów wody deszczowej, wymusza konieczność spoinowania, przemurowywania i nadmurowywania murów. W celu zabezpieczenia przed przesiąkaniem i destrukcją górnych warstw wykonujemy nadmurowywanie i konsolidację korony murów. Ze względów praktycznych i ochronnych do prac budowlanych używana jest zaprawa wapienna z niewielką domieszką białego cementu¹³. Kamień używany do uzupełnień, nielicznych nadbudów i uczynienia planów obiektów jest oryginalny, odzyskiwany z miejscowych gruzowisk. Tylko w niektórych przypadkach kamieniarze odkuwają detale architektoniczne z nowego materiału skalnego.

Z przyczyn technicznych i estetycznych nie zostały do tej pory uzupełnione zachowane, ale częściowo zniszczone tynki. W przyszłości planujemy zabezpieczyć możliwie największe fragmenty oryginalnych tynków zachowanych *in situ* łącznie z wyprawą malarską. Warunkiem rozpoczęcia tego rodzaju prac konserwatorskich jest stworzenie odpowiedniego zaplecza materiałowego i technicznego. To z kolei wymaga dużych nakładów finansowych. Znacznym utrudnieniem jest, wspomniane przez nas często, stosowanie w starożytności podkładu glinowego pod tynki naścienne. Ta warstwa jest bardzo trudna do zabezpieczenia. Łatwo ulega destrukcji na skutek padających w zimie obfitych

deszczy. Powodują one wypłukiwanie podkładów glinowych. To samo dotyczy murów wznoszonych w starożytności na zaprawie glinowej. W tych przypadkach wypłukiwane są spoiny. Te wypłukiwane spoiny zabezpieczamy zaprawami wapiennymi i wapienno-cementowymi. Podstawową trudnością są koszty materiałów konserwatorskich niezbędnych do zastosowania w takich przypadkach.

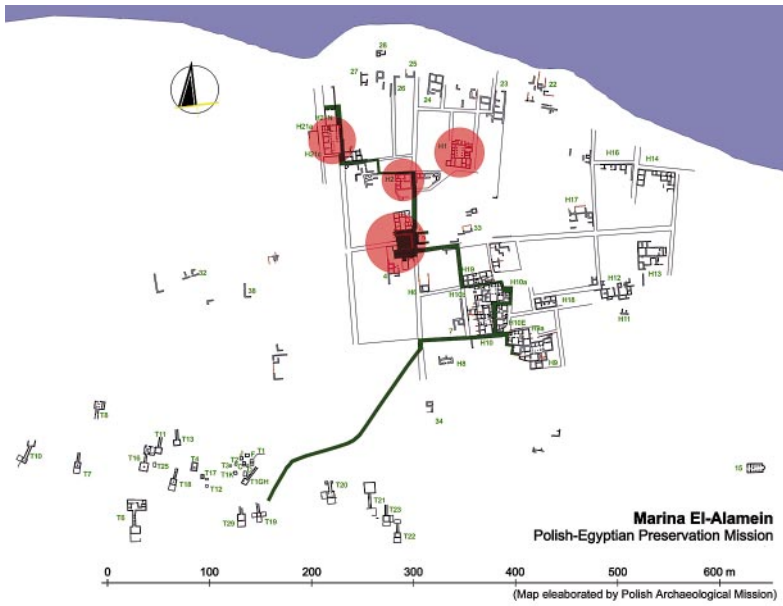
DOM H1

Dom ten jest bardzo trudnym przykładem do szczegółowego rozwarstwienia architektonicznego. Trudne jest również prowadzenie prac budowlano-konserwatorskich tak, żeby nie zdeformować obrazu nawarstwień w poszczególnych obiektach. Tym bardziej, że nie jest możliwe wyeksponowanie architektoniczne reliktyw kolejnych przebudów w jednoznaczny sposób. Często są to fragmenty murów uzupełniane w poziomie, a inne w pionie. Dlatego najistotniejszym dokumentem badawczym jest bardzo precyzyjna inwentaryzacja oryginalnych reliktyw architektury antycznej (il. 2).

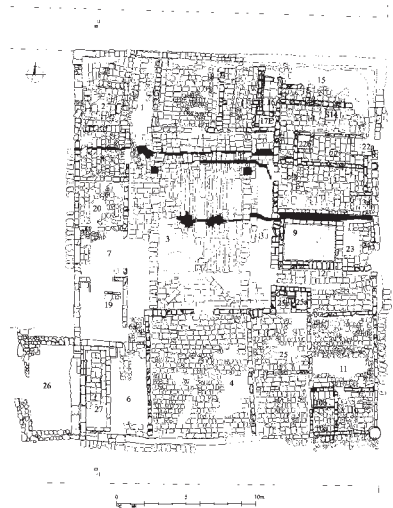
Kontynuację działalności badawczej i konserwatorsko-budowlanej w tym domu podjęliśmy w sezonie 2006 roku. Prowadzone są do dnia dzisiejszego archeologiczne prace czyszczące mające na celu wyeksplorowanie obiektu do poprawnej konserwacji poprzez właściwą interpretację architektoniczną zabytku¹⁴. Podjąć też trzeba na nowo dyskusję dotyczącą funkcji tego obiektu.

Zapewne na skutek trzęsienia ziemi posadzka domu H1 została mocno sfałdowana. Szczególnie duże zapadlisko odnotowaliśmy w północno-wschodniej części domu. Rozwarstwieniom i zapadliskom powodującym duże zniszczenia struktury domu uległy jego centralne partie. Jedynie sklepienia cystern dziedzińcowych w głównym perystylu, dzięki mocnej konstrukcji sklepiennej, zachowały się nienaruszone, na poziomie oryginalnym. Wstrząs jednak był na tyle silny, że nawet one pękły. Pęknięcie sklepień przebiega przez cały dom w kierunku wschód-zachód. Zapadł się również częściowo portyk północny perystylu. Na skutek tych zniszczeń zatarły się powiązania murów. To wszystko znacznie utrudnia ostateczne rozwarstwienie budowli. Te rozsunienia, spękania i zapadliska w znacznym stopniu utrudniają również prowadzenie prac budowlano-konserwatorskich i techniczne wzmocnienie struktur budowlanych.

W wyniku badań ostatecznie ustaliliśmy przebieg oryginalnego muru obwodowego na całej jego długości. W efekcie uzyskaliśmy możliwość oparcia nowo nadbudowywanych murów na oryginalnym podłożu. Przy tym w rejonie pomieszczeń narożnika północno-wschodniego oraz na wschodzie przebieg muru zewnętrznego był miejscami



1. Marina El-Alamein. Plan stanowiska (według opracowania Polskiej Misji Archeologicznej) z oznaczeniami odkrytych i konserwowanych obiektów oraz z przebiegiem trasy turystycznej wiodącej ulicami miasta



2. Marina El-Alamein. Dom H1. Plan inwentaryzacyjny (oprac. M. Krawczyk-Szczerbińska oraz R. Czerner i S. Medeksza)



3. Marina El-Alamein. Dom H1. Pomieszczenie nr 26 z zachowanymi w nim amforami (fot. archiwum)



4. Marina El-Alamein. Dom H1. Pomieszczenie z latryną przed konserwacją (fot. archiwum)



5. Marina El-Alamein. Dom H1. Pomieszczenie z latryną po konserwacji (fot. archiwum)



◀ 6. Marina El-Alamein. Domy H2. Plan inwentaryzacyjny (rys. M. Krawczyk-Szczerbińska oraz S. Medeksza)

▶ 7. Marina El-Alamein. Dom H2. Platforma widokowa wbudowana przez ARCE (fot. archiwum)



◀ 8. Marina El-Alamein. Dom H2 – pomieszczenie 15. Wtórnie użyta marmurowa baza attycka z cokołem (fot. archiwum)

▶ 9. Marina El-Alamein. Dom H21c. Pomnik Komenoratywny po pracach z lat 2001-2006 (fot. archiwum)



szczególnie trudy do uchwycenia. Zachowały się tutaj tylko nikłe ślady jego negatywów.

W sezonie 2006 roku na głębokości około 1,70 m odkryto kontynuację muru zachodniego biegnącą ku południowo-wschodniemu narożnikowi domu. Na zachód od niego jednak odkryte zostało jeszcze jedno pomieszczenie (nr 26) znajdujące się poza zasadniczym obrysem budynku. Ustaliliśmy, że dom H1 zamknięty był w prostokacie o dłuższych bokach biegnących z północy na południe i krótszych wschód-zachód. Pomieszczenie zaś (nr 26), usytuowane na zachód od tego obrysu, nie jest związane z fazą domu pochodzącą z IV wieku. Zachowane tam amfory mogą sugerować, że ta część magazynowo-kuchenna należeć mogła do fazy II/III wieku (il. 3). Mury tego pomieszczenia zachowały się tylko w partiach dolnych, wzniesione w technice kamienia łamanego. Wyraźnie widoczny jest wkop fundamentowy pod zachodni mur zewnętrzny domu. Dlatego możemy przyjąć, że pomieszczenie pochodzi z wcześniejszej fazy zabudowy tego miejsca. Miało ono funkcję piwnicy do przechowywania produktów płynnych i sypkich. Dowodem na to są zachowane tu liczne amfory datowane na I, II i III wiek.

Konieczność dotarcia do zachowanych koron murów pokazała nam, że poza strukturą architektoniczną rozpoznaną uprzednio jako dom H1 na głębokości około 0,60-0,80 m pod poziomem posadzki znajdują się relikty wcześniejszej budowli. W sezonie 2007 roku wykonaliśmy sondaż pod posadzką w pomieszczeniu w północno-zachodnim narożniku domu. Na głębokości 0,80 m odnaleziony został poziom użytkowy związany z wcześniejszą fazą zabudowy tego rejonu. W tej chwili relikty tych posadzek są trudne do wydатовania. Substruktury wcześniejszej zabudowy notujemy również w innych pomieszczeniach. Trudne do opracowania jest całkowite rozwarstwienie budowli. Liczne przebudowy, dobudowy, rozbudowy i nadbudowy w wielu miejscach całkowicie zacierają klarowność poszczególnych faz budowy. Faza wcześniejsza najprawdopodobniej przestała istnieć na przełomie III/IV wieku. Faza budowli, którą zaczęliśmy restaurować, możliwa jest, na podstawie badań dra G. Majcherka, do wstępnego datowania. Potwierdzają to liczne znaleziska ceramiki i monet na powierzchni kamiennych posadzek i w cysternach. Pochodzi ona z IV-V wieku¹⁵.

Prace budowlano-konserwatorskie domu H1

W sezonie 2007 roku rozpoczęliśmy rekonstrukcję muru obwodowego w od strony północno-zachodniej i zachodniej. Jest to ciąg dalszy prac z 2006 roku. Kontynuowane były prace rekonstrukcyjne

cyjne pomieszczenia z latryną (nr 2), usytuowanego w samym północno-zachodnim narożniku i związanego z nią przypuszczalnego dziedzińca z kolumnadą. Odtworzony został w całości dół latryny w kształcie kątowym, zlokalizowany w narożniku północno-zachodnim pomieszczenia, a tym samym w narożniku północno-zachodnim domu (il. 4, 5).

Nowe mury nadbudowywane nad zachowanymi relikdami zdecydowanie odróżniliśmy ich grubością i spoziomowaniem poszczególnych warstw. Mury oryginalne i ich kamienne warstwy układają się zgodnie z zapadliskami całości domu. Ponadto w przeszłości, w poziomach fundamentów do wysokości odsadzek, murowane były z bloków kamiennych ustawianych poprzecznie do kierunku ich przebiegu. Ponad odsadzkami mury budowane były z bloków kamiennych o grubości 0,30 m w układzie wzdłuż biegu muru. Do końca sezonu uczytelniiliśmy południowo-zachodni narożnik i mur zachodni w jego centralnej części, wzdłuż kilku pomieszczeń. W jednym z nich ustawiony został, na pierwotnym miejscu, marmurowy blok, który w przeszłości był podstawą zapewne pod brązową, pełnowymiarową rzeźbę. Po śladach czopowania jej w postumencie należy sądzić, że była to postać stojąca o naturalnej wysokości. Mur zachodni po rekonstrukcji stanowić będzie tło dla tego monumentu. Dzięki rekonstrukcji murów narożnika południowo-zachodniego i zachodniego uzyskaliśmy postęp w zamknięciu prostokąta domu H1. W pomieszczeniach północno-zachodniego naroża domu uzupełnione zostały fragmenty posadzki kamiennej, ułożonej z płyt o średniej grubości 12 cm.

DOM H2

Dom H2 zlokalizowany jest w północnej części miasta antycznego, na południowy-wschód od zespołu H21 i na zachód od domu H1. W niewielkiej odległości, na południe od niego, znajdują się relikty północnych term i placu miejskiego.

Dom H2 częściowo został odkopany przez archeologów egipskich na przełomie lat 1989/90. Od tego czasu zasypywany był przez nawiany piasek, a mury stopniowo korodowały. Niemniej do podjęcia przez nas prac czyszczących w sezonie 2005 roku zachował się w niezłym stanie. Archeolodzy egipscy uczytelnili 8 pomieszczeń, w tym dziedzińiec portykowy. Polsko-egipska misja konserwatorska zainteresowała się tym domem z dwóch powodów. Po pierwsze, na dziedzińcu zachowały się bębny i głowica przewróconej kolumny jońskiej. Po pomiarze wszystkich zachowanych elementów stwierdziliśmy, że dysponujemy kompletną kolumną, czego m.in. dowodziła jej wysokość. Po dru-



10. Marina El-Alamein. Dom H21c. Pomnik Komemoracyjny po dokończeniu częściowej anastylozy w sezonie 2007 (fot. archiwum)



11. Marina El-Alamein. Plac centralny (Forum). Zachodnia część południowego portyku przed rozpoczęciem prac konserwatorskich przez Polsko-Egipską Misję Konserwatorską w roku 2007 (fot. archiwum)



12. Marina El-Alamein. Plac centralny (Forum). Zachodnia część południowego portyku po zakończeniu prac konserwatorskich w roku 2007 (fot. archiwum)



13. Marina El-Alamein. Plac centralny (Forum). Ławy zachodniej części południowego portyku po konserwacji w roku 2007 (fot. archiwum)

gie, dom H2 przewidywaliśmy do ekspozycji na projektowanej przez nas w 2001 roku trasie turystycznej.

Z analizy powierzchniowej otaczającego terenu wynika, że dom usytuowany jest we wschodniej części insuli. Ograniczony jest z trzech stron ulicami miasta (il. 6). Ulice równoleżnikowe zamykają go od północy i od południa, a od wschodu ulica południkowa. Głównego wejścia jeszcze nie odnaleźliśmy. Z układu domu wynika, że powinno ono prowadzić od strony północnej i pokrywać się z główną osią domu biegnącą poprzez westybul, bezpośrednio na dziedzińiec portykowy i dalej, środkiem przez główną salę (nr 2). Portyk wyposażony był tylko w jedną, centralnie ustawioną kolumnę. Od północy i południa zamknięty był dwoma kwadratowymi pilastrami. Z tego pilaster południowy poza funkcją konstrukcyjną, przeniesienia obciążeń płynących z architrawu, był równocześnie rurą spustową. Do dziś zachował się wydrążony w tym pilastrze pionowy kanał wykończony zaprawą hydrauliczną. Ta rura łączyła się z kanałem biegnącym pod posadzką dziedzińca w kierunku północnym. Nim właśnie woda deszczowa spływała do umieszczonej pod dziedzińcem i sąsiadującym z nim od północy pomieszczeniem cysterny o długości 4,20 m w kierunku północ-południe i szerokości 1,40 m. Całkowitej głębokości nie można ustalić ze względu na pojawienie się w czasie eksploracji najpierw błota, później wody na głębokości 2,10 m.



14. Marina El-Alamein. Plac centralny (Forum). Kolumny zachodniej części południowego portyku po konserwacji w roku 2007. Częściowo rekonstruowana głowica prawej (fot. archiwum)

Tuż przy północnym wejściu na dziedziniec, w narożniku północno-wschodnim, zachowała się studnia z kwadratową cembrowiną. Łączy się ona ze wspomnianą cysterną. Nie jest wykluczone, że północna część dziedzińca mogła być zadaszona. Tworzyłyby to wtedy prostokątny przedsionek, całą szerokością otwarty na dziedziniec.

Główna oś domu biegnie z północy na południe przez odkrytą część dziedzińca i pomieszczenie 2, usytuowane na południe od niego. To pomieszczenie nie zostało jeszcze doczyszczane do posadzki, ale już możemy powiedzieć, że było przebudowywane. Struktura murów podpowiada, że prawdopodobnie pierwotnie pomieszczenie otoczone było murem wybudowanym z pojedynczego rzędu bloków kamiennych o szerokości 0,26 m. W drugiej fazie – mogło to nastąpić po jakimś kataklizmie – mury te zostały wzmocnione przez dostawienie do nich od strony wnętrza tego pomieszczenia muru wybudowanego w technice kamienia łamanego. Słabym punktem tego rozumowania jest fakt, że pomieszczenia zachodnie (nr 3, 4, 5 i 6) należą wyraźnie do ostatniej fazy budowy. Wszystkie one mają poziom użytkowy wyższy od pozostałych o około 0,80 m. W tym wypadku ewidencja jest jasna, ponieważ mur z kamienia łamanego ograniczający pomieszczenie 7 od portyku dziedzińca 1 wykonany w technice kamienia łamanego został rozebrany, zanim zostało wybudowane pomieszczenie 6. Możemy nawet sugerować, że pomieszczenia nr 3-6 funkcjonowały po zniszczeniu części domu H2 z dziedzińcem 1 i pomieszczeniami 2 i 8.

W sezonie 2007 roku planowaliśmy wyeksplorować zachodnią część domu, ale na przeszkodzie stanęła nam działalność amerykańskiej misji ARCE, która wybudowała platformę widokową właśnie nad tą częścią domu (il. 7). Mimo tego rozszerzyliśmy wykop w kierunku zachodnim, dochodząc maksymalnie blisko do platformy w celu uchwycenia zachodniego muru pomieszczenia 10, które w $\frac{3}{4}$ zostało odsłonięte w 2006 roku. Zdecydowaliśmy się ponadto na oczyszczenie północno-zachodniej części domu. Ustaliliśmy, że na północ od pomieszczenia 10 znajdował się dziedziniec, zapewne dwu portykowy, przecięty wtórnie murem równoleżnikowym. Całość dziedzińca oznaczyliśmy na planie numerem 14. Wprowadzone tu wtórne podziały utworzyły pomieszczenia 14a i 14b. Cały dziedziniec w pierwotnym kształcie miał wymiary 6,25 m w kierunku południkowym i 5,40 m w kierunku równoleżnikowym. Zachowały się dwa stylobaty pod kolumnady dziedzińca o szerokości 0,52 m, a więc równe 1 łokciowi. Są one równoległe do ściany wschodniej i zachodniej i odległe od nich odpowiednio 1,00 m i 1,10 m.

Postępując na północ, odczyszczane zostały posadzki następnych pomieszczeń. I w tym wypadku z dużym prawdopodobieństwem możemy powiedzieć o wtórnym podziale pomieszczenia oznaczonego na planie trzema numerami 15, 16 i 17. W pomieszczeniu 15 odkryto marmurową bazę attycką z ośmiobocznym postumentem (il. 8). Pochodzi ona zapewne z jakiejś nieznannej do tej pory budowli z centrum miasta. W domu H2 używana była w kuchni jako stół. Kolejnego pomieszczenia nr 16 ze względu na brak robotników nie udało się w pełni doczyścić. Ta sama uwaga dotyczy pomieszczenia 17. Na jego temat możemy dzisiaj powiedzieć tylko tyle, że zamyka ono prostokąt domu od strony północno-zachodniej. Dodać trzeba, że ze względów pozamerytorycznych nie jesteśmy w stanie stwierdzić, czy dom ten nie rozwija się dalej w kierunku zachodnim. W ustaleniu tego przeszkadza platforma wybudowana przez ARCE.

Prace budowlano-konserwatorskie domu H2

W sezonie 2007 roku, ze względu na trudności ze zdobyciem wykwalifikowanej siły roboczej, materiałów budowlanych i przeszkody pozamerytoryczne związane z działalnością ARCE na terenie domu H2, nie było możliwe dokończenie zaplanowanych prac budowlano-konserwatorskich.

Prace ograniczone zostały tylko do trzech fragmentów murów. Nadbudowano mur zachodni, z bloków kamiennych, zamykający pomieszczenia 10 i 14 w części najbardziej zniszczonej i zapadliwej, w dostępnym fragmencie tuż przy platformie ARCE. Widzimy konieczność rozebrania tej platformy w celu umożliwienia kontynuacji prac w przyszłym sezonie. Pomiędzy pomieszczeniami 1 i 7 zachował się negatyw muru uprzednio wykonanego z kamienia łamanego. W bieżącym sezonie został on powtórnie uczytelniony na odcinku 2,50 m. Ponadto zrekonstruowano mur południowy i fragment wschodniego ograniczające pomieszczenie 3.

DOM H21c – dokończenie anastylozy i rekonstrukcji Pomnika Komemoratywnego¹⁶

Anastyloza elementów pomnika komemoratywnego cesarza Kommodusa była dokończeniem prac dawniejszych (prowadzonych stopniowo od 2001 do 2006 r.). Po odkryciu w 2000 r. inskrypcji poświęconej Kommodusowi, związanej z miejscem upamiętniającym cesarza¹⁷, podjęliśmy trud czę-

ściowej anastylozy tego pomnika. Wówczas to wyjaśniło się, że odnaleziony na miejscu detal architektoniczny (bazy, bębny kolumn, głowice, fragmenty gzymsów) pochodzi w całości z tego miejsca. Przeprowadzono teoretyczną rekonstrukcję. Przypomnieć też należy, że jeden z bębnow odkryliśmy z zachowanym malarstwem o motywach floralnych. Po konserwacji wykonanej w sezonach 2001 i 2002 roku przeznaczony został do ekspozycji muzealnej¹⁸. Złożyliśmy trzon w magazynie i tam skutecznie go zamknięto.

Anastylozę rozpoczęto w sezonie 2004 wykonaniem parapetowej nadbudowy miejsca komemoratywnego. Zajmuje ono wydzieloną ściankami przestrzeń o łącznych wymiarach 4,25 x 1,98 m. Na narożniku południowo-wschodnim została też ustawiona baza pod kolumnę. W kolejnych sezonach 2005-2006 kontynuowano anastylozę. Wykonano częściową rekonstrukcję trzech z czterech kolumn i jednego z dwóch przyściennych filarów, które wraz z nimi tworzyły portyk, ustawiony na płycie cokołowej. Filar i dwie kolumny przywrócono przy tym do pełnej wysokości, dla jednej z nich rekonstruuując głowicę¹⁹. Zrekonstruowano też bazę drugiego filara.

W poprzednich sezonach anastylozę doprowadzono zatem do stanu, w którym na cokole odtworzone były: przyścienny filar i dwie kolumny do pełnej wysokości, trzecia kolumna do 1/4 wysokości, z drugiego zaś filara tylko baza. Odbudowana też była znaczna część ściany za pomnikiem (il. 9).

W sezonie 2007 nadbudowano ścianę. Na niej i na przyściennym filarze rekonstruowano z nowych elementów wapiennych architrav, na nim zaś zestawiono zachowane oryginalne elementy gzymsu zębnikowego (il. 10). Przy tym wysokość i podziały architravu odtworzono na podstawie analogii i kanonów proporcji. Rekonstruowano też bazę czwartej, brakującej kolumny na narożniku północno-wschodnim pomnika.

Anastyloza kolumn w południowym portyku placu centralnego (Forum)²⁰

Głęboki portyk po południowej stronie placu centralnego (il. 11) miał dwa szeregi kolumn o formach pseudojońskich typowych dla Mariny. W sezonie 2007 przeprowadziliśmy anastylozę do pełnej wysokości dwóch skrajnych zachodnich kolumn południowego szeregu. Zestawiliśmy również pięć bębnow, czyli ponad połowę wysokości trzeciej, kolejnej od zachodu kolumny w tym szeregu. Przygotowano ją tym samym do pełnej anastylozy w przyszłości. Podobnie do wysokości dwóch bębnow zestawiona została półkolumna

zamykająca od zachodu północną, frontową kolumnadę portyku (il. 12).

W zachodniej części portyku misja prowadziła także konserwację ław przyściennych²¹ (il. 13), kontynuując prace rozpoczęte w sezonach 2005 i 2006 w eksedrze i samym portyku²². Tak zatem anastyloza kolumn portyku jest bezpośrednią kontynuacją prac wcześniejszych i realizacją kolejnej części wieloletniego planu działań konserwatorskich misji²³.

Pseudojońskie kolumny południowego portyku Forum, według studiów prowadzącego tu badania archeologiczne W.A. Daszewskiego, miały wysokość około 3,60 m²⁴. Kolumnę taką oprócz bazy i głowicy tworzyło przeciętnie 8 do 9 bębnow wykonanych z wapienia o wysokości od 28 cm (wyjątkowo 11 cm) do 35 cm. Dolne bębny, te o większej średnicy, składały się zazwyczaj z dwóch oddzielnych połówek. Mimo znacznej wysokości kolumny były niezbyt smukłe, miały bowiem średnicę aż 50 cm przy podstawie, a dodatkowo ich trzony były pokryte dwiema grubymi warstwami zaprawy, wierzchnią uformowaną w kanelury. Te ostatnie wprawdzie zachowały się na górnych częściach trzonu jednej z kolumn, ale nawet mimo konserwacji²⁵ są zbyt delikatne dla anastylozy *in situ* i przeznaczono je do ekspozycji muzealnej. Anastylozie poddano zatem inne reliktory kolumn. Przeprowadzono ją do wysokości rekonstruowanej przez W.A. Daszewskiego.

Odkryte kolumny miały zachowane *in situ* jedynie bazy i niekiedy tylko pierwsze bębny ponad nimi. Przy tym to właśnie bębny z dolnych partii kolumn w miejscu ich przełamania były najbardziej zniszczone i zerodowane. Dlatego te partie poddanych anastylozie kolumn, mimo iż częściowo zachowane, zostały zastąpione nowymi, rekonstruowanymi elementami. Oryginalne bowiem nie utrzymałyby konstrukcyjnie wyższych partii kolumn. Rekonstruowane bębny odkuto z wapienia jako całe, z wyjątkiem sytuacji, gdzie wymiany wymagała jedynie jedna z połówek bębna. Ustawiono je na oryginalnych bazach, które zachowały się w dobrym stanie i wymagały jedynie konsolidacji i wzmocnienia podbudowy.

PRACE KONSERWATORSKIE PRZY KAMIENNYCH ELEMEN- TACH ARCHITEKTONICZNO- -RZEŹBIARSKICH²⁶

W sezonie 2007 kontynuowano, wcześniej rozpoczęte, działania konserwatorskie mające za zadanie częściowe odtworzenie dekoracji wystroju architektonicznego placu centralnego (Forum)

oraz domu H21. Na placu centralnym prace objęły konserwację zachowawczą siedzisk (ław) usytuowanych w południowo-zachodniej części południowego portyku i rekonstrukcję trzech kolumn w tym rejonie.

Wnioski i założenia konserwatorskie

Prace prowadzone są na podstawie szczegółowych uzgodnień z odnośnym nadzorem ze strony egipskiej (SCA). Mają na celu zabezpieczenie substancji zabytkowej odsłoniętej w wyniku prac wykopaliskowych oraz częściową rekonstrukcję dekoracji w oparciu o zgromadzony materiał badawczy.

Zgodnie z zaleceniami strony egipskiej oraz obowiązującymi normami prawnymi dobór materiałów podlega ścisłej kontroli. Stosowanie „obcych”, nowych materiałów ograniczono zatem do niezbędnego minimum. W przypadku tak rozległego zakresu działań ważnym problemem staje się pozyskanie odpowiedniego rodzaju kamienia wapiennego dostosowanego pod względem parametrów technicznych do substancji oryginalnej. Na podstawie wieloletnich doświadczeń potwierdzono przydatność kamienia pozostałego z prac wykopaliskowych (uznanego za bezkontekstowy). Inne rodzaje skał wapiennych dostarczone z kamieniołomów z okolic Kairu: z Tura i Helluanu mają zdecydowanie mniejszą odporność na destrukcyjny wpływ czynników atmosferycznych. Natomiast materiał pozyskiwany obecnie z kamieniołomów z okolic El-Alamein jest bardzo niskiej jakości. Historyczne bloki skał były wyraźnie wydobywane z innych warstw złóż, przez co mają lepsze parametry techniczne. Rekonstrukcje detalu rzeźbiarskiego wykonane z materiału „oryginalnego” objęte są wieloletnią kontrolą, która w pełni potwierdziła zasadność tego rozwiązania. Istotny jest również estetyczny efekt tak wykonanych uzupełnień.

Stan zachowania i przyczyny zniszczeń

Stan zachowania detalu rzeźbiarskiego jest wyjątkowo zły. W przypadku kamiennych ław dotyczy to zarówno ich dekorowanych nóg, jak i profilowanych siedzisk. Można wyróżnić kilka rodzajów zniszczeń. Powstałe w wyniku naturalnych procesów starzenia się materiału kamiennego, uderzenia mechanicznego, a także negatywnego oddziaływania otoczenia bez skutecznego zabezpieczenia odsłoniętych reliktyw. Szczególnie niebezpieczne jest pozostawienie częściowo odkopanych elementów. Działają one jak sączek, kumulując szkodliwe

sole mineralne zawarte w podłożu. Mechanizm ten staje się przyczyną osłabienia struktury obiektów i jest szczególnie nasilony, gdy warstwy sedymentacyjne układają się pionowo. W wielu przypadkach doszło do rozwarstwień substancji kamiennej, np. w rzeźbionych nogach ław. Siedziska w górnej partii są wypłukane, z głębokimi wżerami. Widoczna dezintegracja granularna kamienia wiąże się z bezpośrednim kontaktem z zasypem, związanym z tym podsiąkaniem kapilarnym i chemiczno-mechanicznym działaniem soli.

Zachowane ślady dawnych doraźnych napraw potwierdzają małą trwałość użytkową tych elementów wystroju. W 2006 roku wykonano wstępną dokumentację stanu zachowania jako element planowanych działań w konserwatorskich w roku 2007 i stwierdzono, że wszystkie siedziska były zapadnięte (popękane w wyniku uderzenia mechanicznego). Ponieważ wspierały się one centralnie o zasyp, można domniemywać, że powstały w okresie historycznym.

Dokumentacja wykonana w kwietniu 2007 roku ujawniła nowe zniszczenia, które należy łączyć z prowadzonymi pracami budowlanymi przy sąsiadującym z ławami murze południowym. Popękane elementy siedzisk wówczas rozebrano, a zabytkowe nogi ław stanowiły prowizoryczną podstawę rusztowań wykorzystywanych do budowy (por. il. 11). Fragmenty ław zostały przemieszczone względem pierwotnego usytuowania, uniemożliwiając ponowne zestawienie oryginalnych fragmentów.

Zgodnie z przyjętym zakresem prac konserwacja ław przyściennych miała nosić charakter zachowawczy. Mając na celu zachowanie funkcji ekspozycyjnej niezbędne było scalenie fragmentów i odpowiednio wzmocnienie konstrukcji.

Przebieg konserwacji kamiennych ław

Przesunięte na skutek ruchów podłoża nogi ław osadzono na posadzce w ich pierwotnym miejscu. Zdecydowano nie wypełniać szczeliny dylatacji samoistnej na styku ze ścianą południową. Ograniczy to spływanie wód opadowych z wysokiego muru na powierzchnię ław. (Pozostawiono jedną spoinę historyczną przy skrajnej nodze jako świadek). W związku ze znacznym uszkodzeniem jednej z nóg wymieniono ją na replikę wykonaną w wapieniu. Stary element sklejonu i pozostawiono do ewentualnej ekspozycji muzealnej. Większe ubytki uzupełniono flekami kamiennymi o odpowiednio dobranych parametrach. Wszelkie uzupełnienia form ław wykonano stosując ze względów konstrukcyjnych materiał o odpowiednio dobra-

nych parametrach. Klejenia wykonano przy użyciu modyfikowanych mas spajających na bazie żywic epoksydowych Kemapoxy 150 firmy C.M.B. Konstrukcję wzmocniono bolcami ze stali nierdzewnej o średnicy 12 mm.

Drobne ubytki i spękania wypełniono kitem wapienno-cementowym z wypełniaczem wapiennym. Siedziska ław umieszczono na nogach z częściowo wypełnionymi spoinami (il. 13). Przewidziano przy tym ewentualną konieczność ich demontażu w przypadku prowadzenia dalszych prac przy okolicznych ścianach.

Prace konserwatorskie przy kolumnach południowego portyku Forum

Stan zachowania poszczególnych elementów (bębnow) kolumn jest różny. Można wyróżnić trzy podstawowe grupy:

1. Bębny zachowane w stanie dobrym – niewymagające dodatkowych prac konserwacyjnych.
2. Bębny zachowane w stanie wymuszającym uzupełnienia ubytków podyktowane względami konstrukcyjnymi.
3. Bębny uszkodzone w takim stopniu, że konieczne jest ich zastąpienie replikami z nowego kamienia.

Elementy zakwalifikowane do 2. grupy uzupełniono flekami kamiennymi wykonanymi z kamienia o odpowiednio dobranych parametrach (użyto oryginalnego materiału uzyskanego z bloków o nieustalonym kontekście). Klejenia wykonano przy użyciu modyfikowanych mas spajających na bazie żywic epoksydowych Kemapoxy 150 firmy C.M.B. Półbębny dodatkowo spięto klamrami ze stali nierdzewnej o wym. 250 x 150 x 12 mm.

Odspojone oryginalne partie sklejo no przy użyciu Kemapoxy 150 z wypełniaczem wapiennym.

Wykonano rekonstrukcję brakującego fragmentu głowicy kolumny – pierwszej od zachodniej strony południowego forum (il. 14). Wklejono go przy użyciu Kemapoxy 150 z wypełniaczem wapiennym na bolcach ze stali nierdzewnej o średnicy 12 mm, spoinę uzupełniono kitem wapienno-cementowym z wypełniaczem wapiennym o drobnej gradacji. Przy rekonstruowaniu kolumn wykonano podbudowę i uzupełnienie zachowanej bazy drugiej kolumny z analogicznego materiału, przy zastosowaniu masy wapienno-cementowej z wypełniaczem krzemionkowym (odsolony i przesiany piasek morski).

¹ We współpracy z Grażyną Bąkowską, Wiesławem Grzegorkiem, Małgorzatą Krawczyk-Szczerbińską i Małgorzatą Mrozek-Wysocką.

² Kierowany przez architekt Agnieszkę Dobrowolską.

³ Polish Centre of Mediterranean Archaeology.

⁴ Kierowaną przez prof. Wiktora A. Daszewskiego.

⁵ Czytelnik znajdzie w dalszej części niniejszego opracowania opisy takich sytuacji.

⁶ Supreme Council of Antiquities.

⁷ Por.: *Marina el-Alamein Site Development Plan*, w archiwach SCA i PCMA.

⁸ Plac ten identyfikuje z Forum jego odkrywca W.A. Daszewski.

⁹ Pierwszy pomiar, schematyczny został wykonany przez Polską Misję Archeologiczną na przełomie lat 80. i 90.

¹⁰ Opracowali Rafał Czerner i Stanisław Medeksza.

¹¹ Nadzór archeologiczny sprawowała dr Grażyna Bąkowska.

¹² Por. kolejne raporty w *Polish Archaeology in the Mediterranean* (PAM), Warszawa, od 1995 do 2006 roku.

¹³ Wzmocnienie białym cementem jest konieczne ze względu na bardzo złą jakość wapna, którym dysponujemy w Marinie. Problem ten został szczegółowo omówiony w Raportach Polskiego Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW – por. S. Medeksza, w: PAM od 1995 r.; Nie jest możliwe powtórzenie oryginalnej metody budowlanej stosowanej w Marina El-Alamein ze względu na użycie w starożytności nietrwałych materiałów w postaci zapraw glinowych i glinowo-wapiennych i warstw podtylnkowych wykonanych również z gliny.

¹⁴ Badania na terenie domu H1 prowadziła w obu sezonach dr Grażyna Bąkowska.

¹⁵ Za przejrzanie ceramiki i monet dziękujemy Panu dr. Grzegorzowi Majcherkowi.

¹⁶ Przy anastylozie pomnika pracowali w 2007 Rafał Czerner i Wiesław Grzegorek.

¹⁷ Interpretację tej inskrypcji przedstawił Adam Łajtar, *Two Architectural Terms: σκουτλοσιζ and στυβαζ in an Inscription from Marina/el-Alamein (with an Appendix: Inscription on a frying-pan)*, JJP, Vol. XXXI, Warsaw 2001, s. 59-66.

¹⁸ Konserwację przeprowadziła artysta plastyk konserwator Małgorzata Ujma.

¹⁹ Głowicę na wzór zachowanej oryginalnej zrekonstruował artysta plastyk konserwator Piotr Zambrzycki.

²⁰ W pracach uczestniczyli: Rafał Czerner, Irma Fuks-Rembisz, Wiesław Grzegorek, Piotr Zambrzycki.

²¹ Konserwację przeprowadzili konserwatorzy Irma Fuks-Rembisz, Joanna Lis i Piotr Zambrzycki.

²² Prace te wykonali konserwatorzy Piotr Zambrzycki (w 2005) i Wojciech Osiak (w 2006).

²³ Plan ten, jak wspomniano we wstępie, został przedstawiony i zaakceptowany na spotkaniu w SCA w listopadzie 2006 r.

²⁴ W.A. Daszewski (in collaboration with: Zych I., Bąkowska G., Błaszczuk A.), *Marina El-Alamein. Excavation Report 2004*, PAM, XVI (Reports 2004), Warsaw 2005, s. 86. Autor rekonstrukcji odsłonił w trakcie badań, leżącą obok jej bazy, kompletną zwaloną kolumnę, ze wszystkimi bębniami trzonu, głowicą i płatami zaprawy je łączącej.

²⁵ Przeprowadziła ją w latach 2003 i 2004 Joanna Lis.

²⁶ Opracowali Irma Fuks-Rembisz i Piotr Zambrzycki.

Katarzyna Rozmarynowska

Zapomniany gdański Ogród Strzelecki¹

Druga wojna światowa doprowadziła do zniszczenia wielu gdańskich zabytków. Jest wśród nich położony pomiędzy murami obronnymi a ufortyfikowanym w XVII wieku wzgórzem Grodziska Ogród Strzelecki. Pomimo zmienności losów od średniowiecza aż po tragiczne wydarzenia wiosny 1945 roku jego granice i ukształtowanie prawie się nie zmieniały. Przekształceniom ulegały jedynie budynki, drogi, drzewa, kwiaty i inne elementy wyposażenia oraz wewnętrzne rozplanowanie, a także sposób użytkowania, który ewoluował od prostego placu strzeleckiego aż po ekskluzywny ogród klubowy. Kolejne tych zmian spróbujemy prześledzić w dalszej części artykułu, którego celem jest zwrócenie uwagi na losy tego niezwykłego zabytku, a także na szansę jego rewitalizacji, jaka pomimo zniszczeń i podziału terenu pomiędzy różnych użytkowników ciągle jeszcze istnieje.

Organizacje strzeleckie związane z Ogrodem u podnóża Grodziska

W średniowiecznym Gdańsku, tak jak i w innych miastach, ważnym zadaniem spoczywającym na barkach wszystkich mieszkańców było zapewnienie bezpieczeństwa. W osiągnięciu tego celu pomagały znane specjalne organizacje, mające za zadanie doskonalenie umiejętności strzeleckich zrzeszonych w nich mieszczan, po to, aby w razie potrzeby mogli podjąć skuteczną obronę przed ewentualnym wrogiem. Początkowo, od kura do którego strzelano, nazywane były bractwami kurkowymi, a później po prostu bractwami strzeleckimi.

W słynącym z bogactwa Gdańsku, który szczególnie narażony był na wrogie najazdy, zapewnienie bezpieczeństwa nabierało specjalnego znaczenia. Nic też dziwnego, że już w średniowieczu działało tu przynajmniej kilka bractw tego typu. Do naj-

ważniejszych należały: ekskluzywne, patrycjuszowskie Bractwo św. Jerzego (zał. ok. 1348 r.)² i mieszczańskie Bractwo św. Erazma (zał. w 1354 r.). Wszystkie działające w mieście bractwa urządały dla swoich członków ćwiczenia strzeleckie w specjalnie do tego celu przygotowanych ogrodach, leżących najczęściej zaraz za murami miejskimi. Pierwsza wzmianka na temat istnienia takiego ogrodu w Gdańsku związana jest z ogrodem strzeleckim Bractwa św. Erazma przy Szerokiej Bramie i pochodzi z 1418 roku³. Wiadomo także, że ogród Bractwa św. Jerzego znajdował się przy Bramie Długoulicznej, oraz że mieszkańcy Starego Miasta doskonalili swoje umiejętności w jednym z ogrodów przy Bramie Bożego Ciała. Ogród o podobnym charakterze istniał też na międzymurzu przy Żabiej Bramie⁴.

Ogrody strzeleckie zakładano także w innych miastach, np. w Elblągu w 1374 roku czy w Toruniu w 1412⁵.

Wydaje się, że powstanie interesującego nas Ogrodu u podnóża Grodziska związane jest z działalnością Bractwa św. Jerzego i rokiem 1487. Wskazuje na to wzmianka, zamieszczona w pochodzącej z końca XV wieku kronice Caspara Weinreicha, która wiąże posadzenie drzew na Grodzisku z osobą Hansa Glottau⁶ – budowniczego siedziby Bractwa. Ponadto istnieje zbieżność dat pomiędzy rozpoczęciem budowy Dworu Bractwa św. Jerzego a posadzeniem pierwszych drzew na Grodzisku. Oba wydarzenia miały bowiem miejsce w 1487 roku. Choć Jerzy Stankiewicz i Bohdan Szermer powstanie tego ogrodu upatrują dopiero w roku 1543⁷, to rozbieżność ta nie musi wcale świadczyć o sprzeczności. Wcześniejsze datowanie może bowiem być związane z założeniem ogrodu do ćwiczeń łuczniczych, a rok podany przez Stankiewicza i Szermera z przekształcenia-

Praca dopuszczona do druku po recenzjach

mi tegoż ogrodu, przystosowującymi go do korzystania z broni palnej⁸.

W związku z powyższym wydaje się, że w początkowym okresie członkowie Bractwa św. Erazma musieli ćwiczyć we własnym ogrodzie przy Szerokiej Bramie, a dopiero później zaczęli korzystać z Ogrodu na Grodzisku.

Dzieje Ogrodu Strzeleckiego

Najprawdopodobniej w początkowym okresie zwykle strzelania z łuku i kuszy Bractwo św. Jerzego organizowało w ogrodzie przy swojej siedzibie. Tylko uroczyste turnieje i strzelanie do zawieszzonego na słupie ptaka, które wymagały większej przestrzeni, organizowane były na Grodzisku. Później jednak, kiedy weszła w użycie broń palna⁹, korzystano z tego Ogrodu w znacznie większym zakresie. Nie wiadomo dokładnie, kiedy pojawili się tam strzelcy zrzeszeni w Bractwie św. Erazma, być może właśnie w tym czasie. Wiadomo jedynie, że odbywali tam swoje uroczyste turnieje strzeleckie. Wspólne użytkowanie terenu nie było szczególnie uciążliwe, ponieważ tradycyjnie oba bractwa swoje doroczne zieloności święto obchodziły oddzielnie – Bractwo św. Jerzego w poniedziałek, a Bractwo św. Erazma we wtorek.

Przez cały okres swego istnienia Ogród Strzelecki służył nie tylko do ćwiczeń doskonalących sztuk strzeleckich, ale także – szczególnie latem – zamieniał się w miejsce spotkań. Odwiedzano go chętnie, aby odpocząć, podyskutować, posłuchać muzyki lub zjeść posiłek w doborowym towarzystwie. Raz w roku stawał się także tłem uroczystych obchodów święta strzeleckiego, podczas którego dokonywano wyboru władz bractw na następny rok. Spomiędzy konfratrów wybierano „majowego grafa”, a tytuł „króla” nadawano zwycięzcy turnieju strzeleckiego. Obchody tego święta według Marii Boguckiej miały ustalony przebieg: *Rankiem w poniedziałek Zielonych Świąt młodzieńcy ze szlacheckich rodzin ubrani w pancerze konno ruszali pod Gdańsk. Zbiórka następowała u stóp Grodziska; tutaj odbywało się coś w rodzaju parady wojskowej przyjmowanej przez Radę, a podziwianej przez tłumy ciekawych. Centralny punkt uroczystości stanowiły zawody łucznicze i wybór „majowego grafa”, który zostawał królem obchodów i otrzymywał jako oznakę wieniec spleciony z zieleni i świeżych kwiatów. Za godność trzeba było jednak zapłacić – „graf majowy” pokrywał koszty uczyty czekającej na Radę i innych wytwornych uczestników zabawy na Ratuszu lub we Dworze Artusa, gdy w południe w uroczystym pochodzie wracano do miasta. Wieczorem tego dnia odbywał się zazwyczaj huczny bal we Dworze Artusa*¹⁰.

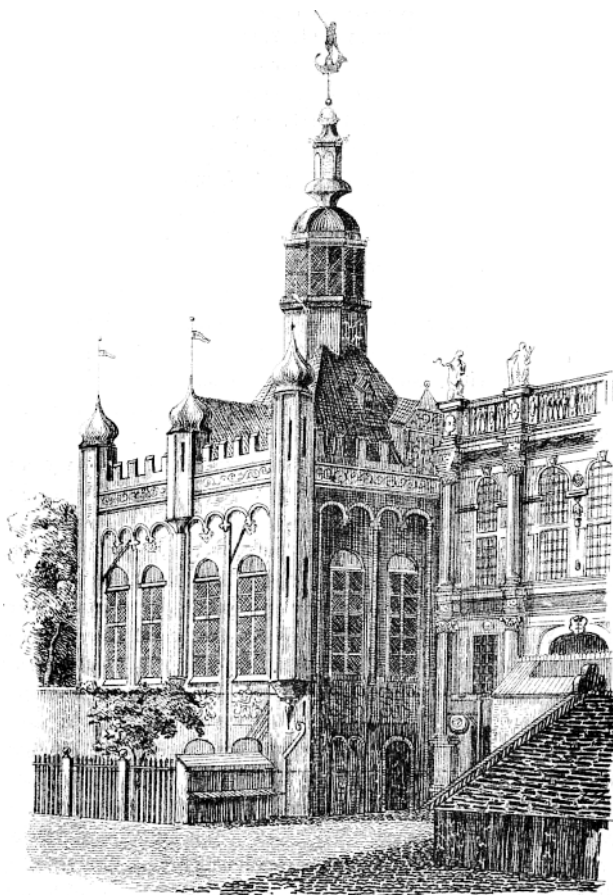
Z kroniki Caspara Weinreicha wiadomo, że w poniedziałek Zielonych Świąt roku 1488 Jacob

Proite zestrzelił na strzelnicy na Grodzisku ptaka i przejął z rąk Hilbranta Ferbera tytuł „króla”, po czym wydał z tej okazji ucztę na ratuszu¹¹.

W roku 1543 Rada Miejska chcąc upowszechnić wśród mieszkańców broń palną zaczęła organizować cotygodniowe ćwiczenia w strzelaniu, obchodzeniu się z pikami, muszkietami i falkonetami oraz zezwoliła wszystkim wolnym obywatelom miasta na korzystanie z Ogrodu Strzeleckiego, pod warunkiem posiadania przez nich broni¹². Rok później (1544) doszło do powstania nowej organizacji, wzorującej się na dawnych bractwach strzeleckich, skupiającej tylko strzelców używających broni palnej. Przyjęła ona nazwę Towarzystwo Strzeleckie Strzelców z Broni Palnej (*Gesellschaft der Büchschützen*)¹³. Spowodowało to spadek zainteresowania działalnością dotychczasowych Bractw: św. Erazma i św. Jerzego. W tym czasie gasnąca aktywność Bractwa św. Jerzego skupiała się przede wszystkim w siedzibie przy Złotej Bramie¹⁴. Ostatni zorganizowany przez nie turniej strzelecki na Grodzisku miał miejsce w Zielone Świątki 1612 roku. W końcu XVIII wieku działalność Bractwa św. Jerzego całkiem zanikła¹⁵.

Tak więc od roku 1637 gospodarzami Ogrodu na Grodzisku było Towarzystwo Strzeleckie Strzelców z Broni Palnej i Bractwo św. Erazma¹⁶. Aż do końca XVIII wieku obie organizacje korzystały wspólnie ze znajdującej się tam strzelnicy. Dopiero w roku 1793, kiedy Bractwo św. Erazma poparło stojących u wrót miasta Prusaków, sytuacja uległa zmianie. Bractwo św. Erazma, wzmocnione przychylnością nowych władz, zyskało na znaczeniu i zaczęło przeciągać na swoją stronę członków Towarzystwa Strzeleckiego Strzelców z Broni Palnej, które pod koniec XVIII wieku liczyło zaledwie 30 członków¹⁷, aż w końcu uległo całkowitej likwidacji. W nagrodę za opowieszenie się po stronie Prus Bractwo św. Erazma uzyskało przywilej posługiwania się nazwą Strzelcy Fryderyka Wilhelma (*Friedrich Wilhelm Schützen*).

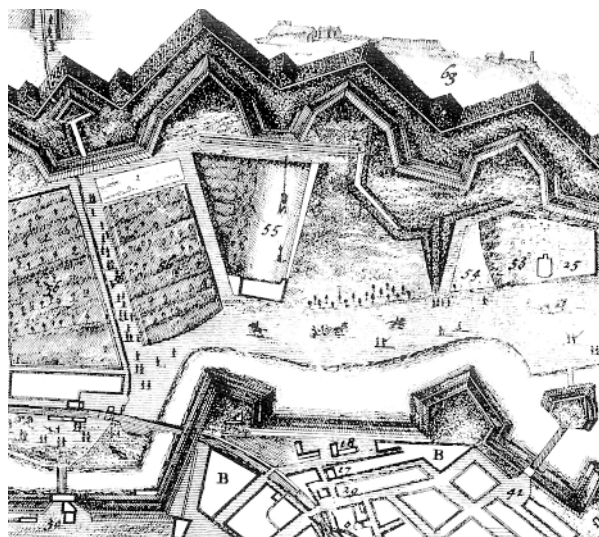
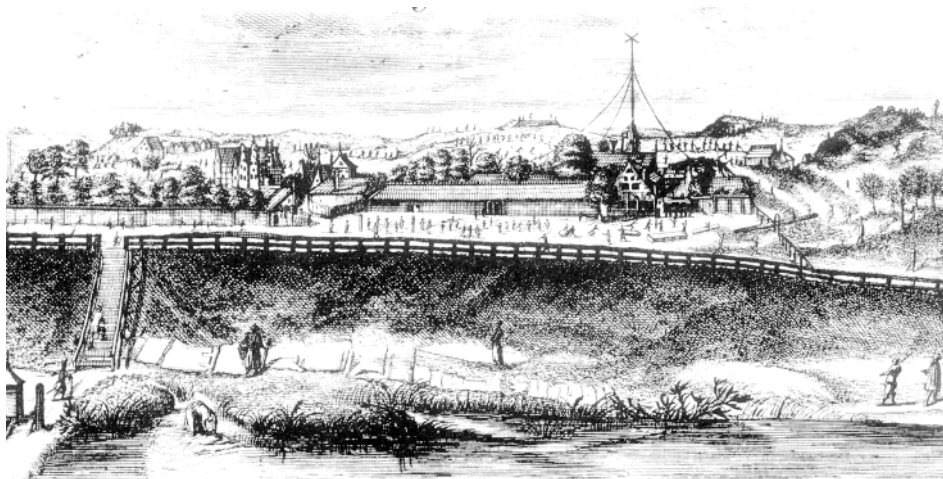
W czasach panowania francuskiego (1807-1814) wszystkie organizacje strzeleckie zawiesiły działalność, a włączony w obręb fortyfikacji Ogród służył wyłącznie celom militarnym. Dopiero w 1818 roku, wraz z oficjalnym połączeniem dawnego Towarzystwa Strzeleckiego (*Gesellschaft der Büschenschützen*) ze Strzelcami Fryderyka Wilhelma (*Friedrich Wilhelm Schützen*) doszło do reaktywowania działalności strzeleckiej na Grodzisku. Nowo powstała organizacja, która przyjęła nazwę Bractwo Strzeleckie Fryderyka Wilhelma (*Friedrich-Wilhelm Schützenbrüderschaft*), przejęła zarówno tradycje, jak i majątek obu bractw, w tym również prawo do korzystania z nadal pozostającego w gestii władz miasta Ogrodu Strzeleckiego¹⁸.



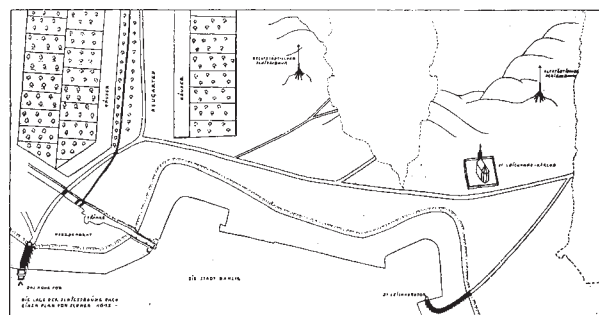
Die Halle der ehem. S^t Georgen-Brüderschaft

Ryc. 1. Dwór Bractwa św. Jerzego, wzniesiony przez budowniczego Hansa Glottau w latach 1487-1494. Źródło: C. Seidel, *Friedrich-Wilhelms-Schützen-Gesellschaft zu Danzig*, Danzig 1851, s. 9, za: Curicke R.: *Der Stadt Dantzig historische Beschreibung*, Amsterdam und Dantzick 1688. Ze zb. Bibl. PAN w Gdańsku

Ryc. 4. Widok Ogrodu Strzeleckiego w XVII w. od strony miasta. Na pierwszym planie widoczna jest fosa miejska, a za nią ciąg obecnej ulicy 3 Maja. Za ulicą widnieją zabudowania strzelnicy, wśród których wyróżnia się piętrowy budynek z dwuspadowym dachem. Dalej znajduje się wysoki słup strzelecki z ptakiem i przymocowanymi do niego linami odciągającymi. Za budynkami strzelnicy widoczne są wysokie drzewa. Źródło: R. Curicke, *Der Stadt Dantzig historische Beschreibung*, Amsterdam und Dantzick 1688, s. 63



Ryc. 2. Fragment planu P. Willera (1687), na którym widoczny jest Ogród Strzelecki o narysie zbliżonym do trapezu. Od strony miasta pokazano zespół zabudowań, a za nimi prostokątny plac ze słupem, przeznaczonym do mocowania ptaka, do którego strzelano z łuku lub kuszy. Po lewej stronie, w części środkowej, widać zadrzewienie, a za nim, wzdłuż granicy z obecną ulicą Kurkową – ogrody. Źródło: R. Curicke, *Der Stadt Dantzig historische Beschreibung*, Amsterdam und Dantzick 1688. Ze zb. Bibl. PAN w Gdańsku



4. Ausschnitt aus „Plan der Stadt Danzig“ mit Projekt der Befestigung von Gregor Schmer 1615. (Danz. Stadtbibliothek Z III 2164.)

Ryc. 3. Odrys fragmentu planu Gdańska Gregora Schmera (1615), na którym pokazano obszar przed Bramą Wyzyną. Widoczne są tam dwa słupy strzeleckie: jeden na terenie Ogrodu Strzeleckiego, drugi w pobliżu kościoła Bożego Ciała. Źródło: A. Bertling, *Schützengarten und Schützenhaus in Danzig im Wandel der Zeit* Danzig 1932, s. 23

W roku 1848 doszło do konfliktu o strzelnicę w Ogrodzie na Grodzisku. O prawo jej użytkowania upomnieli się bowiem nie posiadający własnej siedziby Strzelcy Miejscy (*Bürgerschützenkorps*). W odpowiedzi na ich monity władze miasta zaproponowały rozwiązanie, zgodnie z którym uzyskaliby oni prawo korzystania w określone dni z trzeciego stanowiska strzeleckiego oraz urządzania zebrań w górnej sali budynku strzeleckiego. Jednak propozycja ta została odrzucona. Konflikt zakończył się dopiero 18 października 1848 roku formalnym przejściem Ogrodu wraz z całym zagospodarowaniem przez Bractwo Strzeleckie Fryderyka Wilhelma. Odtąd, aż do 1945 roku było ono jedynym prawnym użytkownikiem terenu¹⁹.

Rozwój układu przestrzennego

Prawdopodobnie na początku swego istnienia Ogród nie miał jednoznacznie określonego planu. Jego granice nie były ściśle ustalone, a ich przebieg ulegał zmianom. Wydaje się, że istniejące tu już w końcu XV wieku ogrodzenie służyło bardziej ochronie przed ewentualnym postrzałem niż wyznaczeniu granic. Dopiero dokonane w XVI wieku zmiany traktów drożnych na Grodzisku przyczyniły się do ukształtowania jego narysu. W połowie tego stulecia poprowadzono drogę, która połączyła Bramę Oliwską z Siedlcami. Nieco później, pod koniec XVI wieku wytyczono nową drogę na plac strzelecki, która w przybliżeniu biegła trasą dzisiejszej ulicy 3 Maja (*Promenade*). Jednocześnie w pobliżu strzelnicy, pomiędzy umocnieniami Biskupiej Górki i Grodziska wytyczono dwie równoległe ulice: Nowe Ogrody (*Neu Garten*) i Kurkową (*Schissstange*). Ulica 3 Maja i Kurkowa ostatecznie określiły południowo-wschodnią i południowo-zachodnią granicę Ogrodu. Od strony północno-zachodniej już wcześniej zamykała go stroma skarpa umocnień Grodziska, a od północnego wschodu granicę wytyczono w oparciu o łagodny w tym miejscu stok wzniesienia. Określone w opisany wyżej sposób granice wyznaczyły płaski taras o planie trapezu, którego dłuższe krawędzie łagodnie rozchylały się od ul. 3 Maja w kierunku wzniesienia. Stan taki z niewielkimi zmianami utrzymywał się przez cały okres istnienia Ogrodu i nadal jest dobrze czytelny w terenie. Bardzo możliwe jest także, że ostatecznie teren ogrodu wyznaczony został dopiero w XVII wieku podczas prac fortyfikacyjnych na Grodzisku (ryc. 2).

Od czasu powstania Ogrodu problemem było zapewnienie bezpieczeństwa strzelcom i postronnym obserwatorom wyczynów strzeleckich. Na początku nie strzelano tak jak dzisiaj, poziomo do tarczy, ale w górę, do zawieszono na słupie pta-

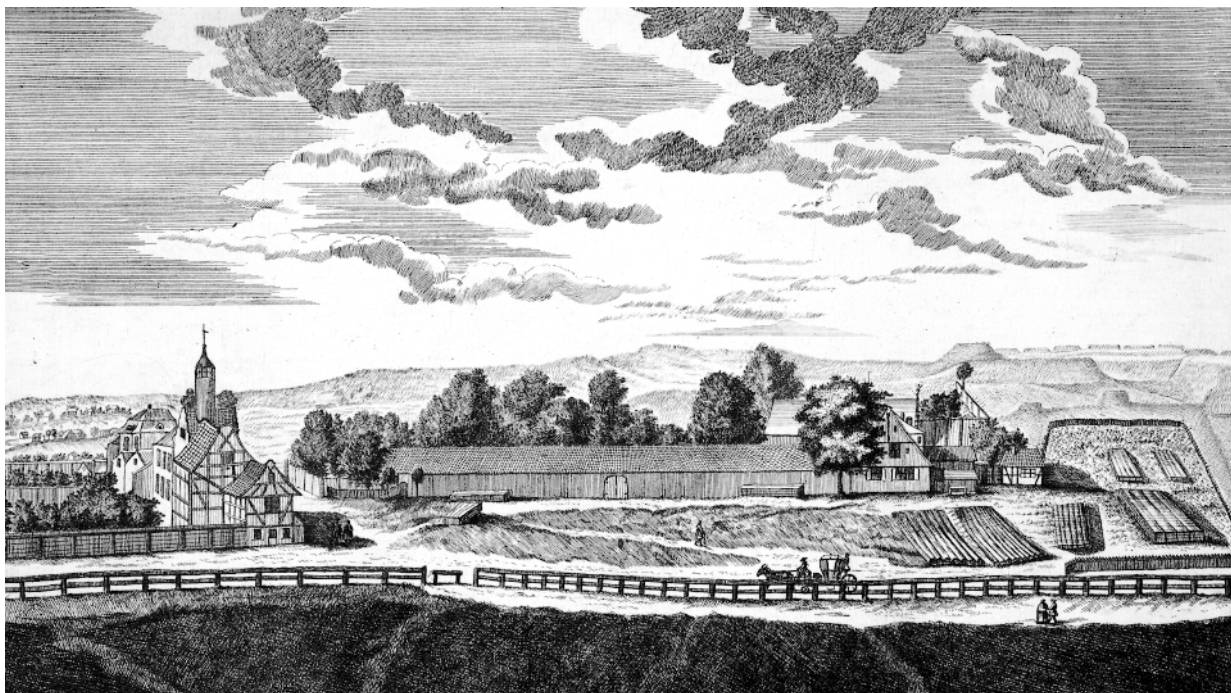
ka, co powodowało częste wypadki²⁰. Aby im zapobiec i uniemożliwić dostanie się w zasięg strzałów przypadkowym przechodniom, plac strzelecki już pod koniec XV wieku został ogrodzony²¹. Później wzdłuż dwóch dłuższych boków wykopano rowy, przy których w 1636 roku dodatkowo postawiono wysokie, drewniane ogrodzenie.

Nie wiadomo, jak wyglądało pierwsze zagospodarowanie Ogrodu. Informacje źródłowe na ten temat są bardzo skąpe. Caspar Weinreich w swojej kronice pod datą 4-10 marca 1487 roku podaje, że w pierwszym tygodniu postu mincerz Hans Glottau (budowniczy siedziby Bractwa św. Jerzego) posadził tu 18 lip i 14 dębów. Przy drzewach ustawiono 3 połączone ze sobą miedzianymi rurami beczki, którymi przepływała woda²². Służyły one najprawdopodobniej do zbierania wody deszczowej potrzebnej do podlewania świeżo posadzonych drzew. Wydaje się, że mamy tu do czynienia z najstarszym systemem nawadniającym zieleni, jaki znajdował się terenie Gdańska.

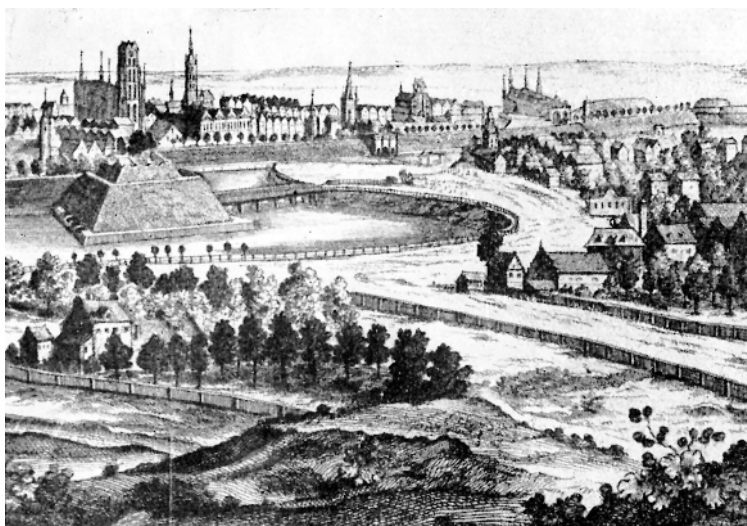
Posadzenie drzew w tym miejscu można interpretować dwojako. Mogło być związane z funkcją strzelecką, wymagającą ocienienia torów strzelniczych, ale również mogło wiązać się z kultywowaniem od średniowiecza w wielu miastach tradycją *prato*, czyli łąki rekreacyjnej, służącej do spacerów, zabaw i turniejów rycerskich. Najprawdopodobniej, czego dowodzą późniejsze informacje o działalności związanych z Ogrodem bractw, miejsce to pełniło obie te funkcje. Tym bardziej, że od XVI wieku Grodzisko było ulubionym miejscem spacerów gdańszczan, których przyciągał tu rozciągający się ze szczytu bardzo atrakcyjny widok na miasto.

Na zamieszczonym przez Antona Bertlinga odrysie siedemnastowiecznego planu Gdańska (1615 r.) bardzo wyraźnie widoczny jest narys ogrodu o kształcie zbliżonym do trapezu oraz słup strzelecki z zawieszonym na szczycie ptakiem (ryc. 3). Brak na nim drzew najprawdopodobniej związany jest z przyjętą przez autora planu konwencją rysunkową, ponieważ plan nie pokazuje żadnej zieleni.

W XVI wieku na terenie ogrodu stały drewniane budy strzeleckie, które w 1575 roku strawił pożar. Niedługo potem zostały odbudowane w podobnym kształcie i ponownie w 1636 roku spłonęły od uderzenia pioruna²³. Później na ich miejscu wybudowano nowe budynki, które można zobaczyć na sztychu zamieszczonym przez Reinholda Curickego²⁴ (1668, ryc. 4). Widok od strony miasta przedstawia drewniane budy, znajdujące się za nimi drzewa i górujący nad całością słup strzelecki utrzymywany w pionie przez odciąg. Z przodu widoczna jest fosa miejska, ciąg dzisiejszej ulicy 3 Maja oraz pełen ludzi plac przed zabudowaniami strzelnicy. Pokazane na dalszym



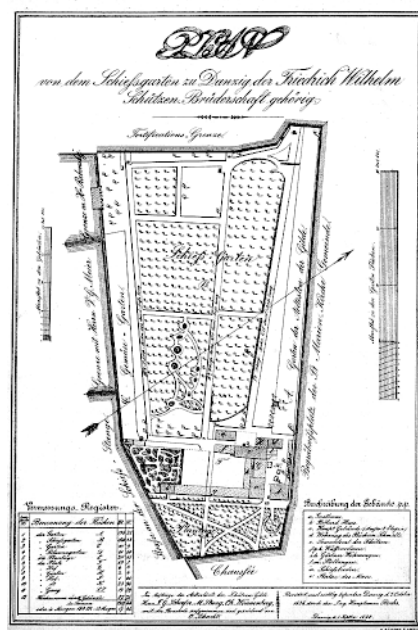
Ryc. 5. Ogród Strzelecki widziany z wałów ok. 1765 roku. Pomimo że rycina ta wykonana została prawie osiemdziesiąt lat później niż rycina zamieszczona w dziele Curiciego (ryc. 4), to pokazuje taki sam widok. Jedyną zmianą jest brak słupa z ptakiem. Źródło: M. Deisch, *Prospekte*, 1765, Blatt 16. Ze zb. Bibl. PAN w Gdańsku



Ryc. 6. Ogród Strzelecki ukazany na tle panoramy miasta od strony Siedlec ok. 1765 roku. W głębi widoczne są stare drzewa i zabudowania. Prawdopodobnie są to te same zabudowania, które z innej strony pokazano na poprzedniej rycinie (ryc. 5). Cały ogród otoczony jest wysokim, drewnianym płotem. Źródło: M. Deisch, *Prospekte*, 1765, Blatt 40. Ze zb. Bibl. PAN w Gdańsku



Ryc. 7. Posąg boga wojny Marsa, który stał w Ogródku Strzeleckim do 1945 roku, wykonany w 1749 r. przez gdańskiego kamieniarza Krzysztofa Stricke. Fotografia z początku lat trzydziestych. Źródło: A. Bertling, *Schützengarten und Schützenhaus in Danzig im Wandel der Zeit Danzig* 1932, il. 3



Ryc. 8. Plan Ogrodu Strzeleckiego wykonany w 1838 roku przez O. Schachta na polecenie i według wskazówek starszyny bractwa: J.G. Schoefera, M. Strega i Ch. Wohnnenberga. Źródło: P. Gehrke, *Danzigs Schützenbruderschaften in alter und neuerer Zeit*, Danzig 1895, pomiędzy s. 112-113. Ze zb. Bibl. PAN w Gdańsku

planie drzewa są zapewne tymi, które w 1487 roku posadził Hans Glottau.

Stąd, że w XVII wieku zatrudniono na Grodzisku ogrodnika, można wnioskować, że istniał tam w tym czasie wymagający pielęgnacji ogród. W roku 1611 założono tam pompę wodną, a w roku 1699 odnowiono płot, który otoczył całe założenie²⁵.

W XVII wieku, wraz ze wzrostem zagrożenia wojennego i rosnącą popularnością ćwiczeń strzeleckich zaszła potrzeba umożliwienia korzystania ze strzelnicy większej liczbie użytkowników. W związku z tym w 1640 roku do trzech już istniejących stanowisk strzeleckich dodano czwarte i odtąd równocześnie mogło korzystać ze strzelnicy ponad trzysta pięćdziesiąt osób²⁶.

Wiek XVIII nie przyniósł większych przeobrażeń wyglądu Ogrodu. W roku 1734 oblegający Gdańsk Rosjanie zniszczyli wyposażenie, ale straty musiały być stosunkowo niewielkie i łatwe do naprawienia²⁷, gdyż na pochodzących z 1765 roku rycinach Mateusza Deischa nie widać zmian w stosunku do wcześniejszego zagospodarowania Ogrodu (ryc. 5 i 6).

W drugiej połowie XVIII wieku nietrwale zabudowania strzelnicy, powstające głównie w przedniej części ogrodu, podlegały częstym zmianom. Prawdopodobnie było to skutkiem bieżących, zmieniających się potrzeb użytkowych. Natomiast przebieg granic zespołu nie zmieniał się. O rozplanowaniu wewnętrznym Ogrodu w tym czasie posiadamy jedynie fragmentaryczne informacje. W 1781 roku wydzierżawione zostało prawo korzystania z rosnącej tam trawy²⁸. Prawdopodobnie wówczas przy północno-wschodniej granicy zespołu powstał podłużny ogród starszego Bractwa (*Ältermann*), do którego obowiązków między innymi należał nadzór nad strzelnicą. Wiadomo też, że znajdowały się tam partery z bukszpanem i lawendą, co pozwala domyślać się istnienia barokowego, geometrycznego założenia, a także drzewa owocowe: 3 brzoskwinie, 21 wiśni, 48 niskich i 31 wysokich jabłoni oraz grusze. Pomędzy drzewami posadzone zostały krzewy porzeczek i rośliny, które określono jako *Christorbeerstrauchen*²⁹. W pochodzącym z 1771 roku sprawozdaniu starszego Bractwa Taubenthala znajduje się informacja, że posiadał on dom z wykuszem, z którego bez otwierania okien mógł obserwować cały plac strzelecki (widoczny na planie z 1838, ryc. 8), a także, że wybudował altanę z przodu ogrodu, z której rozciągał się miły i urozmaicony widok na ulicę.

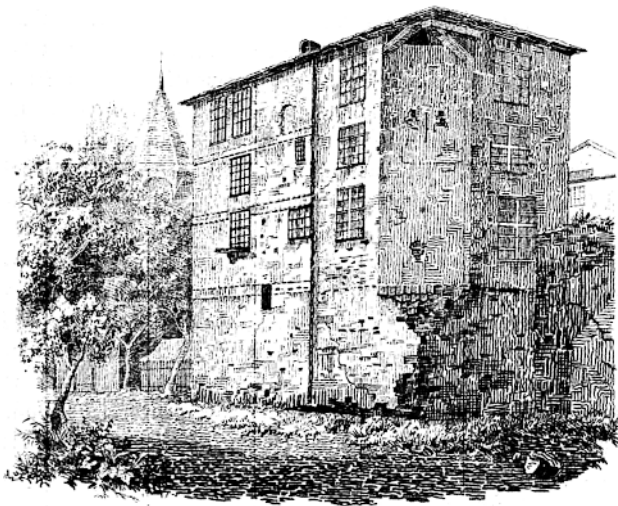
W 1807 roku Ogród Strzelecki został zajęty przez Francuzów i aż do roku 1814 służył jako skład artyleryjski. Okresowo w dawnych zabudowaniach strzelnicy zakwaterowanych było około 200 żołnierzy. Przetrzymywano tam podobno także 600

wziętych do niewoli Kozaków³⁰. Pobyt Francuzów spowodował prawie całkowite zniszczenie zespołu. Drzewa w większości wycięto – prawdopodobnie na opał – a te, które pozostały, mocno ucierpiały na skutek postrzałów. Wiele miało połamane gałęzie i postrzelane konary. Uszkodzeniu uległa również stojąca w ogrodzie figura boga wojny Marsa (ryc. 7). W początkowym okresie po wyjściu z Gdańska wojsk francuskich i przejęciu miasta przez Prusaków sytuacja nie uległa zmianie, ponieważ ogród jeszcze przez pewien czas pozostawał w gestii władz wojskowych i w dalszym ciągu służył jako plac ćwiczeń.

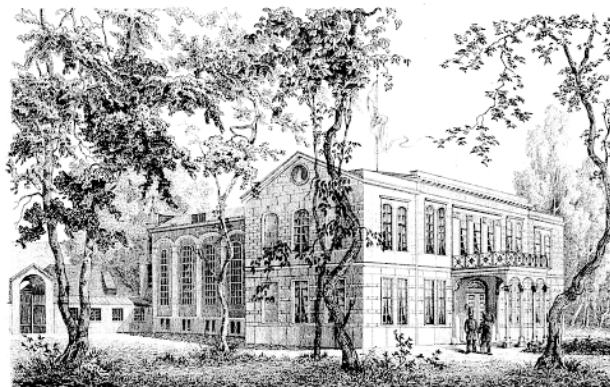
Okres wojen napoleońskich był przełomowy zarówno dla Gdańska, jak i dla Ogrodu Strzeleckiego. Kończył epokę niezależnego Gdańska i rozpoczynał pruski etap historii miasta. W 1818 roku Ogród Strzelecki przejęło Bractwo Strzeleckie Fryderyka Wilhelma, uważające się za kontynuatora tradycji dawnych bractw strzeleckich. Jego członkowie postanowili przywrócić Ogrodowi dawny wygląd. Ze względu na skromne środki finansowe i trudną sytuację powojenną nie było to łatwe. Pomimo to udało się założyć nowe trawniki i posadzić drzewa – w większości owocowe. W 1837 roku wydzierżawiono pożytki z użytkowania trawników i drzew owocowych mistrzowi młynarskiemu Hirschfelderowi, który w zamian sprawował opiekę nad Ogrodem³¹. Wywiązywał się ze swoich obowiązków bardzo dobrze, o czym może świadczyć posadzenie przez niego – na własny koszt – drzew owocowych. Wkład w nowe nasadzenia miała także starszyzna Bractwa i zwykli konfratry: podstarszy (*Mitälteste*) Wegner ufundował 12 kop rozmaitych drzew, podstarszy (*Mitälteste*) Rohrdanz przekazał kasztanowce, a kupiec Muhl podarował 6 kop brzoź. Ponadto ze szczupłej kasy udało się zakupić krzewy³².

W XIX wieku charakter Ogrodu zaczął się zmieniać. Coraz częściej odwiedzano go dla odpoczynku i w celach towarzyskich. Bywali tu nie tylko strzelcy, ale także ich rodziny i inni mieszkańcy Gdańska. Doszło nawet do tego, że za stosowną opłatą można było uzyskać tytuł tzw. letniego strzelca (*Sommermitgleider*) i bez konieczności uczestniczenia w ćwiczeniach strzeleckich korzystać z przywilejów członka elitarnego klubu, w jaki zaczęło przeobrażać się Bractwo.

W I połowie XIX wieku poza rozlicznymi zabudowaniami przeznaczonymi do zadań strzeleckich na terenie Ogrodu istniała także restauracja, przed którą latem wystawiano drewniane stoły i ławy, kręgielnia oraz bilard. Jednokondygnacyjny budynek restauracji zbudowany był w konstrukcji szachulcowej. Miał wysoki, dwuspadowy dach z użytkowym poddaszem, o czym świadczą duże

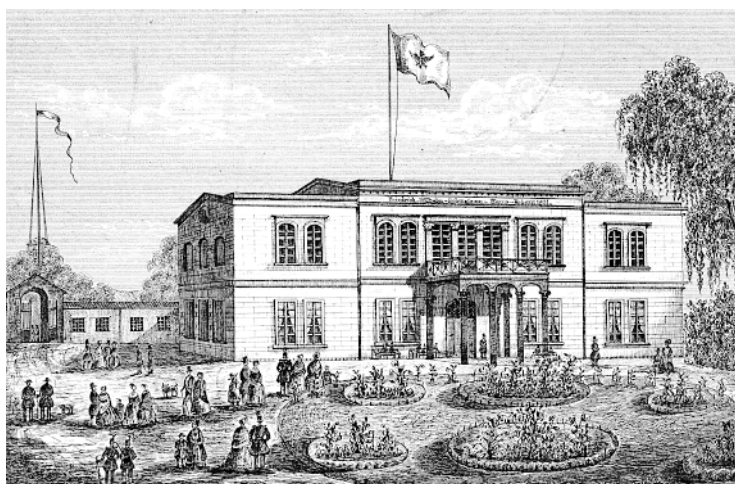


Ryc. 9. Siedziba Bractwa Strzeleckiego Fryderyka Wilhelma (dawna siedziba Bractwa św. Erazma) w Szerokiej Bramie. Źródło: C. Seidel, *Friedrich-Wilhelms-Schützen-Gesellschaft zu Danzig*, Danzig 1851, s. 8. Ze zb. Bibl. PAN w Gdańsku



Ryc. 10. Wybudowana w 1851 roku siedziba Bractwa Strzeleckiego Fryderyka Wilhelma. Źródło: C. Seidel, *Friedrich-Wilhelms-Schützen-Gesellschaft zu Danzig*, Danzig 1851, s. 24. Ze zb. Bibl. PAN w Gdańsku

Ryc. 11. Litografia ukazująca jak dużą popularnością cieszył się Ogród Strzelecki w II połowie XIX wieku wśród mieszkańców Gdańska. Na pierwszym planie widoczne są charakterystyczne dla dziewiętnastowiecznej sztuki ogrodowej okrągłe klomby kwiatowe, a w tle nowy budynek strzelnicy. Ze zb. Bibl. PAN w Gdańsku



Ryc. 13. Widok Ogrodu Strzeleckiego około połowy XIX wieku od strony umocnień Nowych Ogrodów. Litografia. Źródło: *Album der Umgebungen von Danzig in 9 malerischen Ansichten nach den Natur gezeichnet von Julius Greth*, Gdańsk ok. 1860. Ze zb. Bibl. PAN w Gdańsku

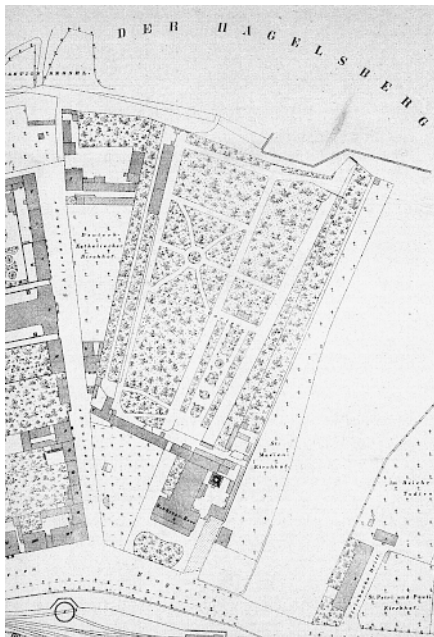
okna i wystawki na poddaszu. Jego widok przedstawiono na zamieszczonej przez Berlinga akwareli nieznanego autora, namalowanej w 1843³³. Z pochodzącej z tego samego źródła akwareli Dahmsa (1847)³⁴ znany jest także wygląd zabudowań, które znajdowały się od strony Ogrodu. Były tam dwa budynki, dwukondygnacyjny i parterowy, o wysokich dwuspadowych dachach; raczej o charakterze reprezentacyjnym i klubowym, a nie gospodarczym, bowiem posiadały duże, rokokowe, dzielone na dziesięć pól okna. Na klubowy charakter tych zabudowań wskazuje scena przedstawiona na akwareli. Jest to przyjęcie wydane w 1847 roku z okazji święta strzeleckiego. Z podpisu wiadomo, że wśród wielu odświętnie ubranych osób znajdują się: gubernator Heinrich Jacob von Rüchel-Kleist, przełożony strzelców (*Schützherr*) rajca miejski Zernicke³⁵, kaznodzieja Wemmer, kapitan strzelców Schaefer, mistrz ślusarski Lanser i podchorąży Gildii³⁶.

W 1838 roku doszło do pierwszego pomiaru, który pozwala na dość precyzyjne odtworzenie wyglądu Ogrodu³⁷ (ryc. 8). Jego narys zbliżony jest do lekko zdeformowanego trapezu, którego krótszy bok graniczy z dzisiejszą ulicą 3 Maja (Chausse). Od północnego wschodu granica przebiega wzdłuż cmentarza kościoła Mariackiego. Od północnego zachodu teren ogrodu sąsiaduje umocnieniami Grodziska, a od południowego zachodu z obecną ulicą Kurkową i działkami właścicieli prywatnych: V.G. Meyera³⁸ i H. Rabowskiego. Od strony dzisiejszej ulicy 3 Maja do Ogrodu prowadzą dwa wejścia, które poprzez plantacje (*Plantage*), czyli obsadzone drzewami formy przestrzenne o charakterze boskietów, prowadzą do zespołu zabudowań, składającego się między innymi z restauracji, bilardu, kręgielni, składów broni i innych pomieszczeń gospodarczych. Zabudowania te tworzą prostokątny dziedziniec. Od strony południowo-zachodniej znajduje się nieregularnie ukształtowany ogród kwiatowy z wieloma wijącymi się ścieżkami, nawiązującymi przebiegiem do tych, jakie tworzone w ogrodach swobodnych w stylu anglo-chińskim. Właściwy Ogród Strzelecki położony jest w głębi działki, za zespołem zabudowy. Tworzą go: wydłużony trapez wydzierzawionego ogrodu warzywnego i ogród Starszego Bractwa z budynkiem, który dzięki charakterystycznemu wykuszowi umożliwiał obserwację oraz rozdzielony torem strzeleckim na dwie części teren pomiędzy nimi. Można wyróżnić tu 6 kwater. Na pięciu rosną regularnie posadzone drzewa, a poprzez jeden z boskietów przechodzi swobodnie poprowadzona ścieżka. Przy niej znajduje się osiem zbliżonych kształtem do okręgu placyków. Na podstawie rysunku trudno stwierdzić, czym były okrągłe

formy znajdujące się na środku każdego z nich. Można jedynie przypuszczać, że były to niskie partery kwiatowe lub gazonowe, podobne do tych, które pokazano na rycinie przedstawiającej Dom Strzelecki po 1851 roku (ryc. 11). Do każdego placyku od strony południowej przylegał czworoboczny obiekt. Prawdopodobnie były to altanki. W roku 1850 doszło do wydania specjalnego regulaminu, jakiemu podlegała ich budowa. Zgodnie z nim za altankę uważano każdą przestrzeń, która znajdowała się pomiędzy czterema słupami i posiadała dach. Mógł ją postawić jedynie członek Bractwa lub wdowa po nim. Nie przechodziła ona jednak na ich własność, ale pozostawała własnością Bractwa. Miejsce pod altankę uzyskiwano na zasadzie przetargu. Za jej dzierżawę trzeba było płacić roczny czynsz dzierżawny w wysokości 4 fenigów od stopy kwadratowej. Ponadto, aneks do regulaminu z 1852 roku ograniczał powierzchnię zabudowy altanek do 8×10 stóp (ok. 9 m^2) i zezwalał na ich budowę jedynie pomiędzy pierwszym i drugim torem strzeleckim, ale tylko do połowy długości Ogrodu. Zobowiązywał także właścicieli altanek do udostępniania ich w razie organizowania koncertów lub innych imprez ogrodowych innym użytkownikom³⁹.

Aż do 1851 roku oficjalną siedzibą Bractwa Strzeleckiego Fryderyka Wilhelma pozostawała dawna siedziba Bractwa św. Erazma w Szerokiej Bramie (ryc. 9), która stawała się za ciasna dla powiększającej się liczby członków. Z tego powodu coraz częściej zebrania organizowano w letniej siedzibie, na terenie Ogrodu Strzeleckiego, aż w końcu w 1848 roku zdecydowano się na wybudowanie tam nowej siedziby organizacji. Pierwszy projekt powstał bardzo szybko, ale jak wyliczono, jego realizacja byłaby zbyt droga, wykonano więc drugą, tańszą wersję. Koszt budowy miał wynosić 14 000 talarów. Pomimo obaw związanych z wysokimi kosztami, jakie zgłaszał opiekun Bractwa z ramienia władz miasta, rajca Zernicke, wersję tę przyjęto i przystąpiono do zbiórki pieniędzy. Część funduszy uzyskano ze sprzedaży specjalnie w tym celu wypuszczonych obligacji na sumę 2 500 talarów⁴⁰. Tymczasem coraz bardziej nieużyteczne pomieszczenia w Szerokiej Bramie początkowo wydzierzawiono, aż w końcu, w roku 1853 sprzedano za 6 000 talarów, uzyskując w ten sposób dodatkowe środki⁴¹.

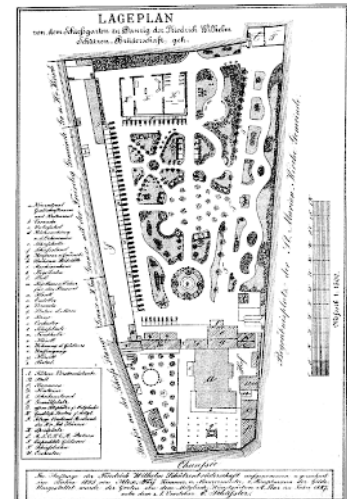
We wrześniu 1850 roku przystąpiono do budowy nowej siedziby. Uroczyste jej otwarcie z udziałem króla Prus Fryderyka Wilhelma IV nastąpiło 28 lipca 1851 roku. Pomiędzy 14 a 17 września tegoż roku można było już świętować w nowej siedzibie pięćsetlecie działalności Bractwa⁴². Dokonano wówczas uroczystego otwarcia przebudowanego



Ryc. 12. Fragment Planu Gdańska Buhsego (1866-1869), skala oryginału 1:1000, ark. 3. Na planie widoczne jest rozplanowanie Ogrodu Strzeleckiego przed przebudową w 1887 roku. Ze zb. Bibl. PAN w Gdańsku



Ryc. 14. Letnie altanki budowane na terenie ogrodu od ok. połowy XIX wieku. Fotografia z początku lat trzydziestych. Źródło: A. Bertling, *Schützengarten und Schützenhaus in Danzig im Wandel der Zeit*, Danzig 1932, il. 8



Ryc. 15. Plan Ogrodu Strzeleckiego wykonany w 1895 roku przez Alexa Fey'a, przedstawiający rozplanowanie Ogrodu po przekształceniach dokonanych w 1887 roku przez ogrodnika A. Lenza. Źródło: P. Gehrke, *Danzigs Schützenbruderschaften in alter und neuer Zeit*, Danzig 1895, pomiędzy s. 112-113. Ze zb. Bibl. PAN w Gdańsku



Ryc. 16. Główny budynek Strzelnicy. Stan po rozbudowie przeprowadzonej w 1912 roku. Widok od strony dzisiejszej ulicy 3 Maja. Z lewej strony widoczny jest wjazd na obecną ulicę Kurkową, a po prawej lipowa aleja, będąca ulubionym miejscem spacerów gdańszczan. Pocztówka z ok. 1915 roku. Ze zb. Krzysztofa Szczecińskiego

ogrodu. Ze względu na brak informacji na temat zmian, jakie miały miejsce w tym czasie, można przypuszczać, że wykonano głównie prace porządkowe, nie zmieniające w zasadniczy sposób układu Ogrodu, pokazanego na planie z 1838 roku.

Nowy Dom Strzelecki był budynkiem murowanym, dwukondygnacyjnym, o płaskim, dwuspadowym dachu. Miał klasycyzującą, jedenastoosiową fasadę z wysuniętym ryzalitem w części środkowej. Do ryzalitu dobudowano trzyosiowy ganek, wsparty na czterech kolumnach, na którym znajdował się taras, zwieńczony metalową balustradą. Od strony Ogrodu do budynku przylegała obszerna sala teatralno-balowa o wysokich oknach, w której można było



Ryc. 17. Stary szpaler lipowy, wyznaczający przebieg jednego z torów strzeleckich – ostatnia pozostałość dawnego Ogrodu. Stan w 2004 roku. Fot. autor

pomieścić znaczną liczbę gości (ryc. 10 i 11). W roku 1858 do tylnej elewacji domu dobudowano taras widokowy na kolumnadzie, umożliwiający obserwację poczynąń strzelców.

Przybliżoną formę ogrodu z początku drugiej połowy XIX wieku przedstawia sporządzony w 1866 roku plan Buhsego (ryc. 12). W stosunku do planu z 1838 roku pojawiły się na nim nowe elementy: charakterystyczny trójdzielny podział kwatery leżącej najbliżej zabudowań Strzelnicy i powtarzający się także na późniejszych planach podział jednej z dalszych kwater promienistymi ścieżkami, które zbiegały się po środku na okrągłym placu. Brak altanek należy przypisać przyjętej przez autora planu konwencji rysunkowej.

W roku 1880 wykonano w technice akwarelowej bardzo szczegółowy rysunek Ogrodu. Do 1945 roku wisiał on na ścianie w Strzelnicy i pewnie wraz z nią spłonął. Znajdowały się na nim wszystkie altanki z wykazem właścicieli. Ponadto przedstawiał dwie fontanny: jedną na kwietniku, w obrębie dawnego ogrodu kwiatowego, a drugą pośrodku okrągłego placu za strzelnicą, widocznego także na planie z 1887 roku (ryc. 15). Obie wzniesiono w 1870 roku, kiedy do Ogrodu doprowadzono wodociąg miejski⁴³. Altanki, których liczba stale rosła, nie upiększały terenu. Musiało być to w jakiś sposób dolegliwe, skoro w roku 1887 podjęto decyzję o uporządkowaniu ich lokalizacji i z inicjatywy ówczesnego naczelnika Bractwa Johanna Krausego dokonano kolejnej, gruntownej przebudowy Ogrodu. W jej trakcie uporządkowano lokalizację altanek, które rozmieszczono wzdłuż zewnętrznych ścieżek w trzech rzędach oraz ujednolicono ich wygląd. Przed elewacjami frontowymi urządzono małe, oddzielone od siebie żywopłotami ogródki. Realizację projektu powierzono zawodowemu ogrodnikowi A. Lenzowi. Zakres wprowadzonych przez niego zmian pokazano na wykonanym w 1895 roku planie, który przechowywano w Strzelnicy, w związku z czym, tak jak i wcześniejsze plany prawdopodobnie nie dotrwał do naszych czasów. Znany jest tylko z reprodukcji (ryc. 15). W stosunku do planów poprzednich obrys zewnętrzny Ogrodu nie zmienił się, za to ukształtowanie wewnętrzne uległo znacznym przeobrażeniom. Zamiast regularnie obsadzonych boskietów pojawiły się swobodnie poprowadzone ścieżki oraz nieregularne grupy drzew i krzewów. Pozostał tylko jeden tor strzelecki i towarzyszący mu, zachowany do dziś szpaler formowanych lip (ryc. 17). Dwa pozostałe tory zamieniono w ścieżki parkowe. Dawny środkowy tor zamieniono w szeroką aleję. Rozpoczął ją okrągły plac z fontanną, na którym corocznie świętowano wybór nowego „króla kurkowego”. Wokół rosły najstarsze lipy, zniszczone w 1931 roku podczas szalejącej grudniowej wichury. Jak sugeruje Bertling, mogły to być te same drzewa, które posadzono pod koniec XV wieku⁴⁴. Na osi alei, pośrodku Ogrodu pojawił się

obszerny, okrągły plac, wokół którego ustawiono otwarte altanki z miejscami siedzącymi, prawdopodobnie należącymi do tzw. letnich członków Bractwa, którzy w przeciwieństwie do pełnoprawnych członków nie mieli prawa do ogródków frontowych. Pojawiło się także podium dla orkiestry. W dalszej części alei, po obu stronach, także umieszczono otwarte altanki, a na jej końcu znajdowała się wnęka z ufundowaną przez Krausego metalową tarczą strzelecką, zwieńczoną ruchomą figurą. W tylnej części Ogrodu urządzono plac zabaw. Dawny ogród przełożonego Strzelnicy zastąpiło podłużne, swobodnie ukształtowane wnętrze ogrodowe. Jednak największym przekształceniem uległa przednia część ogrodu. Rozbudowa Domu Strzeleckiego doprowadziła do likwidacji dawnych plantacji (*Plantage*). Na ich miejscu oraz na terenie dawnego ogrodu kwiatowego urządzono ogród rekreacyjny, w którym codziennie, gdy tylko pogoda dopisywała, odbywały się koncerty. Postawiono tam zadane podium dla orkiestry oraz kiosk z napojami. Przed Domem Strzeleckim posadzono drzewa (5 rzędów po 5 drzew). Ze sposobu ich posadzenia można domyślić się, że był to typowy dla tego czasu ogródek kawiarniany, w którym pomiędzy regularnie posadzonymi, formowanymi drzewami latem ustawiano składane meble. Pośrodku, na małym prostokątnym trawniku umieszczono posąg boga wojny Marsa, który wcześniej stał w innym miejscu, za zabudowaniami, zwrócony przodem w stronę toru strzelniczego. Później przeniesiono go na środek Ogrodu, a w 1851 roku, po wybudowaniu Domu Strzeleckiego ustawiony został w przedniej części, aby był widoczny z ulicy. Dopiero w 1912 roku, podczas kolejnej rozbudowy Domu Strzeleckiego trafił na taras. Postument figury był sygnowany przez gdańskiego kamieniarza Krzysztofa Stricke. Była tam też data 1749. Poza rzeźbą Marsa teren ogrodu zdobiło siedem innych posągów, pomiędzy którymi było pięć obstalowanych w 1893 roku figur antycznych bogiń⁴⁵. Niestety na reprodukcji planu trudno odszukać miejsca, gdzie się znajdowały.

W roku 1884 przystąpiono do budowy dużej hali strzeleckiej, którą oddano do użytku 10 września 1887 roku. Koszt budowy wyniósł 7 435 marek.

W 1889 roku, aby upamiętnić zasługi Johanna Krause, który bardzo zaangażował się w urządzanie Ogrodu Strzeleckiego – nie tylko ufundował wiele drzew i krzewów, ale także częściowo sfinansował jego przebudowę – ustawiono koryncą kolumnę ze stosownym napisem. Na jej szczycie umieszczono orła z piaskowca. Tak jak kamienne kule, które flankowały wejście do budynku, prawdopodobnie pochodził z rozbieranych w tym czasie fortyfikacji miejskich⁴⁶.

W 1901 roku uroczystość świętowano pięćset pięćdziesiątą rocznicę założenia Bractwa. Z tej okazji 22 września 1901 roku przeszedł ulicami miasta kolorowy pochód dwóch tysięcy jego członków i sympatyków. Kilkadziesiąt osób ubranych było w historyczne stroje straży miejskiej i mundury wojsk miejskich⁴⁷.

Zaledwie dwadzieścia pięć lat po ostatniej przebudowie, w roku 1912 dokonano kolejnej rozbudowy Domu Strzeleckiego, w wyniku której elewacja budynku przysunęła się znacznie w stronę obecnej ulicy 3 Maja. Nowy, większy gmach ukształtował neobarokowy wystrój (ryc. 16). Przed jego okazałą, dziewięćosiową elewacją frontową na całej długości dobudowano dużą werandę, na której znajdował się taras. Pomiędzy werandą a ulicą utworzono kolejny taras. W nowym Domu Strzeleckim znalazły miejsce restauracja, reprezentacyjna sala balowo-koncertowa i liczne pomieszczenia klubowo-rekreacyjne. Wydaje się, że tylna część Ogrodu Strzeleckiego nie uległa wielu zmianom. Tak jak dawniej służyła jako klubowy ogród braci strzeleckiej.

Od drugiej połowy XIX wieku Ogród Strzelecki cieszył się bardzo dużą popularnością, o czym świadczy liczba i różnorodność organizowanych tam imprez: pokazów, kongresów, wystaw, bali i galowych koncertów; np. w lipcu 1879 roku dr Sprenger ze Stanów Zjednoczonych zaprezentował tu gdańskiej publiczności wynaleziony w 1877 roku fonograf, w 1930 roku koncertowali Artur Rubinstein i polski skrzypek Bronisław Hubermann. Występował tu z własnym koncertem Witold Lutosławski, a także wielu innych artystów.

W 1894 roku Przewodnik Rothsteina informował turystów, że latem w ogrodzie frontowym co wieczór odbywają się koncerty, zaś zimą w Wielkiej Sali – w środy, piątki i niedziele. Wspominał też o ograniczonej dostępności tylnej części Ogrodu: *Bardzo piękny ogród położony na tyłach Domu Bractwa Strzeleckiego, z wieloma domkami letnimi, nie jest, niestety, dostępny dla publiczności i otwierany jest tylko podczas uroczystości bractwa lub po uprzednim uzgodnieniu*⁴⁸. Autor przewodnika wspominał także o stojącej w przedniej części ogrodu figurze wielkiego mistrza krzyżackiego Winrycha von Kniprode, którą miano jakoby postawić w 1851 roku. W związku z tym, że na żadnym z planów nie umieszczono tej figury, a także brak wzmianek na jej temat w opracowaniach, przypuszczalnie informacja Rothsteina dotyczyła figury boga wojny Marsa (widoczna na planie z 1895), którą, być może pod koniec XIX wieku, na fali powrotu do krzyżackich korzeni, zaczęto utożsamiać z Kniprodem.

W czasie pierwszej wojny światowej Dom Strzelecki służył jako szpital polowy. Po zakończeniu

działań wojennych przywrócono mu dawną funkcję, którą pełnił do stycznia 1945 roku, kiedy ulokowano w nim uciekinierów z Prus Wschodnich. W wyniku nalotów bombowych 27 stycznia i 24 marca 1945 roku budynek uległ prawie całkowitemu zniszczeniu⁴⁹, a istniejący od średniowiecza gdański Ogród Strzelecki przestał istnieć.

Zakończenie

Po II wojnie światowej pozostałości Domu Strzeleckiego rozebrano, a pozbawiony opieki ogród przekazano w użytkowanie różnym instytucjom. Teren podzielono pomiędzy areszt i milicję, a na jego części z czasem urządzono niewielkie, tymczasowe targowisko oraz wybudowano barak, służący dzisiaj potrzebom monarowskiego ośrodka dla uzależnionej młodzieży. Prawdopodobnie, gdyby nie przeprowadzone w styczniu i marcu 1945 roku alianckie bombardowania, które wzniciły pożar i przyniosły zagładę Domowi Strzeleckiemu, zespół funkcjonowałby nadal, a należący do niego ogród należałby dziś do najstarszych gdańskich ogrodów publicznych. Tymczasem historia potoczyła się inaczej, po dawnym Ogrodzie pozostał jedynie szpaler formowanych starych lip, który na przekór historii swoim dumnym istnieniem przypomina o dawnej świetności tego miejsca.

Bibliografia (wybór)

1. Bertling A., *Schützengarten und Schützenhaus in Danzig im Wandel der Zeit* (w:) *Heimatblätter des Deutschen Heimatbundes Danzig* Jg. IX, H. 2 (1932), Danzig 1932.
2. Bogucka M., *Życie codzienne w Gdańsku w XV-XVI w.* (w:) *Historia Gdańska*, t. II, Gdańsk 1982.
3. Caspar Weinreich *Danziger Chronik* (1481-1495) (w:) *Scriptores rerum Prussicarum*, t. IV, red. T. Hirsch, E. Strehle, M. Toeppen, Leipzig 1870.
4. Curicke G.R., *Der Stadt Dantzig historische Beschreibung*, Amsterdam und Dantzig 1688.
5. Gehrke P., *Danzigs Schützenbruderschaften in alter und neuerer Zeit*, Danzig 1895.
6. Gerike M., *Bractwa Gdańskiego Dworu Artusa – fenomen ponadpięćsetletniego trwania*, (w:) *Tożsamość miejsca i ludzi. Gdańszczanie i ich miasto w perspektywie historyczno-socjologicznej*, red. M. Dymnicka, Z. Opacki, Warszawa 2003.
7. Gliński M., Kukliński J., *Kronika Gdańska 997-1997*, t. I (997-1945), Gdańsk 1998.
8. *Historia Gdańska*, t. II, 1454-1655, red. E. Cieślak, Gdańsk 1982.
9. *Historia Gdańska*, t. III, cz. 1, 1655-1793, red. E. Cieślak, Gdańsk 1993.

10. Kowalski W., *Zapomniana Schiesstange* (w:) „30 dni”, nr 1 (45) 2003.
11. Rothstein Ph., *Przewodnik po Gdańsku i okolicy*, tł. S. Tusk, Gdańsk 2001.
12. Rothstein Ph., *Illustrierter Führer durch Danzig und Umgegend*, Danzig 1906.
13. Samp J., *Miasto czterdziestu Bram*, Gdańsk 2003.
14. *Scriptores rerum Prussicarum*, t. IV, red. T. Hirsch, E. Strehlke, M. Toeppen, Leipzig 1870.
15. Seidel C., *Friedrich-Wilhelms-Schützen-Gesellschaft zu Danzig*, Danzig 1851.
16. Stankiewicz J., *Urbanistyczny i przestrzenny rozwój miasta*, (w:) *Historia Gdańska*, t. II, 1982, s. 405-444.
17. Stankiewicz J., Szermer B., *Gdańsk. Rozwój urbanistyczny i architektoniczny oraz powstanie zespołu Gdańsk – Sopot – Gdynia*, Warszawa 1959.
18. *Wydarzyło się w Gdańsku 1901-2000. Jeden wiek w jednym mieście*; pomysł, projekt i redakcja całości G. Fortuna i D. Tusk, Gdańsk 1999.
- 12 A. Bertling, *Schützengarten und Schützenhaus in Danzig...*, s. 5.
- 13 Tamże, s. 5.
- 14 Tamże, s. 5-6.
- 15 Tamże, s. 6.
- 16 Tamże, s. 6.
- 17 Tamże, s. 6.
- 18 Tamże, s. 6.
- 19 Tamże s. 6-7.
- 20 Jeden z nich opisał Reinhold Curicke. Zdarzenie miało miejsce w Zielone Świątki 1552 roku, zaledwie trzy tygodnie po ustawieniu nowego słupa z ptakiem. Zakończyło się tragicznie dla pewnego młodzieńca, który ugodzony grotem strzały w głowę zmarł. Por. R. Curicke, *Der Stadt Dantzig historische Beschreibung*, Amsterdam und Dantzig, 1688, s. 64.
- 21 *Caspar Weinreich Danziger Chronik*, s. 45, (w:) Th. Hirsch, E. Strehlke, M. Toeppen, *Scriptores rerum Prussicarum* t. IV, Leipzig 1870, s.751.
- 22 Tamże, s. 761: *Item die erste volle woche in der vasten do liesz der muntzmeister Hans Glottaw gegen dem neuen torme bey der blecher wiese setzen am berge 18 linden und 14 eichen und liesz do 3 fasz hin setzen mit kupern ruren, dar das wasser ausz dem einen in das andere lieff.*
- 23 A. Bertling, s. 4.
- 24 R. Curicke, 1688, s. 63.
- 25 P. Gehrke, s. 69, 70 i 72.
- 26 A. Bertling, s. 4.
- 27 P. Gehrke, s. 70.
- 28 Tamże, s.14.
- 29 Tamże, s. 14.
- 30 Tamże, s. 14-15.
- 31 Tamże, s. 15.
- 32 Tamże, s. 15-16.
- 33 Tamże, ryc. 9.
- 34 Tamże, ryc. 10.
- 35 Pomimo zmiany pisowni nazwiska chodzi tu z pewnością o skarbnika miejskiego Wilhelma Ferdinanda Zerneckego, który został oddelegowany przez Zarząd Miejski do reprezentowania go w bractwie (Krollmann, *Alt. Preuss. Biographie*, 1967, s. 838)
- 36 A. Bertling, ryc. 10.
- 37 A. Bertling, ryc. 11; P. Gehrke, rycina pomiędzy str. 112-113.
- 38 Ok. roku 1860 istnieje na tej działce cmentarz niemiecko-katolicki (Deutsch-Katolischer Kirchof), a później działkę przejmie *Freireligiöse Gemeinde*.
- 39 A. Bertling, s. 18-19.
- 40 Tamże, s. 17.
- 41 Tamże, s. 17.
- 42 Tamże, s. 17.
- 43 Tamże, s. 19.
- 44 Tamże, s. 3.
- 45 A. Bertling, s. 21-22.
- 46 Tamże, s. 22.
- 47 M. Gliński, J. Kukliński, *Kronika Gdańska 997-1997*, tom I (997-1945), Gdańsk 1998, s. 184.
- 48 Ph. Rothstein, *Przewodnik po Gdańsku i okolicy*, tł. Sonia Tusk, Gdańsk 2001, na podstawie III wyd. niem., 1894 r., s. 59.
- 49 W. Kowalski, *Zapomniana Schiesstange*, (w:) „30 dni”, nr 1 (45) 2003, s. 12-13.

Dariusz Chodkowski, Wiesława Chodkowska

Hipotezy i artefakty. Stratygrafia zespołu dawnego klasztoru oo. Bernardynów w Lubawie

Wstęp

Pierwsze wzmianki dotyczące Lubawy sięgają początków XIII wieku, gdy akcję chrystianizacyjną na ziemiach graniczących od północy z Księstwem Mazowieckim prowadził zakonnik cysterski Chrystian. Za jego namową, pogański wódz plemienny Surwabuno przyjął około 1214 roku chrześcijaństwo. Po przyjęciu chrztu Surwabuno udał się wraz z Chrystianem do Rzymu, gdzie papież Innocenty III nadał mu chrześcijańskie imię Paweł, a Chrystiana mianował biskupem Prus.

Sprowadzony w 1226 przez księcia mazowieckiego Konrada do graniczącej z nią ziemi chełmińskiej Zakon Szpitala Niemieckiego Najświętszej Marii Panny – Krzyżacy – podbił i wcielił ziemię lubawską do tworzonego Państwa Krzyżackiego.

Było to powodem skarg słanych do Rzymu na Zakon Krzyżacki przez mazowieckiego księcia.

Po dokonaniu na podbitych terenach podziału kościelnego ziemia chełmińska i ziemia lubawska utworzyły diecezję chełmińską. W 1326 r. biskup chełmiński Otton ponownie potwierdził lokację miasta. W południowo-wschodniej części miasta biskupi chełmińscy wzniesli zamek, który był ich siedzibą.

Na południe od zamku lubawskiego, ale już za murami miasta, przy trakcie prowadzącym do Stębarka, w 1366 roku biskup chełmiński Wicbold Dobilstein (1363-1385) zbudował kaplicę i poświęcił ją św. św. Janowi Chrzcicielowi i Michałowi.

W roku 1502 biskup Crapitz-Chrapicki (1496-1507) odnowił kaplicę oraz osadził trzech braci Mniejszych Obserwantów (*fratrem minores S. Francisco regularis observantiae*) z konwentu w Saalfeld w Saksonii¹.

W 1525 Zakon Krzyżacki pod wodzą wielkiego mistrza Albrechta Hohenzollerna prowadził ostat-

nią wojnę z Polską. Po jej zakończeniu Hohenzollern przeprowadził sekularyzację zakonu Krzyżackiego i założył świeckie państwo. Od podbitych przez Zakon Krzyżacki plemion przyjęło nazwę Prusy, a stolicą tego państwa został Królewiec. W nowym państwie protestantyzm Lutra uznano za religię państwową. Nowinki religijne były atrakcyjne również dla mieszkańców Lubawy i okolic. Zmalała liczba katolików, podupadł klasztor Bernardynów. W 1564 r. umarł ostatni zakonnik, o. Andrzej Laurentii². W 1566 r. biskup chełmiński Stanisław Żelichowski polecił zamknięcie konwentu i rozkazał przenieść sprzęt kościelny do zamku biskupiego. Klasztor stał pusty do 1580 roku.

Biskup Piotr Kostka w roku 1580 ponownie sprowadził do klasztoru, tym razem z prowincji polskiej, zakon Braci Mniejszych Obserwantów, zwanych w Polsce Bernardynami.

Na ten okres przypadają prace remontowe w klasztorze.

Odbudowa klasztoru odbywa się przy udziale rezydujących w zamku lubawskim biskupów chełmińskich, głównie Piotra Kostki i jego następcy Piotra Tylickiego (1595-1600)³. Potop szwedzki szczęśliwie nie powoduje dużych strat w Lubawie. Wyprawy wojenne Napoleona spowodowały w Lubawie i okolicach znaczne zniszczenia. Klasztor zamieniono na lazaret dla rannych w bitwie pod Pruską Iławą⁴.

Po utworzeniu przez Napoleona w roku 1807 Księstwa Warszawskiego Lubawa była w jego granicach⁵.

Kongres Wiedeński w 1815 roku ziemię michałowską wraz z Lubawą przysądził państwu pruskiemu. W 1821 roku król pruski Fryderyk Wilhelm III zlikwidował zakon Bernardynów⁶.

Po kasacji zakonu budynek kościoła przekazano w administrację gminie protestanckiej. Wnętrze

Praca dopuszczona do druku po recenzjach

świętyni przystosowano do protestanckiej liturgii. Wokół nawy zbudowano emporę, całość: stalle, ściany wraz z emporami pomalowano w kolorze szarym.

Zespół klasztorny podzielono i w skrzydle wschodnim umieszczono szkołę, a pozostałe dwa skrzydła dawnego klasztoru adaptowano na sąd, później i te dwa skrzydła zajęła protestancka szkoła.

Po odzyskaniu niepodległości w Drugiej Rzeczpospolitej budynkami klasztorными i kościołem nadal administrowała gmina protestancka. W 1920 roku szkoła w skrzydle południowym i zachodnim klasztoru prowadziła ostatnią przebudowę.

Po roku 1945, gdy Lubawa znowu powróciła do Polski, budynki klasztorne przekazano szkole podstawowej, a nieużytkowany zgodnie z jego liturgicznym przeznaczeniem budynek kościoła wykorzystano jako lamus, w którym składano niepotrzebne przedmioty. W latach 1974-1975 prowadzone były prace remontowe przy budynku kościoła, prawdopodobnie wtedy zdjęto ewangelickie emporę. W tym czasie kościół pobernardyński jako kościół filialny zarządzany był przez lubawskich księży.

W roku 1994, po zmianach społeczno-politycznych, świątynia w pełni powróciła pod administrację kościoła katolickiego. Przeprowadzono szeroki program restauracji wnętrz kościelnych. Spod warstw szarej farby przywrócono płyciny z barokowym malarstwem. Przeprowadzono konserwację rzeźbionego stropu⁷ oraz ołtarza wielkiego, zbudowanego w 1728 roku przez Jerzego Dąbrowskiego – obywatela lubawskiego⁸.

W roku 2003 samorząd Lubawy podjął decyzję o przekazaniu całego zespołu zabudowy dawnego klasztoru w administrację kościoła katolickiego. Tak prawie po dwustu latach dopełniła się historia, zespół – kościół i budynki dawnego klasztoru – powrócił we władanie kościoła katolickiego.

Zespół wpisany do rejestru zabytków (kościół A-264 57/03/22 i klasztor A-409 57/08/04) objęto ochroną konserwatorską⁹. Proboszcz parafii pw. św. św. Jana Chrzciciela i Michała, ks. Tadeusz Breza stanął przed trudnym zadaniem – remontem zabytkowego zespołu klasztornego. Aby ustalić program prac koniecznych przy restauracji zespołu, konieczne były szeroko zakrojone prace przedprojektowe.

Prowadzone w latach 2006-2007, obejmowały opracowanie inwentaryzacji pomiarowo-rysunkowej oraz badania architektoniczne skrzydeł południowego i zachodniego¹⁰.

Dokumenty

Hipotezy budowaliśmy w oparciu o dokumenty: kopię kroniki zakonu Bernardynów pt. *Archiva Conventus Lubaviensis ad SS PP TT Michaelem Archan-*

gelum et Joannem Baptistam, wykonana przez ks. Sylwestra Kurlandta, przechowywana w archiwum oo Bernardynów w Krakowie, a właściwie jej opracowanie opublikowane przez ks. A. Mańkowskiego w Zapisach Towarzystwa Naukowego w Toruniu, tom IX, Nr 1-2 za I-II kwartał 1932 r., oparte na kronice i obejmujące lata od założenia zakonu w 1507 roku do czasu jego kasacji w 1821 r.

Ikonografia, którą stanowią dwa ołtarzowe obrazy:

– jeden malowany do ołtarza w kościele w Lipach, obecnie znajduje się w muzeum parafialnym przy kościele św. Anny w Lubawie (według tradycji jest to oryginał uratowany z pożaru tego kościoła, a według literatury jest to kopia)¹¹.

– drugi obraz umieszczony w ołtarzu św. Krzyża w kościele św. Anny w Lubawie.

Na obu obrazach w ich dolnej części namalowano panoramę miasta Lubawy od strony południowo-zachodniej z widokiem na klasztor i – za nim, widoczny w tle – zamek.

Na obrazie z Lip kościół ma trójkątny szczyt, na tej podstawie przedstawiona sytuacja datowana jest na okres sprzed rozbudowy kościoła, która odbyła się dopiero w latach 1607-1610. Może też (?) przedstawiać stan po rozbudowie klasztoru, której dokonano w 1580 roku, po powtórnym sprowadzeniu do Lubawy bernardynów.

Kościół w Lipach zbudowano po 1586 roku. Dlatego obraz mógł powstać dopiero po tej dacie. Zatem sytuacja przedstawia klasztor przed rozbudową kościoła, ale już po reaktywowaniu przez biskupa Kostkę zakonu Bernardynów w roku 1580.

Skrzydło klasztorne, równoległe do kościoła, jest czerwone – zapewne ceglane, nietynkowane. Nad szczytową ścianą widać połąć dachową. Dach tego budynku mógł być czterospadowy, a na pewno trójspadowy.

Budowa ołtarza w kościele św. Anny datowana jest po 1700 r. Na obrazie kościół ma szczyty z barokowymi wolutami. Takie szczyty kościół uzyskał po rozbudowie z lat 1607-1610. Skrzydło klasztorne równoległe do kościoła ma trójkątny szczyt kryty dwuspadowym dachem. Tę formę budynek mógł uzyskać dopiero po 1655 roku. Zatem obraz przedstawia stan po rozbudowie kościoła i po przebudowie południowego skrzydła klasztoru.

Znane są jeszcze inne graficzne panoramy Lubawy, lecz tradycja opisuje je jako sytuacje wyobrażone na podstawie tych obrazów.

Postawione w trakcie badań hipotezy weryfikowaliśmy *in situ* artefaktami odkrywanymi podczas badań architektonicznych, prowadzonych w zespole zabudowy klasztornej w miesiącach wrzesień-listopad 2006 r. Zdarzało się i tak, że odkryty ar-



Obraz ołtarzowy. W dole obrazu panorama Lubawy z około 1580 roku. Według tradycji jest to obraz z ołtarza kościoła w Lipach uratowany z pożaru tego kościoła, obecnie przechowywany w muzeum parafialnym w Lubawie



Lipy – obraz ołtarzowy, fragment panoramy z widokiem na zabudowę klasztoru oo. Bernardynów. Klasztor około 1580 roku



Lubawa – ołtarz św. Krzyża w kościele św. Anny, w dole obrazu panorama Lubawy z około 1655 roku



Lubawa – fragment obrazu z ołtarza św. Krzyża w kościele św. Anny, widok na klasztor. Zakończone wolutami szczyty kościoła zyskał dopiero po rozbudowie po roku 1607. Trójkątny szczyt skrzydła południowego klasztoru wskazuje, że jest to stan po 1655 r.



Lubawa – widok na zabudowania zespołu klasztornego, elewacje: północna i wschodnia skrzydła wschodniego klasztoru



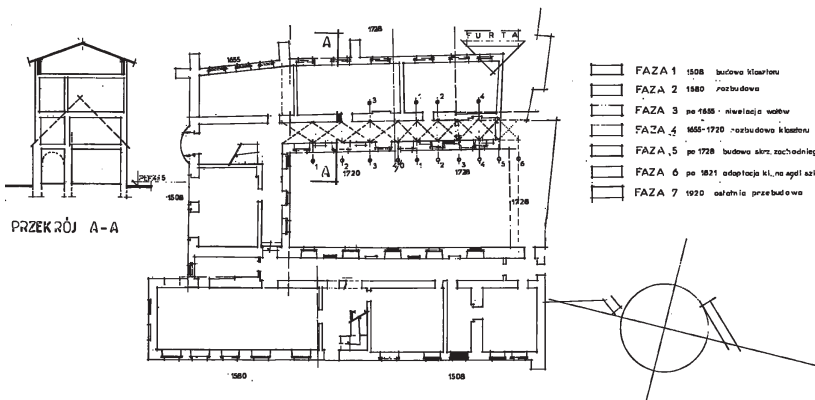
Widok krużganka w skrzydle zachodnim. Z prawej widoczne odkryte podczas badań 2006 r., zwieńczone tukiem koszowym, otwory okienne z krużganka na wirydarz



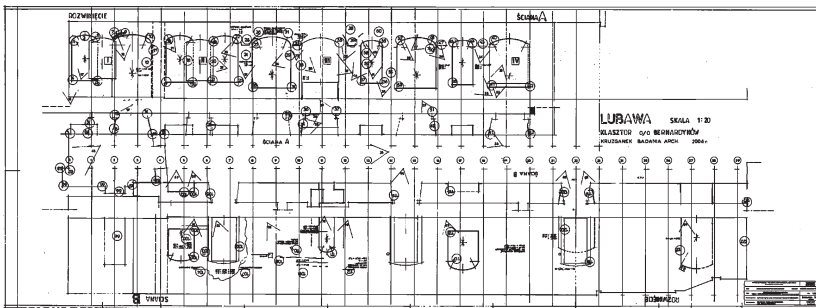
Lubawa – widok na zabudowania zespołu klasztornego, elewacje: południowa skrzydła południowego i zachodnia skrzydła zachodniego



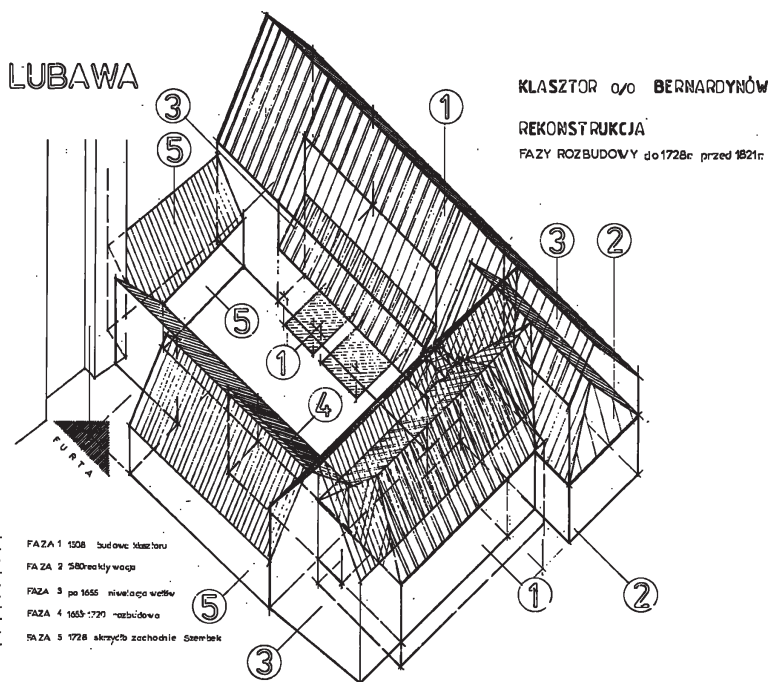
Lubawa – pruski szeląg z datą 1655, znaleziony podczas prac badawczych prowadzonych *in situ*. Rzeczywista średnica monety: 14 mm



Lubawa – Rzut zespołu klasztornego z określeniami faz budowy



Lubawa – Rozwiązanie ścian krużganek, inwentaryzacja odkrytych podczas prac badawczych prowadzonych w roku 2006, otworów okiennych i blend w ścianie krużganek oraz osadzeń sklepinia



Lubawa – izometria zespołu klasztornego z określeniami faz budowy

tefakt posłużył jako materiał do postawienia hipotezy i następnie był weryfikowany za pomocą dokumentów.

W rezultacie ustalono następujące fazy rozbudowy klasztoru.

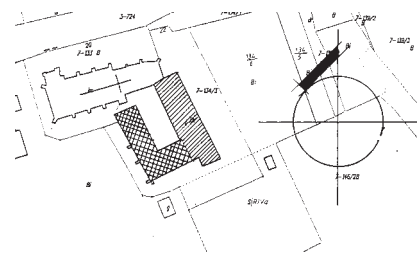
Rozwarstwienie:

Faza I – od 1502 do 1580. Budowa klasztoru – skrzydło wschodnie i południowe

Na podstawie opisu klasztoru należy przyjąć, że tuż przy ścianie wzniesionej w 1366 kaplicy, poświęconej św. św. Janowi Chrzcicielowi i Michałowi, ustawiono niewielki budynek pełniący funkcje zakrystii i mieszkania proboszcza.

W oparciu o ten niewielki budynek wzniesiono wschodnie skrzydło klasztoru. Był to budynek jednotraktowy. Poziom gzymsów w istniejącej budowlu wskazuje na to, że był to budynek piętrowy. Wzdłuż jego zachodniej elewacji wzniesiono, w oparciu o istniejącą wcześniej sień krytą kolebowym stropem, krużganek. Sień ta istnieje do chwili obecnej i z niej wchodzi się do prezbiterium kościoła i pomieszczenia zakrystii.

W tej fazie zespół klasztorny stanowiły dwa budynki ustawione prostopadle do siebie. Budynek wschodni, dwukondygnacyjny, kryty dwuspadowym dachem. Zachowany północny szczyt wskazuje na niewielki naczółek. Wzdłuż elewacji zachodniej krużganek o wysokości jednej kondygnacji kryty dachem pulpitowym¹².



Lubawa – szkic sytuacyjny lokalizacji zespołu klasztornego

Budynek południowy, wzniesiony do wysokości dwu kondygnacji, kryty czterospadowym dachem.

Różnica poziomu terenu, na którym wzniesiono te dwa budynki, wymagała tego, aby były wobec siebie niezależne.

Podczas badań prowadzonych w 2006 roku różnicę poziomów oszacowano na 1,50 do 2,50 m. Taki szacunek ustalono na podstawie różnicy poziomów odkrytych podczas tych badań pierwotnych otworów drzwiowych i okiennych w ścianie północnej budynku południowego.

Elementem łączącym oba budynki był biegnący wzdłuż elewacji zachodniej skrzydła wschodniego krużganek, który prowadził do elewacji północnej skrzydła południowego. Krużgankiem tym można było przejść ze skrzydła południowego przez sień do kaplicy.

W tym okresie zespół klasztorny otaczał wał ziemny.

Zespół dwu budynków wraz z kaplicą funkcjonował do roku 1566. W roku 1564 zmarł ostatni zakonnik o. Andrzej Laurentii, a w dwa lata później biskup chełmiński Stanisław Żelichowski polecił przenieść sprzęt kościelny do zamku biskupiego.

Klasztor podupadł i stał pusty do 1580 roku.

Faza II – od 1580 do 1607 (1620). Rozbudowa kościoła. Ponowne osadzenie oo. Bernardynów, przedłużenie skrzydła wschodniego

Biskup Piotr Kostka w roku 1580 ponownie sprowadził do klasztoru, tym razem z prowincji polskiej, zakon Braci Mniejszych Obserwantów, w Polsce zwanych Bernardynami.

Na ten czas datowane są prace remontowe klasztoru, który nieużytkowany przez prawie dwadzieścia lat popadł w ruinę.

Odbudowa klasztoru odbywała się przy udziale rezydujących na zamku lubawskim biskupów chełmińskich, głównie Piotra Kostki i jego następcy Piotra Tylickiego (1595-1600). Do istniejących dwu skrzydeł w południowym narożniku obok istniejącego krużganek dobudowano wówczas salę refektarza. Widoczny w elewacji wschodniej południowej i zachodniej (do miejsca przenikania ze skrzydłem południowym) zachowany gzyms podokapowy obiega wzniesioną wówczas część skrzydła wschodniego. Świadczy o tym, że dobudowana część pierwotnie miała wysokość jednej kondygnacji.

Dopiero po nadbudowaniu piętra (w fazie następnej) gzyms ten stał się gzymsem podokiennym. Stan ten obecnie czytelny jest w zachowanej elewacji skrzydła wschodniego.

Dobudowany fragment skrzydła wschodniego ma wspólną ścianę ze wzniesionym w fazie pierw-

szej skrzydłem południowym. Spowodowało to konieczność przebudowy części dachu w istniejącym już od 1502 roku budynku, dostosowującej go do nowego sąsiedztwa. Wysokości kalenic obu dachów (istniejącego – południowego i nowego – wschodniego) mogły być na jednym poziomie.

Taki zespół klasztoru przedstawia obraz ołtarzowy z kościoła w Lipach.

Mnisi zajmowali się nauczaniem. Przy klasztorze znajdowała się szkoła oraz dobrze zaopatrzona biblioteka. Z inicjatywy zakonników powstawały liczne bractwa, które poza działalnością religijną spełniały funkcje oświatowe. W murach klasztoru znajdowało przytułek wielu ludzi świeckich, którzy tutaj dożywali starości¹³.

Faza III – lata 1603-1607 (pewniejsze datowanie: lata 1600-1610) do 1655. Nadbudowa piętra nad częścią skrzydła wschodniego oraz wydłużenie planu skrzydła południowego wraz z nadbudową piętra

Miecznik pruski Seweryn Zalewski założył fundację, która umożliwiła rozbudowę kaplicy, do niej dobudowano nową nawę, tak rozbudowany kościół pw. św. Jana Chrzciciela i Michała istnieje obecnie¹⁴. Pierwotna kaplica to w nowym – rozbudowanym kościele węższe – niższe prezbiterium. Wnętrze nawy przykryte na początku XVII w. stropem kasetonowym z malowaną dekoracją figuralną i roślinno-geometryczną. Po rozbudowie kościół konsekrowany w roku 1613. Od tego czasu zespół stanowią orientowany kościół i przylegające do południowo-wsch. ściany prezbiterium – wschodnie skrzydło klasztorne i do niego prostopadłe skrzydło południowe.

Na tym etapie badań postawiliśmy hipotezę, że wraz z rozbudową kościoła prowadzono prace przy zespole klasztornym. Przyjęliśmy, że polegały one na niwelacji wału ziemnego, co spowodowało konieczność rozbudowy skrzydła południowego i nadbudowy nad skrzydłem wschodnim.

Jednak w toku dalszych badań nie udało się utrzymać tej hipotezy.

Opis panoramy miasta Lubawy z 1656 roku podaje, że klasztor otacza wał ziemny. W świetle tego opisu należy wnioskować, że wał ziemny plantowano dopiero po 1656 roku. Likwidacja wału ziemnego przyczyniła się do podniesienia poziomu terenu wokół południowego skrzydła zespołu klasztornego. Powstała konieczność wyniesienia tego skrzydła ponad nowy poziom terenu. Z tymi pracami wiążemy przedłużenie planu tego skrzydła przez wzniesienie nowej ściany szczytowej w odległości około 5 metrów w kierunku zachodnim.

Nad nową ścianą wzniesiono trójkątny szczyt, a całość krył dwuspadowy dach.

Podniesienie skrzydła południowego wymusiło prace w sąsiednim skrzydle wschodnim. Polegały one na nadbudowaniu piętra nad częścią wzniesioną po 1580 roku oraz nad krużgankiem wzdłuż ściany zachodniej tego skrzydła.

Zespół zabudowy klasztoru po tych pracach przedstawia panorama Lubawy umieszczona w dolnej części obrazu w ołtarzu Krzyża Świętego w kościele pw. św. Anny w Lubawie.

Podczas badań architektonicznych prowadzonych w roku 2006, przy odkrywaniu węzłów w zamurowanym glifie otworu okiennego w ścianie północnej skrzydła południowego (skrzydło to wzniesiono już w pierwszej fazie budowy klasztoru w 1507r.) znaleziono pruski szeląg z wybitym rokiem 1655. Prace budowlane w tej części mogły być prowadzone dopiero po tej dacie. Miejsce odnalezienia szeląga – szew między pierwotnym glifem a późniejszym wypełnieniem w ścianie północnej od strony wirydarza – dowodzi, że dopiero po tym roku dokonano niwelacji wałów ziemnych. Podniesiony poziom terenu przy tym budynku wymusił podniesienie poziomu posadzek oraz nadproży otworów drzwiowych i okiennych w krużganku. Ich reliktów odkryto podczas badań w 2006 r. Zatem przebudowy skrzydła do formy widocznej na obrazie z kościoła św. Anny dokonano dopiero po 1655 roku.

Faza IV – po 1720-1728 (do 1738). Budowa skrzydła zachodniego – celi szembekowskiej. Wirydarz otoczony krużgankami

Przekazy kronikarskie mówią, że za czasów, gdy gwardianem był o. Jan Kapistran Szysiecki (1716-1728), przy budynkach klasztornych po 1720 roku prowadzono duże prace remontowe. Może dopiero wówczas znielowano wał ziemny i wykonano nadbudowy – określone jako faza III.

Odnaleziona (podczas badań w 2006 r.) moneeta mogła być wmurowana wraz z zaprawą dopiero podczas tych prac. Zgubiona po 1655 roku z piaskiem dostała się do zaprawy użytej do zamurowania pierwotnych otworów krużganka.

Program prac mógł obejmować plan wzniesienia skrzydła zachodniego.

Coś jednak stanęło na przeszkodzie, że tego ambitnego planu nie zrealizowano w pełni.

Badania prowadzone w 2006 roku ukazały różny rytm otworów okiennych i blend w ścianie krużganka od strony wirydarza. Odkrycie to pozwoliło na sformułowanie hipotezy, że krużganek w skrzydle zachodnim wzniesiono w dwu etapach. Etap pierwszy: krużganek wychodzi ze skrzydła południowego w kierunku zachodnim, ma rytm okno – blenda – okno – blenda – drzwi. Etap drugi: kontynuacja budowy krużganka ma rytm okno – blenda –

blenda – drzwi – blenda i widoczny spod dostawionej ściany fragment ceglanych strzępi. Tę etapowość potwierdza różny „skok” przeszł sklepienia nad krużgankiem.

Kronika informuje o ponownym remoncie klasztoru w 1728 roku, wówczas gwardianem był o. Józef Leszczyński¹⁵. Wznowienie prac łączymy z osobą Szembeka.

Wiadomo o nim, że był kasztelanem nakielskim i mając pięćdziesiąt lat wstąpił do zakonu, umarł w roku 1774, 22 listopada, dożywszy 83 lat¹⁶.

Prawdopodobnym jest, że w zamian za możliwość spędzenia starości w dobudowanym skrzydle Szembek wsparł finansowo prace. Dobudowane skrzydło w późniejszych kronikach nazwane jest celą Szembeka:

(...)1804-1807r remont gruntowny kościoła (wieża, stalle z obrazami i herbami fundatorów i i.) i klasztoru w korytarzu zamiast kamieni polnych flizy kamienne, bruki naokoło aż do „celi szembekowskiej” (...).

Na cele remontu klasztornego, nakrycia korytarzy, zakupiono z zamku biskupiego 3 000 dachówek¹⁷.

„Cela Szembeka” była bogato polichromowana. Relikty tej polichromii – motyw roślinny – odkryto podczas badań prowadzonych w roku 2006.

Do celi z krużganka prowadziło dwoje drzwi. Była ogrzewana piecem umieszczonym w ścianie między krużgankiem a celą. Piec – kominek (odkryty podczas badań prowadzonych w 2006 r.) wkład miał od strony krużganka, sklepiony odcinkowym łukiem.

Należy sądzić, że Szembek nie przyjął pełnych świeceń zakonnych, dlatego nie obowiązywała go klauzula zakonu, ale również nie mógł w pełni korzystać z przywilejów braci zakonnych. Dlatego miał niezależne wejście do klasztoru, przez furtę w kurtynowej ścianie krużganka. Z niego zaś wchodził do pomieszczeń mieszkalnych, a do kościoła wchodził niezależnymi, specjalnie dla niego przygotowanymi drzwiami.

Odkryto je podczas prac konserwatorskich prowadzonych w latach 1966 do 2000. Podczas tych prac, w prezbiterium kościoła, w stalli zauważono brak dwu płyty oraz zamurowany otwór drzwiowy. Wówczas nie rozumiano pierwotnego przeznaczenia tego otworu.

Kronika opisuje zespół klasztorny z tego okresu tak:

Klasztor cały murowany w kwadrat, jedna część najdawniejsza per modum lapidae alias kamienica, w której zakrystja ze skarbcem, „kanapa” z sklepieniami, przedsię reflektarza, oficyna, biblijoteka, pokoje, nad reflektarzem. Druga część klasztoru oraz trzecia nowa, Czwarta przy kościele. Krużganki (ambitus) ozdobiony obrazami z życia św. Jana Chrzciciela. Przy bramie obraz z życia ś. Antoniego Pad.¹⁸

W tym okresie zespół zabudowy klasztoru (według rekonstrukcji) stanowiły:

Skrzydło wschodnie i prostopadle do niego ustawione skrzydło południowe – budynki o dwu kondygnacjach kryte dwuspadowym dachem.

Skrzydło zachodnie, zamieszkiwane przez K. Szembeka, jednokondygnacyjny budynek kryty dwuspadowym dachem.

Od północy kompozycję całości zamykał biegnący wzdłuż prezbiterium kościelny krużganek – dekorowany freskami, których relikty odkryto podczas badań prowadzonych w 2006 roku na zewnętrznej elewacji prezbiterium.

Faza V – po 1821. Nadbudowa piętra nad skrzydłem zachodnim – adaptacja budynku na siedzibę sądu

Istniejący do dzisiaj, nad głównym wejściem do skrzydła wschodniego, kamień z wykutym napisem *Scholarum in usum Alma Regina constructa 1821*¹⁹ świadczy o tym, że już w chwili kasacji zakonu tę część klasztoru przeznaczono na szkołę. Zapewne z tego powodu skrzydło to dotrwało do czasów współczesnych bez większych zmian²⁰. Być może część tego skrzydła użytkowano nadal jako dom parafialny gminy protestanckiej i mieszkanie pastora.

Dwa pozostałe: południowe i zachodnie adaptowano na potrzeby sądu. Zwieńczone łukami koszowymi okna z krużganek na wirydarz wraz z blendami zamurowano gotycką cegłą z położonego obok zamku biskupiego, którego ruiny, w ocenie prezesa prowincji Schöna jako *nie posiadające wartości historycznej i artystycznej*, w tym czasie rozbierano²¹.

Nad skrzydłem zachodnim nadbudowano piętro. Zapewne zlikwidowano też część krużganek wzdłuż ściany prezbiterium wraz z furcą. Być może powiększono także rzut skrzydła zachodniego w kierunku północnym, przesuwając północną ścianę szczytową w stronę kościoła. Podwyższone skrzydło zachodnie pokryto dwuspadowym dachem.

Faza VI – po 1920. Adaptacja skrzydła południowego i zachodniego na szkołę. Nadbudowa drugiego piętra

Pomimo tego, że po wyjściu z rozbiorowej niewoli Lubawa powróciła do Drugiej Rzeczypospolitej, kościół nadal pozostał protestancki, a zespół klasztorny w dalszym ciągu użytkowany był jako szkoła dla protestanckiej młodzieży. Dla tej szkoły w 1920 roku przeprowadzono dalszą adaptację budynku, nadbudowano drugie piętro z nieużytkowanym poddaszem. W skrzydle południowym rozebrano część ścian likwidując dawne cele za-

konników i w tym miejscu zbudowano nową dwubiegową klatkę schodową. Schody, spoczniki i fragmenty stropu w bezpośrednim sąsiedztwie klatki wykonane z żelbetu prowadzą na poziom drugiego pietra. Schody te istnieją do dziś. Po przebudowie skrzydła te pokryto papą ułożoną na płaskim dachu.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej budynek szkoły przejęło państwo i umieściło tu szkołę podstawową. W roku 1960 w budynku szkoły przeprowadzono poważne prace budowlane. Wynikały one z konieczności uzyskania sali gimnastycznej. Prowadzone w skrzydle wschodnim w części, którą na podstawie badań datowano na rozbudowę po 1580 roku, obejmowały podniesienie poziomu stropu oraz wykonanie żelbetowych schodów prowadzących na piętro.

Szkoła zajmowała dawny zespół klasztorny do 2004 roku.

Wnioski

Badania wykazały, że zespół zabudowy klasztornej podlegał stałej rozbudowie. Ostatnia przebudowa prowadzona w 1960 roku dotyczyła stropów w skrzydle wschodnim. Kolejne fazy rozbudowy klasztoru prowadzonej do kasacji zakonu uwzględniały cały zespół i w rezultacie dały zwartą kompozycję brył. Naturalny proces przeobrażeń kończy się wraz z dobudową ostatniego, zachodniego skrzydła. Wtedy wirydarz na planie prostokąta został otoczony sklepieniem krużganek.

Po kasacji zakonu w roku 1821 następuje podział zespołu. Skrzydło wschodnie, w którym umieszczono szkołę, przetrwało bez większych zmian, skrzydła południowe i zachodnie zostały wydzielone z pierwotnego zespołu z przeznaczeniem dla sądu. Ta nowa funkcja wymagała przebudowy pomieszczeń klasztornych. Wprowadzane zmiany nie uwzględniały kompozycji całego zespołu zabudowy klasztornej.

Dlatego oszacowano, że faza IV z lat po 1720, ale przed 1821 jest najbardziej wartościowa dla historii zespołu i kompozycji architektonicznej całości. Po usunięciu nadbudowanych pięter kompozycja brył zespołu powróci do jej historycznej fazy. Badania wykazały zachowany duży procent zabytkowej substancji z tej fazy w ścianach budowli.

Zyska też ekspozycja bryły kościoła oglądana od strony parku – łązienek.

Aby przywrócić kompozycję brył z tej fazy, należy zdjąć nadbudowane w latach 20. XX w. piętra, zrekonstruować dwuspadowe dachy nad skrzydłami i zrekonstruować fragment krużganek prowadzących w kierunku kościoła i wzdłuż prezbiterium.

Po rekonstrukcji krążganków przywrócony zostanie pierwotny charakter wirydarza.

Usunięcie nadbudowanych w latach 20. pięter konieczne jest też ze względów technicznych. Ich ciężar jest przyczyną licznych spękań ścian wskutek nadmiernego obciążenia fundamentów posadowionych na nasypowym (jak wykazały badania) gruncie.

¹ Ks. A. Mańkowski, *Kronika oo. Bernardynów lubawskich*, Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Tom IX za I-II kwartał 1932 r., Nr 1-2, s. 4.

² Tamże, s. 4.

³ Tamże, s. 5.

⁴ Tamże, s. 26.

⁵ Tamże, s. 29.

⁶ Tamże, s. 33.

⁷ Aleksander Nowakowski, *Konserwacja XVII-wiecznego stropu prezbiterium w kościele pw. św. Jana Chrzciciela w Lubawie*, *Warmińsko-mazurski Biuletyn Konserwatorski*, rocznik IV, 2002, s. 88.

⁸ Ks. A. Mańkowski, *Kronika oo. Bernardynów lubawskich*, Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Tom IX za I-II kwartał 1932 r., Nr 1-2, s. 13.

⁹ Mgr Wiesława Chodkowska, „biała karta” Kościoła Parafialny pw. św. Jana Chrzciciela i św. Michała, grudzień 1966 r.

¹⁰ Dokumentacja konserwatorska, przechowywana w archiwach: parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Jana Chrzciciela i Michała w Lubawie, Wojewodzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Olsztynie i autorskim, opracowana na podstawie pozwolenia nr 578/2006 z dnia 06.09.06 przez zespół autorski:

– inwentaryzacja pomiarowo-rysunkowa mgr szt. proj. arch. wn. Dariusz Chodkowski,

– badania architektoniczne mgr arch. Zbigniew Pochwała,

– opracowanie i wnioski konserwatorskie mgr hist. szt., badacz arch. Wiesława Chodkowska.

¹¹ Obraz, na podstawie którego niemiecki badacz Gustaw Liek wykonał rysunek panoramy miasta Lubawy, według

opisu wyglądał tak: *Na pierwszym planie obrazu widać zespół duchownych z biskupem na czele, w głębi zaś – panorama Lubawy z 1656 r.* (Józef Śliwiński, *Lubawa, z dziejów miasta i okolic*, Wydawnictwo Pojezierze, Olsztyn 1982, s. 56). Na obrazie przechowywanym w muzeum parafialnym nie widać pielgrzymki, chociaż jest przedstawiona kłęcząca postać w modlitwie, zatem to inny obraz niż opisywany. Są to dwa różne obrazy. Być może jest to uratowany z pożaru kościoła w Lipach oryginał.

Wykonana przez Lieka panorama przedstawia wygląd Lubawy po rozbudowie kościoła w 1607 roku, nie można wykluczyć, że jest to panorama z roku 1656.

¹² Mgr hist. szt. Wiesława Chodkowska, *Sondażowe badania architektoniczne wschodniego skrzydła dawnego klasztoru oo. Bernardynów w Lubawie, woj. warmińsko-mazurskie, wrzesień 2004*. Dokumentacja w archiwach Parafii Rzymskokatolickiej w Lubawie, Wojewodzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Olsztynie i autorskim.

¹³ Ks. A. Mańkowski, *Kronika oo. Bernardynów lubawskich*, Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Tom IX za I-II kwartał 1932 r., Nr 1-2.

¹⁴ Tamże, s. 8.

¹⁵ Tamże, s. 14.

¹⁶ Szembek osiadł w klasztorze w roku 1738, mając 50 lat. Umarł w 1774 roku, dożywszy 83 lat. Zatem urodził się w 1688 roku. W roku 1728, gdy gwardian o. Józef Leszczyński wznosił prace budowlane przy budynkach klasztornych, Szembek miał około 40 lat, mógł już pełnić obowiązki kasztelana nakielskiego. Zatem miał możliwości i wpływy, aby wspomóc o. Józefa Leszczyńskiego w dokończeniu rozpoczętych prac.

¹⁷ Ks. A. Mańkowski, *Kronika oo. Bernardynów lubawskich*, Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, Tom IX za I-II kwartał 1932 r., Nr 1-2, s. 25.

¹⁸ Tamże, s. 15.

¹⁹ Józef Śliwiński, *Lubawa, z dziejów miasta i okolic*, Wydawnictwo Pojezierze, Olsztyn 1982, s. 117.

²⁰ W latach 60. XX w. w części dobudowanej po powtórnym osadzeniu tu oo. Bernardynów strop podniesiono o około 60 cm. Nowy strop wykonano z żelbetu. Zmiana ta miała na celu adaptację sali dawnego refektarza na salę gimnastyczną.

²¹ Józef Śliwiński, *Lubawa, z dziejów miasta i okolic*, Wydawnictwo Pojezierze, Olsztyn 1982, s. 116.

Jan Gromnicki

Jeszcze o badaniach ogrodów i parków zabytkowych z zastosowaniem metody archeologicznej

W numerze 19. z 2006 roku „Wiadomości Konserwatorskich” ukazał się artykuł Tadeusza Morysińskiego przedstawiający możliwości archeologii w odtwarzaniu pierwotnego stanu rozplanowania założeń ogrodowych, głównie na przykładzie prac w Wilanowie. Były one prowadzone w latach 2003-2006 z ramienia Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków, pod kierunkiem doświadczonego archeologa, mgr. Andrzeja Gołębniaka, autora szeregu prac archeologicznych, m.in. badań zamku w Pułtusku, w Gdańsku oraz w Norwegii, w których autor artykułu, jak wynika z tekstu, również uczestniczył¹. Omawia też w swym artykule pokrótce badania Andrzeja Koli z Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, prowadzone w ogrodzie pałacu Branickich w Białymstoku, oceniając jednak ich wyniki jako nie w pełni przydatne do poznania układu pierwotnego założenia tego ogrodu, jakkolwiek podkreśla fakt, że po raz pierwszy w Polsce byłyby one wykorzystane w realizacji projektu rewitalizacji². Cytuje również dwa kolejne przykłady stosowania metody archeologicznej w tego rodzaju badaniach, tj. prace Ireny Kutyłowskiej z Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, dotyczące urządzeń wodociągowych i nawadniających ogród w parku Czartoryskich w Puławach oraz relację J. Tomali na temat przeprowadzenia prac w parku zamkowym w Oporowie³. Podaje też dwa przykłady prac wykopaliskowych prowadzonych we Włoszech, a więc w ogrodzie willi Hadriana w Tivoli w roku 1870 oraz w ogrodach Pompei w początkach i około połowy XX wieku. Ponadto wspomina o szere-

gu innych prac prowadzonych na terenie Niemiec i Wielkiej Brytanii, nie cytując jednak źródeł, z których pochodzą te informacje, oprócz opracowania dotyczącego Hampton Court. Wspomina też o pracach polskich w parkach Mużakowskim i Mysłakowickim, także nie cytując ich autorów oraz powstałych w ich wyniku opracowań.

Autor ocenia prace prowadzone w Białymstoku i Wilanowie jako początki współpracy polskich archeologów i architektów krajobrazu, zaś prace w parku wilanowskim jako dokonanie przełomowe w tym zakresie. Nie umniejszając tych ocen, w szczególności odnośnie do przytoczonego faktu konsekwentnej współpracy z architektami zieleni, jak również niewątpliwie przemyślanej, precyzyjnej i zapewne perfekcyjnej dokumentacji, z czego znany jest wśród polskich archeologów kierownik tych badań, podkreślić należy raz jeszcze rolę wytrawnej znawczyni, badaczki problematyki ogrodów zabytkowych i autorki wielu opracowań studialnych oraz projektowych, mgr inż. Danuty Sikory.

Warto jednak przypomnieć fakt istnienia w przeszłości, dalszej i bliższej, szeregu innych dokonań w tej dziedzinie, jak również udziału w nich licznych archeologów i innych specjalistów, przytaczając odnośną literaturę. Nie umniejsza to oczywiście zasług nieistniejącego już Ośrodka Ochrony Zabytkowego Krajobrazu, jak też Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w odniesieniu do badań ogrodu Branickich i innych obiektów. Obie te instytucje w krótkim czasie, z uwzględnieniem bogato udostępnionej doku-

Praca dopuszczona do druku po recenzjach

mentacji, opublikowały wyniki tych prac, co jest szczególnie istotnym i wcale nieczęstym zjawiskiem. Przypomnienie uprzednio prowadzonych badań i prac wykopaliskowych w parkach i ogrodach zabytkowych może być nie mniej przydatne w odniesieniu do programowania odpowiednich założeń badawczych dla innych aniżeli monumentalne i stosunkowo dobrze zachowane obiekty, jakimi są ogrody w Wilanowie i częściowo przynajmniej w Białymstoku. Przywołanie wkładu i dorobku poprzedników, w zasadzie pionierów tego rodzaju badań na terenie Polski, działających w skromniejszych ramach, przy nieraz ograniczonych możliwościach, wydaje się także swego rodzaju obowiązkiem. Odwołam się więc, obszernie cytując zebrane i stosunkowo niedawno opublikowane dane (jednak jak widać, w mało znanym zbiorze), do dawniejszej literatury przedmiotu oraz niektórych dokumentacji archiwalnych (zresztą znajdujących się obecnie w archiwach KOBiDZ). Dokonując w roku 2002, na zasadzie *relata refero*, podsumowania stanu badań archeologicznych, prowadzonych w obszarze parków i ogrodów zabytkowych w księdze pamiątkowej profesora Tadeusza Poklewskiego, założył sobie autor cel, jakim było przypomnienie dokonań polskich archeologów w tym zakresie⁴, w miarę możliwości wyczerpujące literaturę przedmiotu. Tak się jednak złożyło, że w zbiorze tym znalazło się również opracowanie dr Marii Żemigaly⁵, zaś po jego ukazaniu się okazało się możliwym uzupełnienie bibliografii zagadnienia o kolejne jeszcze doniesienia. Tak więc wobec tego, że jak się okazuje, dorobek wcześniejszych badań archeologicznych w obszarze parków i ogrodów zabytkowych nie jest wystarczająco znany, warto zapewne przedstawić – w miarę pełną – informację o początkach i przebiegu tych prac.

Być może jednak warto też przytoczyć stwierdzenie zawarte we wstępie do poprzedniego opracowania, z którego nie zamierzamy się w zasadzie wycofywać, że ogród jest kompozycją, której przedmiot stanowi przede wszystkim roślinność, a więc materiał żywy⁶, wobec czego możliwości badawcze archeologii są siłą rzeczy ograniczone i dotyczyć mogą tylko niektórych śladów i pozostałości związanych z architekturą ogrodową, pewnych aspektów rozplanowania, a tylko wyjątkowo, w miarę szczególnych potrzeb, niektórych innych kwestii i problemów, jak śladów roślinności. Natomiast oczywistą i godną podtrzymania jest teza o niezbędności interdyscyplinarnego postępowania, tak w zakresie tworzenia programu badań, interpretacji wyników na poszczególnych ich etapach, jak też ich końcowych efektów. Archeologia więc, nie umniejszając wcale jej walorów poznawczych i możliwości, ma w tych badaniach określoną po-

zycję. W przedstawionym niżej opracowaniu, dla lepszej ilustracji osiągniętych przez archeologów wyników, pozwolimy sobie przypomnieć, przynajmniej niekiedy, ogólną problematykę badawczą ogrodów i parków, o których będzie mowa.

Początki badań założeń ogrodowych z zastosowaniem metody archeologicznej datować można na lata 1967-1968. Tak więc o ponad dwadzieścia lat wyprzedzają one prace prowadzone w ogrodzie pałacu Branicznych w Białymstoku. W roku 1967, w wyniku propozycji krakowskich historyków sztuki, T. Holcerowej i B. Kleszczyńskiej, na zlecenie wojewódzkiego konserwatora zabytków w województwie kieleckim, A. Michałowskiego, T. Dębowski i M. Mysza z Pracowni Archeologiczno-Konserwatorskiej Oddziału PP Pracowni Konserwacji Zabytków w Krakowie rozpoczęli prace archeologiczne w ogrodzie Pałacu Biskupiego, dziś siedziby Muzeum Narodowego w Kielcach, położonego na górującym nad miastem wzgórzu katedralnym. Ogród założony centralnie na wschód od pałacu, na stoku wzgórza, otoczony murem z czterema bramami, przylega od zachodu do elewacji pałacowej. Na podstawie dokumentów z lat 1645-1668 i 1746 uważano, że był to ogród włoski, co potwierdzają XIX-wieczne plany Kielc i rysunki Ordy, uwzględniające rozplanowanie kwater. Składał się z części ozdobnej i oddzielonego od niej „drewniaka” a także „ogródka małego”. W inwentarzach występują też: pomarańczarnia, figarnia, „inspekt zimowy”, cekhauz i dom ogrodnika. W sto lat po założeniu ogrodu odnotowano istnienie części usługowej i reprezentacyjnej z alejami lipową oraz grabową, nasadzonymi równolegle do biegu murów. Znajdowały się w nich trzy altany. Centrum stanowił kwadrat podzielony na cztery kwatery, obwiedziony darniami i szkarpami. Wzdłuż murów założono małe ogródki z drzewami owocowymi, a około połowy XVIII w. wyodrębniono osobną część z pomarańczarnią. W XIX wieku zespół przejęły władze carskie na szpital wojskowy⁷. Plan z roku 1872 potwierdza stan zaniedbania ogrodu, pozostał jednak układ sześciokwarterowy i klomby przy pałacu. W 1864 r. przeprowadzono jego rekonstrukcję, zmieniając układ alejek, co zaburzyło ostatecznie pierwotną koncepcję. Pozostawiono tylko jeden rząd lip. W miejscu dawnych kwater kwiatowych postawiono budynek gospodarczy. Po drugiej wojnie światowej ogród popadł w daleko idące zaniedbanie.

Jako cel prac archeologicznych postawiono odtworzenie poziomów użytkowych wzgórza w obszarze ogrodu, lokalizację fundamentów budynków gospodarczych z XIX wieku i wcześniejszych budowli oraz odtworzenie biegu ścieżek i alei. W zachodniej części ogrodu wykonano cztery wykopy

przy „baszcie prochowej”, odkrywając fundament XX-wiecznego lazaretu, dokonano też, zakładając w latach 1967–68 aż 40 wykopów, rozpoznania pierwotnego ukształtowania terenu. Uzyskano szereg dalszych danych odnośnie do lokalizacji zabudowy gospodarczej, nie wniesiono jednak wiele do kwestii rozplanowania samego ogrodu, czego powodem było ukształtowanie terenu, jego niwelacje, lecz również występująca miejscami duża grubość warstwy próchnicy. Dla rekonstrukcji założenia ogrodowego okazały się więc w zasadzie wystarczającymi dane ikonograficzne i zapisy inwentarzy. Katalog pytań dla prac archeologicznych pochodził od historyków sztuki. Trudne warunki terenowe i konieczność samodzielnego precyzowania programu badań miały wpływ na ich wyniki⁸.

Także w roku 1967 J. Kozak z tej samej krakowskiej Pracowni Archeologicznej PP PKZ rozpoczął prace wykopaliskowe związane z kompleksowymi badaniami i konserwacją adaptowanego na Dom Pracy Twórczej PAN dworu w Mogilanach, położonego na południe od Krakowa⁹. Istnienie tu renesansowej siedziby Spytka Jordana spowodowało zainteresowanie tym zespołem G. Ciołka i J. Bogdanowskiego. Ogród w swojej XIX- i XX-wiecznej postaci tworzył układ sześciopolowy z polem środkowym tworzącym centrum kompozycji i kolistym klombem w miejscu dawnych kwater. Całość poprzedza pole usytuowane w części zachodniej, pod skarpą terasy ogrodowej, gdyż dwór z ogrodem położone są na kulminacji wzgórza. Wobec faktu, że obecny dwór nie leży na osi ogrodu, przypuszczano od dawna, analizując założenia renesansowe i barokowe, że musiał on znajdować się w nieco innym położeniu. G. Ciołek charakteryzuje typowe dla rejonu Krakowa założenie renesansowej willi z ogrodem jako posiadające sześć kwater w dwu traktach i symetryczny podział parteru. Ogród w Mogilanach wyróżniał się według tego autora wykorzystaniem walorów położenia i umiarem w tworzeniu kompozycji. Sztuczny taras na grzbiecie wzgórza został podzielony kwaterami. Dwa ramiona grabowych bindaży spięto – co było jednak hipotezą – od strony stoku balustradą, tworząc obramienie dla perspektywy Tatr, których panorama widoczna jest stąd przy ładnej pogodzie. Na osi poprzecznej skrzydła szpalerów rozdzielały cztery sady, zamknięte żywopłotami. Rozwiązanie to, autorstwa zapewne Rindolfiego, znalazło się w opisie Mikołaja Reja.

Wschodnia część użytkowana była w XIX wieku jako ogród i teren gospodarczy. Nie są dokładnie znane ich przemiany w XIX i XX wiekach. Wiadomo jedynie, że na planie z roku 1924 nie istnieje już taras południowy, a w miejscu dawniejszych kwater znajduje się kolisty klomb. Drugi położony jest na

osi północnej elewacji dworu, dociera do niego aleja dojazdowa od drogi krakowskiej. Prawdopodobnie założenie ogrodowe Spytka Jordana z XVI/XVII w. miało charakter osiowy na planie geometrycznym. Nie zachowały się nasadzenia drzew z tego czasu. Stąd, jako cel prac archeologów, oprócz zadań związanych z samym dworem i odczytaniem faz jego rozbudowy, przyjęto poszukiwanie dworu renesansowego i niezachowanej zabudowy gospodarczej, ponadto odtworzenie konfiguracji i lokalizacji ogrodu geometrycznego, związanej z nim małej architektury oraz wyjaśnienie roli wału ziemnego na skraju terasy. Ponadto dokonanie próby określenia relacji między elementami architektury dworu a fazami rozwoju ogrodu, wyjaśnienie funkcji zachowanych elementów balustrady (luźno rozrzuconych tralek), czasu powstania altany w północnej części szpaleru zachodniego, chronologii i roli występujących na terenie parku, luźno leżących ciosów kamiennych. Ponieważ opracowanie wyników tych badań autorstwa J. Kozaka jest niedostępne w archiwach PAN i PP PKZ oraz Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków, informację – siłą rzeczy skrótową – o ich wynikach oparto na podsumowaniu całości badań interdyscyplinarnych założenia autorstwa M. Dayczak-Domanasiewicz, zamieszczonym w opracowaniu historyczno-architektonicznym dotyczącym Mogilan, zawierającym wnioski konserwatorskie, w tym postulaty dla badań archeologicznych (przedstawione przez autorkę jako ich konsultantkę) w zakresie historii założenia oraz sformułowania problemów badawczych¹⁰.

Według tego opracowania, oprócz prac związanych z badaniami architektury dworu, wykonano szereg wykopów archeologicznych mających na celu wyłącznie wyjaśnienie szeregu problemów ogrodu i parku, tj. w zamknięciu szpaleru grabowego, na osi symetrii ogrodu ku skarpie południowej i na samej skarpie. W pobliżu centrum ogrodu ujawniono trzy fazy „osadnicze”, najstarszą związaną z działalnością Jordana, kolejną z materiałem rozbiórkowym XVI/XVII-wiecznym oraz późniejszą. Stosunkowo mała ilość materiału ruchomego świadczy zdaniem autorów badań o tym, że przez cały czas funkcjonował tu ogród. W północnej części parku odkryto pozostałości barokowego, kamiennego muru o przebiegu wschód-zachód. Nie zidentyfikowano konstrukcji balustrady, a znalezione traleki zinterpretowano jako niewykorzystane do realizacji materiały, nie wiążąc ich z południowym, XIX-wiecznym tarasem dworu. Zachowane w parku ciosy określono jako użyte wtórnie i stanowiące zapewne fundament altany ogrodowej. Odkryto fundamenty zabudowy gospodarczej. Potwierdzono istnienie na południe od dworu okrągłego klombu oraz czterech romboidalnych traw-

ników, a ponadto wału ziemnego zamykającego założenie ogrodowe od strony południowej.

Także w roku 1968 Z. Pyzik z Muzeum Świętokrzyskiego (obecnie Muzeum Narodowego) w Kielcach przeprowadził badania w ogrodzie klasztoru oo. Cystersów w Jędrzejowie w ówczesnym województwie kieleckim. W wykopach (rowach, jak można się domyślać z tekstu), o łącznej długości 220 m, odkryte zostały liczne zabytki ruchome, ułamki ceramiki i przedmiotów metalowych oraz fragmenty szklane, datowane przez niego na wieki XII-XIV. Udało się też zlokalizować pozostałości piaskowcowych ław, stanowiące pozostałości XVIII-wiecznego lektorium na wolnym powietrzu, a także fundament muru ceglanoego. Prace te doprowadziły również – według autora sprawozdania – do „rekonstrukcji morfologii terenu” oraz stwierdzenia faktu dokonywanych w obrębie ogrodu niwelacji¹¹. Badania te były kontynuowane przez profesora A. Kolę z UMK w Toruniu w roku 1996 na zlecenie Ośrodka Ochrony Zabytkowego Krajobrazu w Warszawie¹², z udziałem specjalistów z różnych dyscyplin. Jak z nich wynika, zapewne w XVIII w. ukształtowany tu został, częściowo zachowany do dziś, ogród opacki.

Kwaterowy układ z krzyżującymi się alejami mógłby sugerować jego XVI-wieczne pochodzenie. Wyniki badań dendrologicznych oraz obecność kolistych ław sugerują datowanie go na wiek XVIII. Klasztor zaczął podupadać od roku 1800, po wielkim pożarze. W roku 1817 następuje jego kasata i przejęcie przez państwo, zaś w roku 1858 przekazanie Reformatom. Należy przypomnieć że już Jan Długosz wzmiankuje istnienie tu ogrodu z przepływającym strumieniem, natomiast G. Ciołek dopuszczał istnienie XVIII-wiecznego barokowego ogrodu włoskiego, choć za J. Bogdanowskim skłonny był ostatecznie datować go na wiek XVII¹³. Zdaniem A. Koli poglądy te mogą znaleźć uzasadnienie w planigrafii drzew i zachowanych elementach architektury ogrodowej. Ogród bowiem otoczony jest od wschodu i północy ceglany murem z dwiema narożnymi basztami, od wschodu ograniczony polem, zaś od południa ogrodzeniem. Między klasztorem a ogrodem, na jego osi, znajduje się trawnik. Ogród usytuowany jest na czterech tarasach na osi północ-południe, na planie niemal kwadratu i składa się z boskietu oraz tarasu dolnego. Całość łączy ścieżka o przebiegu północ-południe, przecinająca kolejne tarasy. Parter główny obejmuje trzy trawiaste tarasy, środkowy jest dłuższy, zaś parter północny posiada półkoliste wysunięcia. Taras południowy ogranicza ogrodzenie i szkarpa, od wschodu, północy i zachodu otaczają go źle zachowane szpalery grabowo-lipowe ze ścieżkami. Główny parter tworzy rodzaj boskietu

w formie podkowy, ograniczony jest od północy murem ze strzelnicami i basztami. Jedynie taras niższy pełni obecnie funkcje ogrodu ozdobnego. W inwentarzach z roku 1802 i lat następnych wymieniana się dwa ogrody: kuchenny i „fruktów”, występują też oranżeria i figarnia. Plan z roku 1865 daje pogląd na rozplanowanie całości założenia klasztoru.

Dla celów badań archeologicznych wykonano plan sytuacyjny w skali 1:250 z naniesieniem drzew i zachowanych elementów architektury. Naniesiono na niego 10 wykopów archeologicznych wykonanych w obszarze 1,4 ha. Miały one charakter rowów sondażowych w układzie północ-południe i wschód-zachód o długości 15-40 m; założono 4 sondáže archeologiczne. Twardy grunt nie pozwolił na pełną realizację zamierzenia, rozpoznano jednak układy stratygraficzne w obszarze założenia. Realizując zamierzenia badawcze uchwycono najpewniej układ alei o szerokości 2 m, wiodącej do bramy centralnej, datowanej pośrednio na XVIII wiek. W południowo-wschodniej części ogrodu zlokalizowano fundament drugiej bramy. W konkluzji autor sprawozdania stwierdza, że badania nie ujawniły śladów kompozycji ogrodu, niemniej, gdyby wykopy mogły mieć charakter szerokopłaszczyznowy, wyniki może byłyby lepsze¹⁴.

Badania na terenie parku w Puławach rozpoczął A. Cichomski z PP PKZ w Lublinie w roku 1976, w zakresie małej architektury, odkrywając m.in. „schody angielskie” z XVII wieku. Kontynuowała je I. Kutyłowska z Katedry Archeologii UMCS w Lublinie, całość prowadzona była pod kierunkiem doc. dr. Jana Gurby. Te ostatnie prace objęły problem XVII-wiecznych wodociągów i urządzeń nawadniających ogród pałacowy oraz przyniosły również interesujące wyniki¹⁵.

Profesor A. Kola, na zlecenie Ośrodka Ochrony Zabytkowego Krajobrazu w Warszawie, przeprowadził też badania archeologiczne w ogrodzie zamkowym w Oporowie koło Kutna. W 1844 r. bowiem W. Gawarecki relacjonuje fakt istnienia tu sadu owocowego i ogrodu angielskiego o powierzchni około 10 ha, ciągnącego się równoległe do sadu, poza fosą, który „zaopatrzony jest dobozem krzewów i roślin kwiatowych zagranicznych”. Z XVII w. może pochodzić czworokątny ogród kwaterowy, którego układ czytelny jest do dzisiaj, być może w XVIII w. istniał tu ogród barokowy. Opis Gawareckiego nasunął G. Ciołkowi podejrzenie, że mógł istnieć tu ogród renesansowy, co biorąc pod uwagę historię założenia, wydaje się dość prawdopodobne. W obrębie dziedzińca gospodarczego istniały też oranżeria i winnica. Ogród angielski ograniczał od wschodu kanał z płynącą wodą¹⁶.

Jako cel badań archeologicznych prowadzonych na wschód od zamku, na wolnym od drzew obszarze – prostokątnym placu – określono próbę odtworzenia faz przekształceń parku od XV do XIX w., lokalizację obiektów architektonicznych, takich jak „pawilon orientalny” i mostki, oraz zasięgu „dziedzińca wielkiego” zamku. Z inicjatywy archeologów wykonano też analizy palinologiczne i dendrologiczne. W obszarze badań przeprowadzono szereg rowów sondażowych o szerokości 0,5 m i długości 50-60 m, w układzie wschód-zachód i północ-południe, przecinając nimi część placu między szpalerami drzew i uzyskując wiedzę o prowadzonych tu poprzednio pracach niwelacyjnych i istniejących nawarstwieniach. W północno-zachodniej części placu stwierdzono istnienie kamiennego bruku. Zabytki ruchome znajdujące w dolnych warstwach wydatowano na wieki XIV/XV oraz XVI – do końca XIX w. Według autora sprawozdania wyniki badań nie potwierdzają hipotezy o istnieniu tu ogrodu renesansowego, a wyniki badań dendrologicznych drzew alei lipowej wskazują na czas ich nasadzenia około 90 lat wstecz. Sondaże udowodniły jednak istnienie szeregu XIX-wiecznych elementów zagospodarowania parku.

Badania wykopaliskowe w ogrodzie pałacu Branickich w Białymstoku prowadziła również ekipa archeologów z Instytutu Archeologii i Etnologii Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu pod kierunkiem A. Koli w latach 1997-2001 na zlecenie Ośrodka Ochrony Zabytkowego Krajobrazu w Warszawie. Kompozycja „Ogrodów Hetmańskich” Jana Klemensa Branickiego uznawana jest za jedną z najwspanialszych realizacji tego rodzaju w Polsce¹⁷. Pierwsze wiadomości o pracach ogrodowych pochodzą z roku 1729. Przed pałacem założono osiem bukszpanowych parterów, ustawiono drewniane piramidy, przystąpiono do tworzenia boskietów i szpalerów w ogrodzie podzielonym na górny i dolny. W 1738 r. w małym ogródku pod oknami „apartamentu łazienkowego” ustawiono berso i małą fontannę, drugą zbudowano na osi ogrodu (rozebrana w 1752 r.), założono też ogród kwiatowy i kuchenny. W tym czasie postawiono również pawilony ogrodowe, zaś dalsze w ramach dekompozycji w latach 50., kolejny Pawilon pod Orłem w latach 1752-56. W dolnym ogrodzie w roku 1755 wybudowano „pawilon z muru pruskiego”, zaś w 1762 pawilon teatru. Już poprzednio powstały w środkowych parterach cztery fontanny oraz dwie przed pomarańczarnią. W roku 1752 na przedłużeniu głównej alei powstał most, a taras otoczono balustradą. W latach 1754-1791 ogrody ozdobiono rzeźbami, w latach 1748-1753 wysta-

wiono dużą oranżerię, w latach 1763 i 1775 dwie figarnie. Powstał układ dwupoziomowy, asymetryczny, którego linię podziału wyznaczyła dawna fosa, przekształcona w kanał w kształcie litery L, łączący się ze stawem. Ogród założono na tarasie na planie prostokąta, przy czym rozpiętość salonu parterowego odpowiadała szerokości pałacu. Ogród dolny z gwiazdzistymi boskietami i ogród kuchenny leżały poza kanałem. Od zachodu i południowego wschodu ogrody łączyły się ze zwierzyńcami. Ozdobę ogrodów stanowiły altanki, bersa i pawilony. Perspektywę alei zamykała altana – Pawilon pod Orłem z grotą, kaskadą oraz rzeźbą Neptuna. W ogrodach znajdowały się też inne altany, pawilony, loggie oraz rzeźby, zgodnie z założeniami sztuki ogrodowej baroku. Koncepcję ogrodów przypisuje się Branickiemu, projekty J. Deyblowi lub J.H. Klemmowi, a być może też J. Fontanie. Kompozycja barokowa została częściowo zatarta w XIX w., zniszczenia spotęgowała II wojna światowa. W latach 1920/30. podjęto prace porządkowe i badania nad historią założenia. Powojenne przekazanie pałacu z otoczeniem Akademii Medycznej w Białymstoku wstrzymało rekonstrukcję autorstwa G. Ciołka z roku 1948. Dalsze prace prowadzono w latach 1950. i 1960. W roku 1997 podjął je Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu w Warszawie, wykonując liczne studia i prace badawcze¹⁸, zlecając także prace archeologiczne, których celem była „rekonstrukcja pierwotnej kompozycji ogrodu w wybranych miejscach” zarówno w zakresie architektury zieleni, jak też antropogenicznych struktur ogrodu¹⁹. Prace archeologiczne skoncentrowały się przed tylną elewacją pałacu na obszarze parteru południowego, wzdłuż głównej alei, osiowo odchodzącej od pałacu w kierunku południowo-zachodnim w obszarze ogrodu górnego. Drugi obszar badań objął pogranicze ogrodu górnego i dolnego w miejscu nieistniejącej Altany pod Orłem.

W wyniku tych prac dokonano rozpoznania części jednego z parterów na przestrzeni blisko 190 m² stwierdzając liczne przekształcenia, widoczne szczególnie w warstwie humusu na głębokości 40-50 cm.

Uchwycono tu też ślady głębokiej orki pługiem wieloskibowym z niedawnych czasów oraz dawniejszych wykopów, związanych zapewne ze starszą niż barokowe założenie fosą, a także ślady rowu zasilającego fontanny w wodę. Wykop w rejonie Altany pod Orłem pozwolił na ujawnienie partii muru oporowego z XVIII w., oddzielającego ogród górny od dolnego oraz stanowiącego być może ławę fundamentową kanału zasilającego. Pobrano też próbki gruntu dla badań palinologicznych i drewna dla badań dendrochronologicznych. Możliwość

zastosowania zróżnicowanych wykopów archeologicznych, poczynając od sondażu do szerokopłaszczyznowych, pozwoliła na uzyskanie pożytecznych, choć jeszcze niepełnych informacji i danych.

W ostatnim okresie badań odkryto też kamienne krawędzie ścieżek ogrodowych, fundamenty tarasu Pawilonu Chińskiego, płyty denne XVIII-wiecznych fontann, drewnianą studnię-sadzawkę w boskiatach, pierwotny przebieg ogrodzenia od strony Zwierzyńca i szereg innych obiektów.

W roku 1997 zespół pracowników naukowych Oddziału Łódzkiego Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, pod kierunkiem T. Poklewskiego, z udziałem M. Żemigali i E. Wtorkiewicz-Marosik, przeprowadził badania wykopaliskowe w ogrodzie dawnego pałacu biskupów kujawskich w Wólborzu²⁰. Barokowa rezydencja wraz z parkiem pochodzi z 3. ćwierci XVIII w. Przejęta w XIX w. przez rosyjski skarb państwa, służyła głównie jako koszary wojskowe. Odbudowana po II wojnie światowej, mieści Zespół Szkół Rolniczych i składa się z korpusu głównego pałacu oraz oficyn i parku z osiową, dojazdową aleją lipową, do której równolegle poprowadzono asfaltową drogę dojazdową do pałacu, ponadto z czterech, również osiowo usytuowanych, trawiastych teras obramionych szpalerami lipowymi. Na piątej terasie znajduje się osiowo usytuowany staw. Aleje i terasy są w stanie dewastacji spotęgowanej bezplanowymi dosadzeniami, niektóre drzewa zostały wyłączone z obrębu parku współczesnym ogrodzeniem. Szpaler północny zabudowano w latach 1970. garażem i barakami. Przez terasy poprowadzono w sposób bezplanowy dojazdy do budynków gospodarczych wybudowanych w obrębie parku.

Prace ewidencyjne i badania parku rozpoczęte zostały dopiero w latach 1960. na zlecenie wojewódzkiego konserwatora zabytków w Łodzi i kontynuowane w roku 1981. W latach 1980. wykonane zostały w PP Pracowni Konserwacji Zabytków, Oddział we Wrocławiu dwa opracowania oparte na wykonanej szczegółowej inwentaryzacji, uzupełniają je ostatnie publikacje²¹. Celem badań archeologicznych prowadzonych na zlecenie Ośrodka Ochrony Zabytkowego Krajobrazu w Warszawie było stwierdzenie „w jakiej mierze w warunkach geomorfologicznych Polski, na miękkim podłożu, można odnaleźć ślady dawniejszych urządzeń ogrodowych, a przede wszystkim tych elementów, które nie zachowały się trwale w dzisiejszych naniesieniach i zadrzewieniach terenu”²². Przedmiotem badań miały być przede wszystkim partery, na których istniały rabaty kwiatowe i rosły niskopienne krzewy. Jako metodę badań przyjęto wykopy szerokopłaszczyznowe wykonane w liczbie sześciu, po dwa na każdej terasie ogrodu na wschód od pała-

cu, w tym na osi poprzecznej drugiej terasy oraz równoległe do osi, na terasach pierwszej i drugiej. Wykopy zlokalizowano w siatce arowej obejmując nimi powierzchnię 550 m², wykonano ponadto 17 wierceń rozpoznawczych do głębokości 4,2 m. Jak stwierdzono, oś ogrodu poprowadzona została w poprzek stoku wysoczyzny brzegowej z pewnym odchyleniem od jego osi, zaś terasy 2. i 3. uformowano przez wcięcie w stok oraz nadsypanie ich krawędzi przy użyciu ubitego piasku, żwiru i gliny. Na drugiej terasie stwierdzono ślad zasypanego wykopu, może z ostatniej wojny, istnienie kanalików rynsztokowych opadających w kierunku krawędzi terasy oraz brak nasadzeń. Natomiast na jej parterze rozległe lipiny o szachownicowym nasadzeniu znajdujące się w bankietkach umocnionych gliną. Wzdłuż nich ustalono przebieg żwirowanych ścieżek. Na terasie drugiej nie stwierdzono nasadzeń i zagospodarowania, natomiast doły po karczunku drzew. Na terasie trzeciej sytuację określono podobnie, odnotowując zniszczenia związane z budową boiska szkolnego.

We wnioskach z tych badań autor sprawozdania stwierdza nieprawidłowość w powojennym odtworzeniu pierwszej terasy, cytuje też wyniki ekspertyzy dendrochronologicznej wykazującej, że większość drzewostanu pochodzi z lat 1762-63, pozostałe drzewa z wieku XIX. Sprawozdanie uzupełniają rozważania dotyczące przekształceń poszczególnych partii zespołu oraz wnioski konserwatorskie dla prac rekonstrukcyjnych, zmierzające do likwidacji dewastujących teren i drzewostan urządzeń i budynków. Dla niniejszego opracowania szczególnie istotne są wnioski metodyczne autora, doświadczonego badacza, dotyczące przydatności metody archeologicznej w zastosowaniu do tego rodzaju prac. W konkluzji stwierdza mianowicie, że nadaje się ona do weryfikacji i odczytywania historycznych planów założeń ogrodowych, jest więc adekwatna do przedmiotu badań i stwarza możliwości uzyskania korzyści poznawczych. Sprawdzało się jego zdaniem założenie, że dla tego typu badań właściwe jest posługiwanie się, w miarę możliwości i istniejących warunków terenowych, wykopami szerokopłaszczyznowymi. Jak jednak wynika z cytowanych sprawozdań, w razie niemożności badań szerokopłaszczyznowych stosowane były również z pewnym powodzeniem rowy sondażowe lub głębokie wykopy punktowe. Ponadto fakt, że nasadzenia odbywały się głównie w obrębie warstw humusu, co często – choć jak wiemy nie zawsze – nie pozwala na dokonywanie obserwacji przez archeologów, każe koncentrować się na podłożu i zachowanych w jego strukturze śladach. Wykopy związane z głębokimi nasadzeniami w obrębie

calca podlegają oczywiście obserwacjom archeologicznym, podobnie jak pozostałości małej architektury, pozostałości urządzeń wodnych itp. W sprawozdaniach nie poruszono w zasadzie problemu prowadzenia wykopów „do calca”, co uznane jest powszechnie jako jeden z kanonów metody wykopaliskowej, który jednak w badaniach ogrodów nie zawsze jest stosowany.

Wśród badań archeologicznych mających charakter zróżnicowany ze względu na rodzaj obiektów, w których znajdowały się ogrody, oraz sformułowanie programu badań wypracowanego w oparciu o zespołowe, interdyscyplinarne konsultacje i opracowania, wymienić należy jeszcze badania T. Poklewskiego i M. Żemigały na terenie zamku w Bolesławcu, mimo wyjątkowo trudnego terenu badań uwieńczone również pomyślnymi efektami. Badania te, prowadzone w obszarze zamku i w najbliższym otoczeniu, posiadają swoją istotną specyfikę i trudno je porównywać w zasadzie z większością innych prac tego rodzaju²³.

Tak więc, podsumowując powyższy przegląd, nie ulega wątpliwości, że badania w zakresie archeologii ogrodów i parków prowadzone były metodycznie od początku lat 1980. przez doświadczonych lub zdobywających te doświadczenia archeologów, specjalizujących się w zakresie badań na średniowieczem i okresami nowożytnymi, reprezentujących szczególnie kompetentne w tym zakresie ośrodki w Łodzi, Toruniu i Lublinie. Niewątpliwym udział w rozpoczęciu tego rodzaju prac miał jeszcze w latach 1960. ośrodek krakowski, w tym szczególnie Pracownie: Archeologiczna i Dokumentacji Naukowo-Historycznej PP PKZ. To z inicjatywy krakowskich historyków sztuki, mających swój istotny wkład w formułowanie wniosków badawczych i konserwatorskich, a więc także dla programu badań archeologicznych, dokonano pierwszych w Polsce prac tego rodzaju. Udział archeologów również nie był tu bierny, niekiedy w sposób istotny, pytanie czy celowe, wyprzedził konkretne postulaty badawcze przedstawiciele innych dyscyplin. Natomiast niewątpliwie udział historyków ogrodów, wówczas jeszcze nielicznych i izolowanych pod względem warsztatu i możliwości współpracy z przedstawicielami innych specjalności, z wyjątkiem może historyków sztuki, był w tych badaniach nikły lub nawet początkowo żaden – oczywiście oprócz publikacji ich autorstwa mających oczywistą wartość i znaczenie (G. Ciołek, J. Bogdanowski). Niewątpliwym przełomem metodycznym stworzyły inspiracje, a nawet konkretne postulaty i zadania oraz wymogi płynące z byłego Ośrodka Ochrony Zabytkowego Krajobrazu, kierowanego przez dr. Andrzeja Michałowskiego, przy czym istotną rolę odegrał zespół kierowany przez

Danutę Sikorę, autorkę licznych opracowań z zakresu historii ogrodów i parków oraz dokumentacji zakończonych wnioskami i zaleceniami dla badaczy z zakresu innych dyscyplin, w tym archeologów, których możliwości i doświadczenie wykorzystywano w ramach tej instytucji coraz szerzej, od początku lat 1990. Dobrze więc, że w nowych ramach organizacyjnych, jakie stworzył Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, dziedzina badań i rewaloryzacji ogrodów zabytkowych jest kontynuowana i rozwijana, a archeologia ze swym dorobkiem i możliwościami znajduje tam swoje miejsce.

¹ T. Morysiński, *Archeologia w procesie rewaloryzacji ogrodów, trudne początki*, „Wiadomości Konserwatorskie”, nr 19, 2006, s. 30-37;

D. Sikora, *Rola archeologii ogrodowej w procesie rewaloryzacji ogrodu zabytkowego na przykładzie Ogrodu Wilanowskiego*, (w:) *Monument. Studia i Materiały Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków*, 2004, s. 175-200;

A. Gołębniak, *Pałac i ogrody w Wilanowie – badania archeologiczne Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w sezonie 2003*, (w:) *Monument*, op.cit., s. 135-160;

A. Gołębniak, A. Jankowski, *Badania archeologiczne Ogrodów Królewskich w Wilanowie – sezon 2004/2005*, w: *Monument. Studia i Materiały Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków*, t. 2, 2005, s. 275-303;

T. Morysiński, *Przyczynek do badań nad ceramicznymi pojemnikami używanymi w Ogrodzie Wilanowskim*, (w:) *Monument...*, 2004, op.cit., s. 305-335.

² A. Kola, *Archeologiczne badania wykopaliskowe na terenie Ogrodu Branickich w Białymstoku w 1997 r.*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, 1998, s. 57; Tenże, *Archeologiczne badania w Ogrodzie Branickich w Białymstoku w latach 1998-9*, (w:) *Ogród Branickich*.

³ J. Tomala, *Oporów. Małomiasteczkowa własność prywatna w powiecie orłowskim w województwie łęczyckim, od XIV do XVIII wieku*, Oporów 2002, s. 88 i nast.

⁴ J. Gromnicki, *Zastosowanie metody archeologicznej w badaniach ogrodów zabytkowych*, (w:) *Budownictwo i budownictwo w przeszłości*, Łódź 2002, s. 445-455.

⁵ M. Żemigała, *Ogród włoski Kacpra Denhoffa w 1628 roku*, (w:) *Budownictwo i budownictwo w przeszłości*, s. 489-495; zob. też: A. Kola, *Relikty barokowych fontann w „salonie” kwiatowym ogrodu Branickich w Białymstoku*, tamże, s. 477-488. Tam również dalsza literatura.

⁶ *Karta Florencka*, zob.: *Vademecum konserwatora zabytków*, wyd. ICOMOS, Warszawa 1969.

⁷ T. Holcerowa, B. Kleszczyńska, *Ogród pałacowy w dawnym Pałacu Biskupim w Kielcach*, PP PKZ Oddział w Krakowie, Kraków 1968, dokumentacja historyczno-architektoniczna;

T. Dębowski, *Kielce. Ogród pałacowy. Sprawozdanie z prac archeologicznych*, dokumentacja PP PKZ Oddział w Krakowie, Kraków 1967 (obie w Archiwum ROBiDZ w Krakowie). Kielce od połowy XI w. znajdowały się w jurysdykcji biskupów krakowskich, stanowiąc od roku 1354 ich posiadłość, znajdowała się tu ich letnia rezydencja. Obecny, wczesnobarokowy pałac biskupi autorstwa T. Pancina pochodzi z lat 1637-1641 i obejmuje korpus

główny z wieżami w narożach, dobudowanymi w XVIII w. skrzydłami oraz loggią wejściową.

- ⁸ T. Dębowski, *op.cit.*, H. Ginter, T. Dębowski, *Kielce. Ogród zamkowy. Dziennik prac wykopaliskowych w roku 1967*, PP PKZ Oddział w Krakowie, Kraków 1967; T. Dębowski, M. Myszk, *Kielce. Ogród zamkowy. Inwentarze zabytków za lata 1966/68*, PP PKZ Oddział w Krakowie, Kraków 1968; M. Myszk, *Inwentarz materiałów zabytkowych z badań w 1969 roku*, PP PKZ Oddział w Krakowie, Kraków 1969 (dokumentacje w Archiwum ROBiDZ w Krakowie).
- ⁹ Historia Mogilan sięga średniowiecza. W latach 1234-1560 znajdowały się one w posiadaniu cystersów, następnie Spytka Jordana, który w roku 1567 wznosi tu dwór. W XVIII w. przechodzą w ręce Potockich, a od roku 1892 rodziny Nowina-Konopków, którzy w latach 1840-1924 dokonują sukcesywnie przebudów dworu i przekształcają jego otoczenie. W roku 1944 zespół przechodzi w ręce państwa, aby w początku lat 1970. stać się własnością Polskiej Akademii Nauk. Zob.: J. Nowina-Konopka, *Wieś Mogilany*, Kraków 1885; J. Frazik, *Założenie pałacowe w Mogilanach*, 1960 (dokumentacja w archiwach WKZ w Krakowie); A. Sweryczewski, *Badania architektoniczne dworu w Mogilanach*, PP PKZ Oddział w Krakowie, Kraków 1968; J. Kozak, *Mogilany pow. Kraków. Dwór renesansowy*, PP PKZ Oddział w Krakowie, Kraków 1968; E. Orzechówna, *Mogilany, dwór i park*, PP PKZ Oddział w Krakowie, Kraków 1973; M. Dayczak-Domanasiewicz, *Mogilany dwór. Opracowanie wstępne*, PP PKZ Oddział w Krakowie, Kraków 1973. Ponadto w archiwum ROBiDZ w Krakowie znajdują się: dokumentacja fotograficzna i rysunkowa dotycząca badań archeologicznych i architektonicznych dworu i parku w Mogilanach, autorstwa J. Kozaka, W. Niewaldy, T. Grzechówny, L. Stachowskiego i in., wykonana w ramach prac PP PKZ Oddziału w Krakowie.
- ¹⁰ M. Dayczak-Domasiewicz, *Mogilany pow. Kraków. Dwór. Opracowanie końcowe*, PP PKZ Oddział w Krakowie, Kraków 1975 (również w archiwum ROBiDZ w Krakowie).
- ¹¹ Z. Pyzik, *Informator Archeologiczny. Badania 1968 r.*, Warszawa 1969.
- ¹² A. Kola, *Archeologiczne badania sondażowe na terenie domniemanego barokowego ogrodu klasztornego Cystersów w Jędrzejowie*, Uniwersyteckie Centrum Archeologii Średniowiecza i Nowożytności UMK w Toruniu, Toruń 1996 (maszynopis w archiwum KOBiDZ w Warszawie). Początki klasztoru w Jędrzejowie datuje się na lata 1140-1149. Obecny kościół konsekrowano w roku 1210, został on silnie przebudowany w XV w. oraz powtórnie po pożarze w latach 1728-1754.
- ¹³ G. Ciołek, *Ogrody polskie*, 1978, s.19 i 66; A. Kola, *Archeologiczne badania sondażowe...*, *op.cit.*
- ¹⁴ A. Kola, *op.cit.*
- ¹⁵ A. Cichomski, *Park pałacowy w Puławach. Informator Archeologiczny. Badania 1976*, Warszawa 1977, s. 313-314; I. Kutyłowska, *Wodociągi i wodne urządzenia ogrodowe z XVII wieku w Puławach*, Warszawa 1989, cyt. za T. Morysińskim.
- ¹⁶ Zamek w Oporowie wzniesiony został, jak wzmiankuje J. Długosz, w pierwszej połowie XV w. przez Wł. Oporowski, podkanclerzego koronnego, biskupa i prymasa z czasów pierwszych Jagiellonów. W rękach jego spadkobierców pozostaje do pierwszej połowy XVII wieku, kiedy to przechodzi w ręce Tarnowskich h. Rolicz z Gostynia, którzy poddają go restauracji. Od około 1725 r. zamkiem władają Sołhubowie, którzy w połowie XVIII w. doprowadzają do jego częściowego przekształcenia, podobnie jak sąsiedniego kościoła, w stylu barokowym, jak również zapewne do powstania barokowego ogrodu. W XIX w. przechodzi w ręce rodziny Orsettich, a w 1932 – Karskich. Po II wojnie światowej przejęty zostaje przez państwo, powstaje w nim muzeum. A. Kola, *Archeologiczne badania wykopaliskowe na terenie domniemanego renesansowej części ogrodowej zabytkowego parku zamkowego w Oporowie koło Kutna*, Uniwersyteckie Centrum Archeologii Średniowiecza i Nowożytności UMK w Toruniu, Toruń 1995, maszynopis w archiwum KOBiDZ w Warszawie. Zob. też: W. Gawarecki, *Oporowo. Wspomnienia historyczne. Kalendarzyk polityczny za rok 1844*, Warszawa 1844; G. Ciołek, *Zarys historii kompozycji ogrodowych w Polsce*, Łódź 1955; G. Majewska, *Wyniki badań nad zamkiem gotyckim w Oporowie*, „Rocznik Muzeów i Ochrony Zabytków Ziemi Polski Środkowej”, t. I, 1973; M. Paździor, *Sprawozdanie Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków z prac konserwatorskich prowadzonych w Polsce w 1962 r. Oporów – zamek*, „Ochrona Zabytków”, R. XVI, 1963, z. 3, s. 59; D. Sikora, *Cechy charakterystyczne i rewaloryzacja zabytkowego parku w Oporowie*, Praca magisterska wykonana w SGGW w Warszawie, 1991 (maszynopisy powyższych opracowań w archiwach KOBiDZ i SGGW w Warszawie).
- ¹⁷ Pałac w Białymstoku zbudowany został w roku 1670 dla Wiesiołowskich, w końcu XVII wieku adaptowany przez Tylmana z Gameren dla Branickich. Od roku 1726 przez lat kilkadziesiąt przebudowywany, zapewne wg planów Deybla. Po roku 1753 w ramach kolejnej generalnej przebudowy Białegostoku powiększono całość założenia do 14 ha. A. Kola, *Sprawozdanie z archeologicznych badań wykopaliskowych w 1997 roku na terenie Ogrodu Branickich w Białymstoku*, (w:) *Ogród Branickich w Białymstoku, Badania, Projekty, Realizacja 1998*, „Studia i Materiały Ośrodka Ochrony Zabytkowego Krajobrazu, Seria: Ogrody”, nr 4/10, Warszawa 1998, s. 86-89; A. Oleńska, *Analiza kompozycji i dekoracji ogrodu przy pałacu Jana Klemensa Branickiego w Białymstoku*, tamże, s. 23-76; D. Sikora, K. Kolnes, *Analiza układu przestrzennego salonu ogrodowego w Ogródku Branickich*, tamże, s. 77-80; D. Sikora, *Projekt parteru w salonie ogrodowym Ogrodu Branickich*, tamże, s. 80-83; tam też dalsza literatura.
- ¹⁸ A. Oleńska, *op.cit.*; D. Sikora, *Plan prac projektowych i badawczych na lata 1997-1999, dotyczący Ogrodu Branickich w Białymstoku*, tamże, s. 90-91.
- ¹⁹ A. Kola, *Sprawozdanie z archeologicznych badań...*, *op.cit.*
- ²⁰ T. Poklewski, *Wyniki archeologicznych badań wykopaliskowych ogrodu przy pałacu dawniej biskupów kujawskich (włocławskich) w Wolborzu w woj. piotrkowskim. Badania w 1997 r.*, Instytut Archeologii i Etnologii PAN Oddział w Łodzi (maszynopis znajduje się w archiwach IAE PAN Oddziału w Łodzi i KODBiZ w Warszawie).
- ²¹ T. Poklewski, *op.cit.*; W. Puget, *Wolbórz – zamek i pałac*, (w:) *Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Województwo sieradzkie*, t. I, red. T. Jaroszewski, Warszawa 1990, s. 63-105; J. Korkuciowa, *Ogród biskupów kujawskich w Wolborzu*, PPKZ SA Oddział w Warszawie, Warszawa (w archiwach WKZ w Piotrkowie Trybunalskim i KODZ w Warszawie); C.K. Eysmont, *Wytyczne konserwatorskie do adaptacji założenia dworskiego w Wolborzu, woj. piotrkowskie*; PP PKZ Oddział we Wrocławiu, Wrocław, 1983 (archiwum KODZ we Wrocławiu), tam dalsza bibliografia zagadnienia.
- ²² T. Poklewski, *op.cit.*
- ²³ M. Żemigła, *Ogród włoski Kacpra Denhoffa...*, *op.cit.*

Elżbieta Waszczyszyn

Rozwój poglądów na projektowanie XIX-wiecznych szpitali akademickich i jego wpływ na powstanie I Kliniki Chirurgicznej UJ w Krakowie

Klinika z naukowego uważana stanowiska, dalszych zaiste sięga celów nad zamiary pospolitych szpitali. Wyższe i liczniejsze niesie pożytki i dlatego też rozmaitych wymaga warunków, bez których nominalną tylko posiada wartość i próżnym chyba pyszni się tytułem. W szeregu nauk lekarskich instytucje kliniczne ostatni zajmują szczebel, do którego dążą wszystkie poprzednie dyscypliny teoretyczne (M.J. Brodowicz, Kraków 1827)¹.

Z powyższego opisu jednoznacznie wynika, że na początku XIX w. dobrze rozumiano, jakie znaczenie dla rozkwitu nauk medycznych i unowocześnienia sposobów kształcenia lekarzy mają kliniki lekarskie. Były jednostkami organizacyjnymi, reprezentującymi specjalności kliniczne i budynkami szpitali akademickich, łączącymi funkcję dydaktyczną szkoły uniwersyteckiej z funkcją leczniczą zwykłego szpitala. W swym rozwoju dziejowym miały do spełnienia wiele odpowiedzialnych zadań z różnych dziedzin życia człowieka. Były odzwierciedleniem wymagań estetycznych oraz osiągnięć technicznych dostępnych w danej epoce. Wiele z nich mogło wykazać się wartościową kompozycją całości układu przestrzennego oraz pięknymi formami detalu architektonicznego.

W początkowym okresie swego istnienia – w drugiej połowie XVIII w. – pierwsze zakłady i kliniki uniwersyteckie nie powstawały w nowych obiektach. Z reguły wykorzystywano od dawna istniejące szpitale lub inne budynki (często poklasztorne), które po zaadaptowaniu do nowej funkcji przeznaczano na pierwsze kliniki uniwersyteckie².

Sytuacja zmieniła się wraz z nadejściem XIX w. i rewolucji przemysłowej w Europie. Były to czasy olbrzymiego rozwoju we wszystkich dziedzinach nauki i techniki. W oparciu o postępy w medycynie i higienie kształtowały się nowe koncepcje do-

tyczące budownictwa szpitalnego. Zarządzające istniejącymi zakładami leczniczymi władze miejskie, wydziały lekarskie oraz zaangażowani w ich tworzenie – lekarze i architekci – poddali krytyce dotychczasowe sposoby budowania szpitali i klinik uniwersyteckich³. W starych, przepełnionych i nieprzystosowanych do nowych wymogów budynkach panowała ogromna śmiertelność spowodowana wewnętrznymi zakażeniami, które często dawały początek większym epidemiom⁴.

Gwałtowny rozwój miast przyczynił się do powstania niespotykanych dotychczas i pozbawionych elementarnych urządzeń higienicznych olbrzymich skupisk ludności. Pogorszeniu uległy warunki życia ich licznych mieszkańców. Rozprzestrzenianie się przemysłu potęgowało dewastację środowiska naturalnego, Zwiększyło się zanieczyszczenie powietrza, gleby i wody. Pogorszyła się sytuacja zdrowotna wśród ludności aglomeracji miejskich. Powstały warunki sprzyjające wybuchom epidemii. Zaczęto analizować przyczyny tych zjawisk i szukać sposobów ich zwalczania. Na przełomie XVIII i XIX w. wybitni europejscy lekarze rozpoczęli starania o podniesienie warunków higienicznych wśród żyjącej w miastach ludności. Ciągły postęp wiedzy, a w szczególności – dokonywany w klinikach uniwersyteckich – rozwój nauk medycznych zaczął sprzyjać podejmowanym przez nich próbom opanowania wielkich epidemii chorób zakaźnych⁵.

Jeszcze w latach 1760-1790 znakomici lekarze: Anglik John Howard (1726-1790) i Francuz Jacques Tenon (1724-1816) wykazali ścisłą zależność pomiędzy poziomem umieralności a higieniczno-sanitarnymi warunkami przebywania chorych w istniejących zakładach leczniczych⁶. Zaczęli sprzeci-

Praca dopuszczona do druku po recenzjach

wiać się idei szpitala zintegrowanego – czyli wspólnego dla wszystkich chorych, łącznie z chorymi zakaźnie. Proponowali zakładanie specjalistycznych szpitali i klinik. Podkreślali pozytywne znaczenie przewietrzania sal szpitalnych i zaletę przejrzystych układów funkcjonalnych. Krytykowali dotychczas stosowane układy w kształcie czworokąta lub krzyża, a jako najlepszy proponowali tzw. układ pawilonowy zarówno dla ogólnego szpitala miejskiego, jak i dla kliniki uniwersyteckiej⁷. Do podobnych wniosków dochodzili również inni ówczesni lekarze, zwłaszcza angielscy (Pringl, Broksleby, Monro). Zanotowali oni lepsze wyniki leczenia i dużo mniejszą śmiertelność chorych żołnierzy, pielęgniowanych w wolnostojących barakach, a nawet namiotach, niż w starych budynkach szpitalnych⁸. Doświadczenia osiągnięte w leczeniu wojskowym oraz w dziedzinie epidemiologii w znaczny sposób wpłynęły na charakter wszystkich powstających w tym czasie szpitali.

Wraz z kolejnymi osiągnięciami naukowymi nawiązywała się coraz większa łączność pomiędzy medycyną a odkryciami z innych dziedzin nauki, np. chemii, fizyki czy biologii, co sprzyjało rozwojowi studiów nad ulepszeniem systemów budowy szpitali⁹. Decentralizację zabudowy najwcześniej zastosowano w Anglii, gdzie powstały pierwsze w Europie szpitale w systemie pawilonowym. Prototypem takiego układu był Szpital św. Bartłomieja w Londynie zbudowany w 1730 r. Składał się z 4 pawilonów o długości 46 m, otaczających kwadratowy plac o otwartych narożnikach. Czteropiętrowe budynki dysponowały niedużymi salami chorych (10-14 łóżek) o stosunkowo dobrych warunkach higieniczno-sanitarnych¹⁰.

Podobne podejście do projektowania przeważało wśród architektów niemieckich, gdzie polepszenie funkcjonowania zakładów leczniczych uzyskiwano poprzez budowę małych szpitali i klinik, z salami dla nie więcej niż 12 chorych. Wielu lekarzy stało się w tym czasie zwolennikami jak najdalej posuniętego leczenia otwartego, które zmniejszało obciążenie sal w szpitalach i klinikach. Jednym z przykładów takich rozwiązań był – umieszczony później w niemieckich wzornikach – szpital ogólny w Hamburgu z 1823 r.¹¹

Nieco inna sytuacja była we Francji. Obrazowały ją wyniki blisko stuletniej dyskusji, toczącej się wokół problemu odbudowy jednego z najstarszych francuskich szpitali, spalonego w 1772 r. *Hôtel Dieu* w Paryżu. Wydano liczne, bogato ilustrowane opracowania proponowanych rozwiązań architektonicznych¹². Jednym z ciekawszych pomysłów był projekt teoretyczny zrobiony w 1773 r. wg wskazówek lekarza Le Roya przez paryskiego architekta Viela, który w 1777 r. został przedłożony

Paryskiej Akademii Nauk. Była to kompozycja osiowa, składająca się z dwóch rzędów, symetrycznie ustawionych, 11 pawilonów o długości 175 m – dla chorych niezakaźnie. Na końcu każdego z tych rzędów usytuowanych było jeszcze po 8 pawilonów przeznaczonych dla chorych zakaźnie i zgrupowanych wokół 2 kwadratowych dziedzińców. Całość przeznaczona była aż dla 3000 pacjentów. Ciekawym pomysłem architekta była propozycja podniesienia poziomu podłogi w salach szpitalnych o 5 m powyżej poziomu gruntu, co umożliwić miało cyrkulację powietrza poprzez, specjalnie w tym celu zaprojektowane, otwory w podłodze i suficie tych pomieszczeń¹³. Wspomniana wcześniej Paryska Akademia Nauk odrzuciła jednak wszystkie przedstawione jej projekty wielkich szpitali oraz wysunęła własną propozycję podziału *Hôtel Dieu* na 4 mniejsze zakłady lecznicze – po 1 200 łóżek – usytuowane na peryferiach miasta, przy głównych podmiejskich węzłach komunikacyjnych¹⁴. Każdy z nich miał składać się z 14 wolnostojących pawilonów, ustawionych szeregowo. Projekt był jedną z pierwszych prób zastosowania planowej organizacji przy tworzeniu zespołów leczniczych, wkomponowanych w organizm miejski. Projekt stanowił kontynuację idei zawartych w nowatorskich pomysłach Viela, Le Roya i Tenona, które wywarły znaczący wpływ na architekturę szpitali i klinik w XIX wieku¹⁵.

W historii XIX-wiecznego budownictwa szpitalnego można rozróżnić co najmniej dwa przeplatające się ze sobą nurty. Z jednej strony stosowane były rozwiązania, które oddalały się od zalecanych projektów wzorcowych, co zwykle spowodowane było problemami finansowymi ich twórców. Z drugiej strony mieliśmy do czynienia ze stosowaniem wszelkich, obowiązujących w tym czasie norm projektowych, łącznie z bezkrytycznym powielaniem nie zawsze sprawdzonych wzorców.

W 1872 r. francuski architekt Casimir Tollet zaprojektował przykładową salę chorych ze stylizowanym na gotyckie sklepieniem, które miało sprzyjać dobrej cyrkulacji powietrza w jego wnętrzu, a co za tym idzie, szybszemu jego przewietrzaniu. Na światowej wystawie w roku 1878 projekt Tolleta znalazł poparcie kilku wiedeńskich i angielskich lekarzy, którzy rozpropagowali ten pomysł wśród swoich kolegów. Doprowadziło to do wybudowania 12 szpitali we Francji: np. *Hôpital Bichat* w Paryżu, szpitali miejskich w Saint-Denis, Le Havre Epernay, Bourges, Le Mans, Montpellier; we Włoszech: w Broni na południe od Padwy (1893 r.); w Hiszpanii: w Madrycie (1894 r.)¹⁶.

Obok publikacji Casimira Tolleta pt. *Les Hôpitaux modernes au XIX siècle* z 1894 r. powstało w tym

czasie kompleksowe opracowanie światowego szpitalnictwa napisane przez angielskiego autora – Henry’ego Burdette pt. *Hospitals and Asylums of the World*. Obie pozycje były wyrazem ówczesnych poglądów na racjonalne planowanie i budowę szpitali i klinik uniwersyteckich. Największą wagę przywiązywano do stosowania systemu pawilonowego – a więc do rezygnacji ze „wspólnego dachu” dla wszystkich oddziałów szpitala, ważny był również rozdział poszczególnych części budynku zgodnie z zasadami aseptyki i higieny ogólnej. Zwracano uwagę na konieczność dopływu świeżego powietrza, prawidłowego doświetlenia sal chorych i pomieszczeń zabiegowych. Zaczęto się również zastanawiać nad rolą korytarzy i pozostałej komunikacji wewnętrznej w przenoszeniu zakażeń wewnątrzszpitalnych.

Rozwijające się w ciągu całego XIX wieku poglądy na racjonalne planowanie budownictwa szpitalnego dotyczyły również klinik uniwersyteckich. Architekci i współpracujący z nimi lekarze zwracali szczególną uwagę, by nauczanie studentów medycyny, prace badawcze, a w końcu i leczenie chorych mogły odbywać się w jak najbardziej sprzyjających warunkach. Minęły już czasy, kiedy kilku zaledwie profesorów wykladało wszystkie przedmioty z zakresu całej wiedzy medycznej. Wraz z coraz intensywniejszym rozwojem nauk medycznych wyłonił się nowy system podziału medycyny na nauki podstawowe (fizyka, chemia, biologia, morfologia, fizjologia, farmakologia, patofizjologia, patomorfologia) oraz na nauki kliniczne, z których cztery uważane były za główne (medycyna wewnętrzna, chirurgia, pediatria, położnictwo), a równocześnie towarzyszyło im szereg dyscyplin specjalnych, takich jak okulistyka, otorynolaryngologia, dermatologia, wenerologia, neurologia, psychiatria i tym podobne¹⁷.

Polskie szkoły lekarskie wzorowały się na układach studiów, praktykowanych na zachodzie Europy. Były one odbiciem panujących w medycynie tendencji rozwojowych, ale równocześnie zdeprymowane były przez sytuację społeczno-polityczną panującą na polskich ziemiach pod zaborami. Z początkiem XIX w. nadeszły lepsze czasy dla krakowskiego Wydziału Lekarskiego, który dzięki staraniom całego społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza jego grona profesorskiego i praktykujących na terenie miasta lekarzy zaczął swój rozwój naukowy, a we współpracy ze środowiskiem krakowskich architektów podjął starania o powiększenie swego zaplecza klinicznego. Jednakże w 1846 r., po upadku Powstania Krakowskiego, ostatni skrawek polskiej ziemi – Wolne Miasto Kraków – objął zabór austriacki. Spowodowało to nasilenie polityki germanizacyjnej. Miasto stało się wielką austriacką twier-

dzą, położoną tuż przy granicy z carską Rosją. Zaważyło to bardzo niekorzystnie na jego przyszłym rozwoju, ograniczając jego ruch budowlany¹⁸. Austriacki zaborca przystąpił również do reorganizacji UJ i jego Fakultetu Medycznego. Już w 1847 r. zaczęły odbywać się pierwsze wykłady w języku niemieckim. Wzmoczona germanizacja nie powstrzymała jednak całkowicie jego rozwoju. Zaczęły powstawać nowe katedry i zakłady, które długo nie mogły jednak znaleźć odpowiednich dla siebie pomieszczeń¹⁹.

Sytuacja zmieniła się dopiero po uzyskaniu w 1866 r. przez Galicję terytorialnej autonomii. Pomimo iż nie stwarzała ona pełnej swobody gospodarczej i politycznej, stosunki społeczne, kulturalne i naukowe Krakowa uległy wielkiemu przeobrażeniu. Reformy, do których zaliczało się m.in. stworzenie samorządu miejskiego, gospodarcza koniunktura i co najważniejsze, rozbudzenie nastrojów patriotycznych, sprzyjały dalszym pozytywnym zmianom. Dla krakowskiego uniwersytetu również rozpoczęła się doba rozkwitu, podczas, której szybko zostały nadrobione wszelkie opóźnienia w stosunku do innych szkół wyższych zachodniej Europy. Miasto pod Wawelem gwałtownie się rozrosło i stało się na przełomie wieków centrum polskiego życia naukowego, artystycznego i politycznego.

Wielką rolę w tym rozwoju odegrało kilka pokoleń polskich architektów, którzy ściągnęli tu po studiach oraz praktykach w Berlinie (Filip Pokutyński, Karol Zaręba), Monachium (Felix Książarski), Paryżu (Franciszek Mączyński), Wiedniu (Jan Zawiejski, Józef Pokutyński, Józef Sare), Zurychu (Tadeusz Stryjeński, Tomasz Pryliński) czy Petersburgu (Adolf Szyszko-Bohusz)²⁰. Początki nowoczesnej architektury Krakowa mają zatem korzenie w wielu europejskich ośrodkach. Stało się to źródłem jej różnorodności i stylistycznego bogactwa. Kraków uniknął jednostronnej dominacji Wiednia, skąd często przysyłano gotowe projekty ważniejszych obiektów rządowych.

Zmiany objęły również stosunki naukowo-dydaktyczne panujące na UJ. Po 1870 r. zakończyła się repolonizacja uczelni i jej Wydziału Lekarskiego, który zaczął osiągać bardzo wysoki poziom rozwoju naukowego. Wzrosła wydatnie liczba jego katedr i zakładów oraz znacznie powiększyło się grono nauczające i liczba studentów²¹. W drugiej połowie XIX w. niemal każda z dziedzin nauk medycznych rozwinęła już swoje współczesne podstawy, stąd też największym problemem Wydziału Lekarskiego UJ stało się w tym czasie zapewnienie odpowiedniego dla nich zaplecza lokalowego. Zaistniała nagła konieczność rozbudowy istniejących i budowy nowych budynków szpitali akademickich²².

Główną siedzibą Wydziału Lekarskiego UJ, z wyjątkiem jego zaplecza klinicznego, było *Collegium Physicum* przy ul. św. Anny. Kliniki Uniwersyteckie już wcześniej – od 1788 r. – zaczęły rozwijać się na terenie dawnego krakowskiego przedmieścia Wesoła, wzdłuż jego głównej osi, którą stanowiła ulica Kopernika, wcześniej zwana również Wesołą (ryc. 1).

Obszar ten był jednym z najpóźniej zagospodarowanych przedmieść dawnego Krakowa. Związane to było m.in. z panującymi w tym rejonie miasta niekorzystnymi warunkami topograficznymi, które nie sprzyjały rozwijaniu się intensywnego osadnictwa. Dziś teren ten znacznie podniesiony nasypami, dawniej położony był na obszarach podmokłych, miejscami piaszczystych, żwirowatych i zamulonych, które z powodu częstych wylewów Wisły nierzadko zamieniały się wręcz w mokradła²³. Przez wiele lat pozostawał poza granicami miasta i narażony był na duże zniszczenia spowodowane częstymi w tych czasach zawieruchami wojennymi, które bardzo skutecznie przerywały jego rozwój architektoniczny i urbanistyczny (ryc. 1). Od połowy lat 80. XIX w. rosło zainteresowanie tą dzielnicą miasta. Za niskie ceny wykupywane były tereny, które stawały się placem budowy szybko rozrastającego się w tym czasie Krakowa. Rozwój ruchu budowlanego wspierany był przez projekt uporządkowania miasta, którego autorem był pierwszy, w okresie galicyjskiej autonomii, prezydent Krakowa – Józef Dietl. Doprowadził on do skanalizowania dużej części miasta, przeprowadzenia licznych wodociągów, wybrukowania ulic oraz rozbudowy obiektów użyteczności publicznej. W latach 1878–1880 zasypano również odcinek tzw. Starej Wisły od Skalki do ulicy Blich, przyczyniając się do zmiany stosunków wodnych w mieście (ryc. 1)²⁴. Na omawianym obszarze powstawać zaczęły nowe krakowskie ulice – m.in. Zybkiewicza, Niecała, Zamenhofska, Radziwiłłowska, Na Blichu (ryc. 1)²⁵. Równocześnie wzdłuż tych ulic rozpoczęły się budowy nowych kamienic, które z czasem stworzyły zwarte pierzeje domów o wspólnych cechach stylistycznych. Powstawały tu również szeregi obiektów użyteczności publicznej, a wśród nich budynki straży pożarnej, poczty oraz gmachy klinik uniwersyteckich. A projektowali je najwybitniejsi architekci tego okresu – Feliks Książarski, Jan Zawiejski, Tadeusz Stryjeński, Józef Sare czy Karol Zaremba.

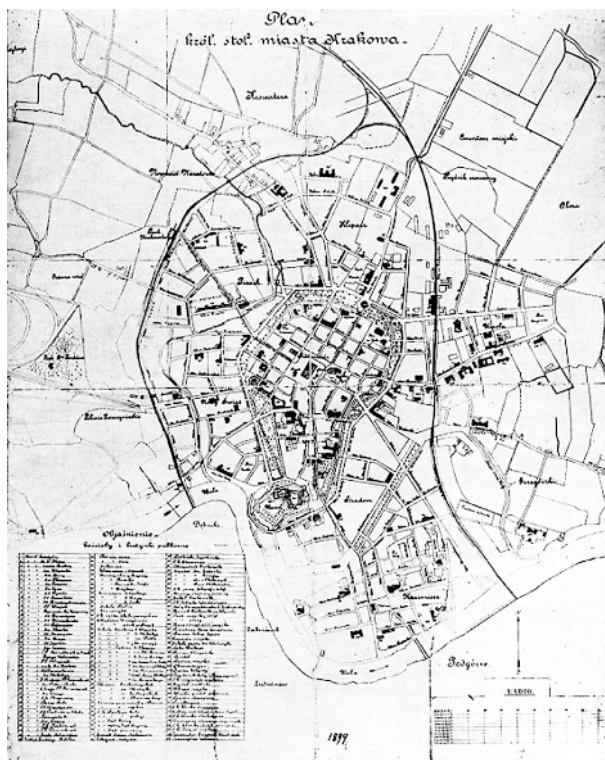
Sposób rozmieszczenia budynków klinicznych uzależniony był przede wszystkim od wielkości i położenia wolnych terenów, jakimi Wydział Lekarski dysponował w danym momencie lub jakie mógł w tym czasie zakupić. Taka sytuacja nie sprzyjała powstaniu w pełni – od początku do koń-

ca – zaplanowanego układu przestrzennego. A położenie poszczególnych gmachów uniwersyteckich czasami mogło wydawać się zbyt przypadkowe. Mimo tych wszystkich kłopotów, w drugiej połowie XIX w., wzdłuż ul. Kopernika, a zwłaszcza po jej południowej stronie, wśród bogatej zieleni ulicznej oraz resztek dawnych założenia ogrodowych, utworzony został niezwykle wartościowy zespół wolnostojących, monumentalnych gmachów szpitali uniwersyteckich Collegium Medicum UJ (ryc. 1).

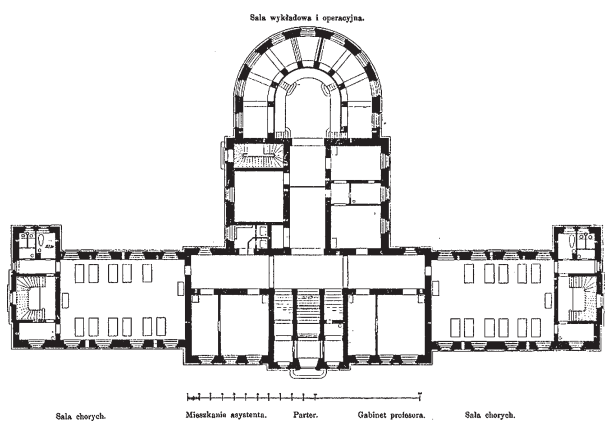
Na ziemiach polskich rozumiano bardzo dobrze, jak podaje jeden z ówczesnych lekarzy, kryjący się pod pseudonimem *Dr Nosocomialis*, że *nowoczesne szpitalnictwo to prawie odrębna specjalność*²⁶. Wiedzano, że przy opracowaniu planów szpitala (w tym również gmachu kliniki uniwersyteckiej) muszą być brane pod uwagę wymagania techniczno-technologiczne, medyczo-higieniczne oraz administracyjno-gospodarcze, jakie wpływają na jego funkcjonowanie. W opracowaniu projektu powinien brać czynny udział naczelny lekarz danego szpitala, który zna potrzeby chorych i wymagania higieny szpitalnej. Komisja przygotowująca plany szpitala powinna zapoznać się z najnowszymi, najlepiej funkcjonującymi rozwiązaniami istniejących już szpitali na terenie kraju i za granicą.

Wielu z ówczesnych polskich architektów przy projektowaniu szpitali i klinik korzystało z pomocy i doświadczenia swych zagranicznych kolegów. Bezpośrednio – poprzez zagraniczną pracę i edukację czy dalekie podróże krajoznawcze oraz pośrednio – poprzez studiowanie bardzo licznych w XIX w. publikacji popularnych i naukowych. W tym celu zamieszczony został w „Medycynie” opis nowego szpitala w Hamburgu, a F. Tournelle w „Pamiętniku Towarzystwa Lekarskiego Warszawy” w 1869 r. opublikował bardzo szczegółowe opisy szeregu szpitali zagranicznych²⁷. Publikacja ta była niezmiernie ważna, przyczyniając się do spopularyzowania tych rozwiązań wśród polskich architektów.

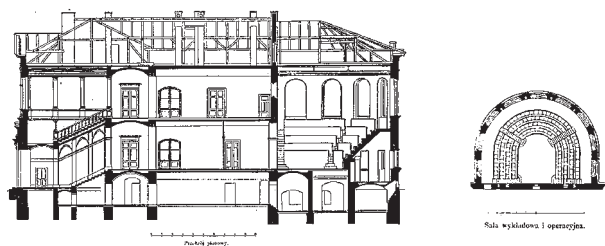
Poglądy na racjonalne planowanie i budowę szpitali i klinik na ziemiach polskich kształtowane były również przez obowiązujące w tym czasie różne ustawy i dekrety prawne ogłaszane przez poszczególnych zaborców. Np. zasady lokalizacji szpitali stosowane w połowie ubiegłego stulecia, które zresztą odpowiadają nawet dzisiejszym wymaganiom, określone zostały m.in. w obowiązującej wówczas pod rosyjskim zaborem ustawie o „Organizacji Rad (opiekuńczych i szczegółowych) Zakładów Dobroczynnych w Królestwie Polskim” (zatwierdzonej dn. 2 marca 1842), gdzie czytamy, że *...szpitale mają być zakładane w miejscu suchem, wzniesieniem i odosobnieniem, tudzież wolnem od wpływu szkodliwych wyciewów. Stąd miejsce na zakład*



Ryc. 1. Plan Krakowa z okło 1899 r. (plan arch., AP, sygn. II-34)

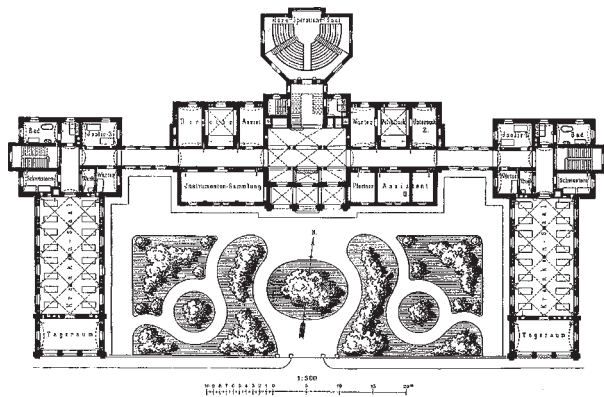


Ryc. 2. Klinika Chirurgiczna, ul. Kopernika 40, rzut parteru, ok. 1900 r. (ryc. arch., publ. 2)



Ryc. 3. Klinika Chirurgiczna, ul. Kopernika 40, przekrój, rzut sali wykładowej, ok. 1900 r. (ryc. arch., publ. 2)

szpitalny nie powinno być wybierane ani wśród samego miasta, ani w bliskości jego wałów, cmentarzy, szlachetów, fabryk, bagien, błot stojących, kanałów nieczystości odprowadzających itp.²⁸ Zwracano również uwagę na racjonalne gospodarowanie powierzchnią parceli



Ryc.4. Klinika Chirurgiczna na Uniwersytecie w Strasburgu, rzut parteru (nadb. [z] P.Mueffigbrodt, E.Schmitt, P.Spieker, *Medizinische Lehranstalten der Universitäten. Technische Laboratorien und Versuchsanstalten. Sternwarten und andere Observatorien* [w:] *Handbuch der Architektur, praca zbiorowa pod red. J.Durm i H.Ende, 1905, t. IV, cz.6, r.2, s.1-35*)



Ryc. 5. Klinika Chirurgiczna, ul. Kopernika 40, elewacja frontowa, ok. 1900 r. (fot. arch., MHK, 3482/XIII-E)



Ryc. 6. Klinika Chirurgiczna, ul. Kopernika 40, elewacja frontowa, 2006 r. (fot. aut.)



Ryc. 7. Klinika Chirurgiczna, ul. Kopernika 40, elewacja tylna, sala wykładowa, 2006 r. (fot. aut.)

szpitalnej. Bardzo często powierzchnia terenu, na której powstawał szpital, była niedostatecznie wykorzystana, jak to miało miejsce np. w szpitalach warszawskich: Wolskim (895 m²/łóżko) i Zapasowym (955m²/łóżko)²⁹.

Przełom XIX i XX w. to okres dalszego rozwoju Wydziału Lekarskiego UJ, który mogąc poszczycić się doskonałymi osiągnięciami w zakresie kształcenia swoich młodych kadr, równocześnie zaczął jeszcze skuteczniej walczyć o budowę nowych i rozbudowę istniejących placówek klinicznych oraz ich coraz lepsze, odpowiadające szybkiemu rozwojowi nauk medycznych wyposażenie.

Przykładem takich działań było wybudowanie w latach 1888-1889 nowego gmachu Kliniki Chirurgicznej wraz z pracownią bakteriologiczną przy ulicy Kopernika 40, naprzeciwko poklaskstornych budynków Szpitala św. Łazarza na Wesołej³⁰.

Monumentalny obiekt o wyraźnych cechach stylu neorenesansowego powstał wg projektu podpisanego przez ówczesnego Radcę Budownictwa, c.k. inżyniera Józefa Sarego (ryc. 2, 3)³¹. Istnieją jednak pewne wątpliwości, czy rzeczywiście był on jedynym autorem planów Kliniki Chirurgicznej³². Sare kierował działającym przy starostwie Oddziałem Technicznym, który był drugim w Krakowie obok Budownictwa Miejskiego urzędem zajmującym się projektowaniem i wznoszeniem gmachów użyteczności publicznej. Mógł firmować swoim nazwiskiem gotowe projekty, często sprowadzane w tym czasie z Wiednia i Lwowa lub wykonywane na miejscu przez podległych mu pracowników, m.in. Gabriela Niewiadomskiego, Stanisława Ciechanowskiego czy Emila Wekluka³³. W przypadku Kliniki Chirurgicznej CM UJ Józef Sare współpracował ze Stanisławem Ciechanowskim³⁴.

Dotychczas Klinika Chirurgiczna mieściła się w budynku przy ulicy Kopernika 9, który już od dłuższego czasu nie spełniał nawet jej podstawowych potrzeb³⁵. Starania o budowę nowego gmachu rozpoczął jeszcze z początkiem lat 80. ówczesny jej kierownik Jan Mikulicz, który razem z inżynierem Sarego pojechał za granicę zapoznać się z najnowszymi realizacjami klinik chirurgicznych na zachodzie Europy. Wyniki tej podróży zawarte zostały w raporcie, który przesłano do Ministerstwa Oświaty. Niestety, pomimo obietnic środki na budowę nie nadchodziły i Mikulicz podjął dramatyczną decyzję o rezygnacji z kierowania kliniką. Niedługo po jego ustąpieniu i zmianach kadrowych w Ministerstwie Skarbu środki się jednak znalazły. Dzięki staraniom nowego profesora chirurgii Ludwika Rydygiera oraz przychylności władz miejscowych, położenie kamienia węgielnego pod nowy gmach nastąpiło 30 kwietnia 1888 r.³⁶

Roboty budowlane prowadzone były pod kierownictwem dwóch znanych krakowskich architektów: Karola Knausa oraz Tadeusza Stryjeńskiego³⁷. Pomimo pewnych kłopotów finansowych prace posuwały się szybko i już 16 października 1889 r. profesor Rydygier mógł połączyć uroczy-

ste otwarcie pierwszego Zjazdu Chirurgów Polskich z równie uroczystym otwarciem nowego, w pełni odpowiadającego ówczesnym wymaganiom gmachu Kliniki Chirurgicznej (ryc. 5)³⁸.

Klinika zbudowana była na rzucie wydłużonego prostokąta, od strony południowej zwróconego frontem do ulicy. Na osi budynku, od strony północnej znajdowało się zakończone półkoliście skrzydło, mieszczące biegnącą przez dwie kondygnacje, amfiteatralną salę wykładową (ryc. 2, 3). Część centralna budynku na parterze mieściła funkcje administracyjno-dydaktyczne oraz ambulatoryjne (pod salą wykładową). Na piętrze mieściły się urządzone wg najnowszych wymagań, aseptyczne sale operacyjne. Należałoby w tym miejscu podkreślić, że nie wszystkie ówczesne kliniki mogły poszczycić się tak bogato wyposażonymi salami operacyjnymi. W znanej zawsze z rozwoju szpitalnictwa Szwajcarii wybudowany w 1885 r. gmach uniwersyteckiej kliniki chirurgicznej nie posiadał żadnej takiej sali, a zabiegi wykonywano jak dawniej, w amfiteatralnej sali wykładowej³⁹. Wydzielenie dobrze oświetlonych, osobnych pomieszczeń na aseptyczne i septyczne sale operacyjne stawiało nas w czołówce europejskich ośrodków medycznych. W skrzydłach krakowskiego pawilonu chirurgicznego znajdowały się nieduże sale chorych, mieszczące 10-12 pacjentów i przylegające do nich pomieszczenia łazienkowe i sanitariaty (ryc. 2)⁴⁰. Podobny układ rzutów stosowano przy budowie większości europejskich klinik chirurgicznych. Widać to np. w budynkach klinicznych uniwersytetu w Strasburgu (ryc. 4), Heidelbergu czy Wrocławiu⁴¹.

Po jedenastu latach, wraz z postępowaniem, jaki dokonał się w nauczaniu chirurgii oraz dzięki niezwykłej energii i zręczności ówczesnego dyrektora kliniki, profesora Bronisława Kadera szpital został przebudowany. W przeciągu zaledwie dwóch lat stał się nowoczesną siedzibą samodzielnej I Kliniki Chirurgicznej UJ, która funkcjonuje tam do dnia dzisiejszego (ryc. 5, 6)⁴².

Gmach kliniki był typowym przykładem zastosowania powszechnej na zachodzie Europy idei budowy szpitali pawilonowych, która w większym stopniu zabezpieczała przed zakażeniami wewnątrzszpitalnymi. Zastosowano ją również przy rozbudowie Szpitala św. Łazarza w Krakowie, który wzbogacił się w tym czasie o 2 pawilony chorób wewnętrznych, 1 dla administracji oraz 1 dla chorych psychicznie.

Wg warszawskiego budowniczego Franciszka Tournelle'a *...szpitale en bloc, czyli z jednego złożonego gmachu, są to po przeważającej części szpitale dawniejsze; dziś bowiem system oddzielnych pawilonów tak przeważa, że nowe, jeżeli tylko miejscowe okoliczności*

bardzo temu nie stoją na przeszkodzie nie wznoszą się już inaczej i bardzo słusznie. Jako główne zalety systemu pawilonowego Tournelle wymieniał łatwość odseparowania chorych różnego rodzaju oraz możliwość szybkiego i skutecznego przewietrzania sal⁴³.

Zgodnie z zasadami przedstawionych przez Tournelle'a należało budować szpitale jako budynki jednopiętrowe z suterrenami. Zwykle nie było to jednak realizowane ze względu na niewielkie tereny, które udawało się przeznaczyć pod ich zabudowę, tak jak w przypadku krakowskiej Kliniki Chirurgicznej. Szpitale parterowe wymagały zbyt dużej przestrzeni i były w związku z tym kosztowne; dwupiętrowe były tańsze, ale mniej funkcjonalne ze względu na konieczność częstego chodzenia po schodach. Tournelle proponował by tzw. *dom dla administracji* zawsze był usytuowany od frontu, co znalazło swoje odzwierciedlenie m.in. w rozplanowaniu funkcji krakowskiej kliniki. Podobnie jak zalecenie dotyczące budowy mniejszych sal: 10 – 12-łóżkowych. Miały one jednak swoje ujemne strony związane z pewnymi ograniczeniami w wentylacji oraz koniecznością zwiększenia powierzchni budowlanej i utrudnieniami w opiece nad chorymi⁴⁴. Dobrym przykładem stosowania małych sal w nowo projektowanych obiektach szpitalnych była również rozbudowa szpitala św. Łazarza w Krakowie. W dwóch nowych, dwupiętrowych pawilonach przeznaczonych na Oddział Chorób Wewnętrznych i Klinikę Chorób Wewnętrznych UJ przypadało tylko po 9 chorych na jedną salę. Podobne rozwiązania spotykamy w pozostałych obiektach należących do zespołu XIX-wiecznych szpitali akademickich na Wesołej.

Od początku swego powstania krakowskie kliniki były odzwierciedleniem swojej epoki, stanu jej wiedzy i poglądów na piękno. Ich architektura, stojąc na pograniczu dyscyplin artystycznych i technicznych, odzwierciedlała rozwój myśli ludzkiej w dziedzinie medycyny, technologii i techniki⁴⁵. Poszukiwały najlepszej formy, harmonizującej z ich funkcją.

Styl neorenesansowy, którego cechy odnaleźć możemy na fasadzie I Kliniki Chirurgicznej, nie został zastosowany przypadkowo. To częste odwoływanie się jej autora do epoki odrodzenia widoczne jest nie tylko w tym konkretnym budynku, ale i w innych jego dziełach, takich jak Klinika Okulistyczna (ul. Kopernika 38) czy Klinika Chorób Wewnętrznych (ul. Kopernika 15)⁴⁶. Spowodowane to było panującą wśród ówczesnych architektów i teoretyków sztuki wysoką oceną renesansowej twórczości. Dla wielu spośród nich była ona uosobieniem „formalnej doskonałości” i przykładem „architektonicznego piękna”, na którym warto i trzeba się było wzorować⁴⁷. Niebagatelny wpływ mia-

ły studia na wiedeńskim wydziale architektury. Była to uczelnia politechniczna, która współtworzyła zdominowaną przez renesans włoski, mniej francuski tzw. *wiedeńską szkołę architektury*. Przyczyniła się do znacznej popularyzacji stylu neorenesansowego w architekturze XIX wieku⁴⁸. Jednym z jej najwybitniejszych profesorów był znany wiedeński architekt dojrzałego historyzmu, Henryk von Ferstel. Na zreformowanym przez niego wydziale architektury studiowali w tym czasie, obok Sarego, również Karol Bitner, Julian Niedzielski, a w latach późniejszych Jan Zawiejski, Teodor Talowski, Władysław Ekielski, Józef Pokutyński⁴⁹. Większość spośród absolwentów tej politechniki zdobyła wysoką pozycję w środowisku krakowskich architektów. Również inżynier Sare, jako radca Budownictwa i kierownik działającego przy Starostwie Oddziału Technicznego, był wybijającą się postacią. Urząd, w którym pracował, zajmował się projektowaniem i wznoszeniem, finansowanych przez władze krajowe, gmachów użyteczności publicznej oraz nadzorowaniem robót budowlanych.

Liczne przykłady propagowania stylu neorenesansowego znaleźć można było w ważnych dla zeszłego stulecia, ewolucjonistycznych teoriach architektonicznych, do których należały koncepcje Gottfrieda Sempera, Jamesa Fergussona i Cesara Daly'ego⁵⁰. Podobne poglądy rozpowszechniane były również przez większość liczących się w tym czasie akademii i politechnik, m.in. przez wcześniej wspomnianą wiedeńską Technischer Hochschule. Zwłaszcza, iż właśnie tę uczelnię ukończył twórca Kliniki Chirurgicznej, można zrozumieć jego skłonność do stosowania neorenesansowego stylu.

Nie należy jednak zapominać, że w historyzmie o wyborze konkretnego stylu decydowały nie tylko względy estetyczne, ale i polityczno-światopoglądowe. Istniała wówczas, rozpowszechniana przez twórców i teoretyków sztuki, potrzeba realizacji określonego programu ideowego, często o znaczeniu symbolicznym.

Architektura była wyraźnie intencjonalna, a swoje ukierunkowanie formułowała poprzez odpowiednią dekorację rzeźbiarską lub malarską. W XIX-wiecznych podręcznikach o architekturze i budownictwie można znaleźć wskazówki, odnoszące się do właściwego stosowania malowideł, rzeźb czy napisów na fasadach ówczesnych budynków⁵¹. Przykładem tego było dzieło K. Brodzińskiego z 1873 r., pt. *Kurs estetyki*, w którym autor omawia poszczególne rodzaje budownictwa, zaczynając od obiektów sakralnych, poprzez domy mieszkalne, przechodząc w końcu do budowli użyteczności publicznej. Według autora *inną wcale piękność i inny charakter mieć muszą pałace, które już nie wzniosły uczucia religijne, ale zamożność, powagę i smak miesz-*

kańców oznaczać mają. Obszerność, bogactwo stylu, wspaniałość ozdób, nawet ich obfitość mieścić się mogą w gmachu pierwszych w kraju osób. Taż sama wielkość i wspaniałość, ale prosta bez drobnych ozdób przystoi budowlom, w których się najważniejsze czynności narodu odbywają. Charakterem jej powinna być powaga i uroczystość, tak jak prywatnych wiejskich domów kształt wesoty i powabny. Domy szczególnie, mające osobne przeznaczenia publiczne, mogą i powinny mieć swój osobny charakter. Zbrojowniom, domom sprawiedliwości, więzieniom, szpitalom, gmachom towarzystw uczonych i wszystkim podobnym, nada dobry artysta zewnętrzna...poezję. Domu więźniów nie ozdobi kolumnami, nie nada mu ganków i wielkich okien...Szpital, przy porządku i pięknych proporcjach nie może mieć przepychu w kolumnach i ozdobach architektonicznych⁵².

Z drugiej jednak strony, z końcem XIX w. w budownictwie świeckim zauważyć można było zmiany w tradycyjnym podziale na pałac, budynek mieszkalny czy budynek użyteczności publicznej – wszystkie wymienione budowle wyrażały tendencje do monumentalizacji⁵³.

Ponieważ renesans oznaczał zazwyczaj artystyczną manifestację humanizmu, był odpowiednim stylem dla wielu obiektów użyteczności publicznej, związanych z instytucjami kulturalnymi, oświatowymi i naukowymi. Do tych ostatnich zaliczał się także i nasz uniwersytecki budynek. Był przykładem technicznej i estetycznej łatwości stosowania tego stylu. Spowodowane to było względną niezależnością formy od konstrukcji, która w renesansie nie uzewnętrzniała się tak bardzo jak w stylu gotyckim czy klasycznym⁵⁴. Niezależność tę zwiększał jeszcze rozwój myśli technicznej, który pozwolił na stosowanie śmiałych rozwiązań budowlanych, prawie całkowicie ukrytych pod stosunkowo bogatą, historyzującą fasadą. Widać to również w gmachu I Kliniki Chirurgicznej UJ, gdzie architekt umiejętnie połączył jego reprezentacyjny i monumentalny wystrój zewnętrzny z użytkowymi wymogami wnętrza. Stworzył w ten sposób architekturę odznaczającą się dużym zjawstwem form klasycznych, o harmonijnej i prostej, choć czasem nieco monotonnej kompozycji będącej nośnikiem odwołujących się do epoki odrodzenia wątków znaczeniowych i symboli.

W dniu dzisiejszym zespół szpitali akademickich, wraz z I Kliniką Chirurgiczną UJ współtworzący Stary Kraków, nadal posiada znaczne wartości historyczne, artystyczne i krajobrazowe. Stanowi niezwykle cenny zespół obiektów użyteczności publicznej, który łączy funkcję szkoły uniwersyteckiej z rozbudowanym technologicznie szpitalem oraz obrazuje charakterystyczne dla XIX w. poglądy estetyczne. Jako całość tworzy zdefiniowaną funkcjonalnie i żyjącą własnym życiem jednostkę architektonicz-

no-urbanistyczną miasta Krakowa, która stanowi dzisiaj swego rodzaju „miasto w mieście”.

- ¹ M. Brodowicz, *Rozprawa o Instytutach Klinicznych*, tekst wygłoszony przez autora przy uroczystym otwarciu nowej Kliniki Lekarskiej przy ul. Kopernika 7 w Krakowie, dn. 22 XI 1827 [w:] M. Brodowicz, *Przegląd swojego zawodu lekarskiego i nauczycielskiego*, 1827, s. 33-59.
- ² W. Zawadowski, *Planowanie zakładów i klinik w Akademii Medycznych* [w:] Szpitalnictwo Polskie, 1960, IV/1, s. 9-10.
- ³ Poruszone w: R.F. Bridgman, *L'hôpital et la Cité*, 1963.
- ⁴ B. Jachowicz, *Poglądy na racjonalne planowanie i budowę szpitali w drugiej połowie XIX stulecia* [w:] Szpitalnictwo Polskie, 1963, VII/3, s. 142.
- ⁵ B. Seyda, *Dzieje medycyny w zarysie*, Warszawa 1973, s. 203-204; W. Wyszynska, *Uwagi o historii i architekturze szpitali XVIII w.* [w:] Szpitalnictwo Polskie, 1965, IX/5, s. 223-224.
- ⁶ J. Kępski, *Rozwój idei szpitalnictwa zakaźnego* [w:] Szpitalnictwo Polskie, 1949, II/1(5), s. 80-81; C. Mignot, *Architektur des 19. Jahrhunderts* (niem.tłum. J.Klein), 1893, s. 225.
- ⁷ Ibidem.
- ⁸ W. Wyszynska, op.cit., s. 223; poruszone szerzej w: O. Kuhn, *Krankenhaus, Handbuch der Architektur*, 1897.
- ⁹ Wielkim osiągnięciem było odkrycie w latach 1865-1875 bakterii, jako źródła chorób zakaźnych (Pasteur, Virchow, Koch, Lister, Semmelweis), por. J. Kępski, op.cit., s. 84-85; poruszone w: B. Seyda, op.cit., s. 203-208, 243-265; również w: A. Nitsch, St. Porębowicz, *Architektura służby zdrowia* [w:] Architektura, 1955, 1, s. 10.
- ¹⁰ W. Wyszynska, op.cit., s. 224; W. Wyszynska, *Uwagi o historii i architekturze szpitali renesansowych* [w:] Szpitalnictwo Polskie, 1965, IX/9 (2), s. 79-82.
- ¹¹ Ibidem; plany tego szpitala opublikowano w: O.Kuhn, op.cit.
- ¹² W. Wyszynska, *Uwagi o historii i architekturze szpitali renesansowych*, op.cit., s. 79-82; poruszone w: R.F. Bridgman, *L'hôpital et la Cité*, 1963.
- ¹³ O. Kuhn, op.cit.; także w: R.F. Bridgman, op.cit.; W. Wyszynska, *Uwagi o historii i architekturze szpitali XVIII w.*, op.cit., s. 224-225.
- ¹⁴ Ibidem, s. 225; a także w: R.F. Bridgman, op.cit.
- ¹⁵ Wśród XVIII-wiecznych zakładów leczniczych nadal najbardziej popularnymi pozostawały szpitale zabudowane wokół placu lub w podkowę, jak np. szpital ogólny w Hamburgu z 1823 r.; W. Wyszynska, *Uwagi o historii i architekturze szpitali XVIII w.*, op.cit., s. 225; poruszone w: O. Kuhn, op.cit.
- ¹⁶ C. Tolle, *Les Hôpitaux modernes au XIX siècle*, 1894; C. Mignot, op.cit., s. 229, 231.
- ¹⁷ W. Zawadowski, *Planowanie zakładów i klinik w Akademii Medycznych* [w:] Szpitalnictwo Polskie, 1960, IV/1, s. 9-10.
- ¹⁸ Problemy budownictwa i rozwoju urbanistycznego Krakowa w pierwszej połowie XIX w. poruszone w: M. Jarosławiecka-Gąsiorowska, *Architektura neoklasycyzmu w Krakowie* [w:] Rocznik Krakowski, 1933, XXIV, s. 119-196; M. Borowiejska-Birkenmajerowa, J. Demel, *Działalność urbanistyczna i architektoniczna Senatu Wolnego Miasta Krakowa w latach 1815-1846* [w:] Studia i Materiały do Teorii i Historii Architektury i Urbanistyki, 1963, 4; J. Purchla, *Matecznik Polski. Pozaekonomiczne czynniki rozwoju Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*, 1992, s. 19-45.
- ¹⁹ B. Seyda, op.cit., s. 478.

- ²⁰ J. Purchla, *Formowanie się środowiska architektów krakowskich drugiej połowie XIX w.* [w:] *Rocznik Krakowski*, 1991, LIV, s. 117-136.
- ²¹ *Zbiory i zakłady przyrodnicze i lekarskie Krakowa*, pod red. J. Rostafińskiego, 1881, s. 17-18.
- ²² T. Popieła, M. Skulimowski, *Historia wydziału lekarskiego w okresie od repolonizacji Uniwersytetu do odzyskania niepodległości (1864-1918)* [w:] *Sześćsetlecie Medycyny Krakowskiej*, 1964, s. 104-106; L. Tochowicz, *Zarys historii Krakowskiej Szkoły Medycznej*, 1962, s. 51-52.
- ²³ J. Dzikowska, *Dzieje kościoła św. Mikołaja na Wesołej* [w:] *Rocznik Krakowski*, 1938, XXX, s. 135-136; H. Świechowicka, *Przedmieście Wesoła* [w:] *Studia nad przedmieściami*, BK, 94, 1938, s. 126.
- ²⁴ Poruszone w: St. Tomkiewicz, *Ulice i place Krakowa w ciągu dziejów*, 1926; A. Piekiełko-Zemanek, *Egzotyczny ogród na Wesołej*, 1986, s. 22.
- ²⁵ Ibidem.
- ²⁶ Nosocomialis (B.W.J.), *Potrzeby szpitalnictwa warszawskiego*, 1897, s. 4-6; dokument pt. *Organizacja Rad (opiekunich i szczerogowych) Zakładów Dobroczynnych w Królestwie Polskim (z dn. 2 marca 1842)*, 1842.
- ²⁷ Poruszone w: F. Tournelle, *Warunki budowlane szpitali. Rys historyczno-statystyczny szpitali i innych zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskim* [w:] *Gazeta Lekarska*, Warszawa 1872, I.
- ²⁸ Nosocomialis (B.W.J.), op.cit., s. 4-6.
- ²⁹ Ibidem.
- ³⁰ J. Bogusz, *Dzieje Krakowskiej Chirurgii (Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Medycznej)* [w:] *Sześćsetlecie Medycyny Krakowskiej*, op.cit., s. 262; J. Rostafiński, *Kraków pod względem lekarsko-przyrodniczym*, s. 14; *Przegląd Lekarski*, 1888, 26, s. 357.
- ³¹ *Architekt*, Kraków 1929, 22/4, s. 26; *Czas*, Kraków 1929, 70; *Ilustrowany Kurier Codzienny*, Kraków 1929, 83; J. Bogusz, *Dzieje Krakowskiej Chirurgii (Wydział Lekarski UJ i Akademii Medycznej)* [w:] *Sześćsetlecie Medycyny Krakowskiej*, op.cit., s. 261.
- ³² J. Purchla, *Jak powstał nowoczesny Kraków*, 1990, s. 75.
- ³³ B. Zbroja, *Miasto umarłych. Architektura publiczna Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Krakowie w latach 1868-1939*, 2005, s. 118.
- ³⁴ G. Niewiadomski, *Wykaz nowych budowli państwowych i większych przebudowy wykonanych w Krakowie w okresie czasu od r. [1]880 do chwili obecnej*, Kraków 1933, rkps. III-135, vol. 2, fol. 150 [w:] *Archiwum PAN w Warszawie*.
- ³⁵ Zob. w: W. Strzechowski, *Klinika Chirurgiczna* [w:] *Zbiory i Zakłady Przyrodnicze i Lekarskie Krakowa*, op.cit., s. 153-155.
- ³⁶ L. Wachholz, *Wydział Lekarski Uniwersytetu Krakowskiego i jego grono nauczycielskie od roku 1364-1918*, s. 66; J. Bogusz, op.cit., s. 262; *Przegląd Lekarski*, 1888, 26, s. 356.
- ³⁷ Ibidem, s. 357.
- ³⁸ *Pamiętnik I-ego Zjazdu Chirurgów Polskich zgromadzonych w Krakowie w dniu 16 i 17 X 1889*, pod red. L. Rydygiera, 1890, s. 1-3; *Medycyna*, 1892, 13, s. 207-211; J. Bogusz, op.cit., s. 262.
- ³⁹ R. Jachowicz, *Sala operacyjna w zarysie* [w:] *Szpitalnictwo Polskie*, 1978, XXII/2, s. 75.
- ⁴⁰ J. Rostafiński, op.cit., s. 14, 60-63; L. Warchholz, *Szpitala Krakowskie 1220-1920*, 1924, I i II.
- ⁴¹ P. Mueffigbrodt, E. Schmitt, P. Spieker, *Medizinische Lehranstalten der Universitaeten. Technische Laboratorien und Versuchsanstalten. Sternwarten und andere Observatorien* [w:] *Handbuch der Architektur*, red. J. Durm, H. Ende, Stuttgart 1905, IV/6, 2, s. 1-35.
- ⁴² J. Rostafiński, op.cit., s. 14.
- ⁴³ Poruszone w: F. Tournelle, op.cit.
- ⁴⁴ Ibidem.
- ⁴⁵ S. Kozłowski, *Współzależność rozwoju medycyny oraz technologii zakładów opieki zdrowotnej i społecznej* [w:] *Szpitalnictwo Polskie*, Warszawa 1970, t. XIV, s. 163.
- ⁴⁶ J. Purchla, *Jak powstał nowoczesny Kraków*, 1990, s. 25-26.
- ⁴⁷ M. Zgórnjak, *Wokół neorenesansu w architekturze XIX w. Podstawy teoretyczne realizacje* [w:] *Zeszyty Naukowe UJ, Prace z Historii Sztuki*, 18, s. 133-134; P. Krakowski, *Teoretyczne podstawy architektury XIX wieku*, 1979, s. 76; również w: Z. Ostrowska-Kłębowska, *Problem historyzmu w badaniach nad architekturą wieku XIX* [w:] *Mysł o sztuce*, praca zbiorowa, 1976; P. Krakowski, *Wątki znaczeniowe w architekturze wieku XIX* [w:] *Zeszyty Naukowe UJ, Prace z Historii Sztuki*, 11, 1973.
- ⁴⁸ J. Purchla, *Jak powstał nowoczesny Kraków*, 1990, s. 25-26; M. Zgórnjak, *Neorenesans w architekturze Krakowa* [w:] *Rocznik Krakowski*, 1991, LVII, s. 111-127.
- ⁴⁹ J. Purchla, *Formowanie się środowiska architektów krakowskich w drugiej połowie XIX w.* [w:] *Rocznik Krakowski*, 1988, LIV, s. 125, 128; J. Purchla, *Jak powstał nowoczesny Kraków*, 1990, s. 25-26.
- ⁵⁰ M. Zgórnjak, op.cit., s. 133-134; P. Krakowski, *Teoretyczne podstawy architektury XIX w.*, 1979, s. 75; P. Krakowski, *Fasada dziewiętnastowieczna. Ze studiów nad architekturą wieku XIX* [w:] *Zeszyty Naukowe UJ, Prace z Historii Sztuki*, 16, s. 55-94.
- ⁵¹ P. Krakowski, *Wątki znaczeniowe w architekturze XIX w.*, op.cit., s. 75.
- ⁵² K. Brodziński, *Kurs estetyki*, II [w:] *Pisma Kazimierza Brodzińskiego*, 1873, VI, s. 201-202.
- ⁵³ P. Krakowski, *Teoretyczne podstawy architektury XIX w.*, 1979, s. 72-73.
- ⁵⁴ P. Krakowski, *Wątki znaczeniowe w architekturze XIX w.*, op.cit., s. 75.

Marek Gosztyła, Lech Lichołai

Materiałowe rozwiązania budowlane stosowane w obiektach Twierdzy Przemyśl

1. Wprowadzenie

Istnienie budowlanych obiektów fortyfikacyjnych, zwiększających poziom bezpieczeństwa mieszkańców określonego terytorium, związane jest z dziejami ludzi, z ich naturalnymi potrzebami obronnymi. Budowle takie wznoszone były już w najstarszych kulturach cywilizacji ludzkiej. Pierwsze obiekty obronne powstały kilkanaście lub kilkadziesiąt wieków przed końcem starej ery. Ich poziom techniczny był różny i zmieniał się wraz z upływem lat. Początkowo plemiona ludzkie chroniły się przed atakami wrogów osłaniając swoje terytoria rowami, wałami czy też parkanami. Kolejne przykłady to już specjalne budowle realizowane z materiałów drewnianych, kamiennych lub ceglanych. Do bardzo ważnych materiałów budowlanych, dostrzeżonych jako doskonałe tworzywo do konstruowania tych specjalistycznych obiektów, zaliczamy beton oraz żelbet, za pomocą których realizowano zaawansowane technicznie i wytrzymałe budowle.

Generalną ideą powstawania obiektów fortyfikacyjnych było otoczenie i zabezpieczenie ważnych pod względem administracyjnym i militarnym różnych obszarów oraz miast i innych skupisk ludzkich.

2. Budowa Twierdzy Przemyśl

Interesującymi przykładami fortyfikacji są obiekty obronne otaczające miasto Przemyśl. Pierwsze koncepcje budowy tzw. Twierdzy Przemyśl pojawiły się w początkowych latach XIX wieku i zakładały ufortyfikowanie Przemyśla po obu stronach rzeki San [1]. Przewidywano, że będzie to jedno z ważniejszych umocnień w Galicji, słu-

żące m.in. do ochrony szlaków i węzłów komunikacyjnych. Galicja dostała się w XVIII wieku pod panowanie Austrii w wyniku I rozbioru Polski. Ziemie galicyjskie włączono do ziem cesarstwa pod nazwą „Księstwo Galicji i Lodomerii”. Utrzymanie tych obszarów było dla cesarstwa ważne ze względów politycznych i militarnych. Połowa XIX wieku to początkowy okres budowy Twierdzy Przemyśl, jednak intensywny proces wznoszenia stałych obiektów fortecznych rozpoczął się w drugiej połowie XIX wieku [2]. Patrząc z perspektywy czasu zauważa się, że budowa Twierdzy Przemyśl spowodowała postęp cywilizacyjny tych terenów. Przemyśl z kilkutysięcznego miasta stał się znaczącym ośrodkiem administracyjno-wojskowym.

3. Obiekty Twierdzy Przemyśl

W ramach budowy Twierdzy Przemyśl wznoszono przede wszystkim forteczne budowle bojowe. Równocześnie, dla zapewnienia prawidłowego funkcjonowania Twierdzy, realizowano tzw. pomocnicze obiekty budowlane [3]. Powstawały więc obiekty koszarowe, budynki szpitalne, piekarnie i inne budynki przemysłu spożywczego, magazyny żywności, stajnie dla koni, kuźnie oraz wiele innych obiektów budowlanych. Próbuując pokusić się o usystematyzowanie obiektów Twierdzy należy stwierdzić, że obok podstawowych budowli bojowych, obiekty zaplecza tworzyły osiedla dla żołnierzy, oficerów i ich rodzin, powstawały zespoły budynków administracyjnych, obiekty sakralne oraz obiekty zaliczane do technicznej obsługi Twierdzy. Badania terenowe przemyskich obiektów pozwalają dostrzec, że obok ich różnorodnych rozwiązań architektoniczno-konstrukcyjnych, bu-

Praca dopuszczona do druku po recenzjach



Ryc. 1. Wejście główne do fortu nr I



Ryc. 6. Widok izby żołnierskiej z zachowanym fragmentem ściany ceramicznej



Ryc. 11. Stropowa blacha fałdowa



Ryc. 2. Dziedziniec wewnętrzny fortu Salis Soglio



Ryc. 7. Zachowane słupki barierek ochronnych



Ryc. 12. Budynek dowództwa Twierdzy, widok ścian z resztkami dekoracji plastycznych



Ryc. 3. Pozostałości systemów instalacyjnych



Ryc. 8. Fort nr XV – Borek



Ryc. 13. Przykład zewnętrznej nadokiennej ozdoby, bogaty wystrój plastyczny odpada od ścian



Ryc. 4. Zawias w bramie wejściowej



Ryc. 9. Fragment wnętrza fortu z widocznym stropem



Ryc. 14. Fragment wnętrza klatki schodowej



Ryc. 5. Przejście główne wraz z zachowanym nad nim napisem



Ryc. 10. Stropowa belka stalowa

downiczowie stosowali różne materiały budowlane do ich realizacji, nie zapominając o architektonicznych detalach i formach plastycznych.

W niniejszym artykule, będącym rezultatem podjętych badań własnych, przedstawiono wybrane obiekty Twierdzy Przemyśl wraz ze zwróceniem uwagi na stosowane materiały budowlane.

Przykładem obiektu zrealizowanego w technologii betonowej monolitycznej i ceramicznej jest fort artyleryjski nr I, znany jako Salis Soglio, od nazwiska budowniczego tego fortu – inż. Daniela Salis Soglio. Fort wybudowany został w latach 1854-1857 w podprzemyskich Siedliskach [4]. Wejście główne do fortu prowadzi przez bramę w ceramicznym murze (ryc. 1). Mur wykonany jest z cegieł o wymiarach 24,0 x 14,5 x 7,0 cm, a w podniebieniu sklepienia 30,0 x 14,0 x 7,0 cm. Cegły w sklepieniu uformowano w kształcie klinca. Zastosowano wiązanie cegieł o wątku główkowym. Cegły łączono zaprawą wapienną, stosując spoiny wklęsłe barwione.

Obiekt w swojej strukturze budowlanej jest dobrze zachowany do czasów współczesnych (ryc. 2). Sklepienia pomieszczeń wykonano jako łukowe z betonu. W ścianach widoczne są warstwy wylewanego betonu.

Fort wyposażony był w ogrzewanie, oświetlenie, windy amunicyjne oraz systemy wentylacyjne i kanalizacyjne (ryc. 3). Pomieszczenia ogrzewano piecami blaszanymi lub żeliwnymi.

W murze bramy wejściowej pozostały oryginalne stalowe zawiasy (ryc. 4). Bramę zamykano belkami dębowymi, układanymi w poziomie. Przed bramą był mostek przerzucony przez fosę. Z fosy wprowadzano wodę kanałami grawitacyjnymi.

Otwór przejścia głównego do fortu ozdobiony został portalem, nad którym zachował się oryginalny napis (ryc. 5). Wykształcone klince posiadały fakturę młotkową. Zachowały się ślady powłoki malarskiej o barwie sinej. Kolor taki stosowano również do malowania wnętrza.

Pomieszczenia wewnętrzne fortu, w tym izby żołnierskie, posiadały konstrukcję betonową, jednak ściany oddzielające wnętrze od dziedzińca wykonano jako murowane ceramiczne o grubości 90 cm (ryc. 6). Ten sposób budowy przegród pionowych w fortecznych obiektach betonowych był pewnego rodzaju standardowym rozwiązaniem, co zauważyć można w innych obiektach tego typu zrealizowanych w instalacjach fortyfikacyjnych Twierdzy Przemyśl.

Izby żołnierskie posiadały podłogi drewniane układane na legarach spoczywających w podsypce żwirowej. Długości sal sięgały wymiarów rzędu 10,20 m. Ścianę murowaną wykonano z cegieł o wymiarach 29,0 x 14,5 x 6,5 cm. Cegły ułożo-

no w wątku główkowym. Przy schodach zewnętrznych prowadzących do schronów pogotowia zachowały się stalowe słupki barierek ochronnych (ryc. 7).

Drugim przykładem obiektu fortecznego rozpatrywanego w ramach niniejszego artykułu jest fort pancerny nr XV Borek, zbudowany w latach 1892-1900 [4]. Obiekt zrealizowano w technologii murowanej ceramicznej, a całość przykryto betonową, monolityczną płytą. Budowlę wzniesiono jako dwukondygnacyjną. Fort zachował się w dobrym stanie do czasów współczesnych (ryc. 8).

Stropy międzykondygnacyjne zostały wykonane jako płaskie w technologii stalowo-betonowej (ryc. 9). Ustrój nośny stropu opiera się na dwuteowych belkach stalowych (ryc. 10). Zastosowano również blachę fałdową jako stropowy element zespolenia z betonem (ryc. 11). W przekroju stropu międzykondygnacyjnego wyróżniamy: dwuteowniki, blachę fałdową, żwir, legary podłogowe.

Trzecim przykładem obiektu zrealizowanego w ramach budowy Twierdzy Przemyśl jest budynek należący do dowództwa obrony miasta (ryc. 12). Obecnie budynek jest w dalszym ciągu użytkowany, znajdują się w nim lokale mieszkalne. Budynek posiada swoją oryginalną bryłę wraz z plastycznymi, zewnętrznymi detalami architektonicznymi (ryc. 13). Analizując zachowane fragmenty wystroju budynku należy przyjąć, że należał on do reprezentacyjnych obiektów miejskich.

We wnętrzu, na klatce schodowej zachowały się oryginalne kamienne schody oraz metalowa, kuta balustrada. W schodach znajdują się metalowe zaczepy do mocowania chodników, co również świadczy o wysokim standardzie wykończenia budynku.

4. Podsumowanie

W niniejszym artykule podjęto próbę przedstawienia materiałów budowlanych, które stosowali XIX-wieczni budowniczowie do wznoszenia obiektów Twierdzy Przemyśl. Analizę przeprowadzono na wybranych przykładach. Przedstawiono dwie budowle bojowe: fort artyleryjski i fort pancerny, zlokalizowane w otaczającym miasto pierścieniu obronnym oraz budynek zaplecza, znajdujący się wewnątrz miasta. Oprócz tych przedstawionych w artykule – wydaje się, że reprezentatywnych obiektów – w skład Twierdzy wchodziło wiele innych budowli [5]. Analiza ich układów konstrukcyjnych pozwala stwierdzić, że zasadnicze obiekty bojowe zrealizowane w ramach fortyfikacyjnych zadań miasta Przemyśla wzniesione zostały jako betonowe monolityczne lub murowane z materiałów ceramicznych. W niektórych obiektach



Ryc. 15. Fragment drewnianej konstrukcji dachowej w zespole pokoszarowym przy ulicy Herburtów



Ryc. 16. Izolacja bitumiczna pionowa – magazyn prochu bojowego



Ryc. 17. Izolacja bitumiczna pozioma – fort nr XIIIb w Boleszycach



Ryc. 18. Ceramiczna kształtka instalacyjna

tach stosowano stalowe belki dwuteowe do przenoszenia obciążeń konstrukcyjnych. Ciekawe jest wykorzystanie blach fałdowych w elementach konstrukcyjnych. Stal stosowano także do wykonywania elementów wykończeniowych, takich jak: balustrady, haki, zawiasy, zaczepy. Budynek zaplecza wznoszono przeważnie jako murowane, ceramiczne. Więźby dachowe w budynkach wykonywano jako drewniane, w których spotyka się konstrukcyjne ściągi stalowe do przenoszenia obciążeń nad znacznymi rozpiętościami (ryc. 15).

W obszarze budowlanych materiałów wykończeniowych interesującym jest fakt stosowania bitumicznych powłok izolacyjnych, zarówno pionowych jak i poziomych, w miejscach kontaktu budowli z gruntem (ryc. 16, ryc. 17). Spotyka się także kształtki ceramiczne, wykorzystywane do ciągów instalacyjnych (ryc. 18).

Niniejszy artykuł jest przyczynkiem do szerszego, podjętego programu badawczego obejmującego analizę architektoniczno-konstrukcyjną obiektów Twierdzy Przemyśl, w tym również określanie laboratoryjne cech technicznych stosowanych materiałów budowlanych.

Ponadto przewiduje się podjęcie próby systematycznego omówienia wystrojów plastycznych obiektów, co być może spowoduje wyłonienie przyjmowanych prawidłowości. Oczekuje się znalezienia zależności pomiędzy funkcjami programowymi i użytkowymi obiektów a ich wyrazem architektonicznym.

Na szerokiej kanwie obejmującej analizę architektoniczno-konstrukcyjną oraz analizę stosowanych rozwiązań materiałowych można będzie opracowywać metody i projekty konserwatorskie dla utrzymywania należytego stanu architektonicznego i technicznego obiektów Twierdzy Przemyśl.

Literatura

1. Bogdanowski J., *Architektura obronna w krajobrazie Polski, Od Biskupina do Westerplatte*, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2002.
2. Bogdanowski J., *Fortyfikacje austriackie na terenie Galicji w latach 1850-1914*, Kraków 1993.
3. Forstner F., *Twierdza Przemyśl*, Warszawa 2000.
4. Bobusia B., Gosztyła M., Zub M., *Plany Twierdzy Przemyśl*, cz. I, Przemyśl 2004.
5. Bobusia B., Gosztyła M., *Plany Twierdzy Przemyśl*, cz. II, Przemyśl 2007.

Małgorzata Włodarczyk

Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie

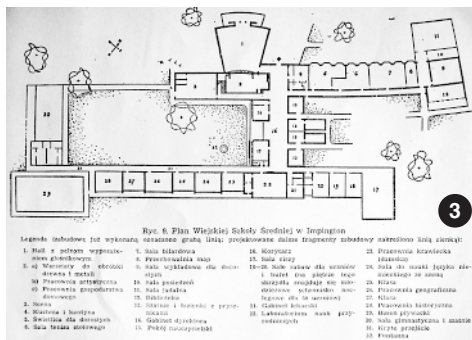
Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie (obecnie pod nazwą Państwowy Zespół Szkół Plastycznych) zlokalizowane jest w jednej z ciekawszych pod względem architektury modernizmu przedwojennego i powojennego dzielnic Krakowa, a mianowicie w dzielnicy Zwierzyniec. Przy wejściu do budynku, będącego przedmiotem poniższych rozważań, ustawiona jest rzeźba X. Dunińskiego o wdzięcznej nazwie „Gizela”¹ (ryc. 1). A sam Zespół budynków „Liceum” jest wraz z innymi obiektami dydaktycznymi „nanizany” na ul. Młaskotów (ryc. 2).

Autor zespołu Liceum Sztuk Plastycznych, architekt Józef Gołąb to jeden z najbardziej wyróżniających się architektów tego okresu w Krakowie, projektujący najczęściej obiekty szkolnictwa, i architekt który miał szczęście zrealizować projekty nietypowe. Nie było to wtedy takie oczywiste, bowiem nie wszyscy projektanci mieli szansę przechodzenia w projektowaniu od tradycyjnych układów korytarzowych do projektowania z myślą o tworzeniu przestrzeni rekreacyjno-komunikacyjnych, służących wielorakiemu użytkowaniu, a także do swobodnego – nie zwartego – traktowania bryły budynku szczególnie z silnym powiązaniem z terenem i zielenią. A takie działanie widoczne jest w tym projekcie Józefa Gołąba.

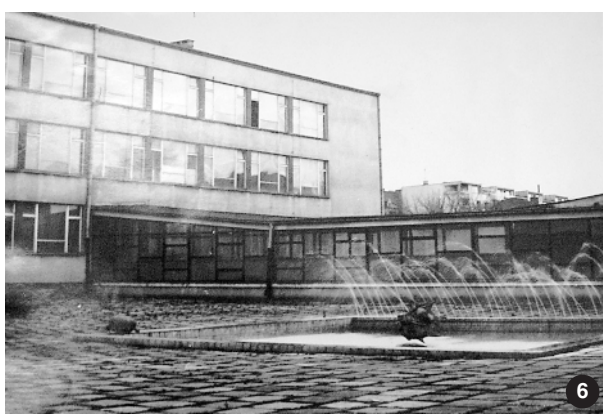
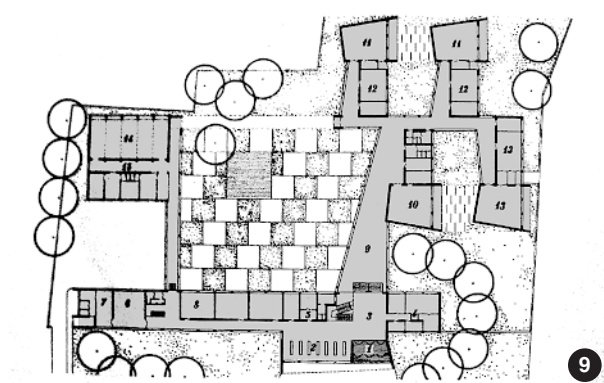
Zaprojektował on omawiany obiekt szkolny pokazując możliwość realizacji idei podnoszonej przez Herberta Reada, tj. wpływu sztuki, w tym wypadku architektury, na wychowanie oraz wrażliwość estetyczną dzieci i młodzieży². Oczywiście rozważania autora nie dotyczą tylko architektury i sztuk plastycznych. Ma on na myśli wszelkie dyscypliny artystyczne. Niemniej podkreśla on, że człowiek kształtuje się pod wpływem doznań estetycznych już od najmłodszych lat. Sztukę postrzega jako „narzędzie” wychowawcze i poznawcze. Dla przykładu Walter Gropius po swojej emigracji w 1934 r. do Anglii w 1939 roku zaprojektował we współpracy z Edwinem Maxwelllem Fry’em budynek wiejskiej szkoły w Impington w hrabstwie

Cambridge. Była to jedna z wzorcowych szkół zaakceptowana przez angielską Radę Szkolną kierowaną wówczas przez Henry’ego Morrisa³, który jako miejscowy dyrektor oświaty zainicjował tę budowę. W jego wizji, spójnej z wizją H. Reada, dotyczącej części architektonicznej jako podstawową zasadę czy to dla społeczności wiejskiej, czy miejskiej uważał kulturalne doznania, mówiąc: „Aktywne korzystanie i radość ze sztuki jest tak potrzebne ludziom jak jedzenie i powietrze”. Ważne było także, że sztuka, dekoracja i wyposażenie naszych miejsc edukacji nie mogą być uważane za nic innego niż pierwszy krok, równie ważny jak nauczanie, a kompetentny nauczyciel i piękne budynki są równie ważne. Przy tym jego zdaniem budynki dobrze zaprojektowane i wyposażone oraz pięknie dekorowane będą w sposób podświadomy – niewypowiedziany oddziaływać swoją jakością na ich użytkowników dzień po dniu i na tym polega prawdziwa edukacja, a obiekt – w tym szkolny – który nie jest dziełem architektonicznym, przyczynia się do edukacyjnego niepowodzenia. W projekcie zrealizowanym w Impington (ryc. 3, 4) widoczne są wyraźnie doświadczenia Gropiusa związane z projektowaniem budynków Bauhausu w Dessau, w Niemczech. Uważa się, że projekt ten jest jego największym wkładem w angielską architekturę projektowania szkół, i jest traktowany jako prototyp tzw. szkoły środowiskowej, tj. takiej, która poza funkcją szkolną tworzy swoiste „centrum” społeczno-kulturalne dla najbliższej okolicy. Parterowe budynki oprócz programu dla zwykłej szkoły wzbogacone są o rozbudowany program zaplecza socjalnego. Cytując za Herbertem Readem: „Przedmiotowy budynek stanowi minimum tego, co jest niezbędne do zgodnej z naturą metody wychowania. W jego planie nie ma niczego, co można by określić jako przesadne czy zbytekowne – wszystko jest naturalne, funkcjonalne i praktyczne”⁴. Zdaniem wspomnianego już Herberta Reada szkoła ta zapewnia niezbędne podstawy dla środowiska wychowawczego, zawiera elementy

Praca dopuszczona do druku po recenzjach



Ryc. 6. Plan Wielkiej Sali Sokoła w Imgielnie
 oznaczono grubą linią propozycję dalsza fragmenty zabudowy nawiązującą do istniejącej:
 Legenda (obokowe listy wykonanej):
 1. Muł i beton w wykonaniu
 2. Nawa
 3. Wzrosty do obróżki
 4. Wzrosty do obróżki
 5. Wzrosty do obróżki
 6. Wzrosty do obróżki
 7. Nawa
 8. Wzrosty do obróżki
 9. Wzrosty do obróżki
 10. Wzrosty do obróżki
 11. Wzrosty do obróżki
 12. Wzrosty do obróżki
 13. Wzrosty do obróżki
 14. Wzrosty do obróżki
 15. Wzrosty do obróżki
 16. Wzrosty do obróżki
 17. Wzrosty do obróżki
 18. Wzrosty do obróżki
 19. Wzrosty do obróżki
 20. Wzrosty do obróżki
 21. Wzrosty do obróżki
 22. Wzrosty do obróżki
 23. Wzrosty do obróżki
 24. Wzrosty do obróżki
 25. Wzrosty do obróżki
 26. Wzrosty do obróżki
 27. Wzrosty do obróżki
 28. Wzrosty do obróżki
 29. Wzrosty do obróżki
 30. Wzrosty do obróżki
 31. Wzrosty do obróżki
 32. Wzrosty do obróżki
 33. Wzrosty do obróżki
 34. Wzrosty do obróżki
 35. Wzrosty do obróżki
 36. Wzrosty do obróżki
 37. Wzrosty do obróżki
 38. Wzrosty do obróżki
 39. Wzrosty do obróżki
 40. Wzrosty do obróżki
 41. Wzrosty do obróżki
 42. Wzrosty do obróżki
 43. Wzrosty do obróżki
 44. Wzrosty do obróżki
 45. Wzrosty do obróżki
 46. Wzrosty do obróżki
 47. Wzrosty do obróżki
 48. Wzrosty do obróżki
 49. Wzrosty do obróżki
 50. Wzrosty do obróżki
 51. Wzrosty do obróżki
 52. Wzrosty do obróżki
 53. Wzrosty do obróżki
 54. Wzrosty do obróżki
 55. Wzrosty do obróżki
 56. Wzrosty do obróżki
 57. Wzrosty do obróżki
 58. Wzrosty do obróżki
 59. Wzrosty do obróżki
 60. Wzrosty do obróżki
 61. Wzrosty do obróżki
 62. Wzrosty do obróżki
 63. Wzrosty do obróżki
 64. Wzrosty do obróżki
 65. Wzrosty do obróżki
 66. Wzrosty do obróżki
 67. Wzrosty do obróżki
 68. Wzrosty do obróżki
 69. Wzrosty do obróżki
 70. Wzrosty do obróżki
 71. Wzrosty do obróżki
 72. Wzrosty do obróżki
 73. Wzrosty do obróżki
 74. Wzrosty do obróżki
 75. Wzrosty do obróżki
 76. Wzrosty do obróżki
 77. Wzrosty do obróżki
 78. Wzrosty do obróżki
 79. Wzrosty do obróżki
 80. Wzrosty do obróżki
 81. Wzrosty do obróżki
 82. Wzrosty do obróżki
 83. Wzrosty do obróżki
 84. Wzrosty do obróżki
 85. Wzrosty do obróżki
 86. Wzrosty do obróżki
 87. Wzrosty do obróżki
 88. Wzrosty do obróżki
 89. Wzrosty do obróżki
 90. Wzrosty do obróżki
 91. Wzrosty do obróżki
 92. Wzrosty do obróżki
 93. Wzrosty do obróżki
 94. Wzrosty do obróżki
 95. Wzrosty do obróżki
 96. Wzrosty do obróżki
 97. Wzrosty do obróżki
 98. Wzrosty do obróżki
 99. Wzrosty do obróżki
 100. Wzrosty do obróżki



takie jak promenada – szeroki korytarz dla spotkań i wspólnych aktywności, który wyposażony w schody może być „teatrum” dla prezentacji szkolnej bądź miejscowej aktywności, warsztaty-pracownie, salę gimnastyczną, kantinę, bibliotekę, zewnętrzne tereny rekreacyjne i ogrody. Otoczenie szkolne w myśl tej zasady musi zapewnić swobodę poruszania się w sensie fizycznym i w działaniu. Zmysły kształtują się bowiem w tym działaniu, a działanie wymaga przestrzeni – nie tej tylko ograniczonej do sal zajęciowych, ale także przestrzeni wolnej i bezpośrednio dostępnej w „plenerze”.

Mając na uwadze powyższe rozważania nietrudno zauważyć, że „Liceum Sztuk Plastycznych” to jedna z najbardziej udanych realizacji Józefa Gołąba, inspirowana jak się wydaje właśnie działalnością W. Gropiusa i Bauhausu, w tym przemyśleniami Henry’ego Morrisa, ale i ideami Herberta Reada, czyli tym, o czym wspomniałam uprzednio, mówiąc o szkole w Impington. Wszystko to odnaleźć możemy w omawianym obiekcie Liceum (ryc. 9, 10). Posiada on jednak własny wyraz przestrzenny i architektoniczny, widoczny także w zastosowanym detalu. Jest przykładem projektu indywidualnego, a „artystyczny zespół projektowy” architekt współtworzył tutaj z projektantką wewnątrz Teresą Lisowską-Gawłowską oraz konstruktorem Zbigniewem Jankowskim. Widoczna jest tu szczególnie realizacja „wychowania przez sztukę”, który to termin wprowadził Herbert Read w roku 1943 – podczas II wojny światowej – w swojej książce, i którego aktywność na rzecz realizacji tej idei doprowadziła do powstania w 1951 roku „Komitetu Międzynarodowego Wychowania przez Sztukę – ImSEA”, posiadającego również swój polski komitet. Pisał on: „W rozumnym społeczeństwie istnieje tylko zagadnienie priorytetu takich czy innych potrzeb społecznych, a w takim społeczeństwie poza wyżywieniem i ochroną życia żadne inne potrzeby nie powinny być wyżej stawiane niż wychowanie”⁵. Sama realizacja zespołu szkolnego przy ul. Młaskotów, zdziałana w tym duchu, została nagrodzona tytułem „Mister Krakowa” w roku 1969, ale działania projektowe – przemyślenia są wcześniejsze.

Przytoczę tu cytat z ówczesnej prasy:

Liczne pokolenia uczniów tego liceum czekały na ten radosny moment, kiedy szczytująca się bogatymi tradycjami szkoła znajdzie odpowiednie pomieszczenie. Rzeczywistość przerosła jednak marzenia. Nowy obiekt Liceum Plastycznego zaprojektowany przez inżynierów z „Miastoprojektu” (gł. proj. J. Gołąb) jest wspaniałym, na wskroś nowoczesnym budynkiem dysponującym sześcioma pracowniami plastycznymi, 8 salami lekcyjnymi i pracowniami specjalistycznymi. Główny budynek liczący

dwa piętra połączony jest z salą gimnastyczną parterowymi galeriami, w których znalazła pomieszczenie wystawa malarstwa współczesnego – dar Ministerstwa Kultury i Sztuki. Wewnątrz zabudowań znajduje się dziedzińiec z fontanną. Wszystkie pomieszczenia prześwietlone są słońcem i stanowią doskonały funkcjonalnie obiekt do pracy dla przyszłych artystów-plastyków⁶.

Oczywiście pomocną była przeprowadzona w latach 1958/1959 rewizja dotychczas obowiązujących norm i opracowanie nowych zasad programowania i projektowania, dzięki czemu poszukiwania projektowe szły w kierunku znalezienia najlepszych rozwiązań szkół pawilonowych, powiązanych z terenem. Działania te wsparte były tezami i wnioskami zawartymi w Karcie Budownictwa Szkolnego opracowanej przez Międzynarodową Unię Architektów (UIA) w 1959, przy opracowywaniu której uczestniczyli również polscy architekci. Zatem cechą charakterystyczną wielu budynków szkolnych po tej dacie jest luźna i przestrzenna forma kształtowania zarówno obiektów, jak i zabudowy, przejawiająca się w przestrzeniach integracyjnych (hallach) dostępnych dla aktywności pozaedukacyjnych, np. dla społeczności lokalnej, czy w rozwiązaniach lokalizujących zespoły funkcjonalne szkoły w pawilonach wzajemnie względem siebie przesuniętych.

W tym miejscu należy przedstawić kilka danych związanych z projektem⁷: autorzy to inż. Józef Gołąb jako główny projektant oraz zespół w składzie: Izabella Miczyńska, Franciszek Prochal, Bolesław Kapałka, Bolesław Prosner, L. Przybyło, a także inż. Tadeusz Srebrnicki i Zbigniew Jankowski jako konstruktorzy. Zespół realizowany był etapami, z uwagi na to, iż jego planowanie rozpoczęło się w okresie – nazwijmy to – „optymizmu gospodarczego” początku lat 60. Projekt podstawowy został bowiem zatwierdzony wewnątrz w 1960 r., a pozwolenia na budowę wydane w 1961 r. Realizacja obiektu, bez sali gimnastycznej i ogrodzenia zakończona została w 1964 r. Sama sala gimnastyczna oddana została do użytku w 1966 r., a ogrodzenie wykonano dopiero w 1972 r. Cała inwestycja zakończona została realizacją stacji trafo dopiero w 1978 r. (sic!), czyli budowa trwała 17 lat (ryc. 5-8).

Widoczne jest tu niezwykle intensywne projektowe myślenie o szkole artystycznej. Wszystko jest funkcjonalnie dopasowane. I tak sale malarstwa i rzeźby to odrębne pawilony zatopione w zieleni i z własnym zapleczem, połączone ze sobą i budynkiem „matką” korytarzami pełnymi ekspozycji (tak było w projekcie i tak jest obecnie) a wszystkie łączące się z hallem głównym, czyli hallem wystawowym (salą wystawową), gdzie cały czas mają miejsca ekspozycje, przez który w drodze na zajęcia przechodzi młodzież. Część ta służy również jako miejsce spotkań i aktywności zarówno szkol-



nych, jak i skierowanych na zewnątrz, jak choćby bardzo popularne kiermasze rękodzieła uczniów szkoły, które może nabyć każdy odwiedzający taki kiermasz. Strefa wejściowa jest tak pomyślana, że z hallu – foyer widzimy od razu tę salę wystawową i jesteśmy jak gdyby do niej „zasysani”. Funkcje poszczególne są rozdzielone. Poza pawilonami dla edukacji artystycznej oraz pawilonem sali gimnastycznej we frontowej – horyzontalnej bryle budynku umieszczono pozostałe funkcje dydaktyczne i towarzyszące. Poszczególne elementy zespołu połączone są bądź to przeszklonymi przewiązkami, bądź to przewiązkami otwartymi, ale z zadaniem na lekkich słupkach. Działanie takie wytworzyło wewnętrzny dziedziniec wzbogacony fontanną, a otwarty dla użytkowników, m.in. dzięki zastosowaniu systemu okien obrotowych w osi pionowej w hallu (ryc. 11-17).

Obiekt użytkowany jest zgodnie ze swoim przeznaczeniem. W miarę upływu czasu uległ oczywiście pewnej dekapitalizacji i degradacji, ale obecna dyrekcja szkoły, tak jak i poprzednie, szczęśliwie dba o zachowanie charakteru miejsca i obiektu, a prowadzone prace jak dotąd są przykładem możliwości modernizacji zespołu bez niszczenia modernistycznej architektury, stanowiące jeden z ciekawszych przykładów modernizmu lat 60. w Krakowie. Z troską podchodzi się tu zarówno do koloru użytego we wnętrzu (niebieski, „bauhausowski” odcień), jak i wymiary oświetlenia pozostawianego w rytmie oryginalnym czy użycia zasłon w oknach nawiązujących do pierwotnie projektowanych. Podobne podejście dotyczy zjawiska pn. wymiana okien i tu mamy do czynienia z pełną dbałością o zachowanie pierwotnych podziałów i rozwiązań funkcjonalnych. We wnętrzu zachowała się część dawnego wyposażenia meblowego i jest nadal użytkowana, a nowo dodawane elementy wyposażenia nawiązują do ducha projektu pierwotnego. Jest to rzadki przykład rozumienia dobra, jakie się użytkuje i użytkowania go z radością możliwości korzystania z tak zaprojektowanej przestrzeni (ryc. 18-20).

Nie oparłam się zatem pokusie zadania pytania, jak odbierają i oceniają ten obiekt uczniowie i dyrekcja szkoły, i tak: po pierwsze p. dyrektor Małgorzata Hołówka opowiada o swojej szkole i jej architekturze w sposób więcej niż wyczerpujący i jest niezwykle zaangażowana w zachowanie zarówno kształtu architektonicznego tego budyn-

ku, jak i elementów wyposażenia, jakie jeszcze pozostały. Po drugie młodzież pytana, jak odbierają swoją szkołę – czy im się podoba, czy nie i dlaczego – była zdziwiona pytaniem. Wszystkie odpowiedzi były „na tak” i podkreślały walory wynikające ze sposobu zaprojektowania tej szkoły, takie jak przestrzenność, jasność, estetyka, wspólny przejściowy hall-foyer, pawilony-sale pracy twórczej zatopione w wewnętrznych zielonych dziedzińcach czy wreszcie możliwość swobodnego korzystania ze szkolnego atrium, w którym spotykają się zarówno uczniowie gimnazjum jak i liceum, nauczyciele oraz okoliczne koty hołubione przez wszystkich. Słowem panuje architektura minionego okresu i atmosfera, którą podtrzymują i przetwarzają na nowo pedagodzy i uczniowie, a także wszechobecne ekspozycje pracy twórczej młodzieży obecnie uczącej się, jak i tej, która edukację już zakończyła. Po trzecie pracownicy życzliwie informujący, jak dobrze się w tym budynku pracuje i jaki jest on „piękny”, a oni są z niego dumni. Spełnia się tu zatem idea wychowania przez sztukę, a architektoniczne doznania przestrzenne oraz estetyczne i dobra architektura – architektura nowoczesna, a także przemyślana dyspozycja przestrzenna i dopracowany detal pozytywnie oddziałują na wszystkich jej odbiorców, i to w szerokim spektrum. Pozostaje żywić nadzieję, że dyrekcji szkoły uda się utrzymać wyjątkowy charakter tej szkoły, a służby konserwatorskie obejmą ją swoją ochroną, jako wyjątkowy – mentalny i architektoniczny – przykład architektury szkolnej z tego już historycznego okresu.

Prezentowany obiekt oczywiście wymaga nakładów finansowych, ale jest szansa, że przynajmniej ten budynek przetrwa, pokazując kolejnym pokoleniom, jak dobrze przemyślane idee o wychowaniu przez sztukę, w tym przez architekturę służą rozwojowi emocjonalnemu i estetycznemu człowieka – jego uwrażliwieniu nie tylko artystycznym, ale ogólnoludzkiemu.

Zdobycie materiałów archiwalnych było trudne, zwłaszcza tych dotyczących planów – projektu „Liceum”. Nie posiada ich szkoła, nie ma ich w zasobach Archiwum Państwowego, znalazły się dopiero przypadkowo w Archiwum Urzędu Miasta Krakowa. Wśród materiałów archiwalnych są także kopie z wydawnictwa autorstwa prof. P.T. Szafera pt. „Dziennik architektury polskiej 1966-1970” (ryc. 9-10), wydawnictwa rocznicowego Miastoprojektu-Kraków oraz kroniki szkolnej Liceum.

Mam nadzieję, że przykład Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie, przynajmniej jak dotychczas, jest optymistycznym dowodem, że wychowanie przez sztukę i kształtowanie wrażliwości odbiorców pozwala ochronić tak niezwykle ciekawe realizacje z lat 60. I może będzie sygnałem, że jest to dodatkowa metoda dla rozwoju i sposobu ochrony naszego dziedzictwa kulturowego i architektonicznego.

Bibliografia

1. Fabiański Marcin, Purchla Jacek, *Historia architektury Krakowa w zarysie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2001.
2. Kotula Adam, Krakowski Piotr, *Architektura współczesna*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1967.
3. *Kraków, jego dzieje i sztuka*, praca zbiorowa pod redakcją Jana Dąbrowskiego, Wydawnictwo Arkady, Warszawa 1965.
4. *Miastoprojekt Kraków 1951-1971*, Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne, Kraków 1971.
5. „Architektura”, miesięcznik, organ SARP, Warszawa, roczniki 1956-1970.
6. Osińska Barbara, *Sztuka i czas, część IV*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1986.
7. Read Herbert, *Wychowanie przez sztukę*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1976.
8. Smith, M.K., *Viewing Impington – Henry Morris and the idea of the village college*, 1997.
9. Szafer T. Przemysław, *Nowa Architektura Polska, Dziennik lat 1966-1970*, Wydawnictwo Arkady, 1972.
10. Zasoby Archiwum Miasta Krakowa oraz zasoby Kroniki Szkolnej.

¹ Rzeźba ta jest darem dla szkoły uczynionym przez ówczesnego jej profesora, znanego rzeźbiarza Romana Tarkowskiego.

² Herbert Read, w publikacji: *Wychowanie przez sztukę*, 1943 r. H. Read, angielski poeta, krytyk, filozof-anarchista i zagorzały pacyfista. Dużo publikował w sprawach dotyczących sztuki i jej wpływu na wychowanie człowieka.

³ Henry Morris, angielski działacz społeczny, orędownik związania szkoły i sztuki ze społeczeństwem.

⁴ H. Read, ibidem, s. 341.

⁵ H. Read, ibidem, s. 341.

⁶ cyt. z art. „Szkoła za 13 mln. Otwarcie nowego budynku Liceum Sztuk Plastycznych”.

⁷ Uzyskanych dzięki uprzejmości Archiwum Miejskiego w Krakowie oraz dzięki uprzejmości Dyrektora ZPSP p. Małgorzaty Hołównki.

Łukasz Stożek

Architektura Myślenic od końca XIX wieku do II wojny światowej

Położenie miasta

Myślenice położone są w dolinie rzeki Raby i jej lewobrzeżnego dopływu potoku Bysinka, na terenie geograficznie określanym jako Beskid Wyspowy. Miejscowość ta leży około 30 km na południe od Krakowa, na skrzyżowaniu ważnych tras komunikacyjnych Kraków – Chyżne i Zakopane oraz w kierunku z Wadowic na Bochnię. Miasto założono na lewym brzegu Raby, a jego część rekreacyjna zwana Zarabiem położona jest na prawym brzegu rzeki. Ważnym elementem w kształtowaniu przestrzennym miasta stał się potok Bysinka, nad brzegiem którego zbudowano średniowieczny układ rynkowy miasta oraz rozwijała się od średniowiecza Górna Wieś. Lewobrzeżny dopływ Bysinki, potok San wytyczył kierunek rozwoju Dolnej Wsi, która rozwijała się wzdłuż wspomnianego ciek wodnego. Obydwie wsie włączono do Myślenic w roku 1929¹ i stanowią one ważną część organizmu miejskiego.

Miasto położone jest w kotlinie otoczonej przez wzniesienia, od strony zachodniej jest to grzbiet Plebańskiej Góry oraz wzgórze Dalin, od północy Szubienna Góra². Ostatnie wymienione wzgórze zamyka kotlinę Raby od wschodu wzniesieniem, na którym powstała wieś Borzęta zwana stąd przez okolicznych mieszkańców „Borzeczką Górą”. Od strony południowej góruje nad miastem góra Uklejna, tam na wysuniętym w kierunku rzeki cyplu wzniesiono w XIII wieku basztę strażniczą strzegącą szlaku handlowego prowadzącego doliną rzeki Raby³. Nieco bardziej w kierunku południowym znajduje się szczyt góry Chełm, gdzie leży najdalej wysunięty na południe przysiółek miasta⁴.

Miasto położone jest nad głównym traktem komunikacyjnym prowadzącym na południe Polski, zwanym „zakopianką”. Część tej obecnie dwupasmowej trasy w okolicy Myślenic pokrywa się

z przebiegiem „traktu cesarskiego” z lat 1784-1785, prowadzącego od Jawornika po Myślenice⁵. „Zakopianka” omija Myślenice od wschodu wytyczoną w połowie lat 70. XX wieku trasą i łączy się w okolicy jazu na Rabie w Myślenicach z drogą wytyczoną przez Austriaków na przełomie wieków XVIII i XIX. Trakt biegnący obecnie z Myślenic w kierunku Sieprawia pokrywa się ze starym szlakiem średniowiecznym z Myślenic do Krakowa⁶.

Historia rozwoju miasta do końca XIX wieku

Pierwotna, wczesnośredniowieczna osada z XIII wieku zlokalizowana była na wschodnim stoku Plebańskiej Góry, zwanym Stradomiem⁷. Jej środkiem, na osi północ – południe płynęła młynówka potoku Bysinka. Centralnym punktem był drewniany kościółek pod wezwaniem N.P. Marii, na miejscu którego znajduje się obecnie kamienny kościół pochodzący ze schyłku XV wieku, otoczony przez cmentarz. Myślenice posiadają dobrze zachowany układ średniowiecznego rynku z wychodzącymi zeń ulicami w układzie szachownicowym, będący wynikiem lokacji miasta na prawie magdeburskim, dokonanej w roku 1342 przez króla Kazimierza Wielkiego⁸. Prawdopodobnie nowy układ przestrzenny miasta powstał dopiero w roku 1458⁹. Rynek usytuowano nad niewielką skarpą na lewym brzegu Bysinki, jest on nachylony w kierunku południowym. Pierwotną strukturę ulic wychodzących z Rynku tworzą obecne ulice Kościuszki, Kilińskiego, Królowej Jadwigi, Sobieskiego, Klakurki oraz Bema. Ulice Piotra Skargi i Reja znajdujące się w środku pierzei zachodniej i wschodniej rynku, są XVIII-wiecznymi przebiegami wtórnymi. Budynki tworzące pierzeje rynku pochodzą z końca XVIII wieku, końca XIX wieku, lat międzywojennych i lat 70. ubiegłego wieku. Pierwszy budynek murowany przy Rynku zbu-

Praca dopuszczona do druku po recenzjach

dowany został przez mieszczanina Antoniego Obońskiego w roku 1784¹⁰. Od strony zachodniej nad Rynkiem góruje bryła kościoła parafialnego, którego początki datuje się na rok 1465, czyli okres późnego gotyku¹¹. Pod koniec lat 20. XX wieku do Myślenic włączono dwie średniowieczne wsie: Górną i Dolną Wieś. Górna Wieś zbudowana została wzdłuż doliny potoku Bysinka (ryc. 4), na zachód od centrum Myślenic, jej sercem są dwie biegnące po obydwu stronach ciekłu ulice: 3 Maja i Średniawskiego. Do dnia dzisiejszego zachowało się tu wiele starych chałup chłopskich, które pozwoliły ustąpić miejsca nowoczesnej zabudowie jednorodzinnej. Dolna Wieś zlokalizowana była nad potokiem San (dopływem Bysinki), nad jego skarpmi znajdują się jeszcze nieliczne wiejskie domy i zabudowania gospodarcze świadczące o pierwotnym wyglądzie wsi. Od wieku XIX najważniejszym jej traktem była ulica M. Reja i Kazimierza Wielkiego będąca fragmentem „traktu cesarskiego” biegnącego w kierunku Bochni. Częściowo zachowała się zabytkowa zabudowa wspomnianego ciągu ulic, znajdziemy tutaj między innymi dwa dwory z XVIII wieku i wiele domów drewnianych z okresu przedwojennego. W okolicy ulicy Kazimierza Wielkiego znajdował się wczesnorenesansowy dwór Spytka Jordana, pochodzący z połowy XVI wieku, otoczony fosą, który rozebrano w końcu wieku XVIII¹². W roku 1784 Myślenice zostają uwzględnione na mapie Miega (ryc. 1), gdzie widoczny jest układ przestrzenny miasta, skupiska zabudowy oraz ważniejsze budynki. W roku 1845 sporządzono plan katastralny Myślenic oraz obu sąsiadujących z nimi wsi – Górnej i Dolnej. Plan ten zachował się do dzisiaj i stanowi ważne źródło do badań nad rozwojem przestrzennym Myślenic.

Architektura i urbanistyka Myślenic od końca wieku XIX do roku 1939

Uzyskana przez Galicję w roku 1861 autonomia pozwoliła na wzmocnienie władzy samorządowej Myślenic, co stało się impulsem do podjęcia działań zmierzających do naprawienia w mieście istniejącej substancji budowlanej. W latach 70. XIX wieku burmistrz Andrzej Marek uporządkował miasto, rynek i wychodzące z niego uliczki, brukując je i zakładając zieleni¹³. Do dzisiaj widoczną pozostałością tej działalności jest częściowo zachowany park miejski znajdujący się obok budynku „Sokoła”. W roku 1866 Myślenice stają się miastem powiatowym¹⁴, co zwiększa rangę tego miasta. Przykładem inwestycji z tego okresu jest chociażby okazały neorenesansowy budynek szkoły wzniesiony w północno-zachodnim narożniku rynku.

W architekturze Myślenic z przełomu XIX i XX wieku pojawia się szereg obiektów o charakterze użyteczności publicznej. Szczególnie wyróżnia się tutaj działalność znanego krakowskiego architekta Jana Sasa-Zubrzyckiego, któremu przypisuje się większość ważniejszych realizacji. Najważniejszą jest neogotycki budynek ratusza miejskiego wzniesiony w roku 1898 (ryc. 2) oraz jego rozbudowa obejmująca sąsiadujący budynek przy ulicy Rynek 8¹⁵. Te dwukondygnacyjne budynki do dzisiaj zachowały w zasadzie nienaruszone fasady z bogatym, ceglany i kamienny detalem. Ważność budynków podkreślają dwa, podobnych gabarytów, ale odmienne w kształcie, ozdobne szczyty. Pierwotnie jeden z nich posiadał drewnianą sygnaturkę. Wnętrza zachowały do dzisiaj pierwotny układ pomieszczeń, niestety zaplecze budynku i podwórko zniekształciła powojenna rozbudowa urzędu. Kolejnym obiektem o charakterze użyteczności publicznej powstałym wówczas w Myślenicach jest zbudowany w roku 1902 budynek Towarzystwa „Sokół”¹⁶, znajdujący się przy ulicy Traugutta 2. Budynek ten, zbudowany również w stylu historycznym, w założeniu miał służyć krzewieniu postaw patriotycznych i kultury fizycznej. Jego główną bryłę stanowi znajdująca się w ryzalicie od strony ulicy Traugutta sala gimnastyczna, do której przybudowane są dwa niższe skrzydła, z których południowe spełnia również rolę elewacji frontowej. Jednym z najbardziej charakterystycznych obiektów, wpisującym się od prawie stu lat w sylwetkę miasta, jest budynek straży pożarnej znajdujący się u wylotu prowadzącej z Rynku ulicy (ryc. 6). Został on wzniesiony w roku 1911, a jego twórcą był wspomniany wyżej Jan Sas-Zubrzycki¹⁷. Budynek stanął na końcu ulicy Kościuszki, jego nieregularny kształt wynika najprawdopodobniej z dostosowania obrysu budynku do przebiegu koryta pobliskiego potoku Bysinka. Ten dwukondygnacyjny budynek posiada dwa stanowiska dla wozów bojowych (jest wykorzystywany do dzisiaj w tym samym celu), a w narożniku budynku znajduje się trzypiętrowa wieża obserwacyjna o kształcie kwadratowym, ze ściętymi narożnikami. Budynek został rozbudowany w początku lat 90. XX wieku od strony ulicy 3 Maja¹⁸, niestety nie zachowano jednolitego charakteru budynku. Janowi Sasi-Zubrzyckiemu przypisuje się także wzniesienie w roku 1908 pierwszego budynku gimnazjum (ul. Jagiellońska 2)¹⁹. Mimo licznych przebudów budynku dokonanych pod koniec XX wieku zauważyć można do dzisiaj wiele elementów detalu architektonicznego charakterystycznych dla architektury tworzonej przez Sasa-Zubrzyckiego, tu przykładem jest chociażby neogotyckie zwieńczenie budynku. Obok wymienionego wyżej budyn-

ku powstała bursa gimnazjalna (ryc. 3), zaadaptowana z pierwotnego budynku mieszkalnego²⁰. Najokazalszym budynkiem w Myślenicach jest budynek sądu wzniesiony na początku XX wieku przez nieznanego twórcę na terenach parcelowanego majątku dworskiego. Wykonawcą tego okazałego gmachu zbudowanego w stylu historycznym był Jan Hołuj senior, właściciel miejscowej firmy budowlanej²¹. Budynek ten jest dwukondygnacyjny, zbudowany z cegły licowej, z parterem obłożonym kamieniem (ryc. 5). W trzynastoosiowej elewacji dominuje wysunięty centralny ryzalit z wejściem, ujętym w dwie półkolumny korynckie podtrzymujące tympanon. Szczyt ryzalitu nadwieszony jest na konsolach kamiennych. Otwory okienne w ryzalicie zakończone są arkadowo, w pozostałych osiach budynku są one prostokątne. Na przełomie wieków XIX i XX działalność architektów jest także widoczna na polu architektury sakralnej. Twórcą kruchty i przebudowy zachodniej fasady kościoła na Stradomiu jest Sławomir Odrzywołski²². Architektowi temu przypisywano także nadbudowę wieży kościoła parafialnego w Myślenicach, jednak w świetle notatek sporządzonych przez Jana Sasa-Zubrzyckiego wydaje się bezsporne, że twórcą nadbudowy wieży jest ten ostatni²³. Przed drugą wojną światową wzniesiono także kilka ważnych obiektów użyteczności publicznej. Najbardziej znane są: nowy budynek gimnazjum zbudowany u zbiegu ulic Jagiellońskiej i Piłsudskiego, o charakterze funkcjonalistyczno-modernistycznym, który zaczęto budować w 1936 roku²⁴, oraz powstały nieopodal budynek Policji Państwowej (także lata 30.). Inwestycje prowadziła także Parafia Rzymskokatolicka w osobie proboszcza, ks. Józefa Bylicy, wznosząc nieopodal kościoła parafialnego budynek Domu Katolickiego. Obiekt budowano od roku 1935 na podstawie dokumentacji opracowanej przez architekta J. Merendę²⁵. W ramach podnoszenia poziomu usług medycznych Kasa Chorych przystępuje do budowy ośrodka zdrowia przy ulicy Kazimierza Wielkiego. Budynek Kasy Chorych zostaje oddany do użytku w czerwcu roku 1930²⁶. Prezentuje on typowy przykład architektury modernizmu lat 30. z wysoką attyką i prostymi poziomymi podziałami dwukondygnacyjnej elewacji (ryc. 8).

Miasto Myślenice nigdy nie było ważnym ośrodkiem przemysłowym, jednakże na początku XX wieku pojawiają się pierwsze oznaki ożywienia gospodarczego w mieście. Do dzisiaj istnieją zabudowania cegielni, zbudowanej w roku 1908 przy ulicy Kasprowicza. Zespół ten obecnie zaadaptowano na budynek handlowy, zachowując jego pierwotny przemysłowy wygląd. Innym, nieistniejącym dzisiaj obiektem przemysłowym, była fabryka kapeluszy zbudowana nad potokiem Bysinka

w roku 1912. Był to wówczas największy zakład przemysłowy w Myślenicach²⁷. Wyburzono go w latach 90. w związku z budową drugiej nitki ul. Słowackiego. Należy także wspomnieć o tzw. „młynie Hołuja”, największego przedsiębiorcy w Myślenicach przed drugą wojną światową. Jan Hołuj wydzierżawił od rodu Lubomirskich młyn, przekształcając go w zakład produkujący energię elektryczną, a także przedsiębiorstwo budowlane. W skład zespołu wchodziły liczne zabudowania gospodarcze, wraz z dwoma budynkami mieszkalnymi. Od momentu znacjonalizowania młyna w latach 50. ubiegłego wieku cały zespół powoli podupadał. Najcenniejszy budynek młyna, opuszczony i zaniedbany, spłonął kilka lat temu. Ciekawym zabytkiem inżynierskim przełomu wieków XIX i XX jest ujęcie wody zlokalizowane na tzw. Studziencie, oddane do użytku w roku 1892, zbudowane w formie nawiązującej do architektury historycznej Myślenic tamtego okresu²⁸. W okresie od końca wieku XIX po lata okupacji w Myślenicach prosperował także duży browar zbudowany przez Lubomirskich (ryc. 4), później dzierżawiony przez prywatnych przedsiębiorców²⁹. Zabudowania browaru zlokalizowane w okolicy ul. Żeromskiego także nie zachowały się. Jednym z nielicznych istniejących jeszcze obiektów będących świadectwem przedwojennego budownictwa przemysłowego w Myślenicach jest budynek należący przed wojną do Wiktora Wójcika, właściciela zakładu obuwniczego „Wiwo”³⁰. Ten zachowany w pierwotnym kształcie, trzykondygnacyjny budynek powstały tuż przed wojną reprezentuje nurt funkcjonalistyczny w architekturze.

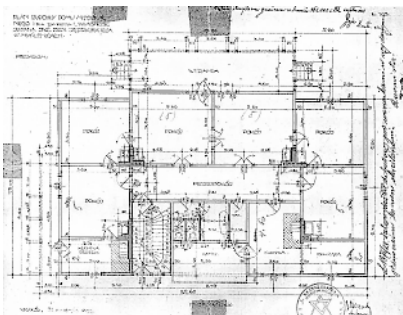
Jan Sas-Zubrzycki zrealizował w myślenickim rynku w roku 1911 kamienicę, powstałą na dwóch połączonych działkach (Rynek 2 i 4). Neogotycka w charakterze elewacja zwraca uwagę ładnym półokrągłym wykuszem z bogatym detalem kamiennym. Wśród obiektów mieszkaniowych powstałych do pierwszej wojny światowej wyróżnić należy dworek wspomnianego wyżej Jana Hołuja seniora, inżyniera budowlanego, znajdujący się w Górnej Wsi przy ulicy Średniawskiego. Jest to budynek parterowy o rzucie w kształcie litery „L”, z podcieniem w części elewacji oraz szczytem otwierającym się w kierunku ulicy. W elewacji tego obiektu zastosowano wiele ciekawych elementów detalu architektonicznego, takich jak pilastry, opaski okienne, ozdobne elementy drewniane w dachu. Odzyskanie niepodległości w roku 1918 wpłynęło zasadniczo na rozwój miasta. Jednym z najważniejszych źródeł dochodu mieszkańców Myślenic stał się ruch letniskowy. Mimo że nie znaleziono tutaj źródeł wód mineralnych, przez co Myślenice nie mogły konkurować z Rabką i Szczawnicą, powstała



Ryc. 1. Mapa Miega, fragment z mapą Myślenic, 1779-82, fotokopia. Pracownia Słownika Geograficznego Ziemi Polski w Średniowieczu, PAN O/Kraków



Ryc. 2. Narożnik północno-wschodni Rynku myślenickiego z budynkami wzniesionymi przez Jana Sasa-Zubrzyckiego, zdjęcie z wczesnych lat 20. XX w., *Myślenice Redivivia*, Tom 1, s. 240



Ryc. 3. Rzut budynku bursy gimnazjalnej, pierwotnie projektowany jako dom dwurodzinny. Muzeum regionalne w Myślenicach, sygn. 1633/2/R



Ryc.4. Widok uregulowanego potoku Bysinka z zabudowaniami fabryki kapeluszy oraz browaru, Muzeum Regionalne w Myślenicach, sygn.2853



Ryc.5. Budynek sądu rejonowego – elewacja frontowa odnowiona w 2007 roku – zdjęcie autora



Ryc.7. Budynek Kasy Chorych – elewacja główna – zdjęcie autora



Ryc.8. Rynek myślenicki w trakcie poniedziałkowego targu, koniec lat 30. XX wieku. Na pierwszym planie kamienice autorstwa J.Hołuja juniora. Muzeum Regionalne w Myślenicach sygn. 3861/2



Ryc.6. Budynek straży pożarnej – narożnik południowo-wschodni – zdjęcie autora



Ryc. 9. „Dom Zdrojowy” – elewacja południowa, reprodukcja z pocztówki z lat 20. XX wieku. Muzeum Regionalne w Myślenicach, sygn. 393/Ah



Ryc.10. Wille zdrojowe przy ulicy Słowackiego – zdjęcie autora



Ryc.11. Wille przedwojenne rodziny Hołujów – zdjęcie autora



Ryc.12. Modernistyczna willa przy ul. Wyspiańskiego – zdjęcie autora

baza wypoczynkowa stanowiąca zaplecze dla nieodległego przecieży Krakowa. Poprawiła się dostępność Myślenic dla turystów, w związku z budową w latach 1932-1935 szosy zakopiańskiej na odcinku Kraków – Myślenice, uznawanej w okresie międzywojennym za najlepszą w Polsce³¹. Jednym z elementów, które wpłynęły na rozwój turystyczny miasta, była budowa przez Jana Hołuja w roku 1921 spiętrzenia-jazu na rzece Raby. Poza wybudowaniem elektrowni, która zapewniała oświetlenie dla miasta, powstało pogłębione koryto rzeki, które razem z zagospodarowanym terenem betonowego jazu stanowiło i stanowi nadal miejsce wypoczynku nad wodą. Głównym elementem zlokalizowanego na prawym brzegu Raby uzdrowiska miał być „Dom Zdrojowy” zbudowany przy ulicy Zdrojowej 1 oraz ulica Zacisze prowadząca do ruin zamczyska nad Rabą.

Budynek „Domu Zdrojowego”, zbudowany w latach 20. XX w. z cegły (ryc. 9), mieścił między innymi ekskluzywną restaurację „Ponurskiego”, cieszącą się dużym wzięciem wśród krakowian. Obiekt posiadał wejściowy ganek od strony południowej, a urody dodawały mu dwie werandy drewniane zbudowane przy dłuższych bokach elewacji. Niestety pierwotny charakter budynku został zatarty w trakcie adaptacji budynku na hotel PTTK. W okolicy zlokalizowano także park zdrojowy oraz zbudowano wiele budynków jednorodzinnych, willi drewnianych nawiązujących do tzw. „stylu zakopiańskiego”. Elementem powtarzalnym tych domów jest wysunięta na osi budynku centralna weranda. Jednym z pierwszych obiektów o charakterze domu rekreacyjnego na Zarabiu była willa „Irena” zbudowana w początku wieku XX. W elewacjach zewnętrznych tego domu spotykamy się z wyraźnymi nawiązaniem do architektury secesyjnej, w postaci fantazyjnych tynkowanych narożników. Ten ceglany obiekt zachował także pierwotny, piękny drewniany ganek od strony południowej. Wśród istniejących do dzisiaj domów rekreacyjnych wyróżniają się obiekty przy ulicy Parkowej, zbudowane w latach 30. XX wieku. Są to obiekty drewniane, parterowe z gankami i facjatami. Wśród przedwojennych tak zwanych „willi uzdrowskich” Zarabia najciekawsze powstały przy ulicy Zacisze 2 oraz 3. Pierwsza z nich posiada pięciosiową elewację z wysuniętym gankiem z facjatą na słupach i niewielką wieżyczką. Po przeciwnej stronie drogi znajduje się willa pod numerem 3, w której szczególną urodą wykazuje się elewacja szczytowa, zwrócona w kierunku drogi. Posiada ona wysunięty drewniany ganek podparty dwoma rzeźbionymi i podpartymi zastrzałami kolumnami, a nad nimi znajduje się wysunięty, zadaszony balkon. Wille powstawały także wzdłuż „zakopianki” na lewym brzegu Raby, w szczególności na odcinku od kościółka na Stradomiu, wzdłuż całej ulicy Daszyńskiego. Niestety część domów została zburzona w roku 2003 w związku z budową ekspresowej dwupasmowej drogi do Lubnia. Do najciekawszych istniejących obiektów zaliczyć można domy z numerami 24, 24a, 26a, 53 oraz 57. Szczególnie cenną jest willa „Irena” zlokalizowana przy ulicy Daszyńskiego 42 zbudowana w latach 30. XX wieku. Reprezentuje ona typowy przykład tzw. typu „uzdrowskiego”. Budynek jest drewniany, parterowy z półpiętrzem w dachu, z piętrową werandą. Podobnego rodzaju zabudowa willowo-uzdrowska koncentrowała się wzdłuż ulicy Słowackiego. Tu impulsem do powstawania nowych budynków jednorodzinnych była przeprowadzona w roku 1927³² regulacja często wylewającej Bysinki. Do dzisiaj praktycznie zachowała się

pierwotna północna pierzeja uliczna. Jednym z wyróżniających się tutaj obiektów jest willa pod numerem 37b z trójboczną drewnianą werandą (ryc. 10). Także w pierzei ulicy Kazimierza Wielkiego prowadzącej w kierunku Dobczyc i Wieliczki zbudowano przed II wojną światową wiele drewnianych domów i willi w typie „uzdrowskim”. W okresie międzywojennym wybudowano w Rynku na miejscu wcześniejszych parterowych, dosyć lichej konstrukcji domów okazałe kamienice. W pierzei zachodniej od uliczki Piotra Skargi w kierunku ulicy Sobieskiego, usytuowano trzy kamienice z parterami handlowymi oraz ozdobnymi szczytami nawiązującymi do architektury historycznej. Szczególnie interesująco prezentuje się elewacja kamienicy nr 14 z szerokimi oknami zamkniętymi płaskimi arkadami, zaprojektowana w roku 1932 przez Jana Hołuję juniora³³. W okresie międzywojennym powstały także ciekawe domy jednorodzinne. Na wyróżnienie zasługują dwa budynki wzniesione przez wspomnianego wyżej architekta. Pierwszy z nich to historyzujący dworek wzniesiony na terenie należącego do Hołujów młyna oraz sąsiadujący z nim dom wzniesiony pod koniec lat 30. o typowo modernistycznym wyglądzie (ryc. 11). Dworek zbudowano na nieregularnym rzucie, z wieżą od strony ulicy, a podcięcie w parterze podpira pękata kolumna. Najciekawszym obiektem nawiązującym do awangardowej architektury modernistycznych willi krakowskich z lat 30. XX wieku jest budynek mieszkalny zlokalizowany przy ulicy Wyspiańskiego 6. Jest on nakryty dachem płaskim, a klatka schodowa wpisana jest w półkolisty, wystający ryzalit. Elewacje domu są tynkowane z elementami ceglanych poziomych boniowań w parterze budynku (ryc. 12).

Podsumowanie

Pomiędzy końcem wieku XIX a drugą wojną światową w Myślenicach następuje wymiana substancji budowlanej w obrębie Rynku i okolicznych ulic. Koniec XIX wieku i początek następnego przynosi znaczny rozwój miasta jako głównego ośrodka powiatowego. Wtedy to powstają głównie budynki związane z urzędami miasta i jego funkcjonowaniem. Po I wojnie światowej następuje rozwój głównie budownictwa mieszkaniowego, związany ze zwiększającą się liczbą mieszkańców, a także rozwojem ruchu letniskowego i nieudaną próbą stworzenia z Myślenic miasta uzdrowskiego. Po przyłączeniu do miasta Dolnej i Górnej Wsi głównym kierunkiem rozwoju przestrzennego Myślenic staje się oś wschód – zachód z ulicami 3 Maja, Średniawskiego i Kazimierza Wielkiego. Po regulacji potoku Bysinka postępuje urbanizacja nowej ulicy Słowackiego jako alei mieszkaniowej. Na osi prostopadłej do

wyżej wymienionych ulic, z północy na południe, rozbudowa miasta jest zgodna z przebiegiem „zakopianki”, szczególnie rozwija się wylotowa ulica Daszyńskiego z Myślenic na Zakopane. Mimo pojawienia się w Myślenicach okresu międzywojennego przemysłu, miasto pozostaje pod tym względem prowincjonalnym ośrodkiem. Koniec lat 30., szczególnie ostatnie lata przed wojną charakteryzują się w architekturze miasta ponownym wzrostem inwestycji w budynki użyteczności publicznej.

Bibliografia

Augustynek K., *Ziemia Myślenicka w latach 1772-1918*, w: *Ziemia Myślenicka*, Kraków 1964.

Bogdanowski J., Kornecki M., *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce*, t. III, powiat Myślenice, Ossolineum 1963.

Dyląg D., Sadowski P., *Beskid Myślenicki, przewodnik*, Pruszków 2005.

Gazda A., *Powiat myślenicki wczoraj i dziś*, w: *Ziemia Myślenicka*, Kraków 1964.

Harcuła K., *Myślenice – Redivivia*, Gliwice 1983.

Kiryk F., *Dzieje powiatu myślenickiego w okresie przedrozbiorowym*, w: *Monografia powiatu myślenickiego*, t.1, Kraków 1971.

Kutrzeba J.W., *Myślenice notatki do historii miasta Myślenice*, Kraków 1900.

Miasta Polskie w Tysiącleciu, t.1., opracowanie zbiorowe, Wrocław – Warszawa – Kraków, Ossolineum 1965.

Mapa Galicji Von Kummersberga 1855, Okolice Wadowic, Myślenic i Jordanowa, ark. 16, kopia Muzeum Regionalne w Myślenicach, VI/Ma/18.

Mapa katastralna Myślenic, 1845, kopia Muzeum Regionalne w Myślenicach, VI/Ma/30.

Mapa K.u.K. Militargeographisches Institut, zone 6, kol. XXII (Wieliczka und Myślenice) Mastab 1:75000, kopia Muzeum regionalne w Myślenicach, VI/Ma/21.

Mapa Miega, 1779-82, fotokopia Pracownia Słownika Geograficznego Ziemi Polski w Średniowieczu PAN O/Kraków.

Mysiński A., *Ziemia myślenicka w dwudziestolecium międzywojennym (1918-1939)*, w: *Monografia ziemi myślenickiej*, tom 4, 2003.

Sas-Zubrzycki J., *Spis ważniejszych prac, które wykonałem od początku swego zawodu architektonicznego*, kopia zapisków autora, archiwum Muzeum Regionalnego w Myślenicach, I/3441/0.

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego, t. VI, Warszawa 1885.

Studium Historyczno-Urbanistyczne Myślenice, Pracownia Konserwacji Zabytków, Kraków 1981-82.

Prus-Wiśniowiecki T., *Myślenice szkic monografii geograficznej*, Myślenice 1930.

Tesse B., *Myśleniczanie portret własny w starej fotografii*, Kraków – Myślenice 2002.

- ¹ *Studium Historyczno-Urbanistyczne Myślenice*, Pracownia Konserwacji Zabytków, Kraków 1981-82, t.1, s. 60.
- ² Dyląg D., Sadowski P., *Beskid Myślenicki przewodnik*, Pruszków 2005, s. 100.
- ³ Kutrzeba J.W., *Myślenice notatki do historii miasta Myślenice*, Kraków 1900, s. 38.
- ⁴ Dyląg D., Sadowski P., *Beskid...*, s.241.
- ⁵ *Studium...*, t. 1, s. 8.
- ⁶ *Studium...*, t. 1, s. 9.
- ⁷ Kiryk F., *Dzieje powiatu myślenickiego w okresie przedrozbiorowym*, w: *Monografia powiatu myślenickiego*, t. 1, Kraków 1971, s. 46.
- ⁸ *Miasta Polskie w Tysiącleciu*, opr. Zbiorowe, t. 1, Wrocław Warszawa Kraków 1965, s. 652.
- ⁹ Kornecki M., *Zabytki sztuki*, w: *Monografia powiatu myślenickiego*, t.1, Kraków 1971, s. 291.
- ¹⁰ Kornecki M., *Zabytki sztuki...*, s. 291.
- ¹¹ Kiryk F., *Dzieje...*, s. 46.
- ¹² Kutrzeba J.W., *Myślenice...*, s. 54.
- ¹³ Kutrzeba J.W., *Myślenice...*, s. 103.
- ¹⁴ Augustynek K., *Ziemia Myślenicka w latach 1772-1918*, w: *Ziemia Myślenicka*, Kraków 1964, s. 206.
- ¹⁵ Kutrzeba J.W., *Myślenice...*, s. 103.
- ¹⁶ Augustynek K., *Ziemia Myślenicka...*, s. 233.
- ¹⁷ Augustynek, op.cit, s. 234.
- ¹⁸ Autorem rozbudowy jest myślenicki architekt W. Piwo-warczyk.
- ¹⁹ Augustynek K., *Ziemia Myślenicka...*, s. 258.
- ²⁰ W Muzeum Regionalnym w Myślenicach zachował się spory fragment dokumentacji tego budynku zaprojektowanego pierwotnie jako dom dwurodzinny dla inżyniera Jędrkiewicza. Autorem był J. Merenda.
- ²¹ Mysiński A., *Ziemia Myślenicka w dwudziestolecium międzywojennym (1918-1939)*, w: *Monografia ziemi myślenickiej*, tom 4, 2003, s. 335.
- ²² Kutrzeba J.W., *Myślenice...*, s. 102.
- ²³ Świadczą o tym notatki sporządzone przez autora przebudowy, udostępnione muzeum Regionalnemu w Myślenicach przez rodzinę architekta.
- ²⁴ Data rozpoczęcia budowy wmurowana jest w narożniku zachodnim budynku.
- ²⁵ Mysiński A., *Ziemia Myślenicka...*, s. 372.
- ²⁶ Mysiński A., *Ziemia Myślenicka...*, s. 335.
- ²⁷ Augustynek, op.cit, s. 230.
- ²⁸ Kutrzeba J.W., *Myślenice...*, s. 103.
- ²⁹ Mysiński A., *Ziemia Myślenicka...*, s. 226.
- ³⁰ Mysiński A., *Ziemia Myślenicka...*, s. 227.
- ³¹ Mysiński, *Ziemia Myślenicka...*, s. 318, od 1935 roku budowano drogę od Myślenic do Zaborni.
- ³² Potwierdzenie informacji o dacie regulacji znajduje się na kamieniu wmurowanym w koryto potoku.
- ³³ Świadczy o tym fragment dokumentacji projektowej znajdujący się w Muzeum Regionalnym w Myślenicach.

Rafał Malik

Średniowieczne lokacje miejskie nad Rabą

Uwagi o rozwoju przestrzennym Dobczyc w okresie średniowiecza

Obecne Dobczyce to niemal 6-tysięczne miasteczko położone około 30 kilometrów od Krakowa nad rzeką Rabą, na pograniczu Pogórza Wielickiego i Beskidu Wyspowego.

Zainteresowanie problematyką kształtowania się średniowiecznego organizmu miejskiego Dobczyc i jego przemian w okresach późniejszych jest stosunkowo znikome. Nieliczne powstałe opracowania, zarówno publikowane jak i niepublikowane, możemy podzielić na ogólne – wspominające o tym ośrodku jedynie na marginesie innych rozważań oraz szczegółowe – zajmujące się wybranymi zagadnieniami z historii tego miasta. Stan wiedzy o układzie urbanistycznym Dobczyc jest więc nader ubogi i nawet to, co ogólnie powtarzają słownikowe i okolicznościowe ujęcia ich przeszłości, nie zostało wystarczająco zweryfikowane.

Autorem pierwszej, niepozabawionej błędów, opublikowanej monografii na temat Dobczyc i ich przeszłości jest L. Zarewicz¹. Z nowszych badań zasługujących na szczególną uwagę należy wymienić prace: F. Kiryka badającego średniowieczne i późniejsze dzieje miasta i regionu w oparciu o analizę źródeł²; B. Krasnowolskiego, w której autor dokonuje analizy i pomiarów arealu uposażeniowego miasta odwołując się jednocześnie do wcześniejszych ustaleń historycznych³. Wyniki badań archeologicznych, których zakres nie pozwala jednak na rekonstrukcję średniowiecznego układu urbanistycznego Dobczyc, opracował A. Jodłowski⁴. Zamek badali J., J. Gadowski⁵. Ustalenia uzyskane tą drogą znajdują odbicie w pracach R. Rogińskiego, R. Sypka i A. Sypek oraz innych, których tu nie przytoczono⁶.

Dobczyce należą do najstarszych osad powstałych nad Rabą. Przeprowadzone w latach sześćdzie-

siątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku badania archeologiczne dowodzą, że początki trwałego osadnictwa w rejonie późniejszego miasta sięgają co najmniej okresu panowania tzw. kultury łużyckiej⁷.

Najstarsza pisana wzmianka odnosząca się do Dobczyc pochodzi z roku 1225. Mówi ona o górującym nad doliną Raby zamku. Z okresu tego pochodzi odkopany w jednej z sal zamku górnego piec hutniczy⁸. W 1311 roku w zamku przebywał Władysław Łokietek wraz z dworem i kancelarią⁹. Za czasów Kazimierza Wielkiego zamek został rozbudowany i wzmocniony. Pierwotne wejście do niego prowadziło od południa przez bramę zamienioną dużo później, bo dopiero w XVII wieku, na kaplicę. Największy swój rozkwit dobczycki zamek przeżywał będąc pod zarządem Lubomirskich. Z czasów ich władania zamkiem pochodzi nowy wjazd. Wytyczono go od wschodniej strony nowo zbudowanego zamku dolnego. Ramowała go umocniona baszta zwana wieżą zegarową, most zwodzony przerzucony przez fosę oraz przedbramie po jej zewnętrznej stronie¹⁰.

Już w początkach swojego istnienia zamek ten kontrolował przebieg traktu nadrabiańskiego łączącego Ziemię Krakowską z Podkarpaciem i Węgrami. Biegł on z Krakowa przez Wieliczkę, Biskupiec, Bochnię, Dobczyce i Szczyrzyc w kierunku Nowego Targu i stąd dalej ku granicy węgierskiej. Nie przypadkiem jest chyba zorganizowanie w oparciu o tę fortecikę komory celnej wymienianej przez źródła stosunkowo późno, bo dopiero w 1359 roku, niemniej – jak przypuszczają historycy – funkcjonującej tu znacznie wcześniej¹¹.

Zapewne już w XIV wieku trakt ten miał w Doczycach skrzyżowanie z odnogą drogi wio-

Praca dopuszczona do druku po recenzjach

dającej stąd do Myślenic, drugiej istotnej w owych czasach warowni nadrabiańskiej na pograniczu polsko-węgierskim¹².

Kto i kiedy wznosił ów zamek, nie wiemy. Nie wiemy też, kto i kiedy założył miasto. Wiele przemawia za tym, że to ostatecznie zostało założone w XIII stuleciu, może jeszcze w czasach Bolesława Wstydliwego¹³.

Pierwsza pewna wiadomość o mieście pochodzi z roku 1310. Znajduje się ona w *Najstarszych księgach i rachunkach miasta Krakowa*¹⁴. O tym, że już wówczas Dobczyce są miastem, przekonuje nas ostatecznie kolejny dokument pochodzący z 1340 roku, zwalniający mieszczan dobczyckich od ceł w całej ziemi krakowskiej¹⁵. Potwierdzenie praw miejskich Dobczyc ma miejsce w roku 1362. Dokument ten, wystawiony w Krakowie, nie tylko potwierdza ogólnikowo dawne prawa miejskie miasta, ale także poszerza katalog jego przywilejów o kolejne zezwalające mieszczanom dobczyckim na połów ryb w Rabie, swobodny wypas bydła na nadrzecznych łąkach i pastwiskach oraz ustala na drugi dzień tygodnia targ cotygodniowy¹⁶.

Na podstawie tych wiadomości możemy wnosić, że w początkowym okresie swego istnienia Dobczyce były miasteczkiem niewielkim, o rozwiniętym już, choć stosunkowo słabym potencjale gospodarczym, pozbawione jeszcze szerokich prerogatyw w zakresie jego uposażeń. O tym, że już wówczas posiada ono wykształcone w procesie rozwoju pracy, prężne mieszczaństwo, przekonują nas inne wzmianki źródłowe z tego okresu i lat następnych. Z 1350 roku pochodzi wiadomość o niejakim Januszu z Dobczyc, któremu król powierzył osadzenie na prawie niemieckim wsi Jastrzębie¹⁷. Znamy też innego mieszczanina dobczyckiego, Radomira syna Floriana, starającego się o prebendę krakowską. Tenże duchowny i zarazem urzędnik królewski jest też wymieniany przez źródła jako emisariusz królewski biorący udział w delegacji dyplomatycznej udającej się do kurii awiniońskiej¹⁸. Z roku 1353 dysponujemy informacją o Michale z Dobczyc nie tylko posiadającym swój dom w Krakowie, ale także utrzymującym rozwinięte kontakty handlowe z finansistą i bankierem królewskim – Mikołajem Wierzyńkiem¹⁹.

Równie stara jak sama osada wydaje się być dobczycka parafia. Pierwsza pisana wzmianka o niej pochodzi z 1321 roku. W latach 1325-1327 akta komory papieskiej przy spisie świętopietrza szacują ją na około 1350 wiernych wymieniając przy tej okazji także drugiego plebana – niejakiego Stanisława. Pod względem obszaru, jaki obejmowała, oraz zaludnienia tegoż była to największa z istniejących wtedy parafii na terenie dawnego powiatu myślenickiego²⁰.

Niewiele możemy powiedzieć o samym tutejszym kościele. Nie wiemy, kiedy dokładnie powstała i jak wyglądała ta pierwotna świątynia. Dopiero na podstawie źródeł XV-wiecznych dowiadujemy się, że kościół parafialny pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela był budowlą murowaną o kilku ołtarzach, dość okazałą, która w niezmienniej formie przetrwała do początków II połowy XVI wieku. W 1566 roku zastąpiono ją nową farą o pięciu ołtarzach²¹.

W czasach Długosza uposażenie parafii dobczyckiej stanowił folwark, meszne w naturze od mieszczan uprawiających rolę wynoszące 1 miarę pszenicy i 1 miarę owsa oraz dziesięciny z folwarku królewskiego świeżo powstałego na wykarczowanych polach. W 1596, jak podają akta wizytacji, tutejszy pleban posiadał folwark z rolami ciągniętymi się od granic wsi Krzywonki aż do granic z Sierakowa, dziesięcinę snopową od mieszczan i przedmieszczan dobczyckich uprawiających rolę wartości 100 korcy pszenicy i tyleż korcy owsa, meszne pieniężne do pozostałego mieszczaństwa nie trudniącego się rolnictwem, w końcu dwa domy – plebańskie w mieście i budynek mieszkalny na swoim folwarku²².

Jak wyglądał pierwotny układ przestrzenny osadnictwa dobczyckiego, w jakich był zawarty formach i jaką drogą szedł ich dalszy rozwój, tak naprawdę dziś nie wiadomo.

Z dawnego miasta praktycznie pozostało niewiele lub prawie nic. Poza budynkiem kościoła i resztkami dawnych murów miejskich nie rejestrujemy żadnych istotnych relikwów regularnego układu miejskiego.

Na bazie danych archeologicznych, źródeł pisanych, kartograficznych, badań terenowych i analiz planistycznych, w końcu też analogii rozwoju innych układów osadniczych z tego okresu historycznego co Dobczyce, możemy postawić hipotezę, iż osadnictwo w rejonie Dobczyc szło drogą stopniowego, ewolucyjnego rozwoju od form organicznych w kierunku próby definiowania funkcji i kształtu zmieniających się w czasie elementów, z jakich to osadnictwo się składało. Równoległe z tym procesem przemian formalnych podejmowane były wysiłki na gruncie ustrojowym zmierzające do wyposażenia tych układów przestrzennych w narzędzia prawne, które umożliwiałyby lepsze funkcjonowanie tego osadnictwa w zmieniających się na przestrzeni czasu warunkach.

W ślad za historykami możemy przyjąć, że wzniesienie zamku w Doczycach poprzedzało istnienie w tym rejonie wczesnofeudalnego grodu obronnego sięgającego swymi początkami monarchii wczesnopiastowskiej. Możemy też przyjąć, że z czasem przy tym grodzie – by wykorzystać jego

panowanie nad ważną drogą handlową o znaczeniu ponadregionalnym – powołana została do życia komora celna, której zadaniem było kontrolowanie przepływającego tą drogą kapitału. Położenie Dobczyc, dogodnie pod względem militarnym oraz handlowym, wydaje się korelować z dbałością króla o stan zamku. Zapewne przy tak ważnym punkcie obronnym z czasem doszło do powstania podgrodzia pełniącego funkcje służebne wobec grodu. Ze względu na położenie grodu na szczycie wzniesienia stromo opadającego od strony zachodniej w dolinę rzeki Raby – podgrodzie uplasowało się po jego wschodniej stronie na dość obszernym zboczcu zataczając owal o wymiarach mniej więcej 200 na 180 metrów ($4\frac{1}{2}$ na 4 sznurzy)²³. Jak wyglądało rozplanowanie jego zabudowy i jakie formy ta zabudowa mogła przybierać, nie wiemy.

Stały ekonomiczny wzrost tak uformowanego osadnictwa kontrolującego jeden z ważniejszych traktów komunikacyjnych, a zarazem szlaków handlowych o znaczeniu regionalnym i ponadregionalnym, mógł doprowadzić i być może doprowadził zapewne w krótkim czasie do uformowania się kolejnego członu osadnictwa wczesnośredniowiecznego, jakim była osada targowa.

Analiza uformowania zespołu osadniczego Dobczyc znana nam z przekazów kartograficznych z połowy XIX wieku pozwala przypuszczać, że być może osada ta rozwinęła się w oparciu o trakt węgierski na zasadzie samorzutnego bezplanowego wzrostu tuż przy jego przeprawie przez rzekę Rabę.

Badania nad genezą miast polskich prowadzone po II wojnie światowej wyraźnie wykazały, że formowanie się osad targowych tak pod względem przestrzennym, jak i prawnym zbiegało się z ogólnymi procesami przemian społeczno-gospodarczych Polski i przypadało na okres XII i początków XIII wieku. Potwierdziły one, że targi już w okresie przedlokacyjnym zdołały przejść przez fazę wyodrębniania funkcjonalnego od innych osad. Stwierdzały też zależność topograficzną miast od starszych ośrodków osadniczych, takich jak grody i podgrodzia.

Jako osada nieobronna usytuowana bezpośrednio na trakcie handlowym była lepiej niż ufortyfikowany gród czy ufortyfikowane podgrodzie przygotowana do realizacji funkcji związanych z wymianą towarowo-pieniężną, dając tym samym w latach późniejszych asumpt do powstania w jej pobliżu miasta lokacyjnego.

Czy w związku z tak zarysowanymi zmianami, jakie miały zapewne miejsce w Dobczycach na przełomie XII i XIII wieku oraz w latach późniejszych, doszło do uformowania się nowej osady opartej o nowe wzorce rozwiązań planistycznych, nie wie-

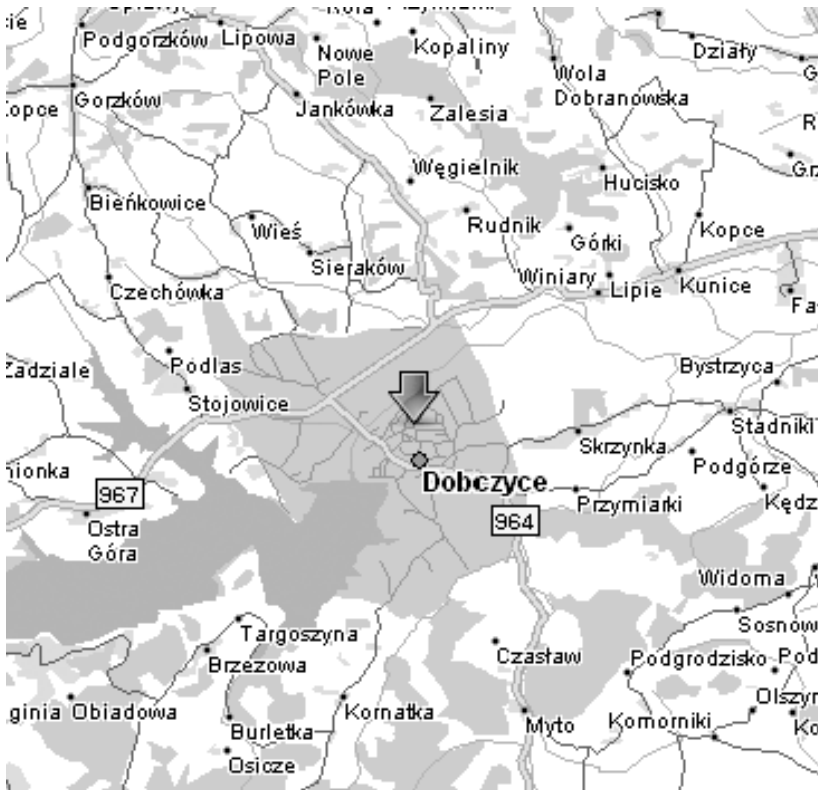
my. Uzyskanie praw miejskich przez Dobczyce wcale nie musiało oznaczać powołania do życia nowego układu przestrzennego. Mogło równie dobrze dojść do podniesienia rangi już istniejącego osadnictwa w ramach dawnego, a stopniowo obumierającego podgrodzia na zasadzie nadania mu przywileju lokacyjnego bez zmiany jego dotychczasowego stanu zagospodarowania. Drugą możliwością było zbudowanie na zrębach starszej osady miasta nowego typu opartego o nowe wzorce planistyczne. Przy każdej z tych możliwości funkcjonująca w dolinie, na trakcie, osada targowa była spychana do roli przedmieścia, które nawiasem mówiąc, jest potwierdzone w znanych nam źródłach w postaci wzmianek o przedmieszczanach dobczyckich²⁴.

Która z tych możliwości została zrealizowana, trudno powiedzieć. Niewielki owal, jaki zataczały mury obronne dawnych Dobczyc, wydaje się przeczyć istnieniu tu dużego ośrodka miejskiego rozplanowanego w regularny sposób. Także zachowane linie podziałów własnościowych nie wykazują żadnych większych regularności, skłaniając nas ku twierdzeniu, że być może miasto rozwinęło się na bazie wcześniejszego osadnictwa. Obraz ten może być jednak zatarty przez późniejsze zniszczenia i przemiany, jakim ulegał obszar lokacji w latach po upadku miasta. Także istnienie już w XIII wieku, a więc dość wcześnie, urzędu wójtowskiego piastowanego przez obieralnego spośród mieszczan przedstawiciela wydaje się nie potwierdzać tezy o budowie miasta na surowym korzeniu. W odróżnieniu od innych tego typu urzędów wójtostwo to nie było wójtostwem typu majątkowego²⁵.

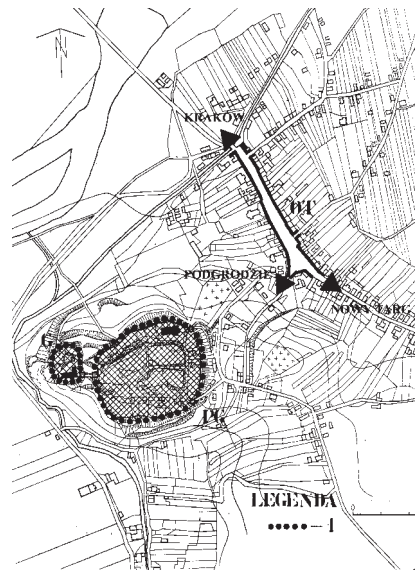
Na temat życia gospodarczego Dobczyc w początkowym etapie funkcjonowania miasta ze względu na niedostatek materiału źródłowego możemy powiedzieć niewiele. Wiemy jedynie na podstawie badań B. Krasnowolskiego, że teren lokacyjnego miasta mógł wpisywać się w romb o wymiarach 900 na 700 prętów. Uposażenia rolne, w jakie było wyposażone, podzielone były na trzy niwy: dwie po stronie północnej, o rozłogu północ – południe i wymiarach łąnów 20 na 648 prętów oraz jedna po stronie południowej o łąnach wielkości 20 na 540 prętów²⁶. Prócz rzemiosła i handlu rozwijało się tu zatem także dość prężnie rolnictwo. Pierwsze pewne wiadomości na temat dobczyckich organizacji rzemieślniczych pochodzą z XV wieku. W roku 1455 odnotowany zostaje cech krawiecki, w szeregach którego znaleźli się również kuśnierze. Mniej więcej w tym samym czasie konstituuje się cech szewski, którego pierwszy znany nam z kopii statut pochodzi z 1472 roku. O kolejnych funkcjonujących w mieście zawodach dowiadujemy się dopiero ze źródeł XVI-wiecznych. W 1569



◀ Dobczyce. Widok zamku od strony miasta. Stan obecny



Fragment mapy topograficznej rejonu Dobzyc

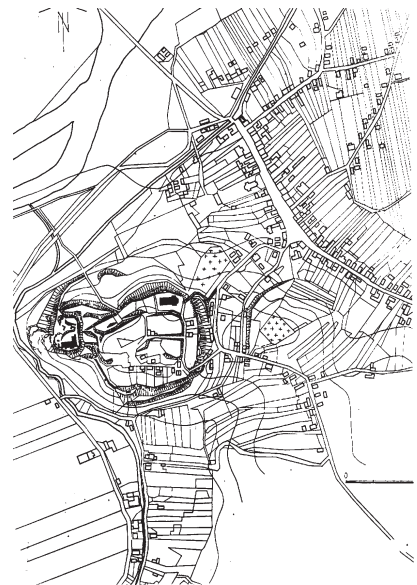
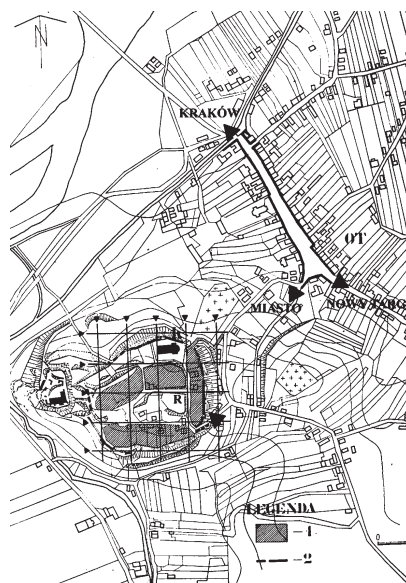


Dobczyce. Próba rekonstrukcji etapów rozwoju osadnictwa przedlokacyjnego. Opracowanie autora na podstawie planu miasta w skali 1:2000 z naniesionymi relikwami dawnych fortyfikacji miejskich; Legenda: 1 – przebieg narysu linii fortyfikacyjnej, G – gród, a później zamek, PG – podgródzie, OT – osada targowa



◀ Fragment planu katastralnego Dobzyc w skali 1:2800, oryginał w Powiatowym Ośrodku Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Myślenicach

▶ Dobczyce. Próba rekonstrukcji układu urbanistycznego miasta lokacyjnego. Opracowanie autora na podstawie planu miasta w skali 1:2000; Legenda: 1 – domniemane bloki zabudowy miejskiej, 2 – zachowane relikwity dawnych fortyfikacji miejskich, R – rynek miasta lokacyjnego, K – kościół parafialny pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, Z – Zamek (wcześniej Gród), OT – przedlokacyjna osada targowa, po lokacji miasta jedno z jego przedmieść



Dobczyce. Fragment planu miasta w skali 1:2500, oryg. w zbiorach Ośrodka Dokumentacji Zabytków w Warszawie, przerys w zbiorach Katedry Historii Architektury, Urbanistyki i Sztuki Powszechniej Politechniki Krakowskiej w Krakowie (s.v.)

roku wymieniany jest cech tkacki, a nieco później, bo w roku 1574 czytamy o rzemiosłach metalowych, rymarzach, powroźnikach i garncarzach. W 1581 roku wykazano łącznie 27 funkcjonujących tu rękodzielników pospolitych²⁷.

W XIV wieku Dobczyce były też dobrze już zorganizowanym centrum ponadregionalnego rynku lokalnego, o czym świadczy utrzymywanie przez kupców dobczyckich ożywionych kontaktów handlowych z Węgrami, gdzie wywozili oni transporty soli wielicko-bocheńskiej. Z nieco późniejszych czasów pochodzą też wzmianki o tutejszej, dobczyckiej mierze na zbywane tu zboża²⁸.

Wiek XIV to również czasy, w których kształtuje się w swych zasadniczych zrębach tzw. królewszczyzna dobczycka zwana od XVI wieku dobczyckim starostwem niegrodowym. Należały doń pobliskie miastu wsie otaczające je na kształt wsi służebnych otaczających w okresie Polski wczesnofeudalnej ośrodki grodowe. Wszystkie należały do najwcześniejszych osad dawnego powiatu myślenickiego²⁹.

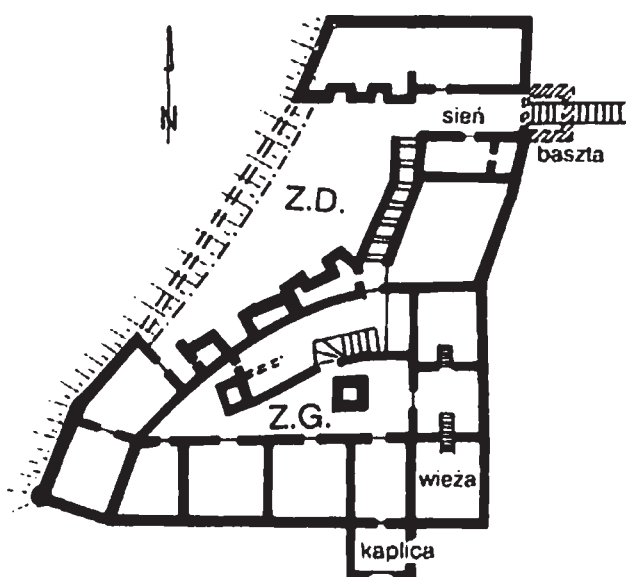
Zabudowy Dobczyc z tego okresu, jak też i z lat późniejszych, nie jesteśmy w stanie scharakteryzować. Nie posiadamy żadnych informacji co do lokalizacji ważniejszych urządzeń i budowli o charakterze ogólnomiejskim poza blechem oraz licznie wzmiankowanymi browarami i gorzelniami działającymi w Doczycach w okresie XV i XVI wieku³⁰. Wiemy jedynie – o czym była już mowa – że miasto otoczone było fortyfikowanym obwodem obronnym, zapewne w pierwszym początkowym okresie o charakterze ziemno-drewnianym, później murowanym. Istnienie tego drugiego potwierdza przywilej Kazimierza Wielkiego wydany w 1362

roku³¹. Wiemy także, że w mieście, w jego północno-wschodniej części wznosił się kościół farny. Pierwotnie była to zapewne budowla drewniana. Jej kształtu nie znamy. Nie wiemy też, kiedy mogła zostać wzniesiona. Być może powstała jeszcze w czasach funkcjonowania podgrodzia, a być może jej początki związane są z lokacją w Doczycach średniowiecznego miasta. Przy kościele tym, będącym w czasach Długosza już budowlą murowaną, funkcjonowała szkoła wymieniana przez źródła w 1447 roku oraz przytułek lub szpital dla ubogich wzniesiony przed 1569 rokiem³².

Powolny, stopniowy upadek rzemiosł i miasta zaznacza się w Doczycach z końcem XV i początkiem XVI wieku. Na skutek różnego rodzaju przeciwności losowych miasto zeszło do roli niewielkiego ośrodka handlowego, prosperującego głównie w oparciu o handel bydłem i płodami rolnymi.

Bibliografia (wybór)

1. Beiersdorf Z., *Dobczyce, studium historyczno-urbanistyczne*, mpis, PKZ Kraków 1965.
2. Beiersdorf Z., *Ikonaografia miast województwa krakowskiego w krakowskich zbiorach graficznych* [w:] *Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie Województwa Krakowskiego*, pr. pod red. M. Korneckiego, Kraków 1970.
3. Bogdanowski J., Basista A., Nowakowski A., *Dobczyce, studium historyczno-urbanistyczne*, mpis, Katedra Planowania Krajobrazu i Terenów Zielonych Politechniki Krakowskiej, Kraków 1965.
4. Chrzanowski T., Kornecki M., *Sztuka Ziemi Krakowskiej*, Kraków 1982.
5. Gadomska J., Gadomski J., *Zamek w Dobzycach. Dokumentacja historyczno-architektoniczna*, mpis, Kraków 1964.
6. Guerquin B., *Zamki w Polsce*, Warszawa 1984, s.143.
7. Jodłowski A., *Dobczyce w świetle wstępnych badań archeologicznych*, *Acta Archaeologica Carpathica*, Kraków 1980, s. 93-120.
8. Kiryk F., *Dzieje powiatu myślenickiego w okresie przedrozbiorowym* [w:] *Monografia powiatu myślenickiego*, pr. zb., Kraków 1970.
9. Kiryk F., *Rozwój urbanizacji Małopolski XIII-XIV wieku. Województwo Krakowskie. Powiaty południowe*, Kraków 1985, ss. 227-229.
10. Kornecki M., *Zamki i dwory obronne ziemi krakowskiej*, Kraków 1966.
11. Kowalski W., *Dobczyce. Muzeum Regionalne PTTK w zamku i skansenie. Przewodnik*, Brzozów 1989.
12. Kowalski W., *Zamek w Dobzycach*, Kraków 1973.
13. Kowalski W., Staśko J., *Dobczyce. Przeszłość i teraźniejszość*, Kraków 1969.



Dobczyce. Plan zamku wg W. Kowalskiego

14. Krasnowolski B., *Lokacyjne układy urbanistyczne na obszarze ziemi krakowskiej w XII – XIV wieku*, cz. I – II, Kraków 2004.
15. Lenczyk G., *Katalog grodzisk i zamczysk z terenu Małopolski*, Kraków 1983, s.18-58.
16. Malkowska-Holcerowa T., *Ikonoografia zamków obronnych województwa krakowskiego w krakowskich zbiorach graficznych [w:] Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie Województwa Krakowskiego*, pod red. M. Koniecznego, Kraków 1970.
17. Rogiński R., *Zamki i twierdze w Polsce. Historia i legendy*, Warszawa 1990.
18. *Słownik Historyczno-Geograficzny Województwa Krakowskiego w średniowieczu*, t.5, cz.1, z.3, s. 560-568.
19. Sypek A., Sypek R., *Zaimki i obiekty warowne ziemi krakowskiej*, Warszawa 2004.
20. Szydłowski T., *Pominki architektury epoki piastowskiej w województwach krakowskim i kieleckim*, Kraków 1928.
21. Ślusarczyk Cz., *Sprawozdanie z badań archeologicznych przeprowadzonych na zamku w Dobczycach*, PKZ mpis., Kraków 1967.
22. Zarewicz L., *Dobczyce, monografia historyczna*, Kraków 1878.
23. *Ziemia Myślenicka*, pr. zb. Pod red. K.Szwajca, Kraków 1964.
24. Zinkow J., *Myślenice i okolice (Dobczyce). Monograficzny przewodnik turystyczny i krajoznawczy po wschodniej części Beskidu Średniego oraz po przyległym rejonie Pogórza Wielickiego*, Kraków 1993.
- 8 Za: Marszałek J., *Katalog grodzisk i zamczysk w Karpatach*, Warszawa 1993, s. 80.
- 9 *Actum apud Dobsicz in castris anno Domini MCCCXI, Kodeks dyplomatyczny klasztoru tyńckiego*, wyd. W. Kętrzyński i S.Smolka, Lwów 1875, s.78.
- 10 Marszałek J., *Katalog grodzisk i zamczysk w Karpatach*, op.cit., ss. 79-80.
- 11 Wyrozumska B., *Drogi w ziemi krakowskiej do końca XVI wieku*, Polska Akademia Nauk, Prace Komisji Nauk Historycznych, nr 4, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977, s. 75; zob. też *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, wyd. F.Piekościński, t. III, ss. 134-135.
- 12 Wyrozumska B., op.cit., s. 75.
- 13 Kiryk F., *Rozwój urbanizacji Małopolski w XIII-XIV w. Województwo Krakowskie. Powiaty południowe*, op.cit., s. 227; tenże, *Dzieje powiatu myślenickiego w okresie przedrozbiorowym*, op.cit., s. 66; Krasnowolski B., *Lokacyjne układy urbanistyczne na obszarze ziemi krakowskiej w XIII – XIV w.*, cz.I, *Miasta ziemi krakowskiej. Chronologia procesów osadniczych i typologia układów urbanistycznych*, Kraków 2004, s. 49 oraz cz.II, *Katalog zabytkowych układów urbanistycznych*, Kraków 2004, ss. 63-64.
- 14 *Najstarsze księgi i rachunki miejskie Krakowa od roku 1300-1400*, wyd. J. Szujski i F. Piekościński, Kraków 1878, s. 18, nr 147.
- 15 *Acta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum bernardyńskiego we Lwowie*, (AGZ) t.III, Lwów 1872, s. 2, oraz AGZ, t. IV, s. 216-212.
- 16 Wojewódzkie Archiwum Państwowe (WAP) oddział na Wawelu, dok.dep., nr 30; AGZ, t.III, Lwów 1872, ss. 29-30.
- 17 *Zbiór Dokumentów Małopolskich*, wyd. S.Kuraś i I.Sułkowska-Kurasiowa, Lublin 1965-1973, s. 78.
- 18 *Radomirus Floriani clericus dioecesis Cracoviensis munitinus vagis Casimiri apud sedem apostolicam [w:] Monumenta Poloniae Vaticana*, wyd. J. Ptaśnik, Kraków 1913-1914, t. III, ss. 321-322.
- 19 *Najstarsze księgi...*, op.cit., s. 189.
- 20 *Diplomata Monasterii Clare Tumbae prope Cracoviam (Kod.Mog.)*, wyd. W. Kętrzyński i S. Smolka, Lwów 1875, s. 22; *Acta camera apostolicae [w:] Monumenta Poloniae Vaticana*, wyd. J. Ptaśnik, t. I, Lwów 1913, s. 125; zob. też Kiryk F., *Dzieje powiatu myślenickiego...*, op.cit., ss. 67-69.
- 21 *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1863-1864, t. II, s. 185; t. III, s. 433; Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie, *Acta Visitatoris*, t. 7, k. 47 z roku 1596.
- 22 *Liber beneficiorum...*, op.cit., t. II, s. 185; *Acta Visitatoris...*, op.cit., t. 7, k. 47, t. 40, k. 14-16, t. 46, k. 12-13; t. 47, k. 450.
- 23 Krasnowolski B., *Lokacyjne układy urbanistyczne...*, cz. II, op.cit., s. 62.
- 24 *Liber beneficiorum...*, op.cit., t. II, s. 185.
- 25 Kiryk F., *Dzieje powiatu...*, op.cit., ss. 72-73; tenże, *Rozwój urbanizacji...*, op.cit., ss. 227-228.
- 26 Krasnowolski B., *Lokacyjne układy urbanistyczne...*, cz. II, op.cit., ss. 63-64.
- 27 Kiryk F., *Dzieje powiatu...*, op.cit., ss. 74 i nast.; tenże, *Rozwój urbanizacji...*, op.cit., ss. 227-228.
- 28 Tamże.
- 29 Kiryk F., *Dzieje powiatu...*, op.cit., ss. 69 i nast.
- 30 Kiryk F., *Dzieje powiatu...*, op.cit., ss. 78 i nast.
- 31 WAP Kraków, dok.dep. 30, AGZ, III, s. 12.
- 32 Kiryk F., *Dzieje powiatu...*, op.cit., s. 68.

Jan Żelbromski

Tradycja i współczesność w zabytkowej architekturze Wrocławia w świetle działań konserwatorskich

Tożsamość człowieka manifestuje się ciągłością kulturową udokumentowaną dziedzictwem kulturowym, a ta z kolei stanowi ważny aspekt jakości życia¹.

Każdy okres historyczny kierując się adekwatnymi do swojego czasu normami oraz zasadami ogólnie akceptowanej estetyki tworzy obraz własnej współczesności rozpoznawanej w zakresie ogólnym i terytorialnym. Zatem obraz przeszłości oceniany przez terażniejszość, której możliwości wynikają z poziomu wiedzy i rodzaju filtra estetycznego, stanowiącego normy aktualnie akceptowane w połączeniu z indywidualną wrażliwością osoby oceniającej. Znaczącą częścią dorobku kulturowego w ocalałej spuściźnie czasów minionych jest architektura. Jest rzeczą zrozumiałą, że jej powstawanie wynikało z praktycyzmu, a więc formalnej i użytkowej potrzeby, którą trzeba było wpisać w kontekst obiektów zastanych, krajobraz kulturowy wówczas istniejący oraz konkretny teren, którego wielkość i usytuowanie narzucały kształt, formę, wymiar. Szczególnie w zabudowie miejskiej wspomniane wyżej komponenty miały decydujący wpływ na konkretne możliwości projektowe. Dodatkowym elementem wiążącym budowany obiekt z epoką były możliwości techniczno-wykonawcze, doktryny estetyczne sugerowane również przez inwestora, talent projektanta i środki przeznaczone na realizację. W ramach konkretnego okresu historycznego niezwykle istotnym dla kształtu ostatecznego tworzonej architektury był rodzaj działki, kontekst architektoniczny, pomysł kompozycyjny, materiał którym posłużono się

w realizacji. Szczególne proporcje, zasób użytych elementów i detali architektonicznego wystroju, faktura i barwa wpływają na to, że obiekt sztuki dawnej możemy umiejscowić w czasie i terytorialnie. Mamy więc zespół środków, który nazywamy „integratis” w obrębie jednego dzieła lub zespołu. Stąd prosta droga do posłużenia się określeniem „signum temporis”.

W wielowiekowych nawarstwieniach aglomeracji miejskich, w dzielnicach określanych jako „staromiejskie” ta złożoność jest szczególnie widoczna. Dobrze zachowane z punktu widzenia konserwatorskiego budowlę, jeżeli noszą cechy typowe dla czasu, w którym powstały, są rozpoznawalne i charakterystyczne dla kodu przeszłości². Każda jednak zmiana, polegająca na niewłaściwej przebudowie, wymianie elementów i detali czy też ich redukcji w trakcie remontów i przebudów, zacierza walory dawnej architektury podobnie jak zmiana faktur – nawet w gładziach i sposobie opracowania tynków czy kolorystyki³.

W grupach zawodowych takich jak konserwatorzy, architekci, historycy sztuki, które mają wpływ na kształtowanie współcześnie pojętego środowiska kulturowego i jego ochronie, nie ma miejsca dla niewiedzy i dowolności interpretacji⁴. Ponieważ swymi decyzjami mogą spowodować nieodwracalne straty w zasobach przekazywanych nowym pokoleniom (ryc. 1). Wieloletnie doświadczenie zawodowe w zakresie konserwacji i historii sztuki pozwala mi spojrzeć krytycznie na dokonania konserwatorskie we Wrocławiu i na Śląsku w zakresie konserwacji architektury i rewaloryza-

Praca dopuszczona do druku po recenzjach



Ryc. 1. Elewacja kamienicy Rynek 33 (pierzeja wschodnia) – stan po konserwacji dawnego budynku banku Ernesta Heimanna (fot. autor)



Ryc. 6. Współczesna zabudowa w centrum miasta przy kościele pw. św. Elżbiety we Wrocławiu – ul. św. Mikołaja 7 (fot. autor)



Ryc. 10. Wrocław – pierzeja płn. wrocławskiego Rynku – z licznymi kamienicami, w których widoczny jest bogaty detal architektonicznego wystroju kamienic. Fot. z końca XIX w. (autor fot.: Edward von Delden, Heinrich Gotz (?)) [w:] Wrocław – fotografie z przełomu XIX/XX wieku, z.1. Rynek, Toruń 1991



Ryc. 2. Powojenne zniszczenia centrum Wrocławia – rok 1945 (fot. arch.)



Ryc. 7. Przykład „wypełnionej” balkonami współczesnej zabudowy w historycznym centrum Wrocławia – ul. Kiełbaśnicza (fot. autor)



Ryc. 11. Pierzeja płn. wrocławskiego Rynku (kamienice nr 44-47) – stan obecny ze zredukowanymi elementami architektonicznego wystroju (fot. autor)



Ryc. 3. Zespół zabudowy Ostrowa Tumskiego – widok strony południowej (fot. arch.)



Ryc. 8. Budynki powstałe w latach 60. XX wieku w miejscu zburzonej w okresie działań wojennych historycznej architektury wrocławskiego Nowego Targu (fot. autor)



Ryc. 12. Kamienica „Pod Gryfami” – pierzeja zach. wrocławskiego Rynku (nr 2) – niefortunna kolorystyka – błędy w barwie i formie stolarki okiennej (fot. autor)



Ryc. 4. Powojenne zniszczenia zabudowy centrum Wrocławia (fot. arch.)



Ryc. 9. Niefortunna odbudowa i konserwacja renesansowego budynku pod nr 10 przy ul. Ofiar Oświęcimskich we Wrocławiu. Wybiórcze stosowanie polichromii portalu – brak równowagi kompozycyjnej w rekonstrukcji kondygnacji 2. i 3. (fot. autor)



Ryc. 5. Elewacja płd. wrocławskiego Ratusza i pierzeja płd. z widoczną zabudową modernistyczną – obecnie Bank Zachodni zbudowany w latach 1929-1931 wg planów Heinricha Rumpfa (fot. autor)

cji zespołów znajdujących się w strefach konserwatorsko chronionych. Oczywiście problem jest dużo szerszy i nie dotyczy tylko tego regionu kraju. Poprzez pryzmat śląskich przykładów powinniśmy spojrzeć również krytycznie na działanie służb konserwatorskich z innych zakątków Polski. Już w początkach XX wieku w ogólnych zarysach określono współczesne poglądy konserwatorskie⁵, a uszczegółowione przepisy zawiera Ateńska Karta Konserwacji Zabytków (z 1931 r.) oraz Karta Wencka z 1964 roku. W konsekwencji powstania wyżej wspomnianych dokumentów nastąpiła kodyfikacja i nadanie form ochrony prawnej temu zagadnieniu. W naszym kraju na stan zachowania obiektów zabytkowych ogromny wpływ miały zniszczenia wojenne. W trakcie odbudowy przemianom uległy nie tylko pojedyncze obiekty w obrębie konserwatorsko chronionych stref⁶ (ryc. 2, 3, 4), ale i całe zespoły. W wielu miejscach prowadzono badania naukowe, które znacznie rozszerzyły wiedzę z zakresu historii architektury, techniki i technologii⁷. Ta jednak nie zawsze prowadziła do właściwej oceny zjawisk kulturowych w kontekście historycznym w trakcie prowadzonych prac. Zniszczenia miast śląskich wielu architektom czy ich zespołom dały możliwość kształtowania na nowo perspektywy ulic, placów – często w sposób dowolny, by nie powiedzieć ahistoryczny⁸ (ryc. 5). Pomimo istnienia w wyizolowanych punktach miasta architektury z okresu modernizmu⁹ wprowadzającej nowe jakości projektowo-kompozycyjne, której wartość w kontekście zabudowy staromiejskiej była adekwatna do możliwości twórczych projektantów i realizowanych przez nich doktryn, to te nie zawsze pozytywne przykłady zadecydowały o obecnym wyglądzie miast śląskich, w których po zakończeniu działań wojennych czytelne były nadal historyczne ciągi komunikacyjne, przy których stały wypalone, najczęściej pozbawione zadaszeń kamienice z okresu renesansu, baroku i czasów późniejszych, pałace, budynki użyteczności publicznej. Wiele z nich rozebrano nie pozostawiając ich elewacji, tworząc w ich miejscu budynki nowe, których wielkość często nie respektowała wysokości zabudowy wcześniejszej, jej kubatury ani wielkości działek, które swą bryłą wypełniały (ryc. 6, 7, 8). Tworząc nową w miejscu starej architektury nie respektowano rytmów, jakie tworzyła dawna zabudowa w ciągu ulic czy placów¹⁰. Nowy układ kompozycyjny pozostawał w sprzeczności z historyczną tradycją.

W trakcie prac konserwatorsko-rewaloryzacyjnych ze względu na pośpiech i koszty upraszczano wystrój elementów i detali stanowiących o możliwościach fundatorów, ich guście w kontekście zasad estetyki im współczesnej (ryc. 9). Liczne tego

przykłady mamy na elewacjach kamienic przy wrocławskim Rynku oraz w dzielnicach pozastaromiejskich (ryc. 10, 11). W rekonstrukcjach uszkodzonych fasad rezygnowano z wieloprofilowych detali na rzecz prostych elementów, eliminując światłocieniowe efekty kompozycji. Rezygnowano z odtwarzania fartuchów podokiennych oraz innych elementów wystroju.

Każdy detal w dziele architektury powstały w konkretnym czasie działa integrująco, tworząc wzajemne proporcje i siłę oddziaływania¹¹. Również framugi okienne i podziały samych okien mają ogromny wpływ na rytmizację podziałów. Wystarczy zmniejszyć liczbę szprosów, by wprowadzić zachwianie równowagi w odbiorze całości (ryc. 12). Równie ważna jest barwa drewnianych elementów okiennych (ryc. 13). Posłużenie się bardzo jasnymi kolorami czy bielą na drewnianych elementach otworów powoduje ich zdecydowaną ekspozycję w stosunku do innych elementów i detali architektonicznego wystroju, a więc nowy, różny od pierwotnego zamiaru rozkład kompozycyjny¹² (ryc. 14). Szczególnie widać to przy zdecydowanych barwach budynków powstałych w okresie renesansu czy baroku (ryc. 15). Jest rzeczą powszechnie znaną, jakimi farbami i jakimi barwami posługiwano się w konkretnych okresach historycznych¹³.

Powaznym problemem konserwatorskim jest kolorystyka i faktura na elewacjach w zabudowie staromiejskiej oraz konserwatorsko chronionych dzielnicach śródmiejskich z zabudową dziewiętnastowieczną.

Problem dotyczy nie tylko barwy historycznej, pierwotnej kamienic, ale również przywrócenia oryginalnych faktur¹⁴. Najczęściej urzędy konserwatorskie problemu nie widzą – zlecają projekty kolorystyki architektom, artystom plastykom, rzadko wręczając tymże wyniki badań stratygraficznych jako wiążące dla projektów. Zdani na nie zawsze doskonałą wrażliwość estetyczną oraz fachową wiedzę projektantów w tym zakresie, oglądamy w historycznych zespołach miast szokujące kombinacje barw najczęściej niemające nic wspólnego z przeszłością (ryc. 16, 17). Powstają zdeformowane w ten sposób kompozycyjnie dziwolągi, które kiedyś były pełnymi prawdy o swym czasie budynkami. Patrząc na sposób realizacji współczesnych „odmalowań” elewacji nie sposób nie zauważyć, że w pełni kryjące parokrotne wyrównywanie powierzchni tworzy płaskie przestrzenie, w których faktura nie jest widoczna. Nie widzimy głębi koloru, ponieważ malowanie „krzyżowe” czy wałkiem to nie dawna aplikacja szczotką malarską, w której uzyskiwano efekt transparentności i przebarwień oraz efekt krótkich skośnie układających



Ryc. 13. Rażąca biała kolorystyka ram okiennych oraz nieuzasadniona redukcja detali architektonicznego wystroju kamienicy nr 56/57 przy wrocławskim Rynku w pierzei płn. (fot. autor)



Ryc. 16. Przykład ahistorycznej kolorystyki kamienicy nr 16-17 przy wrocławskim Rynku – pierzeja pld. (fot. autor)



Ryc. 19. Monumentalna ściana zabudowy z lat 60. XX wieku – ul. Szewska 68 – przykład nierespektowania przez projektantów układów kompozycyjnych ciągów historycznej zabudowy staromiejskiej Wrocławia (fot. autor)



Ryc. 14. Pierzeja wschodnia wrocławskiego Rynku – kamienica nr 37 – przykład błędnej interpretacji kolorystyki elewacji i stolarki okiennej (fot. autor)



Ryc. 17. Wrocław – Rynek – pierzeja północna – pozbawione elementów i detali architektonicznych wystroju kamienice – niewłaściwa kolorystyka dopełnia obrazu błędów konserwatorskich



Ryc. 20. Nowy gmach wydziału Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego przysłonił perspektywę na plac Uniwersytecki – monumentalna architektura współczesna zdominowała zabudowę historyczną (fot. autor)



Ryc. 15. Wrocław, ul. Ofiar Oświęcimskich 3 – kamienica XVII-wieczna – 2. i 3. kondygnacja pozbawione w linii otworów okiennych architektonicznego wystroju – opasek okiennych, fartuchów, naczółków (fot. autor)



Ryc. 18. Ulica Kiełbaśnicza we Wrocławiu – przykłady wypełniania nową architekturą historycznej zabudowy (fot. autor)



Ryc. 21. Wrocław – Rynek – ahistoryczna kolorystyka kamienicy z pocz. XIX wieku – stan obecny – po „konserwacji” elewacji (fot. autor)

się smużeń. Barwniki były drogie, toteż używano ich oszczędnie i najczęściej w jednej warstwie podbarwiającej – jedynie pobiałą przygotowującą podłoża i wyrównującą jego chłonność zazwyczaj były dwuwarstwowe, również cienko na tynku kładzione, gdyż nie były traktowane jako farba, ale jak jej warstwa nośna. Jednocześnie zadaniem pobiał miało być wzmocnienie zewnętrznej powłoki tynków¹⁵. Musiały one wnikać w ich strukturę, co przy grubym kładzeniu byłoby niemożliwe i powodowałoby szybkie łuszczenie się powłok natynkowych.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w celu osiągnięcia pewnych efektów estetycznych wynikających z potrzeby zespolenia sąsiadującej ze sobą architektury z różnych okresów historycznych szuka się kompromisu, ale w tym działaniu zawsze będzie ważniejsza architektura starsza i trudno np. ujednolicić poprzez nową organizację barwną architektury renesansowej czy barokowej z wypełniającą ubytki w ciągłości zabudowy architekturą z lat 60. czy 70. XX wieku¹⁶ (ryc. 18, 19).

Osobnym problemem jest wprowadzenie nowej architektury w historyczne zespoły miejskie. Jakże rzadko architekci „czują” ducha i rytmikę budowli dawnych, by operując współczesnymi środkami artystycznego wyrazu nie zdominować tego, co stanowi o korzeniach przeszłości, by dyskretnie łączyć elementy dawne zachowując umiar, elegancję, znajomość historii i specyficzny charakter miasta, dla którego tworzą (ryc. 20, 21). Najczęściej mając skrawek ziemi do wypełnienia posługują się środkami takimi, by skupić uwagę na własną realizację i pokazać jej niezwykłość. Jakże często przynosi to opłakane rezultaty. Powstają budynki bez wyrazu, o miernych walorach estetycznych. Najgorsze jest to, że degradują to, co dobre w mieście, i że będą dawać nie najlepsze świadectwo naszym czasom przez bardzo długi okres.

Szkoda, że wiedza z zakresu historii estetyki oraz dawnych technik murarskich, wrażliwość estetyczna oraz dobra znajomość historii miast i terenów, na których swymi decyzjami przekształcają pejzaż kulturowy, jest tak niewielka pośród pracowników urzędów konserwatorskich, ponieważ jeżeli byłoby inaczej, to nasza ocena ich dokonań byłaby inna. W tym wypadku nie można zasłaniać się brakiem środków finansowych w poszczególnych realizacjach – ważny jest program i żelazna konsekwencja w trakcie realizacyjnych nadzorów („z urzędu”) oraz określone oczekiwania przy odbiorze prac.

¹ E. Małachowicz, *Konserwacja i rewaloryzacja architektury w zespołach i krajobrazie*, Wrocław 1994, s. 6.

- ² Th. Lersch, *Farbenlehre* [w:] *Reallexikon zur Deutschen Kunstgeschichte*, t.7, München 1981, s. 158-254.
- ³ Obszernie na temat pisze O. Ruckert w: *Die Farbe als Element baulicher Gestaltung*, Berlin 1935.
- ⁴ Rażącym przykładem w dowolności interpretacji polichromii architektonicznych we Wrocławiu jest kolorystyka, jaką uzyskały elewacje kamienicy Rynek 33, gdzie wbrew potwierdzonym w trakcie prac konserwatorskich badaniami stratygraficznymi zaproponowano i zrealizowano „tzw. barwność przez analogię”, co doprowadziło do deformacji pierwotnej kompozycji elewacji akcentowanej przez elementy i detale architektonicznego wystroju – interpretacja [w:] Ł. Krzywka, *Kamienice Rynek 33 i Kurzy Targ 6-8*, *Renowacje*, nr 2, 2000 s. 59, 60.
- ⁵ J.St. Pasierb, *Ochrona zabytków sztuki kościelnej*, Warszawa 2001, s. 35, 36.
- ⁶ O zniszczeniach wojennych i dziele odbudowy w: T. Broniewski, *Odbudowa zabytków Wrocławia*, *Ochrona Zabytków*, 1952, nr 4, s. 268-270; H. Klamecki, *Restauracja i rewaloryzacja Rynku w latach 1848-1999*, *Renowacje*, nr 2, 2000, s. 20-31.
- ⁷ Interesujące badania polichromii architektonicznych historycznej zabudowy miejskiej na przykładzie miasta Andria przeprowadził zespół naukowców z Uniwersytetu w Pesarze. Por. G.Pinto, *I colori della città. Un esperimento per Andria*, OIKOS – Cesenatico 2001.
- ⁸ Negatywnym przykładem tego typu działania jest bez wątpienia powojenna zabudowa Nowego Targu we Wrocławiu prowadzona w latach 60. XX wieku.
- ⁹ W latach 1927-1931, a więc w okresie modernizmu, we Wrocławiu powstało w rejonie Starego Miasta szereg budowli wielofunkcyjnych. Zob. Kirschke K., Kirschke P., *Rozwój głównych ulic handlowych w staromiejskim centrum Wrocławia (XIX i XX wiek)*.
- ¹⁰ E. Małachowicz, op.cit., s. 339 – Interesujący projekt restrykcji bloku przyrynkowego w Lubaniu z 1992 roku opracowany przez M. Małachowicza.
- ¹¹ Problem kolorystyki stolarki okiennej w architekturze obserwujemy w malarstwie wedytowym, a także rodzajowym od schyłku średniowiecza aż do XIX wieku, natomiast znakomicie w konserwacji architektury eksponują ten element wystroju konserwatorzy szwedzcy – zob. Niscemi M., *Manor Houses and Castles of Sweden*, New York 1988.
- ¹² Na temat roli elementów i detali architektonicznego wystroju w kompozycji elewacji architektonicznych w: Mączyński Z., *Elementy i detale architektoniczne w rozwoju historycznym*, Warszawa 1956.
- ¹³ Problem kolorystyki w architekturze na przestrzeni dziejów poruszają F. Kobler, M. Koller w: *Reallexikon zur Deutschen Kunstgeschichte, Farbigeit der Architektur*, t.7, München 1981, s. 274-401; H. Kreisel, *Die Farbgebung das Auseren alter Bauwerke* [w:] *Deutsche Kunst und Denkmalpflege*, 1963; M. Arsyński, *Zagadnienia kolorystyki fasad*, referat wygłoszony na konferencji konserwatorskiej w Toruniu 25 XI.
- ¹⁴ E. Małachowicz, op.cit., s. 219.
- ¹⁵ O roli pobiał wapiennych w wyprawach pisze m.innymi M.Arsyński, *Technika i organizacja budownictwa ceglanego w Prusach w końcu XIVw-I poł.XV w.* [w:] *Studia dziejów rzemiosła i przemysłu*, t. 9, 1970, od s. 87; Slesiński W., *Techniki malarskie – spoiwa mineralne*, Arkady 1983, s. 31-44.
- ¹⁶ Problemy wpływu barwy na odbiór estetyczny i kompozycję współczesnej architektury podniósł w swej pracy W.O. Wallenberg, *Farbige Bauten*, München 1960.

Barbara Widera

Steven Holl – architektura malowana światłem

Akwarele w dobie technologii cyfrowych

Architekturę początku XXI wieku cechuje ogromna różnorodność postaw twórczych. Brak jednoznacznie skryształizowanego głównego nurtu powoduje, iż powstające dzieła oscylują od chłodnego racjonalizmu high-tech po burzliwą ekstrawagancję dekonstruktywizmu. Pracownie architektoniczne wypełnione są komputerami, których wpływ na projektowanie nie tylko jest bardzo wyraźny, ale wręcz wydaje się, że coraz częściej proces twórczy bywa zdominowany przez to narzędzie. Świadomi tego programiści prześcigają się w pomysłach mających dodatkowo usprawnić pracę projektantów. Na tym tle nowojorski architekt Steven Holl zaskakuje swoją konsekwencją w podążaniu drogą indywidualnych wyborów, a także nieco nostalgicznym warsztatem twórczym. Jego dzieła słyną z niezwykłych efektów świetlnych, dzięki którym wnętrza ożywają całą gamą wielobarwnych refleksów, uzyskując mistyczny, malarzski nastrój.

Wizje budynków Holla niezmiennie zaczynają się od szkiców koncepcyjnych, wykonywanych techniką akwareli. Szkice te mają charakter niewielkich, perspektywicznych lub aksonometrycznych widoków. W wielu wypadkach służą one jako podstawa do renderowania komputerowych wizualizacji. Akwarela pozwala na uchwycenie „ducha światła” i tworzenie płynnych przejść światłocienia. Efekty wykreowane przez światło są później starannie analizowane na makietach i ostatecznie weryfikowane. Wszystkie projekty poddawane są podobnemu cyklowi przed ostatecznym przelaniem na papier. Jest to istotny, kluczowy dla całości etap. Szkice zajmują należne im miejsce pod-

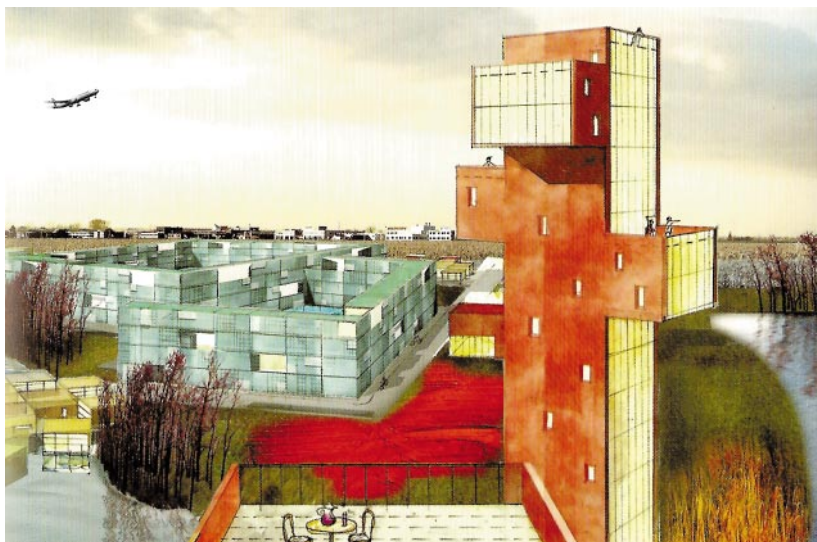
czas całego procesu kreatywnego. Każda z akwarelowych wizji odgrywa na tyle ważną rolę w projektowaniu, że zamieszczane są również w ostatecznym opracowaniu graficznym projektu. Oglądamy je też w publikacjach książkowych, prasie i wydawnictwach reklamujących wystawy. Dzięki nim możemy cały proces prześledzić. Nabiera on autentyczności i życia, a także charakteru bardziej emocjonalnego, sensualnego i fenomenologicznego. Odejście od ołówka na rzecz akwareli pozwoliło uzyskać większą swobodę i szerszy zakres interpretacji. Szkice stały się swobodniejsze, uwalniające wyobraźnię, co z kolei umożliwiło wprowadzenie form bardziej złożonych i wielopłaszczyznowych, jednocześnie nadając projektowanym obiektom sens abstrakcyjny¹.

W ciągu ostatnich lat Holl rozwinął tę technikę, tworząc hybrydy, łączące malarstwo, fotografię i wizualizacje komputerowe. Dzięki kolażom uzewnętrzniła się złożoność kreacji. Odzwierciedlone zostaje połączenie wyobraźni artysty i składników „naturalnych”, takich jak rysunki i akwarele, które następnie mieszają się z bardziej anonimowymi i neutralnymi składnikami „wirtualnymi”, wygenerowanymi za pomocą technologii cyfrowej. Proces ten można prześledzić na przykładzie projektu kompleksu mieszkaniowego Toolenburg-Zuid, Schiphol w Holandii (2001-2002) (ryc. 1) czy New Nanning w Chinach.

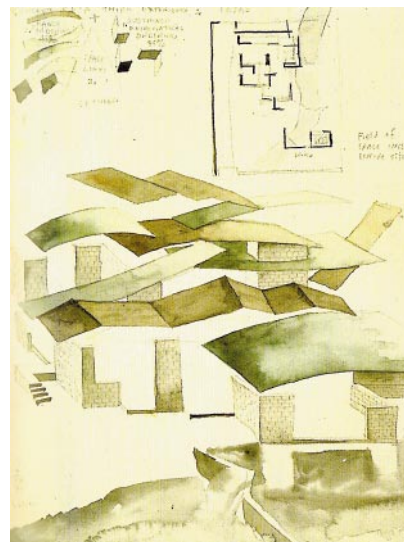
Fenomenologia i kształtowanie przestrzeni

W holistycznym podejściu do projektowania u Stevena Holla wyraźnie zaznacza się wpływ aktualnych koncepcji matematycznych i filozoficznych. W oparciu o prace Maurice’a Merleau-Pon-

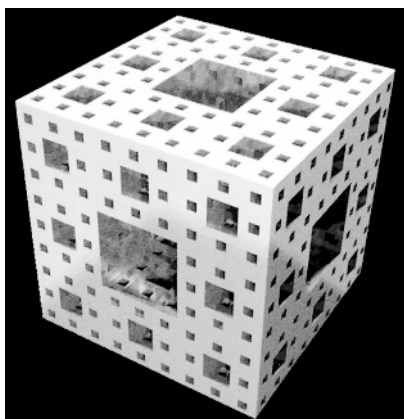
Praca dopuszczona do druku po recenzjach



Ryc. 1. Komplex mieszkaniowy Toonenburg-Zuid, Schiphol w Holandii (2001-2002), szkic akwarelowy do projektu



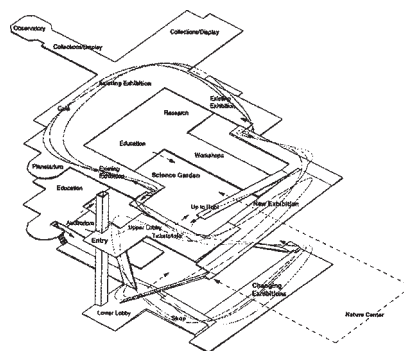
Ryc. 2. Stretto House w Dallas (Teksas, USA, 1989-1991), szkic akwarelowy, ukazujący fenomenologiczne podejście do projektowania



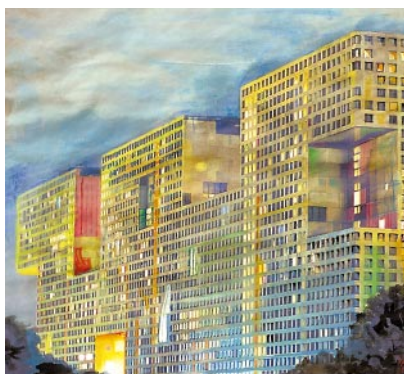
Ryc. 3. Model Gąbki Mengerka



Ryc. 6. Sarphatistraat, Amsterdam (Holandia, 2000 r.), fragment elewacji



Ryc. 8. Instytut Naukowy Cranbrook w Bloomfield (Michigan, USA, 1992-1999 r.), schemat komunikacji

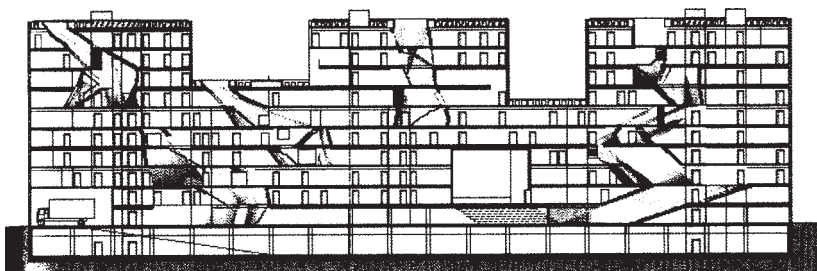


Ryc. 4. Simmons Hall, MIT Cambridge (Massachusetts, USA, 2002 r.), fragment elewacji, akwarela



Ryc. 7. Sarphatistraat, Amsterdam, fragment wnętrza

Ryc. 5. Simmons Hall, przekrój



Ryc. 9. Instytut Naukowy Cranbrook w Bloomfield, elewacja frontowa, w której wykorzystano różne typy szkła, akwarela

ty zgłębia możliwości fenomenologicznego pojmowania przestrzeni, proces przechodzenia od znaku do treści i od czynników partykularnych do uniwersalnych. Obserwator i przestrzeń architektoniczna nie powinny być na przeciwległych biegunach. W sposobie kształtowania horyzontu ujęty jest obserwator. Pojawia się nowa, typologiczna otwartość na otoczenie, która owocuje powstaniem struktur horyzontalnych. Uwzględniane są również zagadnienia rzadziej wiązane z architekturą, takie jak dźwięk czy element przypadku. Przypadek jest czynnikiem, który w sprzyjających okolicznościach może rozwinąć się i stworzyć bazę dla możliwości, oczekującej na katalizator koncepcji, przyczyniającej się do wykreowania architektury.

Ta idea znajduje najpełniejsze odzwierciedlenie w projekcie Stretto House w Dallas (Teksas, USA, 1989-1991, ryc. 2). Budynek został zlokalizowany na terenie przeciętym strumieniem i podzielonym serią niewielkich betonowych progów. Nachylone zbocze także podzielono w podobny sposób prostopadłymi ściankami, które wyznaczają granice różnych fragmentów przestrzeni mieszkalnej. Całość została zainspirowana kompozycją Beli Bartoka i grafiką Paula Klee. Dom wyraża dualizm geometrii elementów prostopadłych i krzywoliniowych. W jednym ze szkiców koncepcyjnych Holl ukazuje proporcje, do których dąży w projekcie Stretto House: 55 procent matematycznego ładu i 45 procent przypadkowości, wynikającej z zastosowania matematyki chaosu. Każdy z elementów budynku ujawnia przynależność do jednego ze środowisk: wody, prostopadłych progów i uskokowych dachów.

Steven Holl dostrzega rozbieżność pomiędzy planami urbanistycznymi miast, gdzie ze względów praktycznych następuje odejście od zbyt rygorystycznego układu ulic, przecinających się pod kątem prostym, a rzutami i elewacjami budynków, w których wciąż utrzymywana jest corbusierowska estetyka prostokątnych podziałów. Forma budynku, zdaniem Holla, powinna być bezpośrednio związana z charakterem każdego miasta, a nie narzucana przez ogólne wytyczne bądź sztywne kanony, wciąż blokujące wyobraźnię architektów. W procesie projektowym mogą natomiast w naturalny sposób znajdować odzwierciedlenie aktualne problemy społeczne, zjawiska fizyczne i biologiczne a także tematy istotne dla ludzkości. Wśród tych ostatnich do najważniejszych należą zagrożenia dla środowiska naturalnego i towarzyszące im kwestie prawidłowego gospodarowania zasobami energii.

W projektach Stevena Holla troskę o ekonomiczne doświetlenie wnętrz światłem słonecznym można zaobserwować na przykładzie głęboko po-

wycinanych fasad Simmons Hall, dormitorium MIT Cambridge (Massachusetts, USA, 2002 r.). Dzięki takiemu ukształtowaniu elewacji użytkownicy czują się znacznie bardziej komfortowo, przebywając w słonecznych pomieszczeniach. Znacznie zmniejsza się zużycie energii elektrycznej, gdyż budynek przez większość dnia nie wymaga dodatkowego doświetlenia. W konsekwencji także koszty eksploatacyjne ulegają istotnemu obniżeniu.

Założenie nawiązuje formą do fraktala, zwanego Gąbką Mengera i jest oparte na koncepcji przestrzeni miejskiej (ryc. 3 i 4). W bryle o wysokości dziesięciu kondygnacji mieszczą się pokoje sypialne dla 350 studentów. Akademik wyposażono w liczne dodatkowe atrakcje, od teatru na 125 miejsc po kawiarnię nocną. Jadalnia, usytuowana na parterze, zachowuje elegancki nastrój restauracji przy głównej ulicy, z częścią stolików umieszczonych na zewnątrz, w formie tarasu. Szerokie korytarze tworzą uliczki wewnętrzne. Każdą z sypialni doświetla dziewięć kwadratowych okien, rozmieszczonych w obrysie większego kwadratu. Taki układ nasuwa skojarzenia z charakterystycznym dla fraktali zjawiskiem samopodobieństwa.

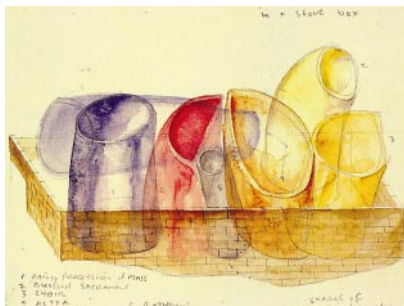
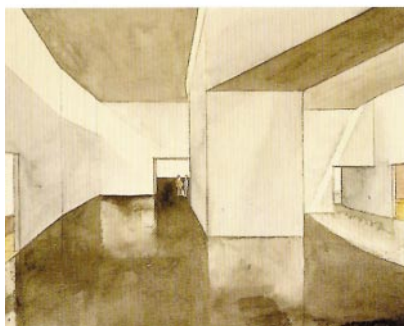
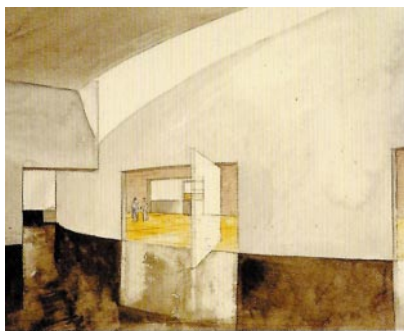
Duże otwarcia budynku są jednocześnie jego płucami. Doprowadzają do środka powietrze i światło dzienne (ryc. 5). Oprócz efektu dynamicznej głębi powstaje półcień, chroniący latem pomieszczenia przed przegrzewaniem. Z kolei zimą promienie słońca, padające pod mniejszym kątem, swobodnie przedostają się do budynku. Duże wnętrza, mieszczące grupy okien, pomalowane są na różne kolory, co nadaje wnętrzom bardziej indywidualny charakter. Jednocześnie w barwach zawarto kod, związany z wytrzymałością i naprężeniami w poszczególnych sekcjach².

Inspiracje matematyką chaosu

Jednym z ciekawszych i bardzo wyrazistych projektów Stevena Holla jest Sarphatistraat, przy Singel Gracht w Amsterdamie (Holandia, 2000 r.). Holl dokonał tu renowacji i rozbudowy dawnego Państwowego Magazynu Zaopatrzenia Medycznego (Federal Warehouse of Medical Supplies). Główny, czterokondygnacyjny obiekt wzniesiono z cegły, na rzucie w kształcie litery „U”. Od strony kanału został on uzupełniony o nowy pawilon o porowatej strukturze. Źródłem inspiracji dla Holla była matematyka chaosu i geometria fraktalna. Tu także, w dobudowanej części, została wykorzystana koncepcja Gąbki Mengera. Ekspresję zewnętrznej części budynku stworzono na bazie silnego kontrastu pomiędzy istniejącą, brunatno-

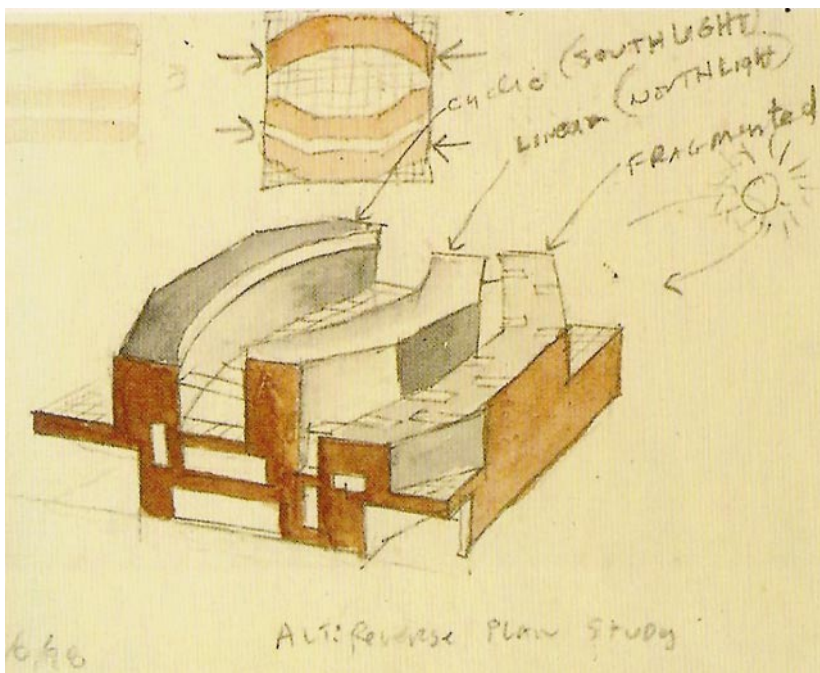


Ryc. 10. Instytut Naukowy Cranbrook w Bloomfield, Laboratorium Światła, akwarela



Ryc. 11. Kaplica św. Ignacego Uniwersytetu Stanowego w Seattle (Washington, USA, 1997 r.), szkic do projektu

Ryc. 13. Muzeum Sztuki w Bellevue, akwarele, przedstawiające koncepcje wnętrz



Ryc. 12. Muzeum Sztuki w Bellevue (Washington, USA, 2000-2001 r.), szkic akwarelowy



Ryc. 14. Wydział Sztuk Pięknych i Historii Sztuki Uniwersytetu Iowa (Iowa, USA, 2006 r.), makietka



Ryc. 15. Wydział Sztuk Pięknych i Historii Sztuki Uniwersytetu Iowa, widok od południowego wschodu, wizualizacja



Ryc. 16. Wydział Sztuk Pięknych i Historii Sztuki, Iowa, widok od północnego wschodu



Ryc. 17. Wydział Sztuk Pięknych i Historii Sztuki, Iowa, widok od północy



Ryc. 18. Wydział Sztuk Pięknych i Historii Sztuki, Iowa, strefa wejściowa



Steven Holl

czerwoną, ceglana fasadą, a nową elewacją z perforowanej blachy miedzianej, o zielonkawym zabarwieniu (ryc. 6).

We wnętrzu zastosowano zasadę łączenia i mieszania różnych typów przestrzeni (*fusion*). Pomiedzy kolejnymi warstwami perforowanych materiałów, od miedzi w elewacji po sklejkę we wnętrzu, ukryte są instalacje. Większość powierzchni w głównym budynku zajmują biura Social Housing Company. Część dobudowana ma charakter wielofunkcyjny i służy wszelkiego rodzaju formom spotkań publicznych, przedstawień i innych wydarzeń, ważnych dla społeczności lokalnej. Zatem przestrzeń, mimo zamknięcia w strukturze budynku, nadal utrzymuje charakter spacerowego nabrzeża. Tym sposobem została nieformalnie zwrócona mieszkańcom.

Muzycznych inspiracji dla *porowatego* pawilonu dostarczyła kompozycja Mortona Feldmana „Patterns in a Chromatic Field”. Celem projektanta było stworzenie we wnętrzu optycznego efektu rozwieszanej delikatnej pajęczyny z losowo rozmieszczonymi plamami barwnymi (ryc. 7). Wrażenia te są kreowane przy pomocy światła, wprowadzanego do budynku przez elewację, zbudowaną z perforowanych ekranów, ustawionych do siebie prostopadle w trzech kierunkach. Dzięki temu światło odbija się od powierzchni tych ekranów, przesącza się, rozmywając, tworząc drgające cienie i wywołując efekty holograficzne. Refleksy świetlne generowane we wnętrzu wydostają się z *gabki* i kierowane są w stronę kanału Singel. Nad zjawiskami świetlnymi nie ma pełnej kontroli. Ich nieprzewidywalność dodaje im spontaniczności i wiarygodności, ożywiając powierzchnię budynku. Ostatecznym kreatorem architektury pozostają słońce i wiatr, przesuwały chmury i poruszający obrazem, odbitym w wodach kanału.

Matematyka chaosu stała się również podstawą koncepcji Instytutu Naukowego Cranbrook w Bloomfield (Michigan, USA, 1992-1999 r.). Rozbudowując ten obiekt zespół projektowy Stevena Holla postawił sobie za cel zminimalizowanie ingerencji w istniejący budynek autorstwa Eero Saarinen. Jednocześnie stworzenie jak największej liczby potencjalnych tras zwiedzania miało posłużyć maksymalizowaniu doznań i wzbogacaniu doświadczeń odbiorców. W tym celu posłużono się nietypowym układem komunikacyjnym, który kształtem przypomina Atraktor Lorenza (ryc. 8). Poprzez zastosowanie dziwnego atraktora Holl podkreśla swobodny charakter rozbudowy, którą z łatwością można zaadaptować do dalszych zmian. Dla odwiedzających instytut, dzięki wprowadzeniu tak swobodnego schematu i dużej różnorod-

ności *ścieżek*, każda wizyta w muzeum nauki będzie nowym i niepowtarzalnym przeżyciem. Za każdym razem zwiedzaniu będzie towarzyszył element prowokacji i nieprzewidywalności.

Nowy instytut jest skoncentrowany wokół ogrodu wewnętrznego, w którym można oglądać prezentację interesujących zjawisk naukowych na otwartym powietrzu. W „Ogrodzie Nauki” (Science Garden) widzowie zapoznają się z „Historią Wody” (Story of Water). Woda występuje tu w trzech stanach skupienia. Jako ciecz wypełnia specjalnie ukształtowany system basenów, połączonych wprowadzającymi element ruchu kaskadami, które doprowadzają ją do „Domu Lodu” i „Domu Pary” („House of Ice” i „House of Vapour”). Zgodnie z kierunkami wyznaczonymi przez Atraktor Lorenza, zwiedzający poruszają się po „Ogrodzie Nauki” systemem ścieżek, poprowadzonych w formie pętli po łagodnie nachylonym i *pojąłowanym* zboczu³.

W północno-wschodnim narożniku założenia nowa część wznosi się ponad terenem, pozwalając na lepszą orientację w przestrzeni ekspozycyjnej. Jednocześnie to otwarcie działa zapraszająco. W nowej strefie wejściowej stworzono „Laboratorium Światła” („Light Laboratory”) z wypełnioną różnymi typami szkła elewacją o południowej ekspozycji (ryc. 9). Dzięki odpowiednio dobranym połączeniom szklanych tafli, na przeciwległej ścianie można podziwiać efekty zjawisk załamania i rozszczepienia światła. Uzyskane barwy, wzory i odbłyśki wypełniają lobby wciąż zmieniającymi się obrazami (ryc. 10).

Podstawową strukturę budynku tworzą ramy stalowe. W elewacji frontowej wykorzystano kamień o żółtawym odcieniu, który następnie stopniowo przechodzi w beton na elewacji północnej. W ten sposób Holl podkreśla istnienie *przestrzeni fazowej*, ściśle związanej z pojęciem dziwnego atraktora⁴.

Mistyczna rola światła

Tworzenie nastroju przy pomocy światła zostało przez Holla zaprezentowane ze szczególną precyzją w Kaplicy św. Ignacego Uniwersytetu Stanowego w Seattle (Washington, USA, 1997 r.). Projekt powstał w oparciu o szkic, przedstawiający siedem butelek wypełnionych mistycznym światłem (ryc. 11). Ostatecznie ich liczba została zredukowana do pięciu. Niezwykłe formy przestrzenne wyrastają z dachu. Każda z tych nieregularnych struktur generuje inny rodzaj światła. Ich wyloty skierowane są w czterech różnych kierunkach: na wschód, zachód, północ i południe. Jednak sącące się przez nie światło we wnętrzu łączy się w jedność. Każdy z rodzajów światła

odnosi się do jednego z obrzędów praktykowanych przez zakon jezuitów. Światło południowe wiąże się z procesją. Okna zwrócone na północ, w kierunku miasta, symbolizują misję kościoła i poszerzanie wspólnoty. Ten typ światła związany jest bezpośrednio z Kaplicą Najświętszego Sakramentu. Główna przestrzeń sakralna wypełniona jest światłem wschodnim i zachodnim. Duże panele domykające formę tworzą rodzaj wlewu dla światła, które przez nie wpada, wypełniając wnętrze. Koncepcja zróżnicowania światła (Different Lights) została dodatkowo wzbogacona barwnymi refleksami, uzyskanymi poprzez podmalowanie wewnętrznych płaszczyzn okien na różne kolory. Przebywając w kaplicy nie patrzymy bezpośrednio na te okna, lecz oglądamy obrazy, wykreowane przez przesączające się przez nie światło, padające na nachylone łuki gipsowych ścian. Każda chwila staje się przez to ulotna – namalowane światłem obrazy drgają i pulsują w rytmie przesłaniających słońce obłoków. Zarówno otwory, tworzące kompozycje ścian, jak i podziały, zastosowane w powierzchniach okien, dyskretnie odzwierciedlają mondrianowską ideę ładu kosmicznego i geometrii jako nadrzędnej wartości porządkującej. Rola światła w Kaplicy św. Ignacego nie zmniejsza się po zapadnięciu zmroku. Wtedy to wspólnota zbiera się na nabożeństwa i w kościele zapalane są lampy i świece. Wówczas oświetlone wnętrze wydaje się promieniować wielobarwnymi smugami na cały kampus. W ciągu dnia oglądana z zewnątrz zgeometryzowana bryła, zachowująca naturalną fakturę i kolor betonu, wydaje się niemal skromna w porównaniu z niezwykłymi efektami wykreowanymi w środku.

Z podobną relacją między regularną bryłą i złożonym, zaskakującym wnętrzem spotykamy się w wielu innych projektach Holla. Należy do nich Muzeum Sztuki w Bellevue (Washington, USA, 2000–2001 r.), w nieszablony sposób afirmujące poszanowanie porządku urbanistycznego. Mocno osadzony w otoczeniu budynek, został zainspirowany szkicem dłoni z odchylonymi odgiętymi trzema palcami. Nie jest to jednak dosłowna kopia szkicu. Architektura nadaje biomorficznej idei formę bardziej abstrakcyjną i jednocześnie wyrazistą, przez wprowadzenie zdecydowanych krawędzi (ryc. 2). Kolor zastosowany w elewacjach dodatkowo pogłębia siłę wyrazu tego relatywnie niewielkiego obiektu.

We wnętrzu wykorzystano efekty światła, zmieniającego swą barwę, odcień i temperaturę. W lśniących i matowych powierzchniach pojawiają się odbicia, następuje mieszanie światła słonecznego i elektrycznego, stającego się przez to two-

rywem malarskim. Także forma architektoniczna podlega serii przekształceń. Obserwujemy balansowanie między przestrzenią otwartą i zamkniętą, liniami prostymi i łukami (ryc. 13).

Muzeum ma służyć lokalnej społeczności jako rodzaj warsztatu kreatywnego, miejsce w którym sztuka jest nie tylko oglądana, lecz w aktywny sposób doświadczana i współtworzona. Trzy elementy tego procesu zostały zaakcentowane przez trzy *palce*. Symbolizują one *doznanie, myśl i kontakt*. Potrójny układ porządkujący powtarza się w konsekwentnie stosowanych systemach trzech galerii, trzech poziomów, trzech kierunków zwiedzania, trzech działań (*patrz/badaj/twórz*) czy wreszcie trzech dziedzin, stanowiących osie tematyczne ekspozycji (*sztuka, nauka, technologia*). Nadrzędny dla tego założenia jest duch otwartości. Swobodę kształtowania przestrzeni zapewnia rama, stworzona przez konstrukcję ścian zewnętrznych, podtrzymujących lekkie stalowe konstrukcje we wnętrzu.

Hybrydowy instrument

W jednym z najnowszych projektów Holla obserwujemy połączenie idei artystycznych i naukowych z wykorzystaniem warunków lokalnych. Projektując Wydział Sztuk Pięknych i Historii Sztuki Uniwersytetu Iowa (Iowa, USA, 2006 r.) Holl pozostaje wierny założeniom matematyki chaosu, wzbogacając je o nowe koncepcje filozoficzne⁵. Swoje dzieło nazywa hybrydowym instrumentem o otwartych granicach i otwartym centrum. Istotnie wizja Holla kreuje nie tyle *obiekt*, co *pozbawiony formy instrument*⁶ (ryc. 14). Linie proste i krzywe przenikają się w nim i łączą, zaś przestrzenie wewnętrzne otwierają się na zewnątrz, zachęcając artystów do pracy w plenerze. Budynek jest wynikiem wnikliwej obserwacji miejsca i podchwytывania jego nastroju. Częściowo wysuwa się pomostem nad lagunę, utworzoną wskutek zalania dawnego kamieniołomu, a częściowo, uskokowym układem bryły, nawiązuje do geometrii urwistego, piaskowcowego urwiska. Biblioteka i czytelnia są nadwieszane nad wodą, tworząc kolejną hybrydę: w połowie most, w połowie galerię; w połowie teorię, w połowie praktykę; przestrzeń w połowie ludzką i w połowie naukową⁷ (ryc. 15). Główne, horyzontalnie ułożone pasaże są miejscem spotkań, zaś przez duże szklane powierzchnie elewacji można także z zewnątrz przyglądać się procesowi twórczemu i edukacyjnemu (ryc. 16–18).

Przenikanie światła do wnętrza i kreowane przez nie efekty są kontrolowane dzięki odpowiednio wymodelowanym, zachodzącym na siebie po-

wierzchniom dachów. Pracownie artystyczne doświetlone rozproszonym światłem północnym. Nie jest to jednak przytłumione polarne światło, które Holl zbiera i wzmacnia w Muzeum Sztuki Współczesnej „Kiasma” w Helsinkach (1992-1998 r.). Siedziba Wydziału Sztuk Pięknych i Historii Sztuki pozwala odkryć i wyeksponować wszelkie warianty i poziomy intensywności światła od intensywnego *chiaroscuro* po łagodne *sfumato*. Skąpane w miękkim świetle pomieszczenia przeciwstawione zostały salom audytoryjnym, wymagającym pełnego zaciemnienia.

Kolor światła wpadającego do wnętrza wynika z natury, zaś barwy w paletcie zmieniają się wraz z porami roku. W niektóre dni betonowe panele sufitu prezentują różne odcienie szarości. W inne ozywają, dzięki padającym na nie zielono-błękitnym refleksom, tworzonym przez promienie słońca na powierzchni wody. W letnie poranki, przez przezroczyste okna wschodniej fasady, do biblioteki wpadają zielonkawe smugi, przenikające przez liście rosnących wokół drzew. Jednocześnie pracownie wypełnia jednorodne, neutralne światło, nie utrudniające projektowania. Te same pomieszczenia po południu toną w pomarańczowym blasku, odbitym od oksydowanych stalowych ścian i parapetów. Najbardziej intensywne i zaskakujące efekty kolorystyczne powstają właśnie dzięki wprowadzeniu do wnętrza i elewacji wyrazistych, brunatno-czerwonawych odcieni oksydowanej stali. Niekiedy ich powierzchnie wydają się nie tylko odbijać, ale wręcz emitować światło. Ostatecznie jednak natężenie i barwę światła określa natura, nieprzewidywalna w swej zmiennej pogodzie.

Ilustracje 1-3, 5, 8, 11-18 autorstwa Stevena Holla, udostępnione dzięki uprzejmości Steven Holl Architects. Pozostałe ilustracje to akwarele autorki tekstu, wykonane na podstawie zdjęć Andy Ryana. Fotografia Stevena Holla autorstwa Barbary Widery.

Bibliografia

1. Holl Steven, *Anchoring*, Princeton Architectural Press, New York 1989.
2. Holl Steven, *Hybrid Instrument*, The University of Iowa School of Art and Art History, Iowa City, 2006.
3. Holl Steven, *Idea and Phenomena*, Princeton Architectural Press, New York 2002.
4. Holl Steven, *Intertwining*, Princeton Architectural Press, New York 1996.
5. Holl Steven, *Parallax*, Princeton Architectural Press, New York 2000.
6. Holl Steven, *Universe*, Universe Publishing, New York 2003.

¹ Por. Garofalo Francesco, *Yet Another Monography* [w:] Holl Steven, *Universe*, [6], s. 11-13.

² Por. Holl S., *Universe*, s. 214.

³ Także opisując Ogród Nauki, Holl posługuje się określeniami, zaczerpniętymi z teorii chaosu, takimi jak *folding*.

⁴ Atraktor – w analizie układów dynamicznych: zbiór w przestrzeni fazowej, do którego w miarę upływu czasu zmierzają trajektorie, rozpoczynające się w różnych obszarach przestrzeni fazowej. Atraktorem może być punkt, zamknięta krzywa (cykl graniczny) lub fraktal (dziwny atraktor).

⁵ Por. Holl S., *Hybrid Instrument*, s. 6.

⁶ Por. Holl S., *Universe*, s. 190-191.

⁷ *Ibidem*.

Marcin Gawlicki

Zmiany w Krajowym Ośrodku Badań i Dokumentacji Zabytków

Z początkiem 2007 roku Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego postawił przed Krajowym Ośrodkiem Badań i Dokumentacji Zabytków nowe cele działania. Zostały one określone w zapisach całkowicie nowego statutu¹, który jednoznacznie określił rolę Krajowego Ośrodka w kształtowaniu polityki ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce. Do struktur instytucji włączony został dawny Ośrodek Ochrony Dziedzictwa Archeologicznego. Do najistotniejszych zadań zaliczono budowę podstaw teorii ochrony i opieki nad zabytkami, wprowadzanie jednolitego systemu dokumentacji, upowszechnianie nowoczesnych standardów metodologii badań i konserwacji zabytków, w tym archeologicznych. W programie działań znalazły się również ważne obszary związane z edukacją, promocją i popularyzacją idei ochrony dziedzictwa kulturowego. Gromadzenie odpisów decyzji o wpisie do rejestru zabytków wydawanych przez wojewódzkich konserwatorów zabytków, ich analiza i ocena oraz prowadzenie Krajowej Ewidencji Zabytków nadal realizowane są przez Ośrodek. Ważnym obszarem działań jest prowadzenie prac inwentaryzacyjnych i badawczych przy zabytkach szczególnie zagrożonych. Nowym zadaniem stało się natomiast koordynowanie i uczestnictwo w pracach nad raportami okresowymi dotyczącymi polskich miejsc i obiektów wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego UNESCO. Podobny zakres dotyczy koordynacji i realizacji procedury składania wniosków do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego o uznanie przez Prezydenta RP wybranych zabytków za Pomniki Historii.

Z założenia, każdy z określonych wyżej celów strategicznych powinien być realizowany w bardzo ścisłej współpracy ze służbami konserwatorskimi, szczególnie wojewódzkimi konserwatorami zabytków. Nie może to oczywiście generować dodatkowych obowiązków dla i tak nadmiernie przeciążonych urzędów konserwatorskich, a przeciwnie,

poprzez zdecydowaną pomoc Regionalnych Ośrodków w obszarze dokumentacyjnym i eksperckim, powinno doprowadzić do poprawienia skuteczności wspólnych działań.

W marcu 2007 roku wprowadzony został nowy regulamin KOBiDZ², który przypisał poszczególne zadania nowym jednostkom organizacyjnym. Utworzone zostały, kierowane przez zastępców dyrektora, następujące działy: Dział Strategii Ochrony Zabytków, Dział Archeologii, Dział Edukacji i Promocji, Dział Organizacji, Dział – Zespół ds. Finansowych oraz Dział Regionalnych Ośrodków. W działach funkcjonują pracownice i zespoły, którym odpowiednio przypisano prowadzenie zaplanowanych zadań. Wyjątkiem jest Dział Regionalnych Ośrodków podporządkowany bezpośrednio dyrektorowi. Ramy niniejszego artykułu ograniczają możliwości ich szczegółowego omówienia, lecz dodatkowe informacje, obok pełnego tekstu statutu i regulaminu organizacyjnego, znajdują czytelnicy na stronach internetowych KOBiDZ³.

W pierwszej połowie roku, w oparciu o rozpoznanie potrzeb i oczekiwań służb konserwatorskich oraz aktualne możliwości organizacyjne, sformułowane zostały zasadnicze cele strategiczne działań Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków, których realizacja przewidziana jest w najbliższych latach. Ogniskują się one wokół zagadnień związanych z rozpoznaniem i nowoczesnym zapisem zasobu zabytkowego, budową spójnych teorii i zasad ochrony konserwatorskiej w określonych obszarach tematycznych oraz popularyzacją i promocją ochrony zabytków.

Pierwszym elementem nowej strategii jest głębokie przekonanie o tym, że skuteczna ochrona konserwatorska powinna opierać się przede wszystkim na prawidłowym rozpoznaniu zasobu. Dotyczy to szeregu kwestii związanych nie tylko z kryteriami wpisu do rejestru zabytków, oceną już wpisanych obiektów, wyznaczaniem zasad i granic ochrony, ale w dużej mierze odnosi się do nowo-

czesnego sposobu zapisu informacji w postaci dostępnych i przyjaznych dla użytkownika baz danych. Dotychczasowa wieloletnia praktyka spowodowała, że kryteria wpisu zabytku do rejestru są niejednoznaczne, a poszczególne bazy danych prowadzone przez wojewódzkie urzędy ochrony zabytków pozostają w zasadniczy sposób zróżnicowane. Brak wspólnej dla całego kraju płaszczyzny zapisu oraz ogromne zaniedbania w wyposażeniu sprzętowym i oprogramowaniu powodują, że informacje o stanie zabytków nie wykraczają poza elementarną wiedzę gromadzoną w urzędach przez wojewódzkich konserwatorów zabytków i kierowników delegatur. Sposób zapisu informacji i dostęp do niej jest daleko niedoskonały, nie uwzględnia też aktualnych potrzeb służb konserwatorskich, a także nie wykorzystuje współczesnych możliwości technicznych. Podobnie bazy danych tworzone w KOBiDZ nie są szerzej dostępne dla praktycznych działań konserwatorskich. Ten stan potwierdziły ustalenia wewnętrznej konferencji Krajowego Ośrodka poświęconej tej problematyce, która odbyła się w czerwcu br. w Krasiczynie. W wyniku podjętych tam ustaleń rozpoczęła się budowa jednolitej bazy danych, wspólnej dla urzędów wojewódzkich konserwatorów zabytków i Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków. Chcemy, aby jej zapis uwzględniał zróżnicowane potrzeby służb konserwatorskich, opierał się na nowoczesnym oprogramowaniu i zawierał pełną wiedzę o zabytkach wpisanych do rejestru, zapisaną także w oparciu o system informacji o przestrzeni. Taka baza danych, która w przyszłości uwzględni rosnące potrzeby rozbudowanego zapisu informacji, w tym wykorzysta ewidencję zabytków, powinna stać się istotnym narzędziem skutecznej ochrony konserwatorskiej.

W przedstawionym powyżej kontekście aktualnym zadaniem, przed którym staje KOBiDZ, staje się naukowe opracowanie kryteriów wpisu do rejestru zabytków, uwzględniających sytuację na terenie kraju. Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami wprowadzi reguluje te kwestie w obszarze administracyjnym, lecz nadal zróżnicowana, indywidualna polityka poszczególnych wojewódzkich konserwatorów zabytków powoduje wiele zasadniczych rozbieżności w ocenach rzeczywistej wartości zabytków. Sytuacja taka w istotny sposób wpływa na bieżącą politykę konserwatorską, niejednokrotnie powodując gorące dyskusje z organizacjami społecznymi zajmującymi się opieką nad zabytkami. Terenem takich sporów stała się w ostatnich miesiącach Warszawa.

Ważnym strategicznym celem Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków pozostaje wypracowanie podstaw doktryny konserwa-

torskiej i stopniowe wdrożenie jej w spójny system ochrony zabytków. Zadanie to, z uwagi na złożoność problematyki, będzie realizowane w określonych zakresach tematycznych, których podział wynika z zasadniczych form i obszarów ochrony zabytków. Pierwsze programy działania już podjęto. Wiązą się one z najbardziej aktualnymi tematami konserwacji zabytków architektury współczesnej⁴ i ochroną wartości średniowiecznej architektury obronnej⁵. W najbliższym czasie Ośrodek przystąpi do prac nad kolejnymi kluczowymi programami budowy strategii ochrony konserwatorskiej dotyczącymi krajobrazu kulturowego i parków kulturowych⁶, zabytkowych zespołów urbanistycznych, zabytkowych zespołów zieleni i wielu innych.

Całkowicie nowym obszarem działania Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków jest szeroko pojęta edukacja, upowszechnianie wiedzy o zasadach ochrony oraz popularyzacja idei ochrony zabytków. Pierwszym ważnym doświadczeniem była koordynacja przez KOBiDZ tegorocznych Europejskich Dni Dziedzictwa, realizowanych we wrześniu 2007 roku na terenie całego kraju pod hasłem „Ludzie gościńca. Wędrowcy, pielgrzymi, tułacze”. Liczba imprez i wydarzeń związanych z EDD, w których według przybliżonych szacunków wzięło udział ponad milion uczestników, przeszła nasze najśmielsze oczekiwania. Przyszłoroczna edycja, już pod nowym hasłem, według planów powinna skupić jeszcze większą liczbę osób zainteresowanych tradycją i ochroną dziedzictwa kulturowego. Rozpoczęła się także realizacja zamierzeń Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków związanych z ustawicznym szkoleniem pracowników służb konserwatorskich, edukacją oraz szkoleniem pracowników instytucji i służb mundurowych zaangażowanych w różne formy ochrony zabytków. Ważnym polem kształcenia specjalistów w tej dziedzinie, obok programów tradycyjnie realizowanych przez wiele uczelni, są studia podyplomowe, które powinny w najbliższych latach coraz szarzej uwzględnić potrzeby służb konserwatorskich. Dział edukacji i promocji odpowiedzialny jest także za politykę wydawniczą oraz wszelkiego rodzaju działania informacyjne i promocję, w tym prowadzenie biblioteki gromadzącej zbiór specjalistycznych książek i wydawnictw związanych z ochroną i konserwacją zabytków.

Istotnym elementem przemian zachodzących w polskim systemie ochrony zabytków, których pierwszym krokiem była zmiana statutu i koncepcji funkcjonowania Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków, powinna być reforma organizacyjna wojewódzkich urzędów ochrony

zabytków. Podporządkowanie wojewódzkich konserwatorów zabytków Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego jest zdecydowanym postulatem artykułowanym od lat przez środowiska konserwatorskie. Dopiero taka zmiana daje szansę na poprawę dotychczasowego niewydolnego systemu i przyniesie możliwość prowadzenia spójnej strategii konserwatorskiej. Projekt zmiany Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, przygotowany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, który w połowie roku przyjęty został przez Radę Ministrów, przesłano w lipcu 2007 roku do Sejmu. Skrócenie kadencji parlamentu uniemożliwiło przyjęcie tej ważnej dla ochrony dziedzictwa kulturowego ustawy.

Przedstawiony powyżej zarys problematyki, której realizację podjął Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, nie wyczerpuje całokształtu zagadnień związanych z funkcjonowaniem tej instytucji⁷. Coraz istotniejszą rolę w systemie ochrony zabytków będą pełnił Regionalne Ośrodki Badań i Dokumentacji Zabytków. Wiele przewidzianych w planie programów znajduje się jeszcze w stadium przygotowania lub wstępnej fazie realizacji. Część

z nich zapewne wymagać będzie dalszego uszczegółowienia, dopracowania i korekt wynikających z uwarunkowań organizacyjnych oraz aktualnej sytuacji w zakresie możliwości skutecznej ochrony stale zagrożonego dziedzictwa kulturowego.

¹ Statut Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków, Zarządzenie nr 39 Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 27 grudnia 2006 roku.

² Zarządzenie Dyrektora Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków nr 5/07 z dnia 19 marca 2007 roku.

³ www.kobidz.pl

⁴ Dyrektor KOBiDZ powołał zespół ekspertów, który zajmie się problemami związanymi z dokumentacją i ochroną zabytków architektury współczesnej.

⁵ Zadanie to, jako efekt ustaleń konferencji, która odbyła się w dniach 18-20 października w Działdowie, realizowane będzie we współpracy KOBiDZ z PKN ICOMOS.

⁶ Szczególnie ważne będzie kontynuowanie prac nad wdrożeniem zasad ochrony parków kulturowych oraz zagrożonych najcenniejszych krajobrazów kulturowych.

⁷ M. Gawlicki, *Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, nowe cele i zasady działania*, Ochrona Zabytków, nr 1, 2007; zawiera większy zakres informacji dotyczący zagadnień organizacyjnych i szczegółowych programów działania KOBiDZ.

Od redakcji

Dr inż. arch. Marcin Gawlicki
Dyrektor Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków

Ukończył studia na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej według indywidualnego programu studiów w specjalności ochrona zabytków. Z wyróżnieniem obronił pracę dyplomową na temat historii rozwoju architektonicznego i odbudowy zabytkowego zespołu Zamku w Gniewie. Od 1976 roku pracuje jako nauczyciel akademicki w Katedrze Historii Architektury i Konserwacji Zabytków na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej do 1991 roku jako jeden z najbliższych współpracowników profesora Jerzego Stankiewicza. W 1981 roku ukończył studia podyplomowe badań i dokumentacji zabytków na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. W 1989 roku ukończył rozprawę doktorską pt. „Zespół Dworów mieszczan gdańskich przy Polankach w Oliwie”, za którą otrzymał nagrodę Ministra Kultury i Sztuki. W roku 1991, po wygraniu konkursu został Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Gdańsku, pozostając na tym stanowisku do 2003 roku. W tym czasie z urzędu nadzorował kompleksowe prace konserwatorskie prowadzone w najważniejszych zespołach za-

bytkowych w Gdańsku, m.in. Dworze Artusa, ratuszu Głównego Miasta, Zielonej Bramie, Złotej Bramie, domu Uphagena, kaplicy Królewskiej, kościołach św. Jana oraz św. Piotra i Pawła oraz na Pomorzu – zespołach katedralnych w Oliwie i Pelplinie. Posiada uprawnienia w pełnym zakresie do wykonywania projektów architektonicznych i prowadzenia budów w specjalności architektonicznej. Był rzeczoznawcą Ministra Kultury do spraw konserwacji zabytków architektonicznych. Jest autorem kilkunastu zrealizowanych projektów odbudowy i rewaloryzacji obiektów zabytkowych oraz kilkudziesięciu ekspertyz, opracowań naukowych i publikacji dotyczących szeroko pojętej problematyki ochrony zabytków, a także promotorem kilkudziesięciu prac dyplomowych związanych z ochroną środowiska kulturowego. Jest członkiem SARP, PKN ICOMOS oraz SKZ.

W dniu 1 stycznia 2007 roku Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego powołał dr. inż. arch. Marcina Gawlickiego na stanowisko Dyrektora Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków.

Andrzej Kadłuczka

Międzynarodowa Konferencja „Kraków – Florencja w Europie, wspólne dziedzictwo kultury”

W numerze 21/2007 „Wiadomości Konserwatorskich” miałem okazję przedstawić Czytelnikom założenia konferencji wraz z relacją z przygotowań do niej. Konferencja zorganizowana w ramach obchodów 750-lecia lokacji Krakowa była inicjatywą naszych florenckich przyjaciół z prof. Emmą Mandelli z Uniwersytetu Florencji i Paolo Del Bianco, Prezydentem Fundacji Romualdo Del Bianco. Spotkała się ona nie tylko z wielkim poparciem ze strony Syndykatu miasta Florencji przy osobistym zaangażowaniu dr. Eugenio Gianni, asesora do spraw współpracy międzynarodowej i miast partnerskich, ale także znaczącym zainteresowaniem wielu licznych krakowskich i polskich instytucji. Patronat honorowy objęli: Tomasz Merta, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP i Generalny Konserwator Zabytków, Rada Miasta Krakowa, która w tej sprawie podjęła specjalną uchwałę, prof. Franciszek Ziejka, Przewodniczący Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, profesor Politechniki Wrocławskiej i zarazem Prezes Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków Jerzy Jasięko, oraz Rada Programowa Obchodów Jubileuszu 750-lecia Krakowa z jej Przewodniczącym prof. Czesławem Dźwigajem.

Odbyły się dwie sesje przygotowane kolejno przez stronę polską w Krakowie w dniach 21-23 września 2007¹⁾ i stronę włoską w dniach 25-27 listopada we Florencji.

Gospodarzami sesji krakowskiej o tematyce wiodącej „Miasto historyczne i jego architektura” byli Prezydent Miasta Krakowa prof. Jacek Majchrowski, Rektor Politechniki Krakowskiej im. Tadeusza Kościuszki prof. Józef Gawlik i Dyrektor Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków dr arch. Marcin Gawlicki. Po otwarciu sesji i wystąpieniach okolicznościowych Prezydenta M. Krakowa wręczył odznakę „Honoris gratia”

Prezesowi Fundacji Romualdo Del Bianco Panu Paolo Del Bianco, a po wprowadzeniu przez Jana Janczykowskiego, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków do problematyki krakowskiej *Principia ochrony dziedzictwa Krakowa* i prof. Andrzeja Wyżkowskiego, Głównego Architekta M. Krakowa *Kraków historyczny, a jego współczesny rozwój* partnerzy włoscy przedstawili swoje referaty prezentujące doświadczenia środowiska konserwatorskiego Florencji w ochronie zabytków architektury i krajobrazu kulturowego. Kolejno wystąpili: prof. Emma Manderli, *Il ruolo della conoscenza per la salvaguardia del patrimonio (Rola znajomości dla ochrony dziedzictwa kulturalnego)*, dr Massimo Gregorini, przedstawiciel Siti UNESCO Regione Toscana, *Siti Unesco e paesaggio (Miasta i Miejsca UNESCO a krajobraz)*, dr Carlo Francini, *Firenze e il piano di gestione (Florencja i plan administrowania)*, prof. M. Teresa Bartoli, *L'architettura civile di Arnolfo a Firenze (Architektura cywilna Arnolfa di Cambio we Florencji)*, prof. Roberto Corazzi, *La cupola del Brunelleschi – analisi e indagini (Kopuła Brunelleskiego – analizy i badania)*, prof. Mariella Zoppi, *I giardini storici a Firenze (Ogrody historyczne we Florencji)*, Paolo Del Bianco, *Conservazione e restauro del patrimonio intangibile dei valori della socializzazione (Konserwacja i restauracja nietykalności dziedzictwa kulturalnego jako wartości całej społeczności)*.

Do druku referaty przygotowali też Carolina Capitani, Giovanna Taddei, Uliva Velo, *Rilievo e rappresentazione dell'Architettura e dell'ambiente (Poszukiwania i pokazanie architektury i środowiska)*.

Sesji towarzyszyła specjalna wystawa ilustrująca najważniejsze ostatnie dokonania florenckich konserwatorów, otwarta w dniu 22 września w Gallerii A_1 w budynku Instytutu Historii Architektury i Konserwacji Zabytków w Krakowie. Prezentowano m.in. badania, projekty i realizacje konserwatorskie prestiżowych zabytków florenckich: ko-



Międzynarodowa Konferencja „Kraków – Florencja w Europie, wspólne dziedzictwo kultury” – dwuczęściowa wystawa dotycząca restauracji i konserwacji zabytków architektury Krakowa i współczesnej krakowskiej architektury. Na zdjęciach organizatorzy i uczestnicy konferencji. Fot. A. Kadłuczka

puły Brunelleschiego, kaplicy Medyceuszy w kościele San Lorenzo, czy wnętrza galerii Uffizzi i Palazzo Vecchio.

Druga sesja dedykowana tematyce „Miasto historyczne i jego rozwój przestrzenny” odbyła się we Florencji w pięknej sali rektorskiej Uniwersytetu Florencji przy placu św. Marka. Po oficjalnych wystąpieniach prof. Sergio Givone, prorektora Uniwersytetu Florencji, prof. Raimondo Innocenti, dziekana Wydziału Architektury, prof. Emmy Manderli, która dokonała wprowadzenia do sesji, wystąpił dr Eugenio Giani, przedstawiciel Comune di Firenze, *Florencja i Kraków – miasta partnerskie (Firenze e Cracovia città gemellate)*.

Następnie referaty wygłosili goście z Krakowa: prof. Franciszek Ziejka, *Spółeczny ruch odnowy zabytków w Krakowie od połowy XIX wieku do dnia dzisiejszego*, prof. Jerzy Wyrozumski, *Najstarsza historia Rynku krakowskiego*, dr Cezary Busko i prof. Andrzej Kadłuczka, *Rynek Główny w Krakowie: podziemna ekspozycja w aspekcie archeologicznym i architektoniczno-konserwatorskim*, prof. Andrzej Wyżykowski, *Architektura i Miasto u progu XXI wieku*, prof. Maria Jolanta Żychowska i prof. Ewa Gyurkovich, *O krakowskim modernizmie i współczesnych interwencjach w tkance historycznej Krakowa*, oraz prof. Władysław Zalewski, *Malowidła ścienne bizantyńsko-ruskie, powstałe w Królestwie Polskim z XV wieku*.

Ze względu na ograniczony czas trwania sesji dalsze referaty przygotowano do druku: prof. Jerzy Jasieńko, *Współczesne metody wzmacniania konstrukcji historycznych*, prof. Jacek Gyurkovich, *Dominanty w sylwecie Krakowa*, prof. Czesław Dźwigał, *Sztuka – jako dialog porozumienia międzynarodowego*,

prof. Tomasz Węclawowicz, *Recepcja wzorów italskich w architekturze średniowiecznego Krakowa*, prof. Róża Godula-Węclawowicz, *Kraków drugim Rzymem i Florencją północy – mit miasta*, prof. Grażyna Korpal, *Sytuacja estetyczna dzieła sztuki w konserwacji*, prof. Ireneusz Płuska, *Konserwacja renesansowej Kaplicy Zygmuntowskiej przy Katedrze Wawelskiej*, prof. Kazimierz Kuśnierz, *Z problematyki rozwoju polskiej urbanistyki renesansowej*, dr Jolanta Sroczyńska, *Rewitalizacja historycznych placów i ulic Krakowa*.

Sesji florenckiej, podobnie jak to miało miejsce w Krakowie, towarzyszyła dwuczęściowa wystawa „30 lat restauracji i konserwacji zabytków architektury Krakowa” opracowana graficznie przez Katarzynę Kadłuczka i „Architektura współczesna w Krakowie” przygotowana przez biuro Głównego Architekta Krakowa. Miała ona miejsce w salach Accademia delle Arti del Disegno przy Piazza San Marco i została przyjęta z wielkim zainteresowaniem.

Konferencja „Kraków – Florencja” została pomyslna jako forum wymiany myśli i doświadczeń w ochronie wspólnego dziedzictwa. Dlatego też finalnym produktem ma stać się publikacja, która zostanie rozpowszechniona w obu zaprzyjaźnionych środowiskach konserwatorskich oraz wśród działaczy samorządowych obu miast partnerskich.

¹ Odpowiedzialny za kształt merytoryczny i organizację sesji krakowskiej był prof. Andrzej Kadłuczka wraz z zespołem pracowników Instytutu Historii Architektury i Konserwacji zabytków WAPK (przyj. red.)

Aleksander Böhm

Kongres Architektów Krajobrazu

Architektura krajobrazu narodziła się w Stanach Zjednoczonych, gdzie ponad 100 lat temu w Harvard University zaczęto kształcić specjalistów w tym kierunku na poziomie akademickim. Okre-

ślano ją jako „sztukę ochrony i tworzenia piękna w otoczeniu człowieka oraz w dalszej scenerii kraju”. W Polsce jest to stosunkowo młoda dziedzina nauki – mimo że od czasów międzywojennych

	Data	Miejsce	Tytuł	Gospodarze
I	20.11.1998	Kraków	„I Forum Dydaktyczne Architektury Krajobrazu”	Instytut Architektury Krajobrazu – Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej
II	14-16.10.1999	Kraków	„II Forum Dydaktyczne Architektury Krajobrazu”	Instytut Architektury Krajobrazu – Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej
III	4-5.12.2000	Warszawa	„Nowe idee i rozwój dziedziny architektury w Polsce”	Zakład Studiów Krajobrazowych – Katedra Architektury Krajobrazu – Wydział Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego
IV	4-6.10.2001 oraz 22.02.2002	Katowice – Jaworze	„Krajobraz jako wizerunek tożsamości regionalnej”	Fundacja Przestrzeni Górnego Śląska, Katedra Urbanistyki i Planowania Przestrzennego – Wydział Architektury Politechniki Śląskiej w Gliwicach
V	17-20.10.2002	Wrocław	„Przekształcenia krajobrazu w strefie podmiejskiej – kierunki zrównoważonego rozwoju”	Wydział Inżynierii Kształtowania Środowiska Akademii Rolniczej we Wrocławiu, Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej, Ogród Botaniczny Uniwersytetu Wrocławskiego
VI	16-17.10. 2003	Lublin	„Krajobraz i ogród wiejski”	Katedry kierunku architektura krajobrazu – Wydział Matematyczno-Przyrodniczy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Katedra Roślin Ozdobnych – Wydział Ogrodniczy Akademii Rolniczej w Lublinie, Muzeum Wsi Lubelskiej
VII	22-25.09.2004	Bielsko-Biała Jaworze	„Krajobraz bez granic”	Fundacja Przestrzeni Górnego Śląska, Wydział Rozwoju Regionalnego Urzędu Miejskiego w Katowicach, Urząd Miasta i Gminy Bielsko-Biała
VIII	7-9.09.2005	Olsztyn	„Krajobraz kształtowany przez kulturę rolną”	Katedra Architektury Krajobrazu i Agroturystyki – Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa „Borussia”, Starostwo Powiatowe w Olsztynie
IX	21-23.09.2006	Szczecin	„Woda w krajobrazie”	Katedra Projektowania Krajobrazu – Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa Akademii Rolniczej w Szczecinie

w SGGW Warszawie była nauczana – a architekci krajobrazu dopiero w 1995 roku zostali wprowadzeni na listę zawodów.

W dniach 20–22 września odbył się w Krakowie w Międzynarodowy Kongres Architektów Krajobrazu zorganizowany przez Instytut Architektury Krajobrazu Politechniki Krakowskiej i Kapitułę Architektury Krajobrazu.

Kongres był zwieńczeniem cyklu corocznych spotkań pod nazwą Forum Architektury Krajobrazu. Pierwsze z nich odbyło się w 1998 roku w Krakowie z inicjatywy Instytutu Architektury Krajobrazu Politechniki Krakowskiej. Ich zestawienie prezentuje poniższa tabela.

Dziesięć lat, które upłynęły od pierwszego spotkania, wypełniła intensywna praca grona nauczycieli akademickich, reprezentujących ośrodki w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Olsztynie, Szczecinie, Gliwicach i Lublinie, a ostatnio także w Poznaniu. W rezultacie z polskich uczelni wychodzi obecnie każdego roku kilkuset młodych architektów krajobrazu.

Dzięki kontaktom z ECLAS (European Committee of Landscape Architecture Schools) poprzez program LE:NOTRE powstała możliwość konfrontacji polskich programów nauczania z ponad 80 uczelniami europejskimi. Nasza wspólna praca i wymiana myśli przyczyniła się także do tego, iż 6

uczelni państwowych uzyskało w 2007 roku akredytację PKA do kształcenia architektów krajobrazu w nadchodzących latach.

Tegoroczne spotkanie nosiło tytuł „Sztuka ochrony i kształtowania środowiska”.

Poza obradami plenarnymi spotkanie podzielone było na trzy grupy tematyczne – twórczość, nauka, dydaktyka – obejmujące łącznie 92 referaty uzupełnione wystawą posterową. W Kongresie uczestniczyło ponad 230 osób reprezentujących 24 uczelnie krajowe (publiczne i niepubliczne), 5 uczelnie zagranicznych, 8 ośrodków badawczych i instytutów resortowych, muzea, stowarzyszenia zawodowe oraz firmy projektowe i wykonawcze, a także spora grupa studentów.

Wnioski sformułowane na zakończenie Kongresu zobowiązują Kapitułę Architektury Krajobrazu do niezwłocznych kroków zmierzających do wpisania profesji architekta krajobrazu na listę zawodów regulowanych, utworzenia ogólnopolskiego stowarzyszenia reprezentującego interesy środowiska na forum krajowym i międzynarodowym, w tym w EFLA (European Federation of Landscape Architects), oraz utworzenie izby zawodowej.

Gośćmi Kongresu byli Minister Środowiska prof. Jan Szyszko i Prezydent ECLAS prof. MA Dipl. LD Dr. hc Richard Stiles.

Fot. Jan Zych



Ireneusz Płuska

Rynek Główny w Krakowie – ekspozycja podziemi dla wielkiego muzeum

Problem prac archeologicznych w podziemiach Rynku Głównego oraz kwestia konserwacji i udostępnienia znajdujących się pod ziemią reliktyw architektonicznych pobudzały środowiska naukowe – jeżeli nie do sporu, to z pewnością do wielkich emocji.

Trudno już dzisiaj po prawie dwóch latach dokładnie określić przyczynę sporów i gorących dyskusji. Wydaje się, że tempo postępujących wtedy wykopów archeologicznych i nienadążająca za tym ocena wartości naukowych i konserwatorskich, spowodowała – słuszne w tym czasie – wątpliwości co do merytorycznego uzasadnienia całego niezwykle ryzykownego przedsięwzięcia.

Dla zwykłej rzetelności należy również przypomnieć, że z powodu może zbyt głośno wyrażanych opinii o możliwości bezsensownego zagospodarowania podziemi, „krzyku” medialnego i subiektywnych ocen najróżniejszych specjalistów powstał konflikt o wyjątkowo dużej sile oddziaływania. Dyskusja merytoryczna przekształciła się w spory pozanaukowe.

Miasto i środowiska konserwatorskie stanęły przed faktami dokonanymi. Rozpoczęte w sierpniu 2005 roku badania archeologiczne związane z wymianą nawierzchni Rynku zaowocowały trzema szerokopłaszczyznowymi wykopami, które w sumie objęły ok. 22 ary powierzchni podziemnego placu. Odślonięto relikty Kramów Bogatych, częściowo Wielkiej Wagi, a w północno-wschodniej części Rynku ukazano zespół kilku budynków zrębowych powstałych w wieku XII. Poczynione archeologiczne odkrycia ujawniły również w krzyżu Kramów Bogatych niezwykle interesujące mury świeckich budowli powstałych po lokacji w 1257 roku. Odślonięto również kilka ciągów komunikacyjnych w formie starannie brukowanych ulic, obramowanych drewnianymi krawężnikami.

Coś z tym należało zrobić. Przestrzeń pod Rynkiem i same relikty architektoniczne wyglądają interesująco, oprócz wartości poglądowych i edukacyjnych przedstawiają swoistą estetykę i malowni-

cość dawnego Krakowa. Rozległa przestrzeń i zabytkowe mury stwarzają szansę na powstanie pod Rynkiem nowoczesnego muzeum historii Krakowa, którego brak w naszym mieście jest bardzo odczuwalny.

W lutym 2007 roku prezydent Krakowa, prof. Jacek Majchrowski powołał specjalny zespół ekspercki do spraw aranżacji i ekspozycji reliktyw archeologicznych na Rynku Głównym w Krakowie. Pod moim przewodnictwem jako koordynatora zespołu pracują następujące osoby: prof. Andrzej Kadłuczka, prof. Zbigniew Pianowski, prof. Kazimierz Radwański, dr Stanisław Karczmarczyk, prof. Jerzy Wyrozumski, dr Michał Niezabitowski, dr hab. Tomasz Węclawowicz, prof. Władysław Zalewski i przedstawiciel inwestora – Zarządu Dróg i Transportu – dyrektor, mgr inż. Jan Taister.

Wielka ranga muzealna i odpowiedzialność całego przedsięwzięcia pozwala teraz na skreślenie kilku patetycznych, ale ważnych zdań. Grupa ekspertów podjęła się dobrowolnie tej pracy dla dobra nas, mieszkańców królewskiego grodu, dla wszystkich odpowiedzialnych za zachowanie zabytków i historii Krakowa, również dla dobra szeroko pojętej kultury narodowej. Chcemy dopisać kolejne ważne wydarzenie do długich już dziejów Krakowa, wydarzenie potrzebne nam dzisiaj, jako umiejętność łączenia ze sobą odważnej otwartości na przemiany zachodzące współcześnie, ale również ze świadomością bogactwa historii, z wiernością i poszanowaniem wobec tożsamości i tradycji polskiej szkoły konserwacji.

W zaistniałej sytuacji chcemy być kontynuatorami dobrze określonej w Krakowie kategorii myślenia, która stworzyła najpierw fundamenty naszego miasta, a potem jego sukcesywny rozwój. Ale stanęliśmy także przed wyborem naszych sumień. Na ile potrafimy uratować podziemne zabytki Rynku krakowskiego i równocześnie nadać im współczesny kształt, właściwie zaaranżować i eksponować?

Nie ulega jednak wątpliwości, że powinno powstać w podziemiach Rynku muzeum historii mia-

sta z wiodącą rolą nowocześnie rozwiązanej ekspozycji archeologicznej, która w połączeniu z modelami, wizualizacjami, hologramami i multimediami stworzy „ekskluzywną trasę turystyczną” na miarę ekspozycji XXI wieku. Planowana ekspozycja stanowić będzie największe muzeum archeologiczne w Europie Środkowej, opowiadające o przedlokacyjnym Krakowie. Podziemna ekspozycja powinna stanowić nowy oddział Muzeum Historycznego miasta Krakowa.

Rozległa przestrzeń podziemia Rynku po zachodniej stronie stwarza więc szansę na powstanie niezwykle atrakcyjnego rezerwatu archeologiczno-architektonicznego. Rezerwat stanie się po realizacji obiektem muzealnym, unikatowym nawet w skali światowej kompleksem zajmującym obszar około 2200 m² (!). Prezentacja obejmie różnego rodzaju zabytki archeologiczne i architektoniczne *in situ*, począwszy od przedlokacyjnego Krakowa aż po współczesność. Będzie eksponowane cmentarzysko, część osady, fragmenty budynków, ziemne przekroje warstw kulturowych, bruki kamienne, wodociąg oraz liczne zabytki ruchome pozyskane z prac wykopaliskowych z terenu Rynku.

W gotyckich piwnicach Sukiennic planowana jest – opracowana przez naukowców z Muzeum Historycznego Miasta Krakowa – wielka stała wystawa „Forum Polonorum – Rynek Krakowski w dziejach Narodu”. Wszystko prezentowane będzie za pomocą najnowocześniejszych urządzeń audiowizualnych. Przewiduje się wydzielenie przestrzeni na „forum edukacyjne” – miejsce na potrzeby spotkań i sesji naukowych. To „rewolucja” we współczesnym muzealnictwie.

Nagromadzenie relikwów zabudowy murowanej stwarza też możliwość urządzenia w podziemiach przynajmniej niewielkiego lapidarium, gdzie wystawiane byłyby między innymi modele budowli, kamienny detal rzeźbiarski i architektoniczny oraz materiały dotyczące konserwacji budowli monumentalnych. W mieście o tak znacznym nagromadzeniu historycznej architektury brak takiego muzeum odczuwa się szczególnie dotkliwie, zwłaszcza w porównaniu z Wrocławiem, gdzie od wielu lat z powodzeniem funkcjonuje Muzeum Architektury.

Dopuszcza się wprowadzenie w obręb podziemnego muzeum dodatkowej funkcji komercyjnej, jednak integralnie związanej z muzeum, traktowanej jako jednoznacznie usługowa w stosunku do funkcji wystawienniczej i nie mogącej jej zdominować. Inna działalność komercyjna może się ściśle wiązać z kulturą i działalnością artystyczną. Proponuje się urządzić międzynarodową księgarnię ze stoiskami zagranicznych firm wydawniczych (np. Bertelsman, Könemann, Thorbecke i inne). Nie wyklucza się

także umieszczenia pod Rynkiem sklepiku z pamiątkami i najwyższej jakości wyrobami artystycznymi. Niezbędne będzie umieszczenie we fragmencie podziemi, koniecznej z uwagi na funkcję podstawową, części technicznej i toalet.

A jaki jest główny cel i zadania planowanego podziemnego muzeum?

Niewątpliwie największym przełomem i zdobyczą w początkach historii Krakowa był nadany w 1257 roku przez Bolesława Wstydlivego rozległy przywilej lokacyjny. Odnalezione pod Rynkiem przez archeologów zabytkowe przedmioty potwierdzają przełom cywilizacyjny i otwarcie na nową epokę w dziejach miasta. I to w podziemiach Rynku widać – jest zachowany drewniany wodociąg, bruki, jest biżuteria szklana i bursztynowa, kabłączki skroniowe, waga i odważniki, monety, naczynia ceramiczne, kościane kostki i pionki do gier planszowych, skórzane buty i inne „luksusowe” przedmioty pozwalające zrekonstruować elementy życia codziennego, o których – jak dotąd – milczały źródła pisane.

W trakcie badań archeologicznych odsłonięto w północno-wschodniej części Rynku zespół kilku drewnianych budynków zrębowych powstałych jeszcze w XII wieku. Tworzyły one zwartą zabudowę, co pozwala przypuszczać, że przedlokacyjna osada charakteryzowała się regularnym i geometrycznym rozplanowaniem.

To tu, pod płytą Rynku dowiadujemy się nacocznie, czym była lokacja dla Krakowa. Była w gruncie rzeczy szeroką reformą ustrojową i prawną, wzorowaną na ustroju niemieckiego miasta Magdeburga. Z inicjatywy księcia miasto otrzymało wielki dom handlowy – pierwsze murowane Sukiennice. Powstaje regularna sieć ulic brukowanych, stanowiących podstawę dla wytyczania działek budowlanych. W murowanych relikwów architektonicznych podziemnego placu widać dalekowszostny zamysł księcia, aby uczynić z Krakowa pierwszorzędną centrum handlowe Europy z ogromnym – największym placem miejskim średniowiecznej Europy.

Przeprowadzone badania w krzyżu Kramów Bogatych przyniosły odkrycia najstarszych świeżych budowli lokacyjnego Krakowa. Zachowane są mury na wysokość całych kondygnacji z częściowo zachowanymi wapiennymi wylewkami i glinianymi klepiskami, a ich walory ekspozycyjne podnoszą wyraźnie podziały wewnętrzne oraz wymodelowane w ściankach schowki – almaria. Przebiegające obok średniowieczne bruki oraz wznoszące się nad nimi mury młodszych Kramów Bogatych tworzą monumentalny, przemawiający do wyobraźni obraz, który z pewnością może być dominantą całej ekspozycji.



Zachowane relikty kamiennej budowli XIII-wiecznej w tzw. „Krzyżu Kramów Bogatych”



Mury Kramów Bogatych wykonane z łamanego wapienia jurajskiego



Kramy Bogate – widok na wzmocnione ceglanymi łękami fundamenty Sukiennic



Fragment zachowanego ceglanego sklepienia piwnicy budynku Wielkiej Wagi



Relikty kamiennych ścianek działowych Kramów Bogatych



Fragment przyziemia zachowanych chałup drewnianych sprzed lokacji Krakowa, XII w.



Pierwotny otwór wejściowy do piwnicy Kramów Bogatych



XIII-wieczny wodociąg wykonany z drążonych belek drewnianych



Fragment średniowiecznego bruku z łamanego kamienia wapiennego. Widoczny krawężnik z belki dębowej



Ogólny widok stanu zachowania Kramów Bogatych. Stan w trakcie prac konserwatorskich (fot. K. Koziół)

Głównym szlakiem komunikacyjnym „ścieżki turystycznej” będzie ekspozycja całego zachodniego ciągu Kramów Bogatych powstałych w drugiej połowie XIV wieku. Zachowały się jedynie mury z kamienia i częściowo tynkowane piwnice, ale ich malowniczość podnosi walory poznawcze i ekspozycyjne. Oryginalny średniowieczny „dom handlowy” będzie niewątpliwie unikatową w skali europejskiej świeżą ekspozycją struktury funkcjonalnej miasta.

Dostępny dla zwiedzających będzie częściowo budynek Wielkiej Wagi, a jej przyziemne mury z połowy XIV wieku dostępne będą przede wszystkim od jej wnętrza. Istnieją tu możliwości komunikacyjne, zarówno oryginalne otwory, jak i dwudziestowieczne przebicia instalacyjne, umożliwiające wejście do brukowanej dużej hali, topni metali nieżelaznych oraz czterech piwnic sklepionych z wieku XVI. Ekspozycja wnętrza Wielkiej Wagi stanowi relikwiny niezwykle ważnego budynku związanego z gospodarczą historią Krakowa.

W obrębie ekspozycji znajdą się także liczne wykopy i przekroje ziemne, ilustrujące procesy narastania warstw kulturowych od wieku XII po koniec wieku XVI. Te interesujące nośniki pamięci historycznej o niewątpliwych walorach estetycznych dają klarowny obraz przebywania i egzystowania tu naszych przaprzodków w obszarze średniowiecznego Rynku.

Bezwzględny warunkiem tworzenia trasy turystycznej jest poszanowanie i utrzymanie w dobrej kondycji odsłoniętej substancji zabytkowej. W opracowanym wstępnym programie prac konserwatorsko-zabezpieczających rozpoznano całą problematykę konserwatorską łącznie ze stanem zachowania relikwiny murowanych i technicznym postępowaniem konserwatorskim.

Stan zachowania murów należy obiektywnie określić jako bardzo zły, a na niektórych fragmentach nawet katastrofalny, szczególnie w przypadku przyziemia Wagi. Jako przyczyny zniszczeń wpływające w różnym stopniu na procesy rozkładu materiału ceramicznego, kamiennego i zapraw można wymienić współdziałanie kilku zespołów destrukcyjnych. Najbardziej widoczne zniszczenie o charakterze mechanicznym to relikwiny zachowane same partie budowli w zwieńczeniach murów, które są wynikiem ich rozbiórki w XIX wieku. Następstwem rozbiórki i wyburzenia są uszkodzenia mechaniczne pozostawionych części budowli poniżej obecnego poziomu Rynku. Powyższe zniszczenia to zerwane i załamane sklepienia, przechylenia murów, liczne spękania i rysy oraz poślizgi zewnętrzne warstw kamienia i cegieł.

Dalsze zniszczenia struktury samego materiału budowlanego wystąpiły w szczególności wilgotnym

mikroklimacie zasypanych ziemią i gruzem murów, zamkniętych od góry nawierzchnią rynku, najpierw wapiennym brukiem, a potem kamiennymi – marmurowymi i granitowymi płytami. Wyszczególnić tu można niszczące działanie wody i związane z tym destrukcyjne działanie czynników fizykochemicznych, oraz niszczącą działalność niektórych składników zawartych w pierwotnych i wtórnych materiałach budowlanych.

Należy pamiętać, że zachowane podziemne relikwiny są zawsze bliskie maksymalnemu nasyceniu kapilarnemu wody. Po odkopaniu i usunięciu ziemi i gruzu mury doznały gwałtownego szoku termicznego, zmiany ciśnienia kapilarnego i zjawiska dehydratacji – szybkiego wysychania, co doprowadziło do krystalizacji soli rozpuszczalnych w wodzie i w następstwie do rozsypywania się cegieł, kamieni i wiążących je zapraw. Jest to zjawisko szkodliwe, chociaż normalne i przewidywalne, zachodzące po każdej eksploracji archeologicznej.

Nadmierna wilgotność panująca pod obecną płytą żelbetową nawierzchni rynku sprzyja gwałtownemu i szkodliwemu rozwojowi czynnika biologicznego w postaci mikroorganizmów tlenowych i beztlenowych, grzybów i pleśni.

Generalnym założeniem trwających od marca br. prac konserwatorskich było wykonanie niezbędnych czynności technicznych w określonej technologii, w wyniku których utrzymana zostanie narażona na przypadkową utratę substancja zabytkowa grożąca dezintegracją strukturalną, oderwaniem z muru, wykruszeniem lub spękaniem. W wyniku prac zabezpieczających utrzymany będzie dotychczasowy zasięg murów, wygląd brył i płaszczyzn architektonicznych przy zachowaniu maksymalnej ilości wartościowej dla nauki i sztuki substancji zabytkowej pochodzącej z różnych okresów historycznych.

Przez zachowawczy charakter wstępnego zabezpieczenia i konserwacji należy rozumieć, że wszystkie nadmiernie zniszczone elementy murów ceglanych i kamiennych, jak ściany, sklepienia, łęki, otwory drzwiowe i okienne itp., będą zachowane w obecnym stanie, zabezpieczone metodami konserwatorskimi, nieingerującymi nadmiernie w oryginalną technikę i technologię pierwotnej budowy zabytkowej architektury oraz w wygląd estetyczny zachowanych relikwiny.

Uszanowanie relikwiny zabytkowych murów to zachowanie dla następnych pokoleń historycznych koncepcji architektoniczno-estetycznych, technologii i dawnego materiałoznawstwa muratorskiego.

Należy zdać sobie sprawę z niewątpliwie specyficznych warunków ekspozycji muzealnej w warunkach podziemnych. Powierzenie opracowania projektu ustabilizowania warunków temperaturowo-wilgotnościowych specjalistom z Wojskowej

Akademii Technicznej powinno gwarantować właściwą ekspozycję obiektom zabytkowym, jak i przebywanie osobom zwiedzającym podziemia. Wojskowi naukowcy i inżynierowie mają olbrzymie doświadczenie w projektowaniu właściwych warunków bytowania np. w bunkrach, schroniskach, silosach itp. Warunkiem dobrego zachowania ekspozatów w podziemnym muzeum będzie utrzymanie stałej temperatury w granicach 18°C i 60% wilgotności, przy stałej monitorowanej wymianie powietrza. Poprzeczka w tym względzie podniesiona będzie bardzo wysoko, bo urządzenia wentylacyjno-klimatyzacyjne w żaden sposób nie mogą być widoczne na płycie Rynku jako chronionym obszarze zabytkowym.

Prace koncepcyjno-projektowe zaszły już bardzo daleko. Koncepcja ideowa rezerwatu archeologiczno-architektonicznego „Rynek Podziemny” oraz stałej wystawy „Forum Polonorum” prawie została zakończona i czeka na akceptację Prezydenta Miasta. Projekt budowlany opracowany przez zespół prof. Andrzeja Kadłuczki nabiera estetycznego kształtu. Specjaliści z Wojskowej Akademii Technicznej pod kierunkiem płk. dr. inż. Jarosława Wasilczuka kończą prace projektowe z kształtowaniem mikroklimatu powietrza wewnętrznego w podziemiach przyszłego muzeum. Zakończono specjalistyczną konserwację odsłoniętych relikwii architektonicznych i drewna archeologicznego. Drobną „kosmetyką” konserwatorską relikwii będzie miała miejsce po pracach mykologicznych, polegających na zniszczeniu grzybów i innych mikroorganizmów.

Pojawiają się również różnego rodzaju niedogodności, które na razie możemy odnieść tylko do sytuacji obecnej. Gąszcz przepisów, które nie przystają do tak nietypowej i unikatowej budowy, niezrozumiała „katastrofa budowlana”, hamują planowane zadania. Może i brak doświadczenia inwestora zastępczego przy tego rodzaju przedsięwzięciach i opór materii, jakim jest odsłonięta po przeszło sześciu wiekach, wymagająca szczególnego postępowania, substancja zabytkowa podziemi.

Nie będę ukrywał, że wielką niedogodnością i przeszkodą w realizacji budowy muzeum jest również odmienna opinia co do ekspozycji podziemnego rynku niektórych osób z kręgu historyków sztuki, architektów i konserwatorów. Najczęściej są to opinie pozamerytoryczne, a nawet o zabarwieniu politycznym. Gorsząca i niegodziwa była plotka nagłośniona w prasie lokalnej o rzekomej szkodliwości ujawnionego w podziemiach grzyba dla zdrowia mieszkańców i turystów przebywających w śródmieściu. Ta „akcja” opóźniła co najmniej o dwa miesiące rozpoczęcie prac wentylacyjnych i mykologicznych, pomijając znaczne straty finansowe spowodowane kosztami poniesionymi na badania sanitarne w mieście, niepotrzebne na tak wielką skalę. Badania te nie potwierdziły nawet najmniejszego zagrożenia związanego z normalnym zjawiskiem mykologicznym przy tego rodzaju wykopach archeologicznych.

Nie sposób na obecnym etapie prac koncepcyjno-adaptacyjnych przedstawić wszystkich problemów, szczególnie związanych z finansowaniem utrzymania takiej nowoczesnej podziemnej trasy turystycznej. Pomijając same koszty remontowe, konserwatorskie i utworzenie podziemnego lapidarium, należy przewidzieć również koszty utrzymania takiego muzeum. Będą to koszty osobowe, bieżące utrzymanie techniczne, koszty naukowego opracowania zbiorów, jak również ciągłej profilaktyki konserwatorskiej w obrębie istniejącej nieruchomej substancji zabytkowej.

Należy jednak przyjąć, że dochody ze sprzedaży biletów, użytkowania ogólnodostępnej ekskluzywniej kawiarni, wpływów ze sprzedaży pamiątek, przewodników i książek w znacznym stopniu powinny zrównoważyć wydatki.

Wiemy dzisiaj, że nikt z osób odpowiedzialnych za powołanie przyszłej podziemnej „trasy turystycznej” nie ukrywał, że to proces skomplikowany i niezwykle odpowiedzialny, ale możliwy do realizacji. Prace konserwatorskie trwają, projekt koncepcyjny jest na ukończeniu – nie ma więc odwrotu.

Jan Janczykowski

Krakowskie zabytki postindustrialne – kłopot czy szansa?

W 1998 r. w publikacji *Zabytki fortyfikacji Tivierdzy Kraków. Ochrona i konserwacja w latach 1991-1998*¹ napisałem:

„W warunkach polskich nadal mamy do czynienia z dwoma typami zabytków wyraźnie niedocenianych, czasem wręcz niezauważanych: zabytki techniki (zakłady przemysłowe, maszyny, środki transportu itp.) i właśnie fortyfikacje, szczególnie wszelkie umocnienia ziemne (wały, okopy itp.) i dzieła obronne z XIX i XX w. Nie jest to specyfika wyłącznie polska, ale u nas występuje w sposób bardzo jaskrawy”.

Prawdą jest, że adaptacja budowli tego właśnie typu, których forma i rozplanowanie wynikały jednoznacznie z funkcji, obecnie bezpowrotnie utraconej, jest zadaniem bardzo trudnym. Można zatem poniekąd zrozumieć motywy inwestorów, którzy najchętniej dążą do usunięcia istniejącej zabudowy i uzyskania w ten sposób obszernej parceli, na której można bez większych ograniczeń postawić cokolwiek. Jednak wiele budowli postindustrialnych czy obronnych – bez względu na to, czy figurują w rejestrze zabytków lub w ewidencji konserwatorskiej, czy też dotychczas nie były zauważone przez służby konserwatorskie – jest cennym świadectwem przeszłości, a często reprezentuje duże wartości czysto estetyczne, stając się istotnym elementem krajobrazu kulturowego danego miejsca.

Poza Polską wartości budowli postindustrialnych zaczęto doceniać wcześniej. Jednym z wielu interesujących przykładów jest wiedeńska gazownia. Słynny obecnie Gasometer zaczęto budować w 1896 r. W skład gazowni wchodziły między innymi cztery potężne zbiorniki na gaz, umieszczone w murowanych obudowach o starannie opracowanej formie ceglanych elewacji. W latach dzie-

więćdziesiątych XX w. nieczynne zbiorniki zdecydowano się adaptować do nowych funkcji. Zwraca uwagę, że projekty dla każdego budynku wykonywali inni architekci: Jean Nouvel, Coop Himmelblau, Manfred Wehdorn i Wilhelm Holzbauer. W rezultacie uzyskano różne sposoby adaptacji, jednak wszystkie cechujące się wielkim szacunkiem dla zabytku i utrzymujące ich formę i detal². W dawnych zbiornikach umieszczono funkcje krańcowo odmienne – od centrum handlowego i sali widowiskowej po mieszkania i biura. Realizacja tych projektów w latach 1999-2001 stała się wydarzeniem wykraczającym szeroko poza Wiedeń, a Gasometer jest obecnie dodatkową atrakcją turystyczną stolicy Austrii.

W tym samym czasie, gdy Austriacy zdecydowali się adaptować zbiorniki gazowni, w Krakowie burzono dawne zakłady Solvay. Ich historia sięga 1906 r., kiedy to Bernard Liban uruchomił w Borku Fałęckim Pierwszą Galicyjską Fabrykę Sody Amoniakalnej, w trzy lata później wydzierżawioną przez belgijski koncern Solvay. Intensywnie rozbudowywane zakłady stały się jedną z największych fabryk w Krakowie. Pracownikiem zakładów był w czasie okupacji niemieckiej Karol Wojtyła. Ze względu na dużą uciążliwość dla środowiska fabrykę zamknięto w końcu 1990 r. Po 1998 r. na terenie zakładów powstało Centrum Handlowe „Zakopianka” z hipermarketami Carrefour i Castorama oraz Kinowy Multiplex Cinema City. Mimo wysiłków ówczesnego wojewódzkiego konserwatora zabytków z dawnej fabryki pozostał tylko niewielki budynek pierwotnego wydziału produkcji sody krystalicznej z 1906 r., obiekt dawnej odlewni huty „Kraków” z pierwszych lat XX w. (przekształcony) oraz dawny Dom Robotniczy Zakładów Solvay z lat trzydziestych XX w.



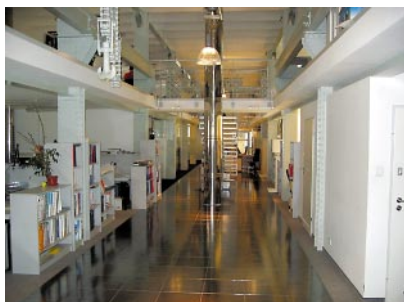
Gasometer w Wiedniu. Fot. autor



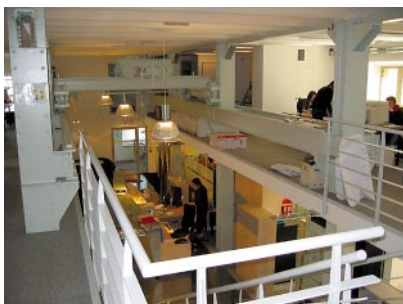
Hipermarket Carrefour w miejscu zakładów SOLVAY. Fot. W. Gorgolewski, fotografia ze strony internetowej www.gorpol.pl. W środkowej części zdjęcia widoczny budynek zakładu produkcji sody krystalicznej z 1906 r.



Galeria „Kazimierz” w miejscu dawnej Rzeźni Miejskiej. Fotografia ze strony internetowej www.penetron.pl. Zwracają uwagę zachowane budynki z 1910 r.



Podstacja elektryczna, obecnie biuro projektowe. Fot. Jacek Chrzęszczewski, 2006



Podstacja elektryczna, obecnie biuro projektowe. Fot. Jacek Chrzęszczewski, 2006



Browar Krakowski. Stan obecny. Fot. autor



Browar Krakowski. Fragment koncepcji projektowej – widok ogólny zespołu. Reprodukacja przekazana przez B2 Studio



Elektrownia na Kazimierzu. Hala kotłowni. Na pierwszym planie silosy na węgiel, w głębi pozostałości kotła Babcock-Wilcox. Stan obecny. Fot. autor



Elektrownia na Kazimierzu. Hala kotłowni. Fragment projektu koncepcyjnego, ukazujący wnętrze patio z zachowanymi relikwiami konstrukcji silosów. Reprodukacja przekazana przez B2 Studio



Elektrownia na Kazimierzu. Elewacja zachodnia hali kotłowni, z wyeksponowaniem fasady projektu Jana Rzymkowskiego. Reprodukacja przekazana przez B2 Studio

W latach 1877-1878 powstał na Grzegórkach, przy ul. Rzeźniczej 28, zespół budynków rzeźni miejskiej, zaprojektowany przez znanego krakowskiego architekta Macieja Moraczewskiego, twórcy między innymi gmachu Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W budynkach tych – o prostej, jednak przemyślanej formie – zwracał uwagę starannie opracowany detal elewacji. Cały zespół został wpisany do rejestru zabytków w styczniu 1993. Zdawać by się mogło, że decyzja o wpisie uratuje ten zespół przed zagładą. Jednak w 2002 r., gdy rzeźnia straciła swoją funkcję, ówczesny minister kultury uchylił w części decyzję o wpisie, zezwalając w ten sposób na rozbiórkę większości zabudowań. Ocalało zaledwie sześć z kilkunastu budynków, wszystkie z II fazy budowy zakładów z 1910 r. Na działce dawnej rzeźni powstała Galeria „Kazimierz”, wielki zespół handlowy z kolejnym Multiplexem. Trzeba przyznać, że ocalałe zabytkowe obiekty zostały zakonserwowane wręcz wzorowo. Należy jednak żałować, że w nowym gmachu galerii handlowej nie pozostało praktycznie nic z ducha świetnej architektury Moraczewskiego, choć w 1999 r. ówczesny wojewódzki konserwator zabytków pisał: *Zaleca się utrzymanie urbanistyczno-architektonicznego klimatu zabytkowego zespołu*. Szansa nadania temu wielkiemu budynkowi trochę więcej indywidualnego charakteru, jakiegoś przypomnienia o historii miejsca, praktycznie nie została wykorzystana.

Te dwa przykłady charakteryzują najczęściej spotykany sposób działania wobec zabytkowych budowli poprzemysłowych. Z krakowskiego krajobrazu zniknęły już liczne inne obiekty tego typu, np. zabytkowa cegielnia przy ul. Cegielnianej czy zakłady Zieleniewskiego. W ostatnim czasie pojawiły się jednak pierwsze sygnały zmian.

W 2005 r. rozpoczął się remont dawnej podstacji elektrycznej przy ul. Łobzowskiej 9/Asnyka 1/Biskupiej 1. Budynek ten wznosił w latach 1908-13 krakowski architekt Jan Rzymkowski. Ceglane elewacje podstacji ozdobione są bogatą kamienną arkadą otworów okiennych, fasada boczna posiada arkadowy fryz, a narożnik budynku dekorowany jest rzeźbą chimery, pierwotnie trzymającej w paszczy zaczep lampy elektrycznej. W 2004 r. Zakład Energetyczny sprzedał budynek podstacji, z przeznaczeniem na funkcję biurowo-mieszkalną. W obiekcie nową siedzibę znalazły Biuro Architektoniczne IMB ASYMETRIA i Biuro Branżowe NIRAS Polska, które zarazem opracowały projekt adaptacji. Równocześnie przygotowano pełny program działań konserwatorskich. Wnętrze dawnej maszynowni zaaranżowano w sposób całkowicie nowoczesny, z pozostawieniem i wyeksponowaniem wszystkich nitowanych słupów pierwotnej

konstrukcji, oryginalnych stropów Kleina, a nawet suwnicy, stanowiącej charakterystyczny akcent dawnej hali. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego wyróżnił zrewitalizowany obiekt tytułem „Zabytek zadbane 2007” w corocznym konkursie. Adaptacja ta stanowi zarazem przykład wyjątkowo udanej współpracy inwestora i projektantów ze służbami konserwatorskimi³.

Browar krakowski przy zbiegu ulic Lubicz i Strzeleckiej na dawnym przedmieściu Wesoła założony został w 1840 r. przez Rudolfa Jenny. Po jego śmierci w 1853 r. browar przejął Juliusz August John, który zaczął jego dynamiczną rozbudowę. Wkrótce zakład stał się jednym z największych browarów w Krakowie, a potem w całej Galicji. Alfred i Hugon Johnowie w 1904 r. sprzedali browar baronowi Janowi Goetz-Okocimskiemu – właścicielowi browaru w Okocimiu. Nowe inwestycje podtrzymały rangę browaru jako jednego z największych zakładów przemysłowych w Krakowie. Po nacjonalizacji po II wojnie światowej, w latach 1955-68 przeprowadzono kolejną modernizację zakładu. W końcu lat sześćdziesiątych browar połączono z Zakładami Piwowarskimi w Okocimiu. Po prywatyzacji browaru w Okocimiu nowy właściciel – firma Carlsberg – zdecydował zaprzestać produkcji piwa w Krakowie. Do dziś przetrwały: susznia słodu i słodownia, kotłownia z charakterystycznym prawie czterdziestometrowym kominem, budynek maszynowni, efektowne piwnice leżakowni piwa, warzelnia, a także pałac dawnych właścicieli. W rejestrze zabytków znajdują się tylko cztery z wymienionych wyżej budynków: pałac właściciela z 1840 r., wielokrotnie przebudowany, słodownia z 1865 r., kotłownia i maszynownia z kominem z 1899 r. oraz susznia słodu. Jednak cały zespół dawnego browaru podlega ochronie konserwatorskiej, jako element układu urbanistycznego Wesołej.

Nowy właściciel nieruchomości, w imieniu którego działa firma B2 Studio, postanowił zaadaptować zespół do funkcji mieszkaniowo-usługowej z podziemnym parkingiem. Inwestor zwrócił się do wojewódzkiego konserwatora zabytków o wytyczne. W wytycznych przewidziano m.in. konieczność zachowania integralności całego zespołu zabytkowego browaru (zatem wykluczenie podziałów nieruchomości oraz – w miarę możliwości – przywrócenie scalenia z sąsiednią posesją przy ul. Lubicz 15, pod którą znajduje się część piwnic leżakowni piwa, a pierwotnie również lokal gastronomiczny związany z zakładem, późniejsze kino, obecnie dyskoteka). Wszystkie budynki wyszczególnione w decyzji o wpisie do rejestru zabytków mają być utrzymane w całości i poddane zabiegom konserwatorskim, bez zmia-

ny ich formy zewnętrznej i gabarytu, zaś ingerencje we wnętrzach muszą być ograniczone do niezbędnego minimum. Pozostałe obiekty o wartościach zabytkowych mogą być przekształcane, jednak przy utrzymaniu postindustrialnego charakteru zabudowy, która jednoznacznie musi wiązać się z tym miejscem. Ewentualne nowe obiekty utrzymane w lokalnym gabarycie można umieścić w południowej części działki. W pałacu Goetzów zakres wszelkich przekształceń obiektu – i w związku z tym docelową funkcję – uzależnia się od wyników badań konserwatorskich.

W oparciu o powyższe wytyczne Inwestor przedstawił wstępną koncepcję projektową, która została – z pewnymi zastrzeżeniami – zaakceptowana przez służby konserwatorskie. Zasadnicza różnica zdań dotyczyła zakresu utrzymania niewpisanych do rejestru zabytków budynków warzelni słodu, leżakowni piwa i portierni, a także gabarytu proponowanej nadbudowy. Wydaje się konieczne wziąć pod uwagę w nowym projekcie zasadę minimalizowania ingerencji, by nowe elementy nie zdominowały zabytku. Niezbędne jest również utrzymanie najcenniejszych, charakterystycznych fragmentów hali słodowni (w części zachowanej do dziś), by wydobyć specyfikę formy pierwotnego browaru. Odrębnym problemem jest kwestia ewentualnego utrzymania budynku rozlewni piwa – pochodzącego z lat sześćdziesiątych XX w., o charakterystycznej konstrukcji wiszącego dachu wspartego na V-kształtnych podporach, figurującego w podręcznikach polskiej architektury współczesnej. Obiekt ten z pewnością nie ma walorów zabytku, ale należy dążyć do jego utrzymania. Obecnie opracowywany jest projekt budowlany – jeśli wytyczne konserwatorskie zostaną zrealizowane, mamy szansę na ciekawą realizację blisko centrum Krakowa.

Przed dwoma laty rozpoczęło się zainteresowanie potencjalnych inwestorów krakowską elektrownią na Kazimierzu, wybudowaną w latach 1904-1905, a rozbudowaną w latach 1906-1908 i w 1914 r. według projektu Jana Rzymkowskiego. Kolejne rozbudowy i modernizacje miały miejsce w okresie międzywojennym. Elektrownia ostatecznie została zamknięta w 1984 r. Zachowane zostały, zachowując pierwotną architekturę, budynek administracyjny, hale maszyn z 1904 i 1914 r., nastawnia z rozdzielnią z 1914 r., wreszcie hala kotłowni (ta ostatnia w stanie ruiny). Ta sama firma B2 Studio opracowała interesujący projekt koncepcyjny,

uzgodniony już ze służbami konserwatorskimi. Przewiduje on wprowadzenie do wnętrza maszynowni i nastawni funkcji usługowej. Najbardziej interesujący jest pomysł rekonstrukcji zrujnowanej hali kotłowni: nowa zabudowa mieszkaniowa zgrupowana jest w trzech skrzydłach przy starych ścianach elewacyjnych od ich strony wewnętrznej, przy utworzonym również we wnętrzu hali patio wyeksponowano stalową, nitowaną konstrukcję silosów na węgiel z zamarkowaniem pierwotnej formy samych silosów, jako element aranżacji wnętrza może posłużyć fragment jednego z częściowo zachowanych kotłów Babcock-Wilcox z 1912 r. W ceglanych elewacjach projektanci postanowili podkreślić pierwotną ich formę projektu J. Rzymkowskiego, w miejscu nadbudowy z okresu międzywojennego wprowadzając nowoczesnie rozwiązane elewacje skrzydeł mieszkalnych. Na południe od kotłowni, gdzie nie zachowały się wartościowe stare budynki, zaprojektowano nowy obiekt mieszkalny o również ceglanych elewacjach; na jednej z nich ukazując „fantom” stojącej tu niegdyś chłodni kominowej. Obecnie opracowywany jest projekt budowlany. Jeśli założenia koncepcji zostaną zachowane, mamy szansę na realizację wyjątkowo interesującego rozwiązania.

Te przykłady dowodzą, że stosunek inwestorów i projektantów do architektury przemysłowej zaczyna wreszcie ewoluować we właściwym kierunku. Dla wielu zachowanych ciągle w Krakowie obiektów tego typu pojawia się cień nadziei. A należy podkreślić, że wśród zabytków postindustrialnych na swą szansę czekają ciągle tak atrakcyjne obiekty, jak słynna pierwsza kuźnia Zieleniewskich przy ul. św. Krzyża na Starym Mieście czy zakłady Peterseima, późniejszy „Erdal” przy ul. Żółkiewskiego. Od inwestorów, projektantów i konserwatorów zależy, czy ta szansa zostanie wykorzystana.

¹ Waldemar Brzoskwina, Jan Janczykowski, *Atlas Twierdzy Kraków*, Seria II, Tom 1: *Zabytki fortyfikacji Twierdzy Kraków. Ochrona i konserwacja w latach 1991-1998*, wyd. Urząd Miasta Krakowa – Wydział Ochrony Zabytków 1998, s. 25.

² Za: www.wiener-gasometer.at

³ Jacek Chrzęszczewski, *Adaptacja budynku dawnej Podstacji elektrycznej przy ul. Biskupiej 1 w Krakowie na biuro architektoniczne i 2-poziomowe mieszkania, jako jeden z przykładów rewitalizacji dziedzictwa postprzemysłowego Małopolski*, w: *VII Konferencja Naukowo-Techniczna „REW-INŻ. 2006”*. Inżynierskie problemy odnowy staromiejskich zespołów zabytkowych, Kraków, 31 maja – 2 czerwca 2006.

Józef Tomasz Juros

Most wiszący z Pruskiej Królewskiej Huty *Malapane* w Ozimku

180 lat temu, 12 września 1827 roku, w Ozimku nieopodal Opola na Śląsku miała miejsce doniosła uroczystość. Oddano do użytku wspaniałe dzieło kunsztu inżynierskiego i hutniczego, jakim jest wiszący most o konstrukcji łańcuchowej na rzece Mała Panew. Rozwiązanie techniczne zastosowane przy budowie tej przeprawy było zupełnie nowatorskie i wyprzedzało wcześniejsze dokonania. Jak miało się okazać, most w Ozimku był jedną z pierwszych tego typu konstrukcji na świecie. Obecnie jest na pewno najstarszą taką budowlą na stałym lądzie kontynentu europejskiego. Posłużył jako wzór przy budowie wielu podobnych przepraw mostowych na całym świecie.

Jak to się stało, że w niewielkiej osadzie hutniczej na Śląsku, w pierwszej połowie XIX wieku powstaje budowla o tak pionierskim rozwiązaniu? Kiedy po zajęciu Śląska w roku 1741 przez Fryderyka Wielkiego, króla Prus, wybudowano w latach 1753/54 Królewską Hute *Malapane* nad rzeką Mała Panew, była ona nastawiona przede wszystkim na produkcję wojenną. Dopiero pod koniec XVIII wieku ze względu na zmniejszające się potrzeby militarne zapoczątkowano produkcję maszyn i urządzeń dla szybko rozwijającego się rolnictwa i przemysłu. Królewska Huta w Ozimku okazała się jednym z wiodących ośrodków hutniczych w Europie. To tutaj w roku 1786 rozpoczęto udaną produkcję stali, a w trzy lata później po raz pierwszy w świecie poza Anglią zastosowano koks do wytopu. W roku 1791 właśnie w Hucie w Ozimku zaczęto produkcję najpierw części, a potem całych maszyn parowych, wynalezionych i produkowanych wcześniej jedynie w Anglii. Poza produkcją urządzeń dla przemysłu wytwarzano też najróżniejsze artykuły użytkowe. Od prostych garnków, kotłów i pieców, poprzez narzędzia rolnicze, do dużych konstrukcji. Na przełomie XVIII i XIX wieku właśnie mosty stały się najsławniejszym produktem Huty. Pierwszy, wzorowany na wybudowanym niewiele lat wcześniej angielskim *Iron Bridge*, wykonany z odlewanych, żelaznych elementów wyprodukowano w roku 1795 dla majątku Łazany koło Zarowa na Dolnym Śląsku na rzece Strzegomce. Sława tej przeprawy sprawiła, że w następnych latach napłynęło wiele zamówień. W okresie od 1798 do 1804 roku wykonano kilka mostów o podobnej, łukowej konstrukcji dla

Berlina i Poczdamu. Także Wrocław, ówczesna stolica Śląska, szczylił się posiadaniem żelaznego mostu z Ozimka. Co prawda nie doszło do realizacji zaprojektowanego przez Schinkela w 1815 roku żelaznego mostu na fosie w sąsiedztwie Bramy Oławskiej, jednak w roku 1822 wybudowano przeprawę na najważniejszej, bo prowadzącej do stolicy w Berlinie drodze, której nadano zaszczytną nazwę Mostu Królewskiego. W latach następnych powstawały kolejne mosty. Po powstaniu Huty w Gliwicach stopniowo do niej przenoszono ich produkcję. Nie zakończyło to jednak mostowej przygody ozimeckich hutników.

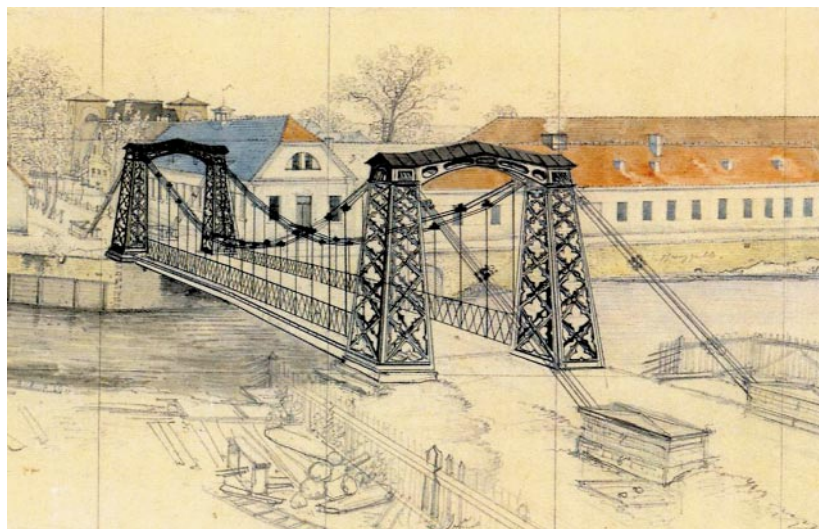
Na początku lat dwudziestych XIX wieku, w związku z rosnącym na rynku zapotrzebowaniem na różnego rodzaju urządzenia mechaniczne, zaistniała konieczność zorganizowania na terenie Huty warsztatu maszynowego. Próby sprowadzenia z zewnątrz specjalistów budowy maszyn spełzły na niczym. Odpowiedzialny za uruchomienie warsztatu mistrz maszynowy Schottelius, za zgodą Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu, podjął decyzję o przyjęciu do nauki tego nowego wówczas zawodu synów pracowników Huty w Ozimku. Już po krótkim czasie osiągnięcia tej młodej załogi znane były w całej śląskiej prowincji. Dowodem tych umiejętności były przedstawione na Wrocławskiej Wystawie Handlowej w roku 1825, w drugim roku istnienia warsztatu, różnego rodzaju produkty: nowoczesna wiertarka, młyny do rozdrabniania rudy, imadła, maszyny rolnicze.

W roku 1824, w związku ze zmianą stosunków wodnych na rzece Mała Panew, zaistniała konieczność budowy nowoczesnej zapory, w celu zapewnienia Hucie odpowiedniej ilości wody do napędu urządzeń. Konieczna była budowa dwóch nowych mostów na kanale hutniczym. Wykonano je z żelaza w oparciu o znaną i sprawdzoną już wielokrotnie konstrukcję. Inwestycja ta objęła również budowę nowego mostu przez główny nurt rzeki Mała Panew na drodze hrabiego Renarda (*Graff Renard Straße*), prowadzącej z Opola do Dobrodzienia przez teren Huty. Autorem projektu mostu, a jednocześnie jego wykonawcą był królewski mistrz maszynowy (*Königliche Werkmeister*) Karl Schottelius, który od kilku lat kierował pracą warsztatu maszynowego w Hucie.

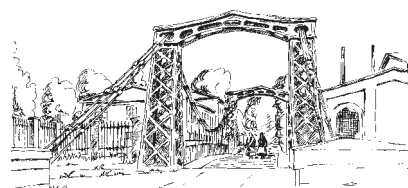
Rozwiązanie konstrukcyjne zaprojektowane i wykonane przez mistrza Schotteliusa było zupełnie nowatorskie i bardzo odważne. Na umocnionych, muryrowanych przyczółkach zakotwiono po dwie ciężkie, odlewane płyty fundamentowe. Na nich wybudowano po dwa filary wykonane z odlewanych, ażurowych płyt mocowanych śrubami, o kształcie ściętego ostrosłupa. Na filarach zawieszono poprzeczne, ażurowe belki w formie neogotyckich portali, tworząc dwie bramy po obydwu stronach rzeki. Pomiedzy bramami na przeciwległych brzegach rzeki zawieszono po cztery łańcuchowe ciągnia, przechodzące przez belki na szczytach filarów, zakotwione w przyczółkach. Ciężna nośne konstrukcji wiszącej zamontowano w belkach za pomocą podparć łożyskowych. Ciężna zbudowano w formie łańcucha, składającego się z prostych, kutych elementów, połączonych sworzniami. Zawieszono pomiędzy filarami, układają się w kształcie krzywej łańcuchowej. Poprzecznice mostu, zbudowaną z walcowanych profili, zawieszono na ciężnach za pomocą pojedynczych prętów. Na profilach wykonano jezdnię z belek drewnianych, ułożonych w trzech warstwach. Do budowy użyto 28 380 funtów (14 190 kg) żelaza kutego i 115 610 funtów (57 805 kg) elementów odlewanych. Wymiary mostu

wyniosły 100 stóp i 1/2 cala (31,5 m) długości oraz 20 stóp i 9 cali (6,6 m) szerokości. Koszt całości wyluczony początkowo na 4166 talarów, wzrósł po zmianach przeprowadzonych w roku 1854, a polegających na wzmocnieniu łańcuchowego zawieszenia i fundamentów, do wysokości 8221 talarów.

Wielce pouczające i interesujące były próby, jakim poddano poszczególne elementy konstrukcji mostu. Specjalnie w tym celu skonstruowano i wykonano w warsztacie maszynowym prasę wodną. Siła nacisku tej prasy wynosiła 30 000 funtów (15 ton) i świadczyła o tym, że materiał użyty do budowy mostu, w całości wyprodukowany w tutejszej Hucie, był najwyższej jakości. Wyniki tych prób zawarto w specjalnym protokole i przekazano do Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu. Po zakończeniu budowy całość konstrukcji poddano jeszcze jednej próbie. Najpierw przez most przepędzono stado bydła. Następnie przejechał po nim z dużą szybkością ciężko wyładowany wóz. Dopiero po pomyślnym zakończeniu tych prób oddano most do publicznego użytku. Przewidywaną nośność mostu oceniono na 60 cetnarów (3 tony). W rzeczywistości jednak możliwości tej konstrukcji okazały się znacznie większe. W czasie obchodów 100-lecia mostu dr Niedt napisał, że podczas przemarszu wojsk francuskich w la-



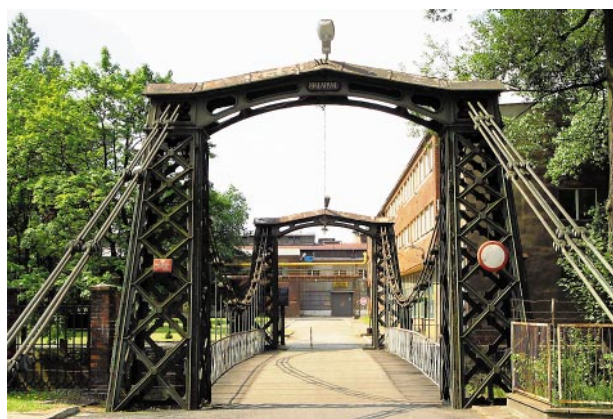
Fragment litografii Ernsta Knippela z 1856 roku przedstawiającej Hutę w Ozimku



Most wiszący od strony Ozimka. Grafika autora na podstawie fragmentu karty pocztowej z lat 30. XX wieku



Most wiszący od strony Huty. Fotografia z lat 30. XX wieku



Stan obecny (fot. autora)



Stan obecny (fot. autora)

tach 1919–22 wytrzymał on obciążenia pięciokrotnie przekraczające pierwotne wyliczenia.

Uroczyste otwarcie mostu odbyło się 12 września 1827 roku. Wzięli w niej udział kierujący wtedy Królewską Hutą w Ozimku nadinspektor hutniczy Freitag, projektant i budowniczy mostu inspektor maszynowy Schottelius, licznie zaproszeni goście, pracownicy Huty i mieszkańcy okolicznych miejscowości. Otwarcia mostu dokonał i jako pierwszy przez niego przejechał, wieziony zaprzęgiem, przedstawiciel Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu, radca Johann Friedrich Julian von Reil. Propozycja zwierzchnika Urzędu Górniczego Gerharda, by nadano mostowi imię „mostu Wilhelma” na cześć zmarłego króla Fryderyka Wilhelma III, nie znalazła akceptacji. Do dziś most w Ozimku nie doczekał się żadnej nazwy.

Natura szybko zweryfikowała kunszt i umiejętności konstruktorów oraz wytrzymałość samego mostu. Podczas katastrofalnej powodzi, jaka nawiedziła dolinę Małej Panwi w dniach 17–20 marca 1830 roku, całkowitemu zniszczeniu uległa zaporą w położonym nieopodal w górę rzeki Krasiejowie oraz zostało zabranych przez nurt rzeki wiele elementów tamtejszego mostu. Jedną z podpór wiszącego mostu w Ozimku została podmyta w tak znacznym stopniu, że w każdej chwili oczekiwano zawalenia się całej konstrukcji. Olbrzymie kłody drewna oraz elementy zapory i mostu w Krasiejowie, niesione prądem wezbranej rzeki, z całym impetem uderzały w konstrukcję mostu wiszącego. W momencie, kiedy rzeka osiągnęła najwyższy poziom i wszyscy oczekiwali zawalenia się jednej z podpór mostu, woda przerwała wały i przez ogrody Urzędu Hutniczego przelała się do kanału hutniczego. Poziom wody w rzece znacznie opadł, a uszkodzony przyczółek uratowano wrzucając w podmyte miejsca olbrzymie kamienie i zasypując całość wieloma furmankami ziemi. Ostatecznie konstrukcję mostu wzmocniono i poprawiono fundamenty w 1854 roku. Wytrzymał on potem wielokrotne powodzie i nawałnice. My pamiętamy ostatnią, tragiczną powódź z 1997 roku, kiedy przez wiele dni ratowano most przed uszkodzeniem.

Wiszący most łańcuchowy przez wiele lat był jedyną przeprawą mostową na terenie Ozimka. Przez most odbywał się cały ruch lokalny i tranzytowy. Sytuacja uległa zmianie dopiero w 1938 roku, kiedy do użytku oddano nowy most drogowy na trasie z Opola do Dobrodzienia. Losy mostu wiszącego przesądził mało znaczący, jak się początkowo wydawało incydent, który miał miejsce 22 stycznia 1945 roku. Podczas zajmowania Ozimka i Huty przez armię radziecką przez most usiłował przejechać radziecki czołg, poważnie uszkadzając jeden z przyczółków i zakotwiczeń. Mimo naprawy od tego czasu wyłączono go z ruchu kołowego i obecnie służy jedynie jako przeprawa piesza.

Przygoda ozimeckich hutników z konstrukcjami mostowymi nie skończyła się na tym. W roku 1839

zaprojektowano i wykonano w Hucie most wiszący, który choć znacznie mniejszy, był wierną kopią już istniejącego. Przeznaczony był dla filialnego zakładu w Dębskiej Kuźni i połączył brzegi kanału tamtejszej Huty. Niestety także i on nie dotrwał do naszych czasów. Dziś jedynie most w Ozimku, jako jedyny ocalały, potwierdza kunszt sztuki odlewniczej i konstruktorskiej hutników z Ozimka.

Tyle fakty historyczne. Jest jeszcze jedna ciekawa historia związana z wiszącym mostem łańcuchowym w Ozimku. To pionierskie rozwiązanie techniczne zostało wykorzystane w roku 1897 przez Karla von Leibrandta podczas budowy najstarszego w Niemczech wiszącego mostu kablowego o długości 72 metrów, na rzece Argen w miejscowości Langenargen, nad jeziorem Bodeńskim. Kilka lat później budowlą tą zainteresował się podczas praktyki wakacyjnej szwajcarski student inżynierii Othmar-Hermann Ammann. Już jako fachowiec w dziedzinie konstrukcji mostowych wyemigrował on w 1904 roku do Stanów Zjednoczonych. W latach 1933–37 pracował jako pomocnik i doradca konstruktora Josepha Straussa przy budowie największego i najdłuższego na owe czasy, bo liczącego 1280 metrów długości, mostu wiszącego *Golden Gate Bridge* w San Francisco (Kalifornia, USA). Patrząc na to jedno z najwspanialszych dzieł sztuki inżynierskiej, trudno nie dostrzec pionierskiej myśli konstruktorskiej mistrza Schotteliusa.

Model wiszącego mostu z Ozimka, w skali 1:20, wykonał w latach 80. XX wieku Christian Kupczyk. Znajduje się on w zbiorach Muzeum *Haus Oberschlesien* w Ratingen (RFN). Wiszący most łańcuchowy, pierwsza tego rodzaju budowla na stałym lądzie europejskim, zaprojektowana i w całości wykonana w Hucie *Malpane* przez inspektora maszynowego Schotteliusa, był jednym z całego szeregu nowoczesnych produktów, stawiających ten zakład w owych czasach wśród najlepszych w Europie. Dziś minęło 200 lat od czasów, kiedy w Królewskiej Hucie *Malpane* produkowano sławne w całej Europie mosty. Wiszący most w Ozimku pozostał jedynym zabytkiem potwierdzającym umiejętności tutejszych hutników, który przetrwał do czasów współczesnych. Jest także unikatem w skali światowej. Jest najstarszą, jedyną na świecie zachowaną do dnia dzisiejszego tego typu konstrukcją. Wiedzą o tym odwiedzający od czasu do czasu Ozimek specjaliści. Stan, w jakim obecnie znajduje się most, pozostawia jednak wiele do życzenia. Resztki złuszczonej się farby, wszechobecna rdza wżerająca się w zabytkowe elementy, zwisające resztki nieczynnych instalacji i kabli gromadzone przez lata, dają dość ponury obraz dzisiejszego wyglądu tego skarbu. Według opinii fachowców, jeżeli w najbliższym czasie nie zostanie przeprowadzona gruntowna renowacja, a co najmniej solidne zabezpieczenie konstrukcji, może się okazać, że w niedługim czasie most nie będzie się nadawał nawet do ruchu pieszego.

Piotr Gerber

Problemy modernizacji zabytkowych szpitali

Dostosowanie budynków i infrastruktury technicznej szpitali do wymagań nowych technologii, organizacji pracy oraz regulacji ustawowych jest trudnym, kosztownym i czasochłonnym procesem.

Właściwy projekt, uwzględniający konieczne zmiany, ma bardzo istotny wpływ na późniejsze funkcjonowanie szpitala, w tym zarówno efekty lecznicze, jak i ekonomiczne. Przyjęte w projekcie założenia i priorytety decydują o przyszłej jakości świadczonych usług.

Proces modernizacyjny jest bardziej skomplikowany, jeśli dotyczy obiektów szpitalnych o historycznym i zabytkowym rodowodzie. Połączenie funkcjonalności, nowoczesności, ekonomiczności oraz zachowanie walorów zabytkowych jest przedsięwzięciem trudnym, wymagającym wielu analiz i popartych nimi decyzji. Nie zawsze proces ten jest możliwy ze względu na konflikt pomiędzy wymaganiami nowych technologii, a wytycznymi wynikającymi z zabytkowego charakteru historycznej zabudowy. Istotnym czynnikiem mającym wpływ na decyzję o modernizacji jest jej koszt, który może znacząco przewyższyć koszt budowy nowego obiektu.

Zagadnienie modernizacji zabytkowych szpitali jest szczególnie ważne ze względu na skalę problemu – dotyczy ono znacznej części eksploatowanych obecnie obiektów szpitalnych. Tylko na Dolnym Śląsku większość spośród funkcjonujących 70 szpitali powstało przed 1945 rokiem, 23 z nich posiada zabytkowy charakter, nieliczne wpisane zostały do rejestru zabytków. Większość nie spełnia wymagań stawianych przez nowoczesne technologie medyczne, organizację pracy oraz wymagania Ministerstwa Zdrowia.

W związku z koniecznością dostosowania funkcjonujących szpitali w terminie do dnia 31 grudnia 2012 roku do wymogów Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 10 listopada 2006 roku *w sprawie wymagań jakim powinny odpowiadać pod wzglę-*

dem fachowym i sanitarnym pomieszczenia i urządzenia zakładu opieki zdrowotnej problem staje się bardzo aktualny. Poza koniecznością zgromadzenia odpowiednich środków, wymaga wykonania projektu zmian dostosowawczych oraz przeprowadzenia długotrwałego procesu inwestycyjnego. Dodatkowym utrudnieniem jest konieczność prowadzenia prac remontowych w trakcie nieprzerwanej działalności szpitala.

Zastój w rozwoju szpitalnictwa, brak mechanizmów powodujących konieczność dostosowywania szpitali do wymagań stawianych przez nowe technologie medyczne oraz wzrastające wymagania pacjentów zostały spowodowane brakiem na polskim rynku specjalistów z dziedziny projektowania oraz unowocześniania budownictwa i infrastruktury szpitalnej.

W wypadku modernizacji obiektów o zabytkowym charakterze dochodzi jeszcze potrzeba integracji umiejętności projektowania w zgodzie z wymogami konserwatorskimi.

Autor opracowania od kilku lat podejmuje projekty obejmujące szeroki zakres modernizacji budownictwa szpitalnego w powiązaniu z nowymi technologiami medycznymi, nowymi zasadami organizacji pracy szpitala oraz zasadami zarządzania w środowisku rynkowym.

Obecnie przygotowuje opracowanie mające określić zasady postępowania przy podejmowaniu projektów modernizacyjnych szczególnie dotyczących obiektów o historycznym znaczeniu.

Praca ma określić tok postępowania ułatwiający przeprowadzenie procesu modernizacji zgodnie z wymogami stawianymi przez ustawodawcę, technologie medyczne, wymogi konserwatorskie.

Praca powstaje na podstawie najnowszych rozwiązań oraz w oparciu o własne zrealizowane projekty.

Modelowym rozwiązaniem jest oddany do użytku w grudniu 2006 roku, po generalnym re-

monie szpital powiatowy w Ząbkowicach Śląskich, na Dolnym Śląsku. Projekt oraz proces inwestycyjny wykonany został w ciągu 13 miesięcy. Został przygotowany na potrzeby typowego czterooddziałowego szpitala powiatowego. W trakcie realizacji, w związku z ujęciem szpitala w wojewódzkim programie ratownictwa medycznego na 2007 rok, nastąpiła zmiana projektu uwzględniająca konieczność stworzenia oddziału ratunkowego z niezbędnym zapleczem diagnostycznym. Modernizacja dotyczyła nieużytkowanego od 3 lat, mającego historyczny rodowód zespołu budynków szpitala.

Początki szpitala sięgają przełomu XIX i XX wieku. Budowę szpitala podjął książecko-biskupi komisarz i proboszcz ząbkowicki dr Constantin Hermann w 1901 roku. W 1905 r. nowy szpital pw. św. Antoniusa został uruchomiony. Opiekę nad chorymi przekazano siostron boromeuszkom.

Szpital posiadał nowoczesne wyposażenie medyczne [*W swoich wewnętrznych sprzętach odpowiada wszystkim wymogom nowoczesności.*] W latach 1913-1914 dokonano rozbudowy szpitala od południa poprzez dobudowanie skrzydła. W latach 30. nad parterem nowego skrzydła dostawiono I i II piętro. Po wojnie szpital był wykorzystywany przez pewien czas jako sanatorium dla chorych na gruźlicę. W latach 70/80. XX w. przed wejściem do szpitala od strony ulicy wzniesiono dwa parterowe budynki, wejściowy i portierni. W końcu lat 90. XX w. w szpitalu funkcjonowały 3 oddziały Szpitala Rejonowego.

W 2002 roku szpital zamknięto przenosząc oddziały do szpitala przy ul. 1 Maja. W 2006 roku budynek szpitala został wpisany do rejestru zabytków na wniosek inwestora.

Przed podjęciem procesu modernizacji zabudowa szpitala była w bardzo złym stanie technicz-



Widok budynku szpitala przed podjęciem prac remontowych, elewacja północna, listopad 2005. Fot. P. Gerber



Sala chorych, grudzień 2006. Fot. P. Gerber



Oddział internistyczny, korytarz główny, Stan po konserwacji, grudzień 2006. Fot. P. Gerber



Widok zniszczonej sali operacyjnej, listopad 2005. Fot. P. Gerber



Hall wejściowy szpitala, grudzień 2006. Fot. P. Gerber



Kaplica szpitalna po przeprowadzonej konserwacji, grudzień 2006. Fot. P. Gerber



Widok budynku szpitala od południa, stan po generalnym remoncie, grudzień 2006. Fot. P. Gerber



Widok spalonego ołtarza w kaplicy szpitalnej, listopad 2005. Fot. P. Gerber

nym i konstrukcyjnym, część stropów była zniszczona, zabytkowa kaplica została podpalona.

Obiekt nie spełniał zasadniczych wymagań funkcjonalnych i technicznych oraz przeciwpożarowych. Brak modernizacji szpitala w ostatnich kilkudziesięciu latach spowodował, że zachował się pierwotny wygląd zewnętrzny szpitala oraz bogaty wystrój wewnętrzny. Mimo podpalenia zachowała się duża, przebiegająca przez dwie kondygnacje kaplica o neogotyckim wystroju. W dość dobrym stanie przetrwała zabytkowa stolarka wewnętrzna, szczególnie drzwi oraz drewniane ozdobne przegrrody pomiędzy oddziałami.

Proces projektowy rozpoczął się od określenia z jednej strony potrzeb funkcjonalnych szpitala na najbliższe 10 lat, a z drugiej strony wykonano studium historyczno-konserwatorskie określające wartości zabytkowe budynków oraz ustalające zasady projektu konserwatorskiego. Określono także szacunkowe koszty prac związanych z dostosowaniem szpitala do współczesnych wymogów konstrukcyjnych oraz wymogów przeciwpożarowych.

Analiza tych informacji pozwoliła inwestorowi podjąć decyzje dotyczącą zasadności prowadzenia procesu modernizacji. Istotnym argumentem za podjęciem modernizacji, a nie budowy nowego obiektu szpitalnego była wyśmienita lokalizacja w zabytkowym parku, tradycja miejsca w świadomości mieszkańców oraz walory estetyczne zabytkowego budynku.

Decyzja o podjęciu procesu modernizacji rozpoczęła trudny proces projektu funkcjonalno-technologicznego determinowanego wymogami konserwatorskimi.

Zespół projektowy przyjął w założeniach nie tylko ochronę bryły budynku oraz detalu elewacji, ale także zachowanie pierwotnych ciągów komunikacyjnych, klatek schodowych, zabytkowej kaplicy oraz wewnętrznych detali architektonicznych.

Prowadząc projekt funkcjonalno-technologiczny posegregowano funkcje kondygnacjami od ogólnie dostępnych do medyczno-technologicznych na najwyższej kondygnacji.

W celu ekonomicznego wykorzystania powierzchni zaadaptowano na cele techniczne dach budynku (wentylacja, klimatyzacja) oraz wykorzystano piwnice budynku. Było to niezbędne ze względu na rozbudowę programu funkcjonalnego o oddział ratunkowy.

Jednym z głównych problemów funkcjonalnych było dostosowanie budynku do transportu chorych na łózkach i wózkach oraz umożliwienie dostępności budynku dla chorych przywożonych przez transport sanitarny. Rozwiązanie tego problemu wymagało podjęcia decyzji o sposobie zrównania poziomu terenu z poziomem budynku. Przy-

jęto rozwiązanie polegające na obniżeniu terenu z jednej strony budynku o blisko 150 cm i w ten sposób wyrównanie poziomu dawnej podłogi piwnicy, obecnie parteru, z poziomem podjazdu dla ambulansów.

Bardzo istotnym było poprawienie jakości pobytu chorych. W tym celu zastąpiono dotychczasowe duże ośmioosobowe sale mniejszymi, maksymalnie trzyosobowymi, z węzłami sanitarnymi.

Wprowadzono transport pionowy poprzez wbudowanie dwóch pionów windowych bez ingerencji w elewację budynku i wewnętrzny układ przestrzenny. Zrealizowano również we wnętrzu budynku cele konserwatorskie poprzez zachowanie głównych ciągów komunikacyjnych wraz z ich historycznym wystrojem.

Duże znaczenie w projekcie miał wystrój wewnętrzny szpitala utrzymujący historyczny obraz pierwotnego szpitala z wprowadzeniem wszelkich udogodnień dla komfortowego pobytu pacjenta.

Dbalność o pierwotny historyczny wystrój dotyczył także zachowanych klatek schodowych. Dokonano udanego kompromisu polegającego na zachowaniu dekoracyjnych detali klatek schodowych dostosowując je do wymogów przeciwpożarowych. Zachowano również wystrój i częściowo wyposażenie zabytkowej sali operacyjnej.

Oddzielnym projektem konserwatorskim była odbudowa i konserwacja zabytkowej kaplicy. Prace obejmowały badania zachowanych polichromii, ich konserwację, odbudowę spalonego ołtarza i innych detali.

Zastosowane w projekcie nowatorskie rozwiązania umożliwiły stworzenie w historycznej przestrzeni nowoczesnego miejsca pobytu i leczenia. Szpital został wyposażony w nowoczesny i bogaty dział diagnostyczny, w tym w tomograf komputerowy, RTG, pracownię endoskopową, pracownię USG, nowoczesną sterylizatornię i bardzo nowoczesnie rozwiązany blok operacyjny, spełniający najwyższe standardy medyczne włącznie z nadmuchem sterylnego powietrza na pole operacyjne.

Kilkumiesięczne doświadczenia wskazują, że szpital jest pozytywnie oceniany przez jego użytkowników oraz przez leczonych tam pacjentów. W opiniach pacjentów podkreślany jest, oprócz nowoczesności, szczególny nastrój budynku wynikający z jego zabytkowego charakteru.

Sprawdzone rozwiązania w powiązaniu z doświadczeniami z innych realizacji stanowią dla autora materiał do opracowania wytycznych wspomagających proces modernizacji obiektów szpitalnych. Wytycznych pomocnych przy prowadzeniu rewitalizacji wielu czekających na modernizację szpitali.

Rekonsekracja odbudowanego kościoła św. św. Piotra i Pawła w Gdańsku 10 IX 2006 r.

Podczas uroczystości Jerzy Jasieńko wręczył Jego Ekscelencji Abp. Tadeuszowi Gocłowskiemu Nagrodę Specjalną Zarządu Głównego Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków „Memoria Spiritus Matera” za wybitne zasługi dla ochrony dziedzictwa narodowego.

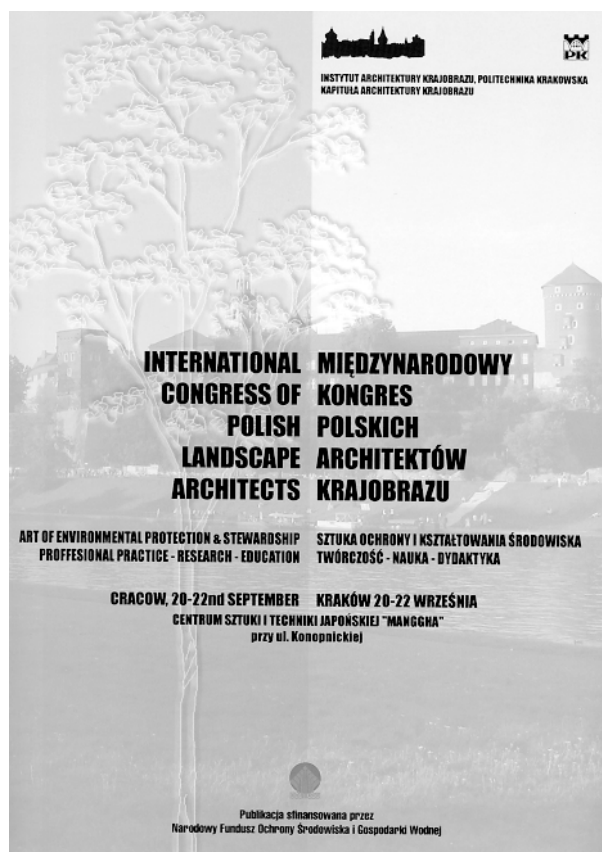


Zbigniew Myczkowski

Międzynarodowy Kongres Polskich Architektów Krajobrazu.

Sztuka ochrony i kształtowania środowiska

Twórczość – nauka – dydaktyka



Wydawnictwo kongresowe polskich architektów krajobrazu nie tylko stanowi swoisty dokument czasu odzwierciedlający najbardziej aktualny przegląd tego, co w tej specjalności dokonuje się we wszystkich zajmujących się architekturą krajobrazu ośrodkach akademickich w kraju, ale także przedstawia ten stan na tle i w powiązaniu z tym, co dokonuje się, zwłaszcza w zakresie kształcenia architektów krajobrazu, od dziesięciu lat w Polsce i na bieżąco w Europie.

Publikacja zeszytu specjalnego periodyku naukowego Politechniki Krakowskiej „Czasopismo

Techniczne” wydana pod tytułem *Międzynarodowy Kongres Polskich Architektów Krajobrazu. Sztuka ochrony i kształtowania środowiska. Twórczość – nauka – dydaktyka Kraków 20 – 22 września* sfinansowana została przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Ten dwustuosiemdziesięciostronicowy tom, opracowany pod naukową redakcją Wojciecha Kosińskiego, zawiera łącznie sto czternaście autorskich wypowiedzi ujętych w pięciu działach. Otwierają tom cztery znakomite artykuły programowe autorstwa Aleksandra Böhma (*Zasady i pokusy*), Marcina Gajdy (*Praca architektów krajobrazu w Polsce*), Richarda Stilesa (*Projekt Le Notre a rozwój nauczania architektury krajobrazu w Europie*) oraz Przemysława Wolskiego (*Nauczanie architektów krajobrazu w Polsce*). Następnie prezentowane są, zgodnie z przekazem zawartym w tytule wydawnictwa, trzy działy publikacji odzwierciedlające meritum kongresu.

Zatem: część *Twórczość*, obejmująca trzydzieści dwa artykuły, w której zawarto, cytując słowa profesora Wojciecha Kosińskiego: „szerokie spektrum kreacji w architekturze krajobrazu – konkursowych, koncepcyjnych, planistycznych/projektowych i realizacyjnych. Zamieszczono też charakterystyki artystycznych obiektów historycznych, prezentacje twórczych opracowań przedprojektowych – głównie studiów widokowych, ukazano techniki wizualizacji klasycznych i cyfrowych”.

Druga część *Nauka* liczy trzydzieści trzy artykuły, według słów głównego redaktora naukowego tomu, „zawiera przede wszystkim rozprawy naukowe – badawcze o różnym wyważeniu aspektów przyrodniczych i architektonicznych; o charakterze estetycznym, historycznym, prawnym, społecznym *etc.* Ujawnia się w imponujący sposób wielodyscyplinarność architektury krajobrazu oraz

niezwykły pluralizm podejścia naukowego do warsztatu naukowego. Część dysertacji ma charakter teoretyczny, bazujący na literaturze źródłowej; w innych zaprezentowano wyniki badań z autopsji, prowadzonych *in situ*. Część prac stanowi esencję większych dzieł – doktoratów habilitacji, podręczników i innych”.

Część trzecia *Dydaktyka* obejmuje trzydzieści wypowiedzi i skomentowana została, w ślad za dwoma powyższymi przez redaktora naukowego następująco: „Nauczanie stanowi zagadnienie o kapitalnej roli w aktualnej – misyjnej, a zarazem trudnej sytuacji zawodowej architektów krajobrazu w Polsce. Przedstawiono aspekty prawne, organizacyjne, profesjonalne – od spraw wagi państwowej, po kameralne zagadnienia uczelniane i pracowniane. Akademicy nauczyciele podzielili się doświadczeniami, osiągnięciami, wątpliwościami i propozycjami. A przede wszystkim, swoją pasją do jak najlepszego nauczania przyszłych profesjonalistów architektury krajobrazu”.

Trudno o bardziej trafną charakterystykę zawartości tego trzonu merytorycznego omawianego tu wydawnictwa. Po nim następuje piękny i wzruszający zarazem, a przede wszystkim – niezwykle pouczający zestaw jedenastu bibliografii zawodowych „atlantów” polskiej architektury krajobrazu, notabene w większości zarazem postaci mających najwyższej próby osiągnięcia w polskim konserwatorstwie. Są to, w chronologii czasowej, a w konsekwencji redakcyjnej: Franciszek Krzywda-Polkowski, Tadeusz Tołwiński, Adam Wodziczko, Władysław Czarnecki, Zygmunt Novák, Alfons Zielonko, Alina Scholtz, Gerard Ciołek, Władysław Niemirski, Longin Majdecki i Janusz Bogdanowski. Warto nadmienić, że ukazane w wydawnictwie życiorysy miały swoją, podobnie jak i w omawianym tu tomie, dwujęzyczną polsko-angielską postać posterów z wizerunkami „atlantów” polskiej architektury krajobrazu. Takimi też posterami, w liczbie czternastu autorskich prezentacji, z czołowych środowisk państwowych uczelni nauczających architekturę krajobrazu w Polsce – zamyka się wydawnictwo.

Nie sposób nie powrócić do wzmiankowanej wyżej obwoluty wydawnictwa. *De facto* nie tylko

stanowi poprzez prezentowaną tu stronę tytułową swoistą ikonę kongresu z najwyższej próby widokiem Wawelu (uwiecznionym tu, na tradycyjnie już mistrzowskim poziomie, przez Jana Zycha) widzianego z Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha, w którym odbywały się narady, ale jest niezbywalną kolejną częścią całego wydawnictwa. Na jej wewnętrznych wkładkach można bowiem przeczytać krótki, ale wszystko mówiący, dwujęzyczny komentarz Profesora Aleksandra Böhma – Przewodniczącego Kapituły Polskich Architektów Krajobrazu, ukazującą genezę kongresu jako zarazem jubileuszowego dziesiątego *forum* architektury krajobrazu w chwili, gdy uczelnie państwowe uzyskały właśnie w roku 2007 akredytację do kształcenia architektów krajobrazu w nadchodzących latach. Przedstawione zestawienie dat, miejsc, tytułów i gospodarzy kolejnych forów pozwala Czytelnikowi natychmiast zorientować się „skąd idziemy”. A jak to już rekapitułuje sam Profesor, stwierdzić, że „... wciąż jesteśmy w drodze”. Druga, wewnętrzna strona obwoluty zawiera cytowaną tu wielokrotnie we fragmentach, również dwujęzyczną, wypowiedź Profesora Wojciecha Kosińskiego – Redaktora Naczelnego Zeszytu (Politechniki Krakowskiej) a *de facto* – monumentalnego tomu wydawnictwa kongresowego, która równie syntetycznym a zarazem w pełni wyczerpującym tekście komentuje i rekapitułuje zawartość tego unikatowego wydarzenia – zarówno już historycznego jak i wydawniczego. Można na koniec zauważyć, że mamy tu do czynienia ze współczesnym „białym krukiem”. Stwierdzenie takie wydaje się być całkowicie uprawnione, bowiem zasady finansowania przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska wykluczają możliwość jakiegokolwiek komercyjnej formy wykorzystania państwowego grosza. Stąd kilkusetgzemplarzowy nakład stał się własnością kilkusetosobowej grupy uczestników kongresu. Zainteresowanym pozostaje zatem sięgnięcie do uczelnianych bibliotek, a organizatorom tego niezwykłego wydarzenia – może wszczęcie starań o reprint wydawnictwa wraz z relacją z przebiegu kongresowych dyskusji zakończonych ważkimi dla polskiej architektury krajobrazu wnioskami.

Krzysztof J. Jakubowski

Stefan Kozłowski

Przyszłość ekorozwoju

Wydanie II. Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, ss. 622

Dzieło Profesora Stefana Kozłowskiego *Przyszłość ekorozwoju* zajmuje w Jego bogatym dorobku piśmienniczym pozycję szczególną. Sumuje ono bowiem nie tylko stan współczesnej wiedzy w zakresie kształtowania się koncepcji zrównoważonego rozwoju w skali międzynarodowej, ale także ilustruje ogromny wkład Profesora w tworzenie merytorycznych i organizacyjnych podstaw krajowej strategii ekorozwoju. Przedwczesna śmierć Profesora S. Kozłowskiego (17.09.2007) sprawiła, że jest to zarazem ostatnia Jego publikacja, która ukazała się drukiem za życia Autora.

Książka *Przyszłość ekorozwoju* jest II wydaniem pracy pod tym samym tytułem, której pierwsza edycja pojawiła się na półkach księgarskich w 2005 r. i spotkała się z dużym zainteresowaniem czytelników. Dodajmy, że złożone i różnorodne aspekty problematyki ekorozwoju podejmował także Profesor we wcześniejszych swoich książkach, m.in. *Droga do ekorozwoju* (1994), *W drodze do ekorozwoju* (1997), *Ekologiczne problemy przyszłości świata i Polski* (1998), *Ekorozwój. Wyzwanie XXI wieku* (2000). Lektura tych publikacji wskazuje nie tylko na trwałość zainteresowań, ale przede wszystkim na wielką dbałość o aktualizację stanu wiedzy wyznaczanej dynamicznym rozwojem tej dziedziny na całym świecie, i co szczególnie istotne, licznymi programami strategicznymi stanowiącymi podstawę konwencji międzynarodowych o charakterze globalnym, regionalnym i lokalnym. Ukazują one zarazem niezwykle interesująca ewolucję poglądów na zrównoważony rozwój ujmowanych w szerokiej perspektywie świat – Europa – Polska. Drugie wydanie omawianej książki *Przyszłość ekorozwoju* jest wydatnie rozszerzone (świadczy o tym chociażby objętość publikacji – 622 strony druku!) i optymalnie zaktualizowane, uwzględniając m.in. założenia nowej strategii zrównoważonego rozwoju Unii Europejskiej (2006) oraz polityki ekolo-

gicznej Polski na lata 2003–2006 i perspektywy na lata 2007–2010.

Trudne do przecenienia walory książki S. Kozłowskiego określa przede wszystkim wszechstronność ujęcia problematyki trwałego rozwoju. Autor nie kryje kłopotów teoretyczno-metodycznych związanych z próbami formułowania jednolitej teorii zrównoważonego rozwoju, podkreślając, że ta typowo interdyscyplinarna dziedzina „...bywa rozpatrywana w kategoriach środowiskowo-przyrodniczych, ekonomiczno-gospodarczych, przestrzennych oraz humanistyczno-filozoficznych (etycznych)”. Jest także w pełni świadomy trudności realizacji praktycznej programów zrównoważonego rozwoju, które zawierają się w „...wyjątkowo obszernej formule obejmującej trzy człony: społeczeństwo – gospodarka – środowisko”, podkreślając zarazem, że jest to „...sprawa nowej wizji problemów społecznych, gospodarczych i środowiskowo-przestrzennych”. Jest to książka pisana z wielką pasją wynikającą z głębokiego przekonania, że jak stwierdza sam Autor, „...sformułowana w 1987 r. w raporcie Bruntland koncepcja zrównoważonego rozwoju jest najnowszą, najbardziej optymistyczną projekcją rozwoju świata w horyzoncie XXI wieku”. Układ treści dzieła Kozłowskiego klarownie zarysowuje rodowód owej koncepcji i jej współczesne rozwinięcie zarówno w sferze teoretycznej jak i programu działań praktycznych. Część pierwszą zatytułowaną „Założenia ekorozwoju” otwiera rozdział poświęcony syntetycznej charakterystyce rozwoju życia na Ziemi, uwarunkowań decydujących o różnorodności biologicznej oraz zagrożeń naturalnych i cywilizacyjnych. Niezwykle istotny jest kolejny, obszerny rozdział przedstawiający w ujęciu retrospektywnym zasady i prawa zrównoważonego rozwoju wraz ze szczegółową charakterystyką problematyki systemu przyrodniczego i technicznego oraz zasadni-

czych założeń ekonomii środowiskowej i ekologicznej. Przedstawione są także wizje i programy realizacji idei zrównoważonego rozwoju na cały wiek XXI. Część druga książki zatytułowana „Polityki, strategie, programy, wizje ekorozwoju w XXI wieku” jest pełnym przeglądem najważniejszych inicjatyw programowych w tym zakresie i ukazuje w wymiarze konkretnym ewolucję poglądów na zrównoważony rozwój. W kolejnych rozdziałach wchodzących w skład tej części omówione są szczegółowo programy światowe, europejskie i programy polskie. Podkreślić należy z mocą, iż podstawowym walorem tej części jest szczególna dbałość Autora o precyzję przekazu informacji zawierającego odwołania do najważniejszych dokumentów wraz z krytycznym komentarzem. Rozdział zamykający książkę jest swoistym podsumowaniem, gdzie zawarte są rozważania o szansach realizacji programów zrównoważonego rozwoju, rozmaitych uwarunkowaniach i wyzwaniach, znaczeniu powszechnej edukacji ekologicznej otwierających „drogę do ekorozwoju”. Cennym uzupełnieniem publikacji jest obszerny spis literatury przedmiotu oraz seria załączników zawierają-

cych niektóre ważniejsze dokumenty związane z założeniami polityki ekorozwoju w skali międzynarodowej i krajowej.

Profesor Stefan Kozłowski był nie tylko znakomitym znawcą ochrony i kształtowania ochrony środowiska przyrodniczego oraz problematyki ekorozwoju, o czym świadczy Jego ogromny dorobek naukowy pozostawiony w licznych publikacjach. Był także wybitnym organizatorem nauki i inicjatorem wielu programów w zakresie ochrony środowiska i niestrudżonym działaczem społecznym. Zawsze był gorącym orędownikiem szerokiej edukacji ekologicznej. Omawiana książka jest doskonałym przykładem wypełniania tej misji. W końcowym rozdziale S. Kozłowski stwierdza lapidarnie: „...realizacja zrównoważonego rozwoju jest bezpośrednio zależna od poziomu edukacji...” dodając od razu: „Z tych względów niezbędna jest zmiana dotychczasowej polityki w zakresie edukacji i nauki. Obecna wiedza jest nieadekwatna wobec problemów świata. Potrzebna jest mądrość ekologiczna dotycząca zachowania naszego gatunku, czystości i przetrwania środowiska, a także naszego zdrowia fizycznego i psychicznego”.

Zbigniew Paszkowski

Stanisław Latour nie żyje

W dniu 21 października 2007 odszedł od nas niespodziewanie ceniony i lubiany przez wszystkich Profesor Stanisław Latour (de Latour) – architekt, urbanista, konserwator zabytków, miłośnik i znawca historii architektury, profesor Politechniki Szczecińskiej na Wydziale Budownictwa i Architektury, wieloletni dyrektor Instytutu Architektury i Planowania Przestrzennego, założyciel i były wieloletni kierownik Zakładu Teorii i Historii Architektury i Konserwacji Zabytków, członek Komitetu Architektury i Urbanistyki PAN, TUP, SARP, Miejskiej Komisji Urbanistycznej, wychowawca wielu pokoleń architektów, autor i promotor wielu prac naukowych i realizacji konserwatorskich.

Profesor Stanisław Latour urodził się 24 maja 1927 roku w Warszawie. Tu też odebrał swoją edukację kontynuowaną w okresie okupacji w ramach tajnego nauczania. W roku 1943 został przyjęty w szeregi Armii Krajowej, gdzie przydzielony został w stopniu strzelca do plutonu działającego na terenie Podkowy Leśnej. Pełnił funkcję łącznika pododdziału „Brzezinka”. Po zakończeniu wojny, w styczniu 1945 rozpoczął normalną naukę w liceum o profilu matematyczno-fizycznym, by w rok później złożyć egzamin maturalny. Stanisław Latour został przyjęty w poczet słuchaczy Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej w roku 1946. Dyplom ukończenia studiów magisterskich na kierunku architektura uzyskał w roku 1952. W latach 1945-1949 był czynnym działaczem Związku Harcerstwa Polskiego.

Pracę zawodową rozpoczął już w trakcie studiów. Po ich ukończeniu otrzymał na własną proś-



bę przydział do pracy w Centralnym Zarządzie Muzeów w Ministerstwie Kultury i Sztuki. W zakres Jego obowiązków wchodził nadzór nad pracami konserwatorskimi prowadzonymi na terenie województw zachodnich. W roku 1953 przeniesiony został do PP PKZ w Warszawie, gdzie powierzono mu zorganizowanie samodzielnej pracowni projektowej PKZ w Szczecinie. Pracownią tą kierował do roku 1960. W tym czasie pełnił szereg funkcji społecznych: był prezesem Oddziału SARP, członkiem Okręgowej Komisji Ochrony Zabytków, członkiem Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej,

członkiem Komitetu Odbudowy Zamku Szczecińskiego. W latach 1960-1965 pracował na stanowisku kierownika Oddziału Architektury w Wydziale Budownictwa PWRN w Szczecinie, pracując jednocześnie na stanowisku głównego projektanta w Pracowni PP PKZ. W tym czasie pełnił również funkcje w różnych zespołach eksperckich i komisjach. Od 1965 roku objął w PP PKZ stanowisko głównego projektanta odbudowy Zamku Szczecińskiego (obecnie Zamku Księżąt Pomorskich). W związku z reaktywowaniem w roku akademickim 1969/1970 kierunku studiów architektura i urbanistyka na Politechnice Szczecińskiej, na wniosek Rady Wydziału Budownictwa i Architektury powierzono mu prowadzenie zajęć z zakresu historii architektury i konserwacji zabytków. W tym samym czasie podjął studia podyplomowe z zakresu konserwacji zabytków na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej i ukończył je w roku 1972. W dniu 10.11.1970 na wniosek Rady Wydzia-

łu Budownictwa i Architektury Rektor Politechniki Szczecińskiej powierzył Stanisławowi Latour obowiązki docenta kontraktowego. W ramach tych obowiązków powołany został w roku 1973 zespół dydaktyczny, a następnie na jego bazie utworzony został Zakład Rozwoju Architektury i Konserwacji Zabytków. Stanisław Latour został kierownikiem tego zakładu.

W roku 1973 Stanisław Latour objął stanowisko prodziekana kierunku architektura i urbanistyka na WBiA Politechniki Szczecińskiej. Funkcję tę pełnił przez dwie kadencje, tj. do roku 1978. W roku 1977 Stanisław Latour obronił pracę doktorską zatytułowaną „Rewaloryzacja małych miast na Pomorzu Zachodnim”. Praca ta została wyróżniona nagrodą Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. W wyniku przewodu kwalifikacyjnego równoważnego pracy habilitacyjnej, w roku 1979 powołany został na stanowisko docenta. Od roku 1981 sprawował przez trzy kadencje obowiązki dyrektora Instytutu Architektury i Planowania Przestrzennego. Funkcję tę pełnił kierując jednocześnie zakładem Teorii Architektury Historii i Konserwacji Zabytków. W roku 1990 w wyniku przeprowadzonego postępowania w sprawie nadania tytułu profesora otrzymał tytuł naukowy profesora i został powołany na stanowisko profesora w Politechnice Szczecińskiej. W roku tym również powierzono mu funkcję prorektora Politechniki Szczecińskiej na okres kadencji 1990–1993. Na stanowisko profesora zwyczajnego powołany został w roku 1994.

Równoległe z pracą o charakterze administracyjnym i organizacyjnym Stanisław Latour prowadził działalność naukowo-badawczą i twórczo-projektową związaną przeważnie z odbudową i restauracją obiektów zabytkowych oraz rewaloryzacją zespołów miejskich. Wyniki tych prac były w większości publikowane i uzyskiwały wiele nagród i wyróżnień.

Opublikował kilkadziesiąt prac naukowych – samodzielnie i zespołowo, prowadził prace naukowo-badawcze, brał udział w konkursach urbanistycznych, planowaniu rewaloryzacji miast. Szczególną opieką otoczył miasta Trzebiatów, Moryń, Ińsko i Chojna na Pomorzu Zachodnim. W Szczecinie był głównym projektantem odbudowy Zamku Książąt Pomorskich, Bazyliki Archikatedralnej św. Jakuba, budowy klasztoru oo. Pallotynów, oo. Salezjanów, Domu Biskupiego, kościoła Mariackiego w Stargardzie Szczecińskim. Ostatni pro-

jekt, w którym uczestniczył – odbudowa iglicy na wieży bazyliki św. Jakuba – jest w trakcie realizacji. Przyczynił się również do powstania idei odbudowy Podzamcza w Szczecinie oraz prowadził studia nad możliwościami rewaloryzacji zasobów architektury XIX-wiecznej Szczecina.

Był niezastąpionym wykładowcą historii architektury i konserwacji zabytków, wybitnym znawcą tych dziedzin, promotorem wielu prac magisterskich, doktorskich i recenzentem wielu prac naukowych i dorobku naukowego.

Od roku 1980 Stanisław Latour współdziałał ze społecznym ruchem na rzecz odnowy i wstąpił w szeregi NSZZ Solidarność. Brał czynny udział również w działalności organizacji naukowych, zawodowych i społecznych, Komitetu Architektury i Urbanistyki PAN, Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, Komisji Kształtowania Przestrzeni Polski Północnej PAN Oddział w Gdańsku, Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS, Rady ds. Konserwatorskich przy Ministrze Kultury i Sztuki, Komisji ds. Sztuki Kościelnej w Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, Miejskiej Komisji Urbanistycznej, Stowarzyszenia Architektów Polskich oraz Towarzystwa Urbanistów Polskich. Jako kombatan II wojny światowej był również aktywnym członkiem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Za zasługi na rzecz ochrony zabytków, za działalność organizacyjną i dydaktyczną Profesor Stanisław Latour został odznaczony Złotą Odznaką za Opiekę nad Zabytkami w roku 1967, Złotą Odznaką Gryfa Pomorskiego (1969), Złotym Krzyżem Zasługi (1971), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1984), Krzyżem Partyzanckim (1982), Krzyżem Armii Krajowej (1990), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1991).

W naszej pamięci pozostanie jako wybitny znawca historii architektury, konserwator zabytków, autorytet zawodowy i moralny, człowiek prawy, życzliwy lecz wymagający, pogodny, niezwykle aktywny, gotów do wszelkich poświęceń na rzecz Kraju, regionu, architektury i swoich podopiecznych.

W dniu 26 października 2007 pożegnaliśmy Profesora Stanisława Latour na Cmentarzu na Powązkach w Warszawie.

Cześć jego pamięci, niech spoczywa w spokoju.

Jan Gromnicki

Profesor Stefan Kozłowski

(1928-2007)

Wybitny uczyony w zakresie geologii, ochrony środowiska i ekologii, zmarł w dniu 17 września 2007 r. po wygłoszeniu referatu na konferencji w Krynicy, będącego credo Jego poglądów, jak też przesłaniem dla współczesnych i przyszłych obrońców środowiska. Uprzedziło to spotkanie ukazanie się ważnej książki Profesora, pt. „Przyszłość ekorozwoju”. Wkrótce już jednak Fundacja „Zielone Płuca Europy” prezentowała pracę zbiorową pod Jego redakcją, anonsovane są dwie następne. Płodność tę łączyć potrafił z działalnością dydaktyczną na kolejnych uczelniach, Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie kierował utworzoną przez siebie Katedrą Ekologii, a ostatnio – jako profesor i dziekan – Wydziału Ekologii Wyższej Szkoły Ekologii i Zarządzania w Warszawie. O Jego stosunku do młodzieży i współpracowników świadczył liczny ich udział w uroczystościach pogrzebowych na warszawskich Starych Powązkach. Zegnali Go tam przedstawiciele nauki, uczelni, Komitetów PAN „Człowiek i Środowisko” oraz Prognoz „Polska 2000 Plus”, Państwowego Instytutu Geologii, w którym przez lata kierował Zakładem Geologii Złóż Surowców Skalnych i Mineralnych oraz monumentalnym opracowaniem według Jego koncepcji i pod kierunkiem pn. „Atlas georóżnorodności”, szerokiego spektrum wiedzy o Polsce, jej zasobach naturalnych, gospodarczych i kulturowych. Był bowiem Stefan Kozłowski geologiem, uczniem krakowskiego profesora Walerego Goetla, lecz z formacji umysłowej humanistą, o czym świadczą zarówno Jego publikacje, zaangażowanie w edukację i rozwój młodzieży, jak też działalność społeczna w ramach licznych organizacji i środowisk, czy np. w ratowanie upadającej wiejskiej szkoły.

Urodzony w rodzinnym majątku Przybysławicce, na południowej Kielecczyźnie, skąd wyniósł po-



czucie związku z przyrodą, utrzymywał związki z tamtejszą społecznością. Kiedy zamieszkał w Warszawie, wspierał inicjatywy mieszkańców Sadyby i Wilanowa, zaś w obszarze powiatu mińsko-mazowieckiego, gdzie znalazł spokój do pracy w swoim wiejskim domu, uczestniczył i inspirował działania związane z ochroną środowiska i krajobrazu nadświdrzańskiego oraz dóbr kultury. Z przemówień nad grobem rysowała się piękna postać Profesora, Kolegi i Przyjaciela pokoleń geologów i ekologów, taternika,

uczestnika wypraw narciarskich i kajakowych, połączonych z penetracjami przyrody i stanu jej zachowania. Szerzej znana jest Jego działalność w Państwowej Radzie Ochrony Przyrody, Rady Ekologicznej przy Prezydencie, podstoliku ekologicznym Okrągłego Stołu, jako posła Sejmu I Kadencji czy Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w rządzie Jana Olszewskiego. Nieco mniej znane są działania jako organizatora współpracy polsko-ukraińskiej w ochronie Roztocza i zlewni Bugu, doradcy i konsultanta licznych rezerwatów, parków narodowych i krajobrazowych, a także studiów o charakterze lokalnym, w tym dla gmin, publikowanych jako wynik obozów studentów i pracowników KUL, uwzględniających, obok aspektów przyrodniczych i gospodarczych, również wartości kulturowe.

Po okresie zaangażowania w działalność „Solidarności” w Instytucie Geologii i w Komitecie Obywatelskim, a następnie w sejmie i w rządzie, nie udzielał się ostatnio w tych dziedzinach, zachowując do sytuacji w kraju dystans wynikający z wysokiej kultury osobistej. Jednak pozycja i uznanie licznych gremiów pozwalały Mu na wykorzystanie swego autorytetu dla najważniejszego dla Niego celu, jakim była ochrona środowiska i przyrody ojczyznej.

Maria Sarnik-Konieczna

Michał Witwicki

10 lipca 2007 r. odszedł Michał Witwicki – architekt, wybitny znawca dziedziny ochrony zabytków urbanistyki i architektury. Kiedy w maju tego roku, na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Ochrony Zabytków w Lublinie słuchałam wypowiedzi Michała Witwickiego, nie pomyślałam, że może to być ostatni Jego wykład i ostatni udział w tym gremium. Wypowiadane przez Michała kwestie merytoryczne były swoistego rodzaju wykładami. Nie miał profesorskiego tytułu, jednak jakże często można było usłyszeć zwracanie się do Niego per

„panie profesorze”. Niewątpliwie, w środowisku konserwatorskim był uznanym autorytetem, na który złożyła się duża wiedza, poparta bogatą i wielokierunkową praktyką zawodową oraz wyjątkowo przekonywająca umiejętność czytelnego uzasadniania i argumentowania omawianych problemów. W sporach zawodowych był to trudny, niejednokrotnie bezkompromisowy przeciwnik. Ciekawe, że nawet w takich momentach reprezentował rzadko spotykaną klasę. Może to genetyczne uwarunkowania po babce, wnuczce Wojciecha Gersona sprawiły, że talent manualny oraz urok osobisty był nieodłącznym atrybutem osobowości śp. Michała Witwickiego. Należał do tych nielicznych, którzy zwykle prowadzą do konstruktywnego rozstrzygnięcia omawianych problemów.

Trudno mówić o Michale w czasie przeszłym. Odszedł nagle, niespodziewanie, w sile swoich możliwości intelektualnych. W środowisku konserwatorskim, w imieniu którego mam zaszczyt pisać to wspomnienie, pozostawił lukę. Będzie nam Go brakowało, tak mówili obecni na pogrzebie koleżanki i koledzy konserwatorzy zabytków, nieobecni



natomiast łącząc się z nami, wyrażali ubolewanie z powodu niemożności uczestniczenia w uroczystości żałobnej.

Dla architekta i urbanisty-konserwatora zabytków pozostawił poważną spuściznę, z której od lat korzystamy. W działalności zawodowej nadal będziemy powoływać się na opracowania autorstwa lub współautorstwa śp. Michała Witwickiego. Sądzę, że z każdym rokiem opracowania te będą coraz cenniejsze, a więc będzie nam towarzyszył w pracy i nadal pozostanie wśród nas.

Życie Michała Witwickiego było bogate w wydarzenia pa-

triotyczne, rodzinne, towarzyskie, a nade wszystko było to niezwykle czynne życie zawodowe i twórcze, które realizował zarówno w kraju, jak i za granicą. Nie miejsce i pora jednak o tym teraz pisać.

Uroczystość żałobna to uroczystość refleksyjna i wspomnieniowa. Poznałam śp. Michała w Zamościu, dokąd, jak pamiętam, przyjechał jako ekspert, oddelegowany przez ówczesnego Generalnego Konserwatora Zabytków, aby wspólnie ocenić i rozstrzygnąć problem dotyczący Hrubieszowa. W szczególny sposób zasłużył się jednak dla Zamościa. Otóż kiedy pod koniec czerwca, w Zamościu, rozmawialiśmy na temat zbliżającego się jubileuszu 15-lecia wpisania Zamościa na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury, niezwykle ważnym gościem, którego miałam zaprosić na planowane uroczystości, był Michał Witwicki. To właśnie Michał, świetnie władający językiem francuskim, ze swym wyjątkowym darem przekonującego uzasadniania, spowodował pozytywną decyzję Komitetu UNESCO. Nie pomyślałam wówczas, że uroczystości odbędą się, ale już bez tak istotnej, autentycznej wypowiedzi samego bohatera tamtych wydarzeń.

Imponującą listę przebiegu pracy zawodowej M. Witwickiego wypełnia praca w Zespole Ekspertów Międzyresortowej Komisji ds. Rewaloryzacji Miast i Zespołów Staromiejskich, a były to lata 1982-1993. Z tego okresu pochodzą podstawowe opracowania dotyczące miast i zespołów zabytkowych oraz wcześniejsze, fundamentalne opracowania dotyczące kryteriów oceny wartości zabytkowych zespołów miejskich. Potem, do końca swych dni, pracował jako niezależny ekspert MKiDN oraz SKZ. Ostatnio pracował nad kolejną edycją nt. kryteriów oceny wartości zabytkowej obiektów architektury i budownictwa, będących podstawą wpisu do rejestru zabytków. Opracowanie to zamierzał przedstawić do dyskusji na spotkaniach w Stowarzyszeniu Konserwatorów Zabytków.

Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, którego był członkiem, doceniając dokonania w obszarze ochrony dziedzictwa kulturowego, wyróż-

niło śp. Michała Witwickiego szczególnie cenioną Nagrodą im. Hanny Pieńkowskiej i Jerzego Łomnickiego. Wśród wielu odznaczeń posiadał również „Złotą odznakę za opiekę nad zabytkami”.

Drogi Michale! Zapamiętamy twój styl bycia na co dzień. Pozwólcie Drodzy P.T. czytelnicy, że pożegniam Michała w imieniu koleżanek i kolegów konserwatorów zabytków, w imieniu przyjaciół Zespołu Ekspertów Międzyresortowej Komisji ds. Rewaloryzacji Miast i Zespołów Staromiejskich oraz Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków, w imieniu którego, z upoważnienia Kolegi Jerzego Jasieński – Prezesa ZG SKZ, piszę ten tekst wspomnieniowy.

Składamy hołd Twojej pamięci – pozostań w spokoju. Najbliższej rodzinie składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Michał Witwicki spoczął na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Od redakcji

Uprzejmie prosimy naszych Czytelników o składanie artykułów (tekst – Word, ilustracje – TIFF / 300 dpi) wraz z 1 egzemplarzem wydruku.

Do powyższego materiału należy dołączyć:

- streszczenie w j. polskim o obj. 1/3 str.,
- abstract w j. angielskim o obj. 1/3 str.,
- dane osobowe Autora (adres, telefon kontaktowy, e-mail)

Niektórzy Autorzy przysyłają artykuły do redakcji WK bez danych kontaktowych, co utrudnia współpracę w przygotowaniu tekstów do druku.



Stowarzyszenie
Konserwatorów
Zabytków

- AKTUALNOŚCI
- STATUT
- SKŁAD ZARZĄDU
- WIADOMOŚCI
- KONSERWATORSKIE
- ODDZIAŁY
- KOMISJE
- NAGRODY
- HONOROWI CZŁONKOWIE
- CEGIELKA
- USTAWA
- CIEKAWY MIJESKA W
- INTERNECIE

WITAMY NA OFICJALNEJ STRONIE INTERNETOWEJ
STOWARZYSZENIA KONSERWATORÓW ZABYTKÓW

KONTAKT: ZARZĄD GŁÓWNY, 00-464 Warszawa, ul. Szwoleżerów 9
tel. (022) 621 62 41 w. 248, fax (022) 622 65 95 e-mail info@skz.pl

MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ

www.skz.pl



BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ